WYDZIAŁ PRAWA
i ADMINISTRACJI
Uniwersytet Łódzki

Maria Honorata Depta

Normatywność kodeksów sportów walki

Rozprawa doktorska przygotowana
w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa
pod kierunkiem
dr hab. B. Wojciechowskiego, prof. UŁ
w dyscyplinie nauki prawne.

Łódź 2023

Spis treści

WSTĘP **5**

ROZDZIAŁ I: KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI NA PRZESTRZENI WIEKÓW **13**

KLASYCZNE TEORIE PRAW NATURY 13

CZASY PRZEDARYSTOTELEJSKIE *13*

ARYSTOTELES I TOMASZ Z AKWINU *13*

NOWOŻYTNE KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI 15

WOLUNTARYZM *15*

REALIZM *18*

REFLEKSYJNE POTWIERDZENIE *20*

ODWOŁANIE DO AUTONOMII. NORMATYWNOŚĆ W FILOZOFII IMMANUELA KANTA *22*

NOWOŻYTNE KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI – PODSUMOWANIE *24*

NORMATYWIZM HANSA KELSENA 25

DUALIZM BYTU I POWINNOŚCI *26*

NORMA PRAWNA *27*

SYSTEM DYNAMICZNY I STATYCZNY *28*

NORMA PODSTAWOWA – GRUNDNORM *29*

NORMATYWIZM A NORMATYWNOŚĆ *30*

POZYTYWIZM WYRAFINOWANY HERBERTA L. A. HART 30

PARADOKS BANDYTY. ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE POSTRZEGANIE REGUŁ *32*

PRAWO JAKO ZBIÓR REGUŁ PIERWOTNYCH I WTÓRNYCH *35*

ZWYCZAJ I OBYCZAJ *37*

PRAWO A MORALNOŚĆ *40*

OPEN TEXTURE ORAZ SWOBODNE UZNANIE SĘDZIOWSKIE. *44*

POZYTYWIZM MIĘKKI HERBERTA HARTA – PODSUMOWANIE *46*

NORMATYWNOŚĆ PRAWA W TEORII HARTA *47*

INTEGRALNA TEORIA RONALDA DWORKINA 49

KRYTYKA HARTA. KONCEPCJA ZASAD PRAWA. *50*

ROLA SĘDZIEGO W KONCEPCJI DWORKINA. ARCHETYP SĘDZIEGO HERKULESA *53*

DWORKIN – PODSUMOWANIE. PRÓBA ANALIZY W KONTEKŚCIE NORMATYWNOŚCI *57*

NORMATYWNOŚĆ PRAWA BARTOSZA BROŻKA 59

TEZA ONTOLOGICZNA *61*

TEZA EPISTEMOLOGICZNA *69*

TEZA O NORMATYWNOŚCI SENSU STRICTO *70*

TEZA PSYCHOLOGICZNA *72*

WIELOŚĆ KONCEPCJI NORMATYWNYCH NA PRZESTRZENI WIEKÓW – PODSUMOWANIE 73

ROZDZIAŁ II: KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE KARATE WKF **74**

KRÓTKA HISTORIA KARATE I SPECYFIKA SPORTU 74

BUSHIDO, BUDO, NIJU KUN, DOJO KUN– JAKO PRZEJAWY TRADYCJI KARATE. 77

BUSHIDO *77*
BUDO *85*
NIJU KUN *89*
DOJO KUN *93*
KULTUROWE DZIEDZICTWO KARATE – PODSUMOWANIE 96
PRZEPISY KARATE WKF 97
PRZEPISY KATA WKF *98*
PRZEPISY KUMITE WKF *104*
OFICJALNY PROTEST *115*
PRZEPISY SĘDZIOWSKIE - PODSUMOWANIE *116*
WYWIAD ŚRODOWISKOWY W POLSKIEJ UNII KARATE 117
KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE KARATE WKF –PODSUMOWANIE 157

ROZDZIAŁ III: KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE SZERMIERKI SPORTOWEJ 158

HISTORIA SZERMIERKI 158
KODEKS RYCERSKI 164
CNOTY RYCERSKIE *165*
KODEKS RYCERSKI-PODSUMOWANIE 170
TURNIEJE RYCERSKIE 171
POJEDYNEK 174
POJEDYNEK SĄDOWY *174*
POJEDYNKI HONOROWE *177*
POJEDYNKI DZISIAJ *187*
PRZEPISY SZERMIERKI SPORTOWEJ 189
PRZEPISY OGÓLNE SZERMIERKI *190*
KARY PRZEWIDZIANE W PRZEPISACH SZERMIERKI *197*
OFICJALNY PROTEST *199*
PRZEPISY SZCZEGÓŁOWE KONKURENCJI SZPADY (EPEE) *200*
PRZEPISY SZERMIERKI – PODSUMOWANIE *201*
WYWIAD ŚRODOWISKOWY W POLSKIM ZWIĄZKU SZERMIERCZYM 201
KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE SZERMIERKI – PODSUMOWANIE 219

ROZDZIAŁ IV: NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI. OD NORMATYWNOŚCI W SPORCIE DO SOCJOLOGII PRAWA 220

PYTANIA NORMATYWNE A KODEKSY SPORTÓW WALKI 220
PYTANIE ONTOLOGICZNE: Czym są prawa/kodeksy sportów walki? *220*
PYTANIA EPISTEMOLOGICZNE: W jaki sposób poznajemy kodeksy sportów walki? *224*
NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO: Czemu reguły sportów walki są obiektywnymi racjami działania? *225*

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: Co motywuje, co jest przyczyną do postępowania zgodnie z kodeksami sportów walki? *229*
NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI. DODATKOWE ZAGADNIENIA 232
DROGA NORMATYWNA PRZEPISÓW SPORTOWYCH. SYSTEM NORMATYWNY KODEKSÓW SPORTOWYCH. *232*
ROLA SĘDZIEGO SPORTOWEGO W PORÓWNANIU DO ZAWODU SĘDZIEGO *236*
NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI – PODSUMOWANIE 244
NORMATYWNOŚĆ A SOCJOLOGIA PRAWA. BRAKUJĄCE OGNIWO NORMATYWNOŚCI 246
ZAKOŃCZENIE 254
WYKAZ SKRÓTÓW 258
BIBLIOGRAFIA 259

WSTĘP

Czym jest normatywność? Co sprawia, że coś jest regułą, której należy przestrzegać, a coś innego jedynie nawykiem? Czy warto formułować konkretną definicję normatywności? Dlaczego przestrzega się przepisów sportowych i czemu zostały w ten właśnie sposób sformułowane? A dlaczego ktoś wykorzystuje karę mniejszej wagi, żeby wygrać cały mecz?

Te pytania towarzyszą mi całe życie. Będąc zawodowym sportowcem oraz prawnikiem, widzę wiele podobieństw w obu sferach moich zainteresowań. Czy zgodnie ze stwierdzeniem Ronalda Dworkina ze wstępu do *Imperium prawa*: „Żyjemy wśród prawa i dzięki niemu. Czyni ono nas *tymi*, *kim* jesteśmy”[1] i tak po prostu jest? Czy też może z analizy przepisów sportowych można zaproponować wsparcie dla teorii prawa – tak jak to niegdyś uczynił Herbert L. A. Hart? Z pewnością warto odwołać się do teorii obu filozofów prawa i niejednokrotnie w tej pracy będę przytaczać ich twierdzenia. Ufam, że to, co wykażę w przedłożonej dysertacji, można zaaplikować do prawa powszechnego. Czy podczas badania stworzę jakąś definicję normatywności? Możliwe. Natomiast przede wszystkim skupię się na analizie „drogi normatywnej”.

Normatywność jest pojęciem wieloznacznym, stąd chciałabym zacząć od zawężenia pola badawczego do konkretnych sformułowań. Wydaje mi się, że katalog definicji, który przytoczę za Michałem Piekarskim[2] nie jest wyczerpujący, ale będzie doskonałym punktem wyjścia do dalszej analizy:

1. Normatywność może mieć znaczenie podmiotowe, czyli jako jakaś umiejętność do tworzenia reguł, norm zasad. Należy to rozumieć jako kompetencje normatywne np. organów państwa lub jak w przypadku tej pracy światowych organizacji sportowych.
2. Normatywność rozumiana jako standardy, sądy etyczne: to, co być powinno lub nie powinno.
3. Normatywność to cecha takich zdań, wypowiedzi językowych czy wyrażeń. Będą to np. imperatywy, zdania powinnościowe, zdania nakładające uprawnienia.
4. Normatywność jako cecha reguły, która jest obiektywną racją.

---

[1] R. Dworkin, *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006, s. XXVII.
[2] M. Piekarski, *Jedna czy wiele normatywności,* „Studia Philosophiae Christianae: Filozofia normatywności” 2018, nr 2(54), s. 61-81. W celu skonfrontowania danej teorii z autorem, odsyłam do artykułu.

5. Normatywność może być własnością rzeczywistości: stanów rzeczy, zdarzeń, przedmiotów.
6. Normatywność jako cecha prawnych oraz etycznych systemów normatywnych, czyli kodeksów, praw. Według tej teorii system ten to zbiory zdań faktycznych i teoretycznych powiązane związkami logicznymi i pozalogicznymi.
7. Normatywność może być także uważana jako uzasadnienie wypowiedzi, ich cecha. Pojęciami normatywnymi w związku z tym będą takie pojęcia jak: racja, rozum i racjonalność.
8. Normatywność jako odpowiednie wzorce zachowań, zasady regulujące sposoby działania jednostko w danej grupie społecznej.
9. Normatywność to wyuczone zachowania w danych warunkach. To pewna własność psychologiczna wspólna dla danej populacji.

Można odróżnić tu kilka tendencji. Pierwsza z nich to normatywność jako swoista kompetencja podmiotu – organu, instytucji, itp. do stanowienia norm. To pewnego rodzaju uprawnienie, wiązane ze sferą podmiotową. Mimo, że z pewnością jest to jeden ze sposobów używania słowa „normatywność", to aspekt ten nie będzie istotny dla materii mojej rozprawy. Druga tendencja to cecha wypowiedzeń, zdań, systemów, które są z natury normatywne, a więc te, które posiadają reguły, wzorce zachowań, imperatywy, zdania powinnościowe itd. Trzecia tendencja, która się poniekąd łączy z drugą, będzie pewnego rodzaju „testem". Czy dane zdanie jest normatywne, ponieważ np. stanowi rację obiektywnego działania? Ostatnia tendencja zahacza o naturę człowieka, a mianowicie, dlaczego ludzie postępują podobnie, czy ze względu na jakiś cel, czy też celu sami nie potrafią podać, ale robią tak, bo ktoś tak ich nauczył lub wynika to z tradycji.

Czy te definicje sprawiają, że materia normatywności jest trudna do uchwycenia? Wydaje się, że tylko pozornie. Tak naprawdę sprowadza się to do rozpatrywań na temat, co to są normy? W jaki sposób funkcjonują? Czemu je stosujemy, dlaczego wyznaczają nam kierunek działania? Dlaczego ludzie co do zasady postępują zgodnie z nimi? Problemy te są zbieżne z tym, co Bartosz Brożek[3] zaproponował jako pytania normatywne, a przez pryzmat których będę podsumowywać poszczególne teorie prawnofilozoficzne:

PYTANIE ONTOLOGICZNE: do jakiego świata należą reguły, czym są?

[3] B. Brożek, *Normatywność prawa,* Warszawa 2012, s. 18-19.

PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: w jaki sposób poznajemy reguły?

PYTANIE NORMATYWNOŚCI SENSU STRICTO: co sprawia, że reguły są obiektywnymi racjami działania?

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: co sprawia, że reguły są motywami postępowania?

W teorii i filozofii prawa od zawsze istnieje jedno główne pytanie CO TO JEST PRAWO i jaka jest jego istota? A więc jedno z pytań, które także jest postawione przez „zagadkę normatywności". Jednocześnie pozostaje kwestia jak traktować przepisy sportowe, czym one są? W jaki sposób działa ich normatywność?

Głównym celem mojej pracy będzie określenie normatywności kodeksów sportowych oraz zestawienie siatki pojęć oraz charakterystyki ich porządku normatywnego z prawem. Aby zrealizować wyznaczone cele, posłużę się takimi metodami jak: analityczna, empiryczna, statystyczna oraz metoda porównawcza. Głównym materiałem badawczym będą przepisy sędziowskie karate WKF oraz przepisy dotyczące szermierki, jak również ankiety przeprowadzone w poszczególnych związkach sportowych. Mniejszą rolę w niniejszym opracowaniu będą stanowić akty prawa powszechnie obowiązującego, które zostaną jedynie wspomniane, gdy będzie to konieczne.

Tezą, której bronię w niniejszej pracy to: wielowątkowy wpływ tradycji na normatywność na przykładzie kodeksów sportów walki. W tej dysertacji chcę wykazać, że tradycja, na którą składają się obyczaje, zwyczaje, filozofia są czynnikiem zarówno przepisotwórczym, jak i wpływającym na interpretację i odbiór przepisów. Ponadto dowodzę, że silniejszy związek z tradycją ma bezpośrednio wpływ na przestrzeganie przepisów sportowych oraz ich moc normatywną. Ostatnim celem będzie poszukiwanie analogii między przepisami sportowymi a szeroko rozumianym porządkiem/kulturą prawną. Wydaje się natomiast, że będzie to jedynie otworzenie dyskusji, z racji na obszerny zakres pola badawczego.

Pierwszy rozdział chciałabym poświęcić analizie różnych poglądów filozoficzno-prawnych na przestrzeni wieków, ponieważ uważam, że nie ma jednej teorii zrozumienia prawa, ale każda teoria „oświetla" z innej strony pojęcie normatywności i dzięki takiemu hybrydowemu podejściu, można dojść do trafnych wniosków.

Do podejścia w sposób historyczno-analityczny wobec niniejszej materii skłoniła mnie publikacja *The sources of Normativity*[4] Christine Korsgaard, stanowiąca jeden z wykładów Tannera. Stąd też posłużę się jej propozycją na podział nurtów filozoficznych, opisujących teorię normatywności na: woluntarystyczne, realistyczne, *reflective endorsement* – co można przetłumaczyć na refleksyjne potwierdzenie oraz odwołanie do autonomii. Korsgaard przychyla się do teorii głoszonej przez Immanuela Kanta, stąd zajmie on specjalne miejsce w tej części. W drugiej kolejności zagadkę normatywności spróbuję wyjaśnić przez analizę głównych tez normatywizmu Hansa Kelsena, wyrafinowanego pozytywizmu Herberta Harta oraz integralnej teorii Ronalda Dworkina. Najwięcej uwagi poświęcę Hartowi i Dworkinowi, ponieważ to oni byli swoistymi rewolucjonistami w postrzeganiu systemów normatywnych w XX wieku. Nie zwolni mnie to jednak, z szukania nieco innej drogi zrozumienia prawa w postaci teorii normatywności Bartosza Brożka. Przegląd tych teorii ma stworzyć grunt pod badania normatywności w kontekście kodeksów sportów walki. Wybrałam dwa sporty walki: karate i szermierkę.

Drugi rozdział poświęcę historii karate, która będzie tłem dla późniejszej analizy tradycji tej sztuki walki. Na rzeczoną tradycję składać się będzie:

- samurajski kodeks *Bushido*[5]– jest najszerszym kodeksem w sensie zakresu zastosowania, najbardziej znanym, którego etos nadal funkcjonuje w społeczeństwie, szczególnie wśród biznesmenów.
- Filozofia *budo*[6]– jest zbiorem zasad dotyczący tradycyjnych japońskich systemów bojowych takich jak np. kyudo, jujutsu, karate, judo, aikido.
- *Dojo Kun* i *Niju Kun*– natomiast są zasadami swoistymi dla karate, które bezpośrednio wywodzą się z dwóch wcześniejszych systemów normatywnych.

Takie wstępne badania pozwolą mi w pełni przeanalizować przepisy sportowe oraz ich funkcjonowanie. W rozdziale tym wesprę się wywiadami przeprowadzonymi wśród zawodników, trenerów oraz sędziów Polskiej Unii Karate. Jednym z głównych celów będzie wykazanie, że przepisy sportowe moją różnego rodzaju źródła. Część z nich pochodzi w prostej linii od japońskiego kodeksu honorowego *Bushido* oraz filozofii *budo*, inna zaś ma służyć

---

[4] Ch. Korsgaard, *The Sources of Normativity*, [w:] *The Tanners Lecture on human values,* dostęp online: https://tannerlectures.utah.edu/_resources/documents/a-to-z/k/korsgaard94.pdf 5.05.2023.
[5] Jap. *droga wojownika.*
[6] Jap. *droga walki* albo przekornie „*bu*" tłumaczone jest także jako *pokój, przerwanie gwałtu*. Więcej wyjaśnień w dalszej części pracy.

łatwości w odbiorze sportu. Skupię się także na ogromnym wpływie wyżej wymienionych tradycji na funkcjonowanie przepisów sportowych.

Trzeci rozdział mojej dysertacji dotyczyć będzie szermierki – jednego z pierwszych sportów nowożytnych Igrzysk Olimpijskich. Głównym celem tego rozdziału będzie przedstawienie genezy tego sportu poprzez historię dyscypliny. W drugiej kolejności skupię się na etosie rycerskim, turniejach rycerskich jako zalążku rywalizacji sportowej w Europie oraz dziejach pojedynków, ze szczególnym uwzględnieniem pojedynków honorowych. Analizę przepisów sędziowskich zestawię z badaniami przeprowadzonymi w Polskim Związku Szermierczym. Celem niniejszego rozdziału jest także wskazanie różnych źródeł powstania przepisów sędziowskich, a także wpływu dawniejszych form pojedynkowych na aktualne reguły szermierki.

Czwarty rozdział dotyczyć będzie specyficznej normatywności kodeksów sportowych, w szczególności sportów walki. W pierwszej kolejności podsumuję badania w formie odpowiedzi na pytania normatywne wskazane powyżej. Po drugie, skupię się na przedstawieniu schematu „drogi normatywnej", która zobrazuje wielopłaszczyznowy wpływ tradycji na poszczególne jej etapy. Ciekawym aspektem będzie też analiza roli sędziego sportowego przez pryzmat sędziego w prawie powszechnym. Zakończeniem tego rozdziału będzie zwrócenie się ku socjologii prawa i pluralizmowi prawnemu jako najlepszemu rozwiązaniu w kontekście analizy normatywności zarówno kodeksów sportowych, jak i prawa powszechnego.

Tytułem wstępu należą się też wyjaśnienia dotyczące sformułowań, z których korzystam podczas pracy, a ich wieloznaczność może budzić wątpliwości w trakcie lektury.

Po pierwsze, należy zaznaczyć, dlaczego posługuję się sformułowaniem kodeks, a nie przepisy sportowe. Przepisy sportowe odnoszą się jedynie do tego, co jest spisane i na podstawie, czego toczy się rywalizacja sportowa. Kodeks ma większy zakres zastosowania, w jego sferę włączają się wyżej wymienione przepisy, które będą stanowić trzon moich badań, ale także innego rodzaju normy, jak np. zwyczajowe czy zasady etykiety. Mają one wpływ na całościowe postrzeganie sportu nie tylko przez zawodników, ale także widzów. Według *Słownika Języka Polskiego* kodeks to „usystematyzowany zbiór przepisów prawnych, najczęściej dotyczących jednej dziedziny prawa"[7], a w przypadku reguł sportowych wyczerpuje on po prostu wszystkie normy, które obowiązują podczas rywalizacji sportowej. Ponadto drugie jego znaczenie to: „zbiór zasad postępowania, dotyczących np. życia towarzyskiego lub etyki

[7] Hasło: kodeks, [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl/sjp/kodeks;2563745.html 5.05.2023.

zawodowej”[8]. To właśnie kodeks zachowań samurajskich oraz rycerskich, tzw. kodeksy honorowe, będzie tym co wpływa na kształt niektórych przepisów sportowych, a z pewnością na ich przestrzeganie. Zależało mi, aby sam tytuł rozprawy nawiązywał właśnie do nich. Jednocześnie nie chciałam zastosować sformułowania „normatywność prawa sportowego” lub „normatywność *lex sportiva*” z racji tego, że nie poświęcę za dużo uwagi kwestiom innym niżeli sama rywalizacja sportowa, a prawo sportowe obejmuje też sferę prawa cywilnego, karnego i administracyjnego, gdzie poza rywalizacją sportową, istotne są stosunki cywilnoprawne, statuty stowarzyszeń, delikty sportowe itp. Ponadto istnieje też bogate orzecznictwo Sportowego Sądu Arbitrażowego (ang. *Court of Arbitration for Sport – CAS*), które także wchodzi w zakres „prawa sportowego”, a nie będzie podlegało moim badaniom[9].

Idąc dalej w ujednoliceniu znaczeń, pragnę zauważyć, że często spotykaną praktyką jest naprzemienne używanie terminu sporty i sztuki walki. Specjaliści w tych dziedzinach, jak na przykład Wojciech Cynarski[10], wyraźnie odróżniają oba pojęcia. Sztuki walki możemy rozpatrywać w kilku perspektywach. Pierwsza to perspektywa antropologii kultury, gdzie sztuki walki będą łączone z zachowaniami rytualnymi, religijnymi ceremoniałami, muzyką bojową. Po drugie, możemy stwierdzić, że konstytutywnym czynnikiem dla sztuk walki będzie autoekspresja. Za Deborah Klens-Bigman W. Cynarski wskazuje, że egzaminy, pokazy swoją formą przypominają teatr. Jest to jednak sprzeczne z japońskim postrzeganiem sztuk walki, które nierozerwalnie łączą się ze sztuką wojenną i kultywowaniem tradycji rycerskiej.

Po wtóre, Shizuya Sato, zaznacza, że inne cele przyświecają w sporcie, a inne w *budo*[11]. W tradycyjnym *budo*, do czego jeszcze powrócimy, rywalizacja w sensie wyniku sportowego nie ma zupełnie znaczenia. Najwyższą właściwością jest samodoskonalenie się poprzez trening i zgłębianie filozofii, rozwój moralny, krzewienie rycerskości. Koncepcja wschodnioazjatyckiej drogi jest przeciwna rywalizacji w zachodnioeuropejskim nurcie. Badacze wskazują, że mistrzem sztuk walki jest się przez całe życie i nie tylko na macie, ale także w codzienności. Natomiast mistrzem sportowym się bywa. Podkreślają także, że sztuki walki nie zostały stworzone dla rozrywki czy hobby, ale dla wyższych celów.

---

[8] *Ibidem.*

[9] Jeśli Czytelnik byłby zainteresowany, polecam szczególnie z literatury polskiej H. Radke, *Prawo międzynarodowych federacji sportowych a prawo krajowe*, [w:] *Pluralizm prawny tradycja, transformacja, wyzwania*, red. D. Bunikowski, K. Dobrzeniecki, Toruń 2009, s. 331-371; z zagranicznej *Sports Law,* red. S. Gardiner, Nowy Jork 2006; K. Foster, *Is there a global sports law*, “Entertainment and Sports Law*”* 2016*,* nr 1(2), dostęp online: https://www.entsportslawjournal.com/article/693/galley/4296/view/ 5.05.2023.

[10] W. Cynarski, *Sztuki walki, sporty walki: koncepcja porządkująca: ekspertyza dla Ministerstwa Sportu i Turystyki = Martial arts, combat sports: arranging concept...*, „Idō - Ruch dla Kultury: rocznik naukowy: [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja]” 2009, t. 9, s. 246-252.

[11] *Ibidem*, s. 247.

W Polsce przyjęto humanistyczną definicję sztuki walki. Oprócz samoobrony, adepci zgłębiają też filozofię, historię oraz moralność wpajaną podczas zajęć. Taka różnorodność stanowi wyzwanie dla nauki. Sztuki walki powinno badać się interdyscyplinarnie pod względem: antropologicznym, kulturowym, moralno-społecznym, psychologicznym i pedagogicznym, zdrowotnym, a także religijno-filozoficznym. Cynarski trafnie zauważa, że „sztuki walki są historyczną kategorią perfekcyjnych systemów walki wręcz i władania bronią, pochodzących z kultur wojowników, powiązanych z kodeksami etycznymi i elementami metafizyki”[12]. Dalej uściśla swoją definicję, pisząc: „formy psychofizycznej aktywności powiązanej z określoną tradycją walki wręcz bądź władania bronią, mające na celu rozwój osobowy i wiążące metody nauczania z doskonaleniem w wymiarze duchowym”[13]. W tej pracy będę posługiwać się właśnie taką definicją sztuk walki.

Czym natomiast są sporty walki? Są to formy rywalizacji ruchowej wywodzącej się z tradycji sztuk walki, gdzie dochodzi do instytucjonalizacji przepisów, a regulaminy zawodów zabezpieczają zawodników pod względem zdrowotnym i ich godności osobistej. W wyborze materii rozprawy kierowałam się w głównej mierze tym, że sporty walki od sztuk walki różnią się zinstytucjonalizowaniem przepisów, dzięki czemu pole badawcze jest bardziej przejrzyste. Intuicyjnie zresztą widać, że ścieżka między rozwojem sztuk walki w kierunku sportów walki jest zbliżona do rozwoju prawa w kulturze prawa stanowionego i ta intuicja stanowiła dla mnie inspirację do podjęcia próby stworzenia koncepcji normatywności kodeksów SPORTÓW walki. Niemniej jednak w pracy, szczególnie przy opisach zasad i tradycji będę także stosować wyrażenie „sztuka walki”.

Pole badawcze zawęziłam do jedynie dwóch dyscyplin sportowych, czyli karate WKF oraz szermierki. Wybór wydawał się prosty z racji na podobny rodowód obu sportów, mimo tak odległej tradycji kulturowej. Są to sporty kojarzone nierozerwalnie z tradycją Zachodu oraz Dalekiego Wschodu. W wielu przypadkach ich reguły wynikają bezpośrednio z tradycji oraz osadzenia niniejszych dyscyplin w historii danej kultury. Karate jest sportem walki, powstałym na bazie sztuki walki wręcz, wywodzącej się z Japonii. Widać w niej bardzo duży wpływ kodeksu honorowego *Bushido*, jak i innych systemów normatywnych jak zasady *budo*, *Dojo Kun* czy koncepcje religijnofilozoficzne, takie jak konfucjanizm i shintoizm. Szermierka należy natomiast do sportów walki, w której zawodnicy posługują się szpadą, szablą lub floretem. Wyrosła ona na europejskiej tradycji walk rycerskich, kreowanej m.in. przez religię oraz Wojny

[12] *Ibidem,* s. 248.
[13] *Ibidem.*

Krzyżowe, a także na innych praktykach dworskich związanych z białą bronią. Ze względu na odrębne podejście religijnofilozoficzne kultury samurajskiej i rycerskiej, będzie widoczna także różnica w postrzeganiu świata. Rzutuje to również na tradycję obu sportów. Mimo takiej rozbieżności kulturowej i światopoglądowej, oba sporty mają bardzo dużo cech wspólnych, szczególnie patrząc przez pryzmat tworzenia ich normatywności.

Ostatnim pojęciem wartym wyjaśnienia jest używana przeze mnie często tradycja. W tym wypadku będę posługiwać się znaczeniem słownikowym, w którym przedstawiana jest jako „ogół obyczajów, norm, poglądów, zachowań, itp. właściwych jakiejś grupie społecznej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie; też: ciągłość tych obyczajów, norm, poglądów lub zachowań”[14].

[14] Hasło: tradycja, [w:] *Słownik Języka Polskiego PWN,* dostęp onilne https://sjp.pwn.pl/slowniki/tradycja.html 5.05.2023.

ROZDZIAŁ I: Koncepcje normatywności na przestrzeni wieków

KLASYCZNE TEORIE PRAW NATURY

W tym podrozdziale sięgam do tych zagadnień filozofii Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, które mogą być pomocne w badaniach nad materią niniejszej dysertacji. Wydaje mi się, że są oni najbardziej odpowiednimi przedstawicielami filozofii prawa natury i uda się dzięki nim wystarczająco uchwycić pewne zależności.

CZASY PRZEDARYSTOTELEJSKIE

Jedną z najważniejszych koncepcji, które miały wpływ na filozofię zarówno starożytną jak i średniowieczną jest idea *logosu*. Z jednej strony tłumaczono *logos* jako mowę, słowo, opowieść – kontekst ekspresyjny, z drugiej jako rozum, proporcję, ZASADĘ, przyczynę, PRAWO – kontekst racjonalny[15].

Heraklit z Efezu wskazuje, że *logosowi* można przypisać takie cechy jak m.in. jedność, racjonalność, konieczność poznania i działania z nim zgodnego.

To, co, przede wszystkim, ma kluczowe znaczenie, to przekonanie, że świat ma racjonalną strukturę, poznawalną przez człowieka. Dzięki tej myśli, filozofia mogła zacząć rozwijać się zdecydowanie szybciej. Równie ważne w koncepcji Haraklita wydaje się, że *logos* obejmuje nie tylko świat fizyczny i prawa nim rządzące, ale także (a dla nas przede wszystkim) zasady dyktujące ludzkie zachowania.[16]

ARYSTOTELES I TOMASZ Z AKWINU[17]

Stagiryta w *Etyce Nikomachejskiej* wskazuje, że oczywistością i celem człowieka jest jego szczęście. Osiągnięcie tego jest możliwe. *Logosem* rządzą cztery zasady: materialna, formalna, sprawcza i celowa. Każdy byt realizuje te zasady, z perspektywy normatywnej

---

[15] K. Narecki, *Logos we współczesnej myśli greckiej*, Lublin 1999, s. 17.
[16] *Ibidem*, s. 70-72.
[17] B. Brożek, *Normatywność...*, s. 28 i n. Informacje dotyczące Arystotelesa i Tomasza z Akwinu są na podstawie niniejszego opracowania.

najważniejsza jest ostatnia z nich – każda istota ma spełniać jakąś funkcję, realizować swoją istotę. Istotą człowieka jest jego dusza, którą realizuje poprzez rozum. Tylko działanie rozumne zapewnia człowiekowi realizację jego istoty. Idąc za Brożkiem, możemy znaleźć takie podsumowanie poglądów Greka, że „prawo naturalne jest normatywne, ponieważ postępowanie w zgodzie z nim jest obiektywnym celem człowieka, wpisanym w jego istotę”[18].

Kolejnym filozofem klasycznego prawa natury będzie Tomasz z Akwinu, który bazował na myśli Arystotelesa. Średniowieczny badacz umieszcza *logos* w Bożym umyśle, a co za tym idzie czyni Boga najwyższym prawodawcą. Jednocześnie widać, że Akwinata wyróżnia prawo wieczne oraz prawo człowieka. Prawo wieczne – Boże rozciąga się na „istoty nierozumne” i można przyjąć, że ni mniej, ni więcej chodzi tu o prawa fizyki, rządzące światem przyrody. Drugim rodzajem prawa jest prawo stworzone przez człowieka, któremu podlegają istoty rozumne. Podobnie jak u Arystotelesa, Tomasz wskazuje, że każda istota ma swój cel, a celem człowieka, jego „normą i miarą” jest rozumne działanie. Ważnym aspektem filozofii Akwinaty jest wskazanie, że człowiek nie ma wglądu w „umysł Boży”, więc nie poznaje bezpośrednio jego praw odwiecznych. Niemniej jednak, prawa te w jakiś sposób, są odciśnięte w umyśle człowieka jako prawo naturalne. Człowiek posiada inklinacje, czyli pewnego rodzaju determinacje do zachowania swojego istnienia, ochrony właściwości wspólnych ze zwierzętami oraz do dóbr typowych dla istot rozumnych. Z tego wynikają prawa naturalne., na przykład należy unikać niewiedzy lub obrazy innych ludzi.

U obu tych filozofów zauważamy podział na prawa fizyczne i etyczne. Prawom etycznym możemy się sprzeciwić (chociaż jest to wbrew naturze). U św. Tomasza pojawia się aspekt wolnej woli, który odróżnia nas od istot nierozumnych, zarazem daje nam możliwość postępowania zgodnie z zasadami lub przeciw nim. Tomasz z Akwinu jako najwyższą normę wskazuje: należy czynić dobro, a sumienie wskazuje, co jest postępowaniem zgodnym z prawem natury.

Wykorzystując pytania normatywne, zaproponowane przez Brożka, można by zbudować taką wizję normatywności u klasycznych filozofów prawa natury:

PYTANIE ONTOLOGICZNE: normy są częścią *logosu* i mają taki sam statut jak prawa fizyki.

---

[18] B. Brożek, *Normatywność...*, s. 28. Por. M. Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2021, s. 27 i n.

PYTANIE EPISTOMOLOGICZNE: prawa fizyki wg filozofii arystotelesowskiej możemy poznawać w sposób empiryczny i abstrakcyjny, prawa etyki natomiast za św. Tomaszem z Akwinu poznajemy poprzez sumienie.

PYTANIE O NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO: tak naprawdę istotą działalności człowieka i wyrazem jego rozumności jest racjonalne działanie, dążące do poznania *logosu* i osiągnięcie szczęścia.

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: Myślę, że należy je pozostawić bez odpowiedzi, chociaż można by pokusić się o stwierdzenie, że motywacją do postępowania zgodnie z zasadami *logosu* uczyni nas szczęśliwymi, a w wizji Akwinaty osiągniemy życie wieczne.

NOWOŻYTNE KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI

Przyjmuję to za doskonały punkt wyjścia do dalszych badań nad normatywnością. Grocjusz rozpoczyna nową epokę prawa natury i swoim stwierdzeniem: że jesteśmy obligowani do różnych czynów nawet, jeśli hipotetycznie Boga nie ma: „*that there is no God, or that the affairs of men are of no concern to Him.*”[19]. Tym samym wraz z renesansową myślą oraz zwrócenieniu się ku człowiekowi, poszukuje się normatywności w innych źródłach niż boskie. Ponadto, z punktu widzenia niniejszego tematu, ważnym przełomem w filozofii jest Kartezjańska metoda, która daje nowe narzędzia do zgłębiania tajników nie tylko nauki, ale też sfery metafizycznej.

W kolejnych podrozdziałach jako moją przewodniczkę wybrałam Ch. Korsgaard[20], która usystematyzowała poszukiwanie normatywności w twórczości nowożytnych autorów w czterech kategoriach: woluntaryzm, realizm, refleksyjne potwierdzenie i autonomia.

WOLUNTARYZM

Głównymi przedstawicielami tego nurtu jak wskazuje Korsgaard a za nią także Brożek byli Samuel Pufendorf oraz Thomas Hobbes. Wraz z renesansowym przewrotem, przedmiotem badań oraz punktem odniesienia staje się człowiek. W tej nowej sytuacji, przed filozofami stanęło zadanie ustalenia miejsca Boga, statusu norm etycznych, źródeł moralnych powinności. Tym samym, obaj przedstawiciele muszą zastanowić się, skąd ludzie wiedzą, że mają coś czynić i że jest to dobre, skoro upadła idea *logosu* i racjonalnego dążenia do niego? W polemikę

---

[19] Grotius, *On the Law* of *War and Peace,* tłum. F. W. Kelsey, Oxford 1925. Cyt. za: Ch. Korsgaard, *op. cit*., s. 21.
[20] Informacje dotyczące „Nowożytnych koncepcji normatywnych” opracowałam na bazie Ch. Korsgard, *op. cit.*, a także B. Brożek, *Normatywność...,* s. 36 i n.

z Grocjuszem weszli Hobbes w *Lewiatanie* oraz Pufendorf m.in. w *De iure naturae et gentium libri octo*. Stwierdzają oni, że owszem ludzie bez suwerena mają motywację do tego, aby postępować właściwie, ale nie mają takiego obowiązku. Obowiązek taki, może być nałożony dopiero przez jakiś autorytet i dopiero wtedy taką regułę można nazwać prawem.

Mimo wszystko, zarówno Pufendorf i Hobbes zwracają się do Boga lub suwerena o boskiej mocy jako najwyższego prawodawcy, nie dlatego, że podzielali koncepcję średniowieczną, ale dlatego, że przyjęli nowożytną wizję świata. Potrzebny jest ktoś, kto narzuca wymogi moralne naturze. Jednak według woluntarystów suweren nie może dowolnie kształtować norm. Mają one przede wszystkim na celu osiąganie przez ludzi dobra – rozumianego jako coś, czego pragną.

Istotna tu jest kwestia sankcji. Błędnie niektórzy twierdzą, że sankcja w teoriach tych filozofów jest sama w sobie motywacją. Pufendorf wskazuje nawet, że czyny moralne to te, które dokonujemy z pobudek wewnętrznych. Sankcja jest głównie po to, aby umocować autorytet suwerena. Prawodawca jest więc po to, aby uczynić obowiązek możliwym i respektowanym, i to daje powinności przymiot normatywności. Zdaniem Brożka nie jest to bezpośrednia racja działań, ponieważ bezpośrednią racją jest samo bycie normą (według teorii woluntarystycznej). Oczywiście bardzo zbliżoną do tych koncepcji przedstawia J. Austin – można by powiedzieć „ojciec myśli pozytywistycznej w prawie", który zdefiniował prawo jako rozkaz suwerena poparty sankcją. Z tym stwierdzeniem polemizował Hart i w swoim *opus magnum* poddał go ostatecznie krytyce, krytyce, która miała wpływ na prawoznawstwo na całym świecie.[21] Nie chciałabym wchodzić teraz w zbyt obszerną dygresję dotyczącą krytyki Austina przez Harta, niemniej warto pochylić się nad kwestią sankcji. Przede wszystkim, jeśli sankcja byłaby jedyną bezpośrednią racją działania zgodnego z prawem, to normy, nadające uprawnienia, w ogóle nie miałyby statusu prawa – byłyby pozbawione normatywności. Po części udaje się uratować tę koncepcję poprzez stwierdzenie, że sankcja daje moc suwerenowi, którego autorytet jest bezpośrednią racją działania – tak jak chcieli Pufendorf i Hobbes.

Korsgaard, do której wykładów odnoszę się w tej części, konfrontuje myśl woluntarystów z realistyczną wizją normatywności. Realiści wskazują, że teorią Pufendorfa i Hobbesa grozi nieprzerwany regres. Oprócz autorytetu wspartego sankcją, Pufendorf wskazuje jeszcze na moc takich pojęć jak umowa społeczna i wdzięczność prawodawcy – musimy być mu lojalni, a co za tym idzie posłuszni wobec prawa, ponieważ się nami opiekuje, zawarliśmy z nim umowę lub w zamian za to, co od niego otrzymaliśmy.

---

[21] Więcej informacji w podrozdziale dotyczącym praktycystycznej teorii prawa H. L. A. Harta.

Realiści, próbując wejść w polemikę z niniejszymi stwierdzeniami, pokazują, że taka umowa potrzebowałaby oparcia jakimś wcześniejszym prawie natury. Krytyczni są także wobec oparcia autorytetu na sankcji. Do tej kwestii odwoływaliśmy się już wcześniej, ale warto dodać, za Korsgaard, że prawo oceniane przez pryzmat sankcji, będzie tylko istniało, jeśli dyspozycja normy będzie wypełniona lub w razie jej niespełnienia, zostanie nałożona sankcja. Prowadzi to oczywiście koncepcję woluntarystyczną w prostej linii do absurdu. Brożek nie do końca zgadza się tu z realistami, wskazując, że nie sankcja, a AUTORYTET SUWERENA jest źródłem normatywności. Po pierwsze, jeśli złamiemy prawo, ale nie ponieśliśmy konsekwencji, nie dotknęła nas sankcja (np. nie przedstawiono nam zarzutów), to de facto prawo nie zostało złamane. Z drugiej strony można by przyjąć, że dla ustanowienia autorytetu wystarczyłaby tylko egzekucja jednej sankcji bądź jakiegoś procentu, ale byłoby to także jakieś „założenie", które, jak wiemy, ma swoją moc normatywną… co prowadzi z powrotem do błędnego koła.

Podsumowując za Korsgaard: „*So we are faced with a dilemma. If we try to derive the au- thority of morality from some natural source of power, it will evaporate in our hands. If we try to derive it from some supposedly normative consideration, such as gratitude or contract, we must in turn explain why that consideration is normative, or where its authority comes from. Either its authority comes from morality, in which case we have argued in a circle, or it comes from some- thing else, in which case the question arises again, and we are faced with an infinite regress*"[22]. Co oznacza mniej więcej: „Jeśli przyjmiemy autorytety z jakiegoś naturalnego źródła, to niestety okaże się, że w ogóle ono nie istnieje i nie daje nam podstawy normatywnej. Jeśli spróbujemy od strony umowy społecznej lub wdzięczności kierowanej ku prawodawcy, okaże się, że należy wyjaśnić na czym opiera się autorytet. Jeśli opiera się na moralności, wracamy do błędnego koła, a jeśli na czymś innym, to wracamy do początku i ponownie będziemy borykać się z nieskończonym regresem."

B. Brożek dodaje do tych teorii woluntarystycznych swoje przemyślenia. Wskazuje, że Korsgaard w ogóle nie próbowała zadać ontologicznego pytania o normatywność, a w tym wypadku – czym jest rozkaz? Mając wiedzę z teorii aktów mowy[23], wiemy, że rozkaz to taka wypowiedź performatywna, akt illokucyjny, która ma za zadanie wpłynąć na postepowanie innej osoby, akt perlokucyjny. Natomiast, jak świetnie zdajemy sobie z tego sprawę, teoria aktów mowy jest zupełnie świeżą metodą i nie była znana woluntarystom. Wtedy była inna wizja świata, a Hobbes w *Lewiatanie* pisał: „najważniejszą funkcją mowy jest przetłumaczenie

[22] Ch. Korsgard, *op. cit*., s. 33.
[23] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 101; J. Wajszczuk, *O metatekście,* Warszawa 2005, s. 185-205.

(…) ciągu naszych myśli, w ciąg słów”[24]. W nowożytnej filozofii badacze zwracają się ku umysłowi i „myśleniu jako widzeniu”. Ważnym sformułowaniem jest w traktatach filozoficznych tamtych czasów „idea”, która jest pojęciem wieloznacznym, ale to przez nią poznajemy świat. Hobbes miał specyficzną wizję teorii znaczenia: każdy z nas ma dostęp do własnych obrazów rzeczy (każdą rzecz nasz umysł już interpretuje, subiektywizuje), nie mniej wypowiadając słowo określające daną rzecz, w umyśle adresata buduje się odpowiedni obraz. Brożek na tej podstawie zrekonstruował ontologię u Hobbesa formułując ją: „norma to połączenie kilku idei, które widzimy oczami duszy”.

REALIZM[25]

Realiści, jak poniekąd dowiadujemy się z poprzedniego podrozdziału, krytykowali woluntarystów. Na bazie tej krytyki budują swoją koncepcję, a właściwie stwierdzają: istnieją rzeczy, które ze swej istoty są normatywne. To szczególna kategoria bytów, do których będą należeć np. dobro, obowiązek, itp. Samuel Clarke i Richard Price, chociaż różnili się między sobą, przyjęli podobną strategię głoszenia swoich teorii – odpieranie ataków sceptyków. Clarke stwierdza, że po prostu są takie czyny, które są stworzone do tego, żeby musiały być dokonane. Price natomiast obowiązek widzi w analizie dobra i zła. Jeśli coś wewnętrznie jest dobre należy to wykonać, jeśli złe, powinniśmy tego zaniechać.

Inaczej do kwestii obrony swoich strategii podchodzili Harold A. Prichard i George E. Moore. Moore poprzez „test otwartego pytania” stara się pokazać, że istnieją pojęcia z natury niedefiniowalne, jak np. dobro. Prichard natomiast stwierdza, że bezsensowne jest pytanie, dlaczego należy postępować moralnie. Przy odpowiedzi: „ponieważ taki jest obowiązek”, dokonuje się zapętlenie i niczego nam to nie wyjaśni. Amerykanin konkluduje, że obowiązki po prostu istnieją. Brożek stara się jeszcze uchwycić u realistów odpowiedź na pytanie epistemologiczne i wskazuje metodę poznania norm jako swego rodzaju „intuicję etyczną”. Badacz znajduje też odpowiedź na pytanie o normatywność sensu stricto, ale nie wnosi ona nic do analizy: normy są obiektywnymi racjami działania, ponieważ mają taką naturę. Konkluzja Brożka jest prosta, że teorie te albo powstały, ponieważ inne wyjaśnienia zagadki normatywności nie były odpowiednie – *via negativa* jak u Clarke’a i Price’a lub na przyjęcie kontrowersyjnych założeń jak u Moore’a.

---

[24] Cyt. za B. Brożek, *Normatywność...*, s. 46.
[25] B. Brożek, *Normatywność…,* s. 49-54 oraz Ch. Korsgaard, *op. cit,* s. 30-49. Podrozdział opracowany na podstawie tych dwóch publikacji.

A jednak wydaje się, że takie praktyczne podejście do prawa, zauważa racje, które przysługują rozsądnemu prawodawcy do wydawania poszczególnych aktów, a sędziom i urzędnikom wspieranie się tymi racjami przy podejmowaniu wiążących decyzji. K. Llewelyn ustalił kilka podpunktów, które są wspólne dla różnych koncepcji realistycznych. Część z nich jest zupełnie ambiwalentna wobec „zagadki normatywności", co już wcześniej podkreślaliśmy. Inne stanowić mogą słuszny argument, który wykorzystam do badań normatywności przepisów sportowych. W sporcie wyraźnie widać rozgraniczenie, a także gigantyczne różnice między „*law in te books*" – przepisami sędziowskimi, a „*law in action*" – czyli tego, co się dzieje na arenach sportowych. Więcej uwagi przykładom zastosowania myśli realistycznej poświęcę w rozdziale dotyczącym przepisów sportowych. Wracając jednak do podsumowania realizmu przez K. Llewelyn, za M. Zirk-Sadowskim[26]. To, co może być istotne dla normatywności sensu stricto:

1. Prawo nie jest celem, a środkiem do realizacji celów społecznych i powinno być badane głównie pod kątem swojej skuteczności
2. Przewidzenie jak sąd postawiony w danej sprawie powinno być najważniejszym punktem prawoznawstwa.
3. Konkretyzacja prawa.

Na tym poprzestanę analizę realistycznego podejścia. Nie przybliża nas ono do odpowiedzi na pytanie ontologiczne. Realiści zakładają, że normy po prostu istnieją. Nie stawiają sobie za cel odkrywania epistemologii norm prawnych. Nie trzeba szukać ich źródła, tak jak nie trzeba zastanawiać się „czy zielone to zielone". Korsgaard pisze wprost, że: realiści „odmawiają odpowiedzi na zagadkę normatywną"[27]. Nie jest im ona potrzebna, a tylko powoduje dodatkowe problemy natury filozoficznej.

Z jednej strony jest to kusząca, niepotrzebująca żadnych wyjaśnień teoria. Niemniej jednak, przy badaniach na temat normatywności kodeksów sportów walki, mogą być podstawą do wytworzenie koncepcji ze względu na podejście instrumentalne do tworzenia prawa. Ponadto, tutaj wyprzedzę trochę moje późniejsze wnioski, zgodnie z ankietami przeprowadzonymi wśród karateków Polskiej Unii Karate, przepisy sędziowskie po prostu takie są, zostały uchwalone przez komisję sędziowską, a my je stosujemy dlatego, że są przepisami. Wydaje się, że taka postawa wcale nie jest odosobniona, jeśli spojrzeć na

[26] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 221.
[27] Ch. Korsgaard, *op. cit.,* s. 41.

społeczeństwa poszczególnych państw. Niemniej jednak nie to, w jaki sposób sportowcy podchodzą do przepisów, będzie dla mnie głównym polem badań, a to w jaki sposób przepisy te zostały stworzone, jak funkcjonują i czemu mają służyć w przyszłości.

REFLEKSYJNE POTWIERDZENIE[28]

Jest to trzecia droga zagadki normatywności analizowana przez Korsgaard. Za prekursora uważa ona Hume'a, który w swoim *Traktacie o naturze ludzkiej* wchodzi w krytykę realizmu. Na przykładzie przestępstwa umyślnego zabójstwa, wykazuje, że póki skupia się na przedmiocie, występek nie jest uchwytny. Należy się zwrócić ku sercu i odnaleźć uczucie dezaprobaty do czynu. Poza namacalną krytyką realizmu, odnajdujemy tu też nowe spojrzenie na normatywność. Aby odnaleźć ją, należy zwrócić się ku samemu sobie. Źródłem moralności, więc jest natura ludzka. Jest to nadal dość enigmatyczne stwierdzenie. U Hume'a jest to zwrócenie się ku sobie, ku swoim uczuciom. Filozof zresztą podkreśla, że umysł jest niewolnikiem uczuć. Hume forsuje też pogląd, jakoby rozum przegrywał walkę w kierowaniu wolą z uczuciami i nie on jest motywatorem w kierowaniu się aktami woli (widać tu polemikę z klasyczną wizją świata i *logosu*).

Czyn uznamy za dobry, zgodny z zasadą moralną, będzie taki, który łączy się z naszym uczuciem aprobaty. Hume dodaje, że powinniśmy patrzeć na taką osobę z „ogólnego punktu widzenia", tj. poprzez pryzmat jej najbliższego otoczenia, kręgu – rodzina, przyjaciele, sąsiedzi, a po drugie jako analizę ogólnych, typowych korzyści, a nie w danej sytuacji.

Dzięki temu Korsgaard wychwytuje, że Hume prowadzi do jakiejś obiektywizacji moralności właśnie za pomocą „ogólnego punktu widzenia"[29]. Uczucia aprobaty i dezaprobaty są w pewien sposób powielane w najbliższym gronie, z czego buduje się jakiś archetyp „dobrego charakteru". Sama obiektywizacja natomiast nie prowadzi jeszcze do normatywności, co zauważa sam Hume, pytając – czy ludzie mają swój interes w byciu zobowiązanym do cnotliwego życia? Szkot wskazuje, że opłaca się żyć według zasad, ponieważ to przysparza nam szczęścia. Tym samym dokonuje redukcji normatywności etyki do najprostszej reguły racjonalności, czyli racjonalności instrumentalnej. Idąc dalej za Humowską myślą, odkrywamy, że dla konkretnego człowieka może nie jest korzystne stosowanie się do jednej, danej normy, ale z racji tego, że norma ta należy do jakiegoś systemu norm, staje się to korzystne, ponieważ cały system przysparza człowiekowi korzyści.

---

[28] *Ibidem,* s. 49-77; B. Brożek, *Normatywność…,* s. 54-61.
[29] Ch. Korsgard, *op. cit.,* s. 54.

Brożek stara się odnaleźć u Hume'a odpowiedzi na pytania normatywne. Co do ontologii Hume nie zabiera stanowiska, ale można przyjąć, że, jak Hobbesa i Pufendorfa, normy są ideami lub ich zbiorami. Podobnie z pytaniem epistemologicznym. Hume natomiast odpowiada konkretnie na pytanie normatywne sensu stricto. Normy moralne (projekcje naszych uczuć) będą obiektywnymi racjami działania, jeśli przejdą test refleksyjnego potwierdzenia. Ponadto Hume wskazuje, że racjonalne jest to, co przynosi nam SYSTEMOWO najwięcej korzyści. Obserwujemy tu redukcję normatywności etyki (a także prawa) do reguły racjonalności praktycznej. Korsgaard wskazuje, że owa systemowość norm jest jednym z najsłabszych ogniw Humowskiej teorii. Możemy sobie wyobrazić przecież sytuację, gdzie jakiś człowiek łamie zasadę (pozbawiony skrupułów, ale moralnie wyczulony– tzw. *sensible knave*)[30], aby osiągnąć korzyść dla siebie, jednocześnie nie burzy to systemu norm. Hume wskazuje, że takie nieetyczne postępowanie powoduje, że tracimy przychylność innych ludzi i przez to czujemy dezaprobatę względem samego siebie

Korsgaard podaje przykład prawnika, który stoi przed dylematem, czy wyjawić ważny testament i pozwolić na roztrwonienie majątku przez bratanka testatora czy też zniszczyć testament i ogłosić pierwotną wersję, gdzie majątek idzie na cele społeczne. To jest paradoks, który pokazuje, że teoria Hume'a nie broni się w pełni, a redukowanie normatywności prawa jedynie do racjonalności instrumentalnej jest niedopuszczalne. Oprócz Korsgaard tą sferą zajmowało się więcej filozofów i teoretyków. *Sensible knave* można by modelować za pomocą teorii gier i dylematu więźnia[31]. Podmiot działający tylko instrumentalnie, nie uznałby w każdym przypadku działania zgodnego z normami za opłacalne. W. Załuski[32] wskazuje, że czysto instrumentalna teoria racjonalności nie może ugruntować koncepcji sprawiedliwości. Można z tego wnioskować, że normatywności etyki (prawa) nie można redukować tylko do racjonalności instrumentalnej. W mojej opinii jednak Hume pokazuje pewne nowe tendencje, które w dalszych badaniach umożliwią wyjaśnienie fenomenu normatywności.

---

[30] *Ibidem,* s. 56 i n.

[31] Hasło: *prisoner dilemna* (dylemat więźnia), [w:] *Stanford Encyclopedia of Philosophy* dostęp online: https://plato.stanford.edu/entries/prisoner-dilemma/ 5.05.2023 Jeden ze wzorcowych przykładów teorii gier, gdzie **racjonalny gracz** stwierdza, że **więcej korzyści** przyniesie mu zdrada współwięźnia. Autorami dylematu więźnia są Merril Flood i Melvin Dresher.

[32] Por. W. Załuski, *The limits of naturalism*, Kraków 2006.

ODWOŁANIE DO AUTONOMII. NORMATYWNOŚĆ W FILOZOFII IMMANUELA KANTA.

Korsgaard przekonuje swoich czytelników, że krytyka koncepcji Hume'a, prowadzi bezpośrednio do filozofii Immanuela Kanta. Główne pytanie Kanta, które będzie nas zajmowało jest następujące: co może być podstawą sądów moralnych? W pierwszej kolejności rozważana jest teoria imperatywu hipotetycznego: jeśli chcemy zrealizować założony cel, to jednocześnie powinniśmy pragnąć wszystkiego, co ten cel pomaga zrealizować[33]. Filozof wskazuje, że taki imperatyw nie może być skuteczny w tym aspekcie, ponieważ „wszystkie zasady praktyczne, które wyznaczają przedmiot pożądania jako wyznacznik woli, są empiryczne i nie mogą stanowić praw praktycznych."[34] Idąc dalej, Kant zaznacza, że dążenie do osiągnięcia takie celu – przedmiotu pożądania i dobieranie do tego odpowiednich środków, jest realizacją zasady empirycznej.

Ważną funkcją teorii kantowskiej jest wyróżnienie różnego rodzaju sądów. Dla materii moralno-prawnej istotny będzie sąd syntetyczny *a priori*[35]. Syntetyczne, czyli takie, które przynoszą nową wiedzę o przedmiocie badanym. *A priori*, czyli te dosłownie wcześniejsze, wolne od doświadczeń. Dzięki połączeniu tych dwóch sądów powstaje sąd, który jednocześnie rozszerza naszą rzeczywistość i jest poznawalny przez rozum. Kant swoją filozofię z tego względu nazwał transcendentalną, ponieważ jej celem jest „odsłonięcie warunków doświadczenia, które umożliwią przekroczenie swych granic i skierowanie się ku przedmiotowi"[36]. Idąc dalej, Kant oddziela świat fenomenów (byt) od noumenów (rzecz pomyślana). Uczony dokonuje „przewrotu kopernikańskiego" w filozofii, dochodząc do wniosku, że w poznaniu świata nie pomaga nam poznanie przedmiotu badań, lecz podmiotu. Przedmiotem poznania jest tylko świat fenomenów, a Kant chce wyjść poza niego, aby lepiej zrozumieć całą rzeczywistość i właśnie dlatego do doświadczenia, dodaje ludzki intelekt.

Według Kanta sądy praktyczne muszą być więc powszechne i konieczne (czego nie osiąga się za pomocą imperatywu hipotetycznego). Tym samym odrzuca Hume'owską wizję norm jako projekcji uczuć, ponieważ mają charakter empiryczny, więc niekonieczny. Kant, także w przeciwieństwie do Hume'a, wskazuje, że musimy wykazać, że każdy czyn jest dobry, co za tym idzie poszczególne cele też muszą być dobre. Odwraca się od systemowego postrzegania normatywności. Jak to określa Korsgaard, każdy czyn musi przejść swego rodzaju

---

[33] B. Brożek, *Normatywność…,* s. 62.
[34] I. Kant., *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Kęty 2002, s. 29.
[35] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 36.
[36] *Ibidem,* s. 37 i n.

test normatywności, aby uznać jego za rację działania[37]. U Kanta moralność wyrasta z natury człowieka, a test normatywny (kantowski) także będzie swoistym „refleksyjnym potwierdzeniem".

U królewieckiego filozofa testem normatywnym będzie oczywiście imperatyw kategoryczny, który jest chyba jedną z najważniejszych tez filozoficznych dotyczących moralności. „Postępuj tak, aby maksyma twej woli mogła być zawsze uważana za zasadę powszechnego prawodawstwa"[38]. Kant ma oczywiście bardzo mocne podejście podmiotowe oraz stawia na autonomiczność woli. Wskazuje, że wola jest racjonalna, działa samodzielnie i nie jest kierowana w jakikolwiek sposób z zewnątrz. Korsgaard za Kantem dowodzi, że to refleksja nad własnym postępowaniem sprawia, że wiemy co powinniśmy robić. Badaczka idzie nawet krok dalej. Wskazuje, że każdy z nas ma jakąś zasadę, którą się kieruje i która wyraża daną osobę (*practical identity)*[39]. Jesteśmy więc, zdaniem Korsgaard „prawem samym w sobie" i to właśnie jest źródłem normatywności[40]. Tym samym wedle Kanta, a za nim Korsgaard źródłem normatywności jest natura ludzka. Dzięki refleksji nad swoimi czynami, możemy wywnioskować, co jest dla nas obiektywną racją działania. Test ten jest wbudowany w naszą osobowość.

Warto zwrócić uwagę u Kanta na odróżnienie dwóch pojęć – pobudki i motywu. Pobudka będzie „subiektywną podstawą pożądania"[41], natomiast motyw „obiektywną podstawą woli"[42]. Czyli motyw będzie tym, co Brożek nazywa racją działania[43].

Ponadto Kant podkreśla, że test normatywności nie uzasadnia całego systemu, a każdą poszczególną normę. Znowu problematyczne wydaje się pytanie ontologiczne. Kant w różny sposób mówi o normach, pisząc o zasadach, prawach, maksymach i każda z nich de facto ma inny kontekst użycia. Maksyma będzie odnosić się do konkretnej sytuacji, zasadą będzie każde prawo, nawet to odnoszące się do rozumu teoretycznego. I tutaj pojawia się sformułowanie „pojęcie", które u Kanta odgrywa taką rolę jak u jego poprzedników idea – jest sformułowaniem pierwotnym. Pojęcia są przynależne do podmiotu transcendentalnego. To będzie zatem istota odpowiedzi ontologicznej.[44]

---

[37] Ch. Korsgard, *op. cit.,* s. 77 i n.
[38] I. Kant, *op. cit*., s. 46.
[39] Ch. Korsgard, *op. cit.,* s. 83.
[40] *Ibidem*, s. 85.
[41] Cyt. za B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 81-82.
[42] Ibidem, s. 81-82.
[43] B. Brożek, *Normatywność ...*, s. 82.
[44] *Ibidem*, s. 64 i n. Odpowiedź na pytanie ontologiczne udzielona jest na podstawie niniejszego fragmentu.

Co do normatywności sensu stricto, Kant wskazuje, że normatywność etyki (prawa) sprowadza do pewnej innej racjonalności, w tym wypadku wynikającej z imperatywu kategorycznego. Tym samym każda norma, która jest zgodna z imperatywem kategorycznym jest normą etyczną. Brożek więcej uwagi poświęca krytyce Kanta, niemniej jednak wydaje się, że to co zostało przywołane, daje nam kolejne możliwości rozważań., które będą pomocne w badaniu materii tej pracy. Warto podkreślić, że Korsgaard jest zwolenniczką teorii Kanta[45], Wskazuje ona, że człowiek to zwierzę, które jednak analizuje swoje postepowanie i potrzebuje racjonalności, aby działać w odpowiedni sposób. Człowiek jest prawem dla siebie. Amerykanka wskazuje też język jako coś, co odróżnia nas od zwierząt i jest nośnikiem informacji normatywnych. Jest to cenna uwaga, która zaprocentuje w dalszej części moich badań.

NOWOŻYTNE KONCEPCJE NORMATYWNOŚCI – PODSUMOWANIE

Te cztery drogi analizy filozofii nowożytnej, moim zdaniem nie wyczerpują tematu. Omówionych zostało kilka teorii naturalistycznych i antynaturalistycznych, które zwracają się ku przedmiotowi lub podmiotowi badań, aby to usystematyzować, warto spojrzeć na tabelę poniżej, która podsumowuje niniejszy podrozdział. Korsgaard zgodnie z tytułem swojej pracy zwracała się głównie ku źródłom normatywności. Poniżej zestawienie koncepcji nowożytnych omówionych w tej części.

Nie chcąc powielać schematu B. Brożka, chciałabym skupić się na poglądach trzech autorów – pozytywistycznych – Kelsenie (stąd poświęcone nieco więcej uwagi Kantowi, z którego czerpał Austriak), Harcie oraz niepozytywistycznym – Dworkinie. Uważam, że to ich twierdzenia pozwolą mi lepiej zbadać normatywność kodeksów sportów walki

[45] Por. Ch. Korgaard, *op. cit,* s. 107 i n.

Tab.1 Zestawienie wybranych nowożytnych koncepcji normatywnych

WOLUNTARYZM – źródłem normatywności jest wola kogoś, kto ma autorytet. PRZEDMIOTOWA NATURALISTYCZNA HOLISTYCZNY Przedstawiciele: Pufendorf, Hobbes, a także w późniejszych czasach Austin.	REALIZM – normy istnieją realnie, wypowiedzi moralne mogą być prawdziwe lub fałszywe ze względu na opisywanie bytów. PRZEDMIOTOWA ANTYNATURALISTYCZNA PARTYKULARNY Przedstawiciele: Price, Prichard, Moore, Clarke, Ross.
REFLEKSYJNE POTWIERDZENIE – źródłem normatywności jest refleksja nad korzyściami (wypływającymi z istnienia moralności). PODMIOTOWA NATURALISTYCZNA HOLISTYCZNY PRZEDSTAWICIEL: Hume	ODWOŁANIE DO AUTONOMII – źródłem normatywności jest nasza rozumna natura. PODMIOTOWA ANTYNATURALISTYCZNA PARTYKULARNE PRZEDSTAWICIEL: Kant

Źródło: opracowanie własne na podstawie podsumowania B. Brożka[46].

NORMATYWIZM HANSA KELSENA[47]

Hans Kelsen jest autorem „czystej teorii prawa" i zdecydowałam się na poruszenie kwestii jego teorii ze względu na reprezentowanie przez niego nurtu tzw. pozytywizmu kontynentalnego. Nie będę streszczać całej filozofii Kelsena, skupię się jedynie na kilku podpunktach, które będą miały odzwierciedlenie w moich badań na temat przepisów karate i szermierki.

[46] B. Brożek, *Normatywność…,* s. 66.

[47] A. Sylwestrzak, *Herbert L. A. Hart-pozytywizm umiarkowany,* „Miscellanea Historico-Iuridica" 2016, t. XV, z. 2, s. 150-156. Informacje wstępne zawarte w tym podrozdziale opracowane na podstawie niniejszej publikacji.

Kelsen swoją metodologią nawiązuje do Kanta, natomiast w zakresie doktryny prawnej stanowi kontynuację myśli pozytywistycznej. Sam o swojej teorii pisze, że jest zbieżna z jurysprudencją analityczną. Podobnie, jak u Johna Austina, czysta teoria prawa będzie uzyskiwać wyniki wyłącznie przez analizę prawa pozytywnego. Kelsen jednak odrzuca interpretację Austina, że prawo to rozkaz suwerena, a moc obowiązująca nadawana jest przez sankcję. Prawo jego zdaniem „ustanawia się przez normatywny wyraz łączący hipotetyczny warunek z następstwem”[48] Obowiązywanie prawa wynika z hierarchicznej budowy systemu prawnego, gdzie akty niższego rzędu są podległe aktom wyższego rzędu. W nauce prawa, zdaniem Kelsena, powinno się więc poświęcać uwagę badaniom związków logicznych w płaszczyźnie hierarchii norm. Normatywizm jest zatem kontynuacją myśli pozytywistycznej, ale będzie bardziej koncentrował się na problemach strukturalno-logicznych, a także semantycznych.

Kelsen wzoruje się na Kancie w kontekście formalizmu oraz dualizmu poznawczego. Formalizm kantowski, cechuje poznanie świat poprzez kategorie umieszczone w umyśle człowieka. Kelsen nawiązuje do tych kategorii jako pojęć normatywnych, funkcjonujących w prawie jako układy logiczno-systematyczne, niezależne od treści, zawieranej przez normy. Kelsen mimo odrzucenia prawa natury, pozostaje pod wpływem moralności Kantowskiej przedstawionej przez pryzmat imperatywów, miały one głównie swój wpływ na hierarchizację norm u Kelsena. Po takim krótkim wstępie należy zwrócić uwagę na główne tezy teorii Austriaka: dualizm bytu i powinności, norma prawna i jej budowa, dynamiczny charakter systemu prawa, norma podstawowa.

DUALIZM BYTU I POWINNOŚCI

Kelsen kategorycznie oddziela sferę bytu i powinności, dzięki temu jest w stanie stworzyć teorię, w której rozpatrywana jest tylko powinność, czyli prawo. Ważnym postulatem jest to, że sfery te się nie przenikają, nie są wzajemnie warunkowane, można nawet stwierdzić, że są sobie przeciwstawne[49]. Ze względu na tę dychotomię, Kelsen wyróżnia nauki eksplikatywne, opisujące rzeczywistość i normatywne. Nauki eksplikatywne mówią o tym, co jest, natomiast normatywne o tym, co być powinno. Powinność dla Kelsena stała się „wyrazem samoistności prawa jako przedmiotu wiedzy pewnej, w odróżnieniu od rzeczywistości, dającej

---

[48] Cyt. za A. Sylwestrzak, *op. cit*., s. 150.

[49] R. Wójcik, *Czysta teoria prawa Hansa Kelsena a współczesne prawoznawstwo polskie – wybrane zagadnienia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1982, z. 3, s. 71-82. Informacje znajdujące się w podrozdziale niniejszym, o ile nie jest zaznaczone inaczej są na podstawie tego artykułu.

się ująć socjologicznie, a norma – wyrazem powinności w przeciwieństwie do reguły rzeczywistości”[50]. Wyróżnienie *sein* i *sollen* jest podstawową dyrektywą metodologiczną normatywizmu, dzięki niej jest osiągalne powstanie czystej teorii prawa, autonomicznej w stosunku do innych nauk, takich jak np. socjologia prawa, która będzie operować na rzeczywistości.

NORMA PRAWNA

Norma nie jest opisem rzeczywistości. Jej istotą jest powinność. Normy, ze względu na swój powinnościowy charakter, mogą kreować rzeczywistość. Prawo jako system norm nie jest więc sumą ludzkich zachowań. Normy są oparte na specyficznej relacji warunku z następstwem, co odróżnia je od przyrodniczego związku przyczynowo skutkowego. To specyficzne powiązanie przedmiotu z podmiotem, które ma charakter związku warunku i następstwa, Kelsen nazywa zarachowaniem[51]

Autor wyróżnia dwa typy zarachowania: peryferyjne i centralne. Peryferyjne to takie, które jest relacją fakt-fakt, a więc hipotezy i dyspozycji. Z zarachowaniem centralnym będziemy mieli do czynienia, gdy mamy hipotezę normy pierwotnej (sankcjonującej) a osobą[52]. Kelsen wskazuje też drugą możliwość podziału zarachowań na: teoretyczno-prawne i polityczno-prawne. Zarachowanie polityczno-prawne występuje wtedy, gdy przypisujemy człowiekowi winę za popełniony czyn albo za zdarzenia, którym nie przeszkodził. Podnosi to kwestię karania podmiotu tylko za to, czemu zawinił. Normatywne (teoretyczno-prawne) będzie natomiast czysto formalnym połączenia faktu warunkującego i uwarunkowanego, jest niezależne od związku przyczynowego między zachowaniem podmiotu, a skutkami czynu społecznie szkodliwego. Według Romana Wójcika, Jerzy Wróblewski w swoim modelu stosowania prawa, korzystał z Kelsenowskiej teorii zarachowania. Model ten składa się z takich etapów:[53]

1. Ustalenie, która norma obowiązuje i zrozumienie normy w dostatecznym stopniu, potrzebnym do rozstrzygnięcia sprawy.
2. Uznanie faktu za udowodniony za pomocą zebranych materiałów dowodowych i ujęcie go w języku normy.

---

[50] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa,* tłum. R. Szubert, Warszawa 2014. Cyt. za A. Sylwestrzak, *op. cit*., s. 151.
[51] R. Wójcik, *op. cit*., s. 72
[52] Kelsen inaczej niż Hart oraz inaczej niż większość doktryny wyróżnia normy pierwotne i wtórne. Normy pierwotne odnosi do normy, której adresatem jest organ, normy wtórne to zaś normy, których adresatem jest inny podmiot.
[53] Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972.

3. Subsumcja faktu udowodnionego pod stosowną normę prawną.
4. Ustalenie konsekwencji prawnych zaistniałego, udowodnionego faktu na podstawie normy prawnej.

Wójcik wskazuje, że jest to „odbicie i sprecyzowanie”[54] Kelsenowskiej teorii zarachowania polityczno-prawnego. Podpunkt 3 – subsumcja jest natomiast przykładem zarachowania teoretyczno-prawnego.

Kelsen dużą uwagę skupił na budowie normy prawnej z racji na to, że normatywizm to teoria zajmująca się normami prawnymi. Austriak dokonuje podziału na normy pierwotne i wtórne inaczej niż pozytywiści. Normą sensu stricto (pierwotną) jest norma skierowana do organów państwowych. Norma wtórna natomiast będzie normą, która przedstawia zachowanie podmiotu. Uczony uważa, że normą idealną jest norma zawierająca hipotezę i sankcję, tym samym normie zawierającej dyspozycję, nadaje charakter subsydiarny. Dyspozycja funkcjonuje według niego tylko w normach wtórnych. Kelsen oba typy norm łączy, tworząc *Doppelnorm*– normę sprzężoną. Uczony ponadto dzieli normy na: ogólne i indywidualne oraz na zupełne i niezupełne. W prawoznawstwie znamy różne konwencję budowy norm: trójczłonową H-D-S i dwuczłonową[55]. Zenon Ziembiński przejmuje od Kelsena koncepcję normy sprzężonej, natomiast odnosi się krytycznie do podstawowej roli normy sankcjonującej. Zwraca też uwagę, że prawo stanowione jest w taki sposób, aby pierwszoplanową rolę miały normy sankcjonowane, natomiast normy sankcjonujące rolę instrumentalną, odstraszającą.[56]

SYSTEM DYNAMICZNY I STATYCZNY

Według Kelsena normy budują jednolitą całość, czyli system. Poprzez analizę związków między poszczególnymi normami, Kelsen wyróżnił dwa rodzaje systemów: statyczny i dynamiczny.

Do systemu statycznego będą należeć normy, których treść będzie stanowić bezpośrednią przyczynę ich mocy obowiązywania, co oznacza, że ze względu na ich treść, opisane w nich zachowania to powinność. Cecha ta jest wynikiem związku ich treści z normą podstawą, która stanowi ogólną zasadę prawa. Przykładem statycznych systemów normatywnych będą moralność lub prawo naturalne[57].

---

[54] R. Wójcik, *op. cit.*, s. 73.
[55] *Ibidem,* s. 75.
[56] Por. Z. Ziembiński, *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980, s. 25 i n.; Z. Ziembiński, *Teoria prawa,* Warszawa 1978.
[57] R. Wójcik, *op. cit.,* s. 76 i n.

System dynamiczny natomiast będzie opierał się na delegowaniu uprawnienia do stanowienia norm, wynikających z normy podstawowej. Kelsen w ten sposób buduje piramidową wizję systemu prawa, gdzie normy/akty niższego rzędu wynikają z dyspozycji wydanych przez akty wyższego rzędu i czerpią z nich moc obowiązywania. Należy jeszcze raz przypomnieć, że jedną z głównych cech teorii normatywistycznej jest stopniowa budowa prawa, gdzie normy niższe wynikają kompetencyjnie z norm wyższego rzędu. Ta hierarchia jest niezależna od treści. System zamykany jest przez postulowaną normę podstawową (*Grundnorm*). Kelsen tak opisuje koncepcję normy podstawowej: „Czysta teoria prawa posługuje się pojęciem normy podstawowej jako hipotetyczną podstawą. Jedynie bowiem przy założeniu, że posiada ona moc obowiązującą, może również obowiązywać i porządek prawny, który się na niej opiera."[58]

NORMA PODSTAWOWA – GRUNDNORM

Zdaniem Kelsena uznanie normy podstawowej opiera się na minimum efektywności, które odnosi się do akceptacji ustroju, z czego wynika następnie cały ciąg przepisów od konstytucji zaczynając. Dwie główne cechy, które moglibyśmy wyróżnić to: norma podstawowa jest uprzednia względem prawa stanowionego oraz jest pozbawiona treści.[59] Kelsen rozszerza działanie normy podstawowej także na prawo międzynarodowe. Na tym gruncie powraca do potępianego wcześniej prawa naturalnego, a przede wszystkim do zasady *pacta sunt servanda*[60]. Robert Alexy twierdzi, że norma podstawowa posiada takie funkcje: wygenerowuje powinność, ustanawia kryteria dla prawa oraz go unifikuje.[61]

Jako podsumowanie wiadomości o *Grundnorm* możemy przytoczyć cechy przedstawione przez Utę Bindreiter. Norma podstawowa jest pomyślana, a nie ustanowiona; według Kantowskiej specyfikacji ma charakter hipotetyczny, a nie kategoryczny; nie ma treści; zamyka hierarchię norm prawnych; generuje i transmituje zobowiązaniowy charakter – normatywność[62].

---

[58] Cyt. za A. Sylwestrzak, *op. cit*., s. 153.
[59] H. Kelsen, *op. cit*., s. 200.
[60] A. Sylwestrzak, *op. cit.,* s. 153 i n.
[61] B. Brożek, *op. cit*., s. 86.
[62] U. Bindreiter, *Why Grundnorm?A Treatise on the Implicatons of Kelsen's Doctrine,* Dordrecht 2002, s. 43-44.

NORMATYWIZM A NORMATYWNOŚĆ.

Spróbujmy po przeanalizowaniu podstawowych kwestii związanych z normatywizmem Kelsena, odpowiedzieć na pytania normatywne przedstawione wcześniej.

PYTANIE ONTOLOGICZNE: Kelsen na to pytanie odpowiada bardzo konkretnie: reguły prawne należą do sfery powinności i jest ona oddzielona od rzeczywistości.

PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: Wydaje mi się, że można pokusić się o stwierdzenie, że normy poznajemy wyłącznie poprzez badanie tekstu prawnego. Normatywizm zakłada oddzielenie jej od sfery badań socjologii prawa czy psychologii.

PYTANIE NORMATYWNOŚCI SENSU STRICTO: odpowiedzią na to pytanie będzie norma podstawowe, która „generuje i transmituje" normatywność.

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: nieporuszane w normatywizmie. Tą sferą zajmują się nauki pomocnicze, takie jak np. socjologia prawa.

POZYTYWIZM WYRAFINOWANY HERBERTA L. A. HART

Niezwykle ważnym elementem teoretycznej części mojej pracy będzie analiza filozofii Herberta Harta oraz jej wpływu na integralną koncepcję prawa Ronalda Dworkina. Ponadto Hart w wielu momentach używa sportowych analogii do pełniejszego zrozumienia swojej prawnej koncepcji.

Chyba najważniejszą tezą filozofii Harta jest krytyka myśli pozytywistycznej i definicji prawa zaproponowanej przez Austina oraz zaproponowanie koncepcji reguł pierwotnych i wtórnych. W mojej dysertacji sporo miejsca chciałabym poświęcić także zewnętrznemu i wewnętrznemu postrzeganiu reguł, a także różnicom między zwyczajem, nawykiem a obyczajem.

Dramat II Wojny Światowej odcisnął ogromne piętno na pozytywizmie prawniczym. Fakt, ile zła zostało wyrządzone w granicach prawa i za jego pośrednictwem, przerażał społeczeństwo powojenne. Prawo wykorzystywano w sposób instrumentalny do realizacji polityki nazistowskiego rządu. Okres po 1945 roku w prawoznawstwie to czas, kiedy zaczęto powracać do prawa naturalnego i zawężać jego związki z moralnością. Oczywiście prawnikom na całym świecie doskonale znana jest formuła Radbrucha. Notabene należy pamiętać, że

wczesny Radbruch to pozytywista[63]. Trzeba teraz się zastanowić, czy pozytywizm mógł jeszcze istnieć „po Auschwitz"? Hart dokonuje próby obrony pozytywizmu i proponuje jego „odświeżoną" wersję w *Pojęciu prawa.*

Hart, pracownik Oksfordu, był pod silnym wpływem teorii języka, głoszonej na tym uniwersytecie. Inni jej przedstawiciele tacy jak J. L. Austin czy P. F. Strawson byli zdania, że głównie analiza języka potocznego może przynieść filozofom korzyść[64]. Łączy się to m.in. z brakiem podawania definicji poszczególnych słów, a przede wszystkim sprawdzaniem, w jakim kontekście są używane. Więc w *Pojęciu prawa*, nieco przewrotnie, próżno szukać definicji prawa. Sam Hart mówi o „oświetleniu" tego pojęcia.

Anglik próbuje znaleźć kompromis między ortodoksyjnymi koncepcjami pozytywistycznymi, takimi jak Austina czy Kelsena a prawnonaturalistami, których koncepcje przeżywały swój renesans w drugiej połowie XX wieku. Jednocześnie ideą, która przyświecała Hartowi było stworzenie teorii prawoznawczej, która byłaby użyteczna zarówno w systemach prawa kontynentalnego jak i *common law*.

W pierwszej kolejności warto przytoczyć, co Hart rozumiał pod pojęciem pozytywizm prawniczy.[65] Po pierwsze jest to teoria nauk prawnych, głosząca, że przedmiotem prawoznawstwa jest prawo pozytywne, a narzędziem metoda formalno-dogmatyczna. Po wtóre, jest teorią sposobu powstawania prawa i jego istoty jako wyrazu woli suwerena. Po trzecie pozytywizm to także teoria na temat działań prawników, w szczególności sędziów – „koncepcja stosowania prawa jako dedukcyjnego wyprowadzania konkluzji z ogólnych przepisów i pewnych przesłanek faktualnych (tzw. mechaniczna koncepcja stosowania prawa)"[66]. Pozytywizm ponadto jest pewnego rodzaju teorią związku między prawem i moralnością – taki związek nie ma wpływu na definicję prawa. Po piąte (chyba najbardziej nadwątlona przez „ustawowe bezprawie" cecha), pozytywizm głosi posłuszeństwo prawu niezależnie od jego treści. Woleński we *Wstępie do Pojęcia prawa*[67] zaznacza, że w gruncie rzeczy żaden z pozytywistów nie wypełniał równomiernie i równoważnie wszystkich punktów. Pozytywizm w wydaniu Harta przejawia się trojako, najbardziej doniośle Hart zaznacza separację prawa i moralności. Anglik uważa, że prawo pozytywne stanowi główny punkt prawoznawstwa, natomiast nie jest jedyny. Charakter formalno-dogmatyczny badań nad prawem był głównie domeną pozytywizmu kontynentalnego, nie miał tak duże znaczenia

---

[63] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 169.
[64] J. Woleński, *Wstęp* [w:] *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998, s. XVI.
[65] *Ibidem*, s. XIII i n.
[66] *Ibidem*, s. XIV
[67] *Ibidem*, s. XIV.

w prawie precedensowym. Mimo tego, że Hart postrzega prawo jako nakaz suwerena, opatruje to jednak wieloma zastrzeżeniami[68]. Mając taką wstępną charakterystykę, przejdę do omówienia najważniejszych tez zawartych w *Pojęciu prawa*.

PARADOKS BANDYTY. ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE POSTRZEGANIE REGUŁ

Hart stara się wykazać, że żadna definicja prawa nie jest wystarczająca. Sam, jak wiemy, takiej definicji nie podaje, a jedynie „oświetla" znaczenie tego słowa. Przywołuje natomiast wizję prawa w ujęciu Austina[69]. Prawo według Austina to rozkaz suwerena poparty sankcją. Hart podchodzi bardzo analitycznie do tego sformułowania i wskazuje różnice między życzeniem, błaganiem a rozkazem. Anglik zdaje sobie sprawę, że to samo zdanie wypowiedziane w różnych okolicznościach, będzie spełniało inną funkcję.[70] Sformułowanie „nie ruszaj się!", może być przecież zarówno prośbą, jeśli np. jest mówione przez fryzjera przy obcinaniu włosów, ostrzeżeniem, gdy ktoś nie zauważył przeszkody na drodze, rozkazem/groźbą, gdy np. policjant trzymający broń, zwraca się do uciekającego.

Do historii prawoznawstwa przeszedł już paradoks bandyty. Bandyta napadając na bank grozi bronią kasjerowi: „Dawaj pieniądze albo będę strzelał". Bez dwóch zdań możemy określić, że jest to imperatyw, a nie na przykład prośba, ponieważ, jeśli kasjer nie wykona polecenia grozi mu postrzelenie. Czy jest to jednak rozkaz? Hart wskazuje, że nie, ponieważ nie ma zależności władzy między tymi osobami. Co więcej, zależność władzy nie zawsze jest opatrzona sankcją za niewykonanie. W tym miejscu oksfordczyk podkreśla, że słowo „rozkaz" jest pojęciem zbyt wąskim w stosunku do prawa.

Kolejną typową cechą dla reguł prawnych jest to, że są one co do zasady ogólne i abstrakcyjne, a tylko przy stosowaniu prawa przyjmują formę indywidualno-konkretną. Wracając do bandyty, on swoją groźbę kieruje ad hoc w momencie napadu do konkretnego kasjera, w danej chwili. Do komunikacji potrzeba co najmniej dwóch podmiotów, w innym wypadku żaden nakaz nie będzie miał takiego statusu. Idąc dalej, bandyta nie stwarza trwałych nakazów względem kasjera, a prawo musi mieć swoją pewność i stabilność. Adresaci przepisów mają świadomość, że od momentu wejścia w życie przepisów do momentu ich derogacji, one trwają i mają moc wiążącą.

---

[68] *Ibidem*, s. XV i n.
[69] Por. J. Austin, *The Province of Jurisprudence Determined,* Londyn 1954 oraz J. Austin, *The Lectures on Jurisprudence. Or, the Philosophy of Positive*, Londyn 1879. Hart podaje oba te dzieła przy analizie teorii Austina.
[70] H. Hart, *Pojęcie prawa*, tłum. J. Woleński s. 34 i n, Warszawa 1998. W miejscach, w których nie przywołuje przypisów na poparcie teorii Harta, korzystam bezpośrednio z *Pojęcia prawa.* Niniejsze opracowanie jest streszczeniem jego myśli.

Za Austinem możemy wyróżnić następną właściwość – „powszechny nawyk posłuszeństwa”. Mimo tego, że Hart zaznacza, że to sformułowanie jest nieostre i nieprecyzyjne, ale wskazuje, że dotyczy praktyki społecznej, stanowiącej, że zazwyczaj reguły są przestrzegane niezależnie od motywacji. Problematyczne wydaje się stwierdzenie „powszechne”, które jest pojęciem ogólnym. Niemniej jednak właśnie ono będzie odróżniało „paradoks bandyty” od prawa.

Hart buduje składną wizję prawa, która stanowić będzie dla niego punkt wyjścia do dalszych analiz. Jeśli mamy do czynienia z prawem, to są pewne organy, które mają kompetencję do uchwalania nakazów popartych groźbami. Poza tym adresaci muszą czuć, że w wypadku niezastosowania się do nakazu, zostanie zrealizowana groźba. Ponadto organy te są niezależne i mają najwyższą władzę wewnątrz państwa.

Pierwszym zarzutem, który nasuwa się od razu wobec tej wizji, jest oczywiście zarzut, że oprócz wielu praw, które w rzeczywistości są nakazami, są też przepisy, które nadają uprawnienia lub też konstytuują wolność działania w danej materii. Z drugiej strony prawo nadaje też obowiązki osobom, które to prawo wydają – suwerenowi. Ponadto możemy zauważyć, że mimo tego, że ogłoszenie ustawy jest podobne do wydania nakazu, to są też reguły prawne, które powstają zwyczajowo, niezależnie od woli prawodawcy (natomiast prawodawca ma oczywiście możliwość derogowania ich). Hart ironicznie też wskazuje, że mimo wydania jakiejś ustawy, suweren może nie zdawać sobie sprawy ze wszystkich zapisów tego aktu normatywnego.

Kolejnymi kwestiami spornymi, o których wspomina Hart jest nawyk posłuszeństwa. Posłuszeństwo wiąże się z jakąś zależnością hierarchiczną. Niebezpieczeństwem dla posłuszeństwa wydaje się brak ciągłości i trwałości władzy i historycznie, rzeczywiście było to problematyczne. W dzisiejszych czasach zmiany władzy, kadencje są unormowane ustawowo, a w większości państw konstytucyjnie. Kraj, w którym władza zmienia się nader szybko (początki demokracji w Polsce), oczywiście ma swój system prawny. niemniej jednak wiąże się to z brakiem jego pewności i stabilności. Autor tym samym wskazuje, że sformułowanie „nawyk posłuszeństwa” jest chybione z dwóch powodów – po pierwsze „nawyk”, niepoparty innymi przepisami, nie sprawi, że przy zmianie rządzącego, poddani nadal będą posłuszni. Po drugie nie ma gwarancji, że nawyk, który istniał u pierwotnego prawodawcy, będzie motywował poddanych do posłuchu następcy. Hart wskazuje, że jest to możliwe, jeśli u poprzedniego prawodawcy pojawia się jakaś praktyka społeczna, akceptacja, że nowy suweren ma jakiś tytuł do władzy.

W tym momencie dochodzimy do sedna tej części. Czyli do odróżnienia nawyku od reguły społecznej oraz wewnętrznego i zewnętrznego postrzegania reguł. Nawyk i reguła społeczna są powszechne (powtarzalne przez większość członków grupy przy odpowiednich okazjach), ale niekoniecznie niezmienne. W nawyku zachowanie jest zbieżne, ale odstępstwo od tego nie będzie miało negatywnych skutków. Natomiast przy regule, niezastosowanie się do niej będzie skutkowało oceną krytyczną przez innych członków grupy.

Złamanie reguły ponadto pociągnie za sobą coś, co Hart nazywa: „dobrą racją do dezaprobaty”[71]. Wskazuje też na ciekawą praktykę, że tam, gdzie jest większość, która się do reguły stosuje, będzie też mniejszość, która tych standardów nie podziela.

Trzecia różnica, która już była przytoczona, ale ponieważ stanowi integralną część złożonej Hartowskiej teorii prawa nie może być pominięta, czyli WEWNĘTRZNY ASPEKT REGUŁY. Nawyk może występować samoistnie, ludzie nie muszą myśleć o jego powszechności, ani nawet o nim wiedzieć. Nawyku, w rozumieniu Harta, też się nie uczy ani nie ma się presji utrzymania go. Gdybyśmy ustawili zewnętrznego obserwatora, zauważyłby pewnego rodzaju powtarzalność. Podobnie jest w regule społecznej. Reguła natomiast wymaga pewnego procesu. Jest rozważana jako powszechny standard, który jest respektowany przez całość grupy.

Grupa stymuluje poszczególnych członków do przestrzegania reguł ze względu na krytyczną ocenę. Buduje to też inną relację, członkowie czują się zobowiązani do postępowania zgodnie z regułą, ale Hart wykazuje, że to zobowiązanie nie musi wiązać się z przymusem. Niezbędna wydaje się tu krytyka, bądź też samokrytyka zakorzeniona w świadomości społeczności. To można dopiero dostrzec, odczuć stawiając się w roli członka grupy – jest to wewnętrzy aspekt reguły. Autor wskazuje, że najbardziej wyróżniającą cechą prawa właśnie jest to, że jakieś działania przestają być fakultatywne, a stają się obowiązkowe. Aby można było odróżnić ten obowiązkowy charakter od zwykłego związku przyczynowo skutkowego należy rozpatrywać zachowanie przez aspekt wewnętrzny. Oprócz niej, istnieje też sfera trudniejsza do uchwycenia, bardziej dyskusyjna, co do której potrzeba więcej namysłu czy mamy do czynienia z prawem. Hart wstępnie też zaznacza, że prawo od reguły społecznej można odróżnić zorganizowaniem i dookreśleniem reakcji negatywnej na postępowanie odbiegającej od normy (lub pozytywne w razie spełnienia określonych warunków). Natomiast podkreśla, że nie można prawa analizować tylko przez pryzmat sankcji.[72] Podsumowując,

---

[71] *Ibidem*, s. 84.

[72] M. Korycka-Zirk, *Reguły prawne jako istota pojęcia prawa w ujęciu H. L. A Harta,* „Studia Iuridica Toruniensia” 2010, t. VI, s. 81 i n.

aspekt wewnętrzny od zewnętrznego odróżnia sfera psychologiczna i stosunek do zachowania w społeczeństwie.

Ostatnią kwestią, którą podnosi Hart względem definicji Austina, to analiza suwerena. Z racji tego, że nie jest to punkt, który będzie potrzebny w dalszej części mojej pracy, pozwolę sobie zacytować autora: „analiza prawa przy użyciu pojęcia suwerena, wobec, którego poddani mają nawyk posłuszeństwa, a który stoi ponad wszelkimi ograniczeniami prawnymi, nie jest w stanie objaśnić ciągłości władzy ustawodawczej, charakterystycznej dla współczesnego prawa, przy czym suweren pojmowany jako pojedyncza osoba czy też zespół osób nie może być utożsamiany ani z elektoratem, ani tez z legislatywą współczesnego państwa."[73]

Reasumując, definicja prawa zaproponowana przez Austina nie jest zupełna. Po pierwsze – nawet prawo karne, które wydaje się najbliższe sformułowaniu „nakaz poparty groźbą", okazuje się, nie wypełniać tej definicji, ponieważ dotyczy także osób, które ten rozkaz wydają. Po drugie – istnieje szereg praw, które nie nakładają kar, nakazów, ale uprawnienia oraz możliwości. Po trzecie mamy takie reguły prawne, które nie są **ustanowionym** nakazem, ponieważ różnią się od niego sposobem powstania. I po czwarte, status suwerena. Zmusza to Harta do dalszych poszukiwań.

Analiza różnego rodzaju praktyk społecznych, przybliża nas do zawężenia zakresu stosowania pojęcia prawa. Wiemy już, że nie możemy patrzeć jedynie jako obserwator na praktyki społeczne, musimy także przeniknąć do wnętrza stosowania reguł społecznych, aby móc dokonać ich rozróżnienia. Czy takie reguły cechuje normatywność? To jest pytanie, na które warto odpowiedzieć znając dopiero cały kontekst hartowskiej teorii. Na marginesie, warto zwrócić uwagę na rozróżnienie nawyku i reguły społecznej. Zestawię ją w późniejszej części pracy z regułą rudymentarną oraz abstrakcyjną w koncepcji Brożka. Czy nawyk w ogóle może być normatywny? To są kwestie, które ostatecznie postaram się wyjaśnić na końcu dysertacji, niemniej jednak chciałam już podnieść niniejszy problem. Kolejna część pozwoli nam na zrozumienie, które z reguł społecznych będziemy mogli nazwać prawnymi.

PRAWO JAKO ZBIÓR REGUŁ PIERWOTNYCH I WTÓRNYCH

Według Harta system prawa najlepiej opisać jako związek dwóch rodzajów reguł: pierwotnych i wtórnych. Autor podkreśla jednak, że to połączenie zajmuje centralne miejsce w wyjaśnieniu istoty prawa, ale nie jest wystarczające[74]. Pierwotnymi regułami będziemy

---

[73] H. Hart, *op. cit.*, s. 115.
[74] *Ibidem*, s. 139 i n.

nazywać wszystkie przepisy, które nakładają na adresatów nakazy, zakazy. Reguły wtórne nie występują samodzielnie, a tylko w związku z regułami pierwotnymi. Wyróżniamy trzy grupy takich reguł: regułę uznania (*rule of recognition*), regułę zmiany (*rule of change*) oraz regułę orzekania (*rule of adjudiction*)[75].

Reguły wtórne operują na regułach pierwotnych, to znaczy, że reguły wtórne bez reguł pierwotnych nie mają zastosowania. Reguły pierwotne normują postępowanie jednostek, reguły wtórne zaś dotyczą takiej sfery jak stwierdzanie ważności reguł pierwotnych, zmiana ich, orzekania na ich podstawie.

Reguła uznania jest najważniejszą, jak i najbardziej dyskusyjną regułą. To ona wskazuje, co uznajemy za obowiązujące reguły. Uznanie to „pewien luksus rozwiniętych systemów społecznych, w których ludzie nie uznają poszczególnych reguł systemu jedna po drugiej, ale są zawczasu do akceptacji ogólnych klas reguł, wyznaczonych przez generalne kryteria obowiązywania"[76]. Te kryteria obowiązywania to właśnie reguła uznania. Hart podkreśla jednak, że rzadko odnajdziemy ją sformułowaną jako regułę. Ujawnia się natomiast w procesie rozpoznawania poszczególnych norm przez urzędników, sądy czy osoby prywatne[77]. Milena Korycka-Zirk uważa, że można stwierdzić, że Anglik tłumaczy „obecność nieustanowionych reguł uznania przez analizę ich funkcjonowania z wewnętrznego punktu widzenia"[78]. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, to właśnie akceptacja tych reguł, przez organy stosujące prawo, będzie kluczowa dla obowiązywania prawa – reguły uznania. To nie środowisko – aspekt zewnętrzny reguły – musi aprobować reguły, a podmioty, które je stosują. Tym samym przepis przejdzie test obowiązywania, jeśli spełni kryteria określone przez regułę uznania. Ważnym spostrzeżeniem, co do reguły uznania jest to, że nie rozpatruje się obowiązania lub nie samej tej reguły. Nie jest ona założona, co próbowali udowodnić krytycy. Hart porównuje regułę uznania do wzorca metra – nikt nie mówi, że zakładamy, że to jest metr, ale akceptujemy ten wzorzec, jesteśmy co do niego „umówieni".

M. Korycka-Zirk zwraca uwagę na polski system prawny, gdzie kryterium identyfikacji norm prawnych to kryterium rodowodowe i jest ono *expressis verbis* ujęte w Konstytucji RP. Natomiast podkreśla też, że w rzeczywistości nawet taka „zwerbalizowana" reguła uznania musi być akceptowana przez podmioty, które prawo stosują[79]. Ponadto badaczka wskazuje jeszcze na trzy inne testy, które są kryterium reguły uznania: test inferencyjny, test

---

[75] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 183 i n.
[76] H. Hart, *op. cit.*, s. 314.
[77] *Ibidem*, s. 142.
[78] M. Korycka-Zirk, *op. cit.,* s. 85.
[79] *Ibidem*, s. 83.

interpretacyjny oraz test koherencyjny[80]. Rekonstrukcja normy, która będzie podstawą rozstrzygnięcia decyzji indywidualno-konkretnej, wynika z zabiegów interpretacyjnych, wnioskowań opartych na logice lub na uzasadnieniu obowiązywania normy „koherencją z moralnością polityczną odzwierciedlającą kulturę prawną danej społeczności".[81] Andrzej Sylwestrzak[82] wskazuje wprost, że oprócz zapisów prawa pozytywnego na obowiązywanie prawa w duchu Hartowskiej teorii wpływają także: „zwyczaje, wyroki sądowe, pojmowanie praw człowieka czy dominujące przekonania religijne". Podkreśla także, że ten katalog źródeł ma znaczenie normatywne i nie jest zależny od zapisów prawa pozytywnego.

Reguła zmiany, jak sama nazwa wskazuje, służy do wprowadzania zmian w relacjach prawnych. Należy zauważyć, że nie odnosi się tylko do organów państwowych, ale także do innych podmiotów takich jak osoby fizyczne. Reguła ta będzie określać procedury powstawania nowych przepisów prawnych, relacji prawnych, zmian przepisów, a także ich derogacji. Czyli oprócz tego, że nadaje ona uprawnienia legislacyjne, ma ona także wpływ na kreowanie sytuacji prawnej obywateli[83].

Reguła orzekania określa procedury rozsądzania sporów oraz rozpatrywania spraw w kontekście reguł pierwotnych. Wskazuje organy, osoby, właściwość sądów, a także inne procedury rozstrzygania[84].

Tak sformułowany związek reguł pierwotnych i wtórnych jest sednem teorii Herberta Harta. Niemniej jednak pozostało kilka kwestii, które są bardzo istotne, jeśli chodzi o badanie normatywności prawa. Z punktu widzenia mojej pracy na pierwszy plan wysuwają się koncepcje zwyczaju i obyczaju.

ZWYCZAJ I OBYCZAJ

W życiu codziennym często zdarza się tak, że oba te wyrazy są bliskoznaczne i stosowane wymiennie.[85] Za *Słownikiem języka polskiego PWN* zwyczaj to: „powszechnie przyjęty, tradycyjny sposób postępowania w pewnych okolicznościach" lub „właściwy komuś sposób postępowania"[86]. Obyczaj natomiast to: „przyjęty w jakiejś społeczności sposób

---

[80] *Ibidem*, s. 86.
[81] L. Morawski, *Pozytywizm twardy miękki i martwy*, „Ius et Lex" 2003, nr (II)1, s.333-337.
[82] A. Sylwestrzak, *op. cit.*, s. 144.
[83] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 183.
[84] *Ibidem*, s. 183.
[85] Hasło: obyczaj i zwyczaj [w:] *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. Stanisław Skorupka, Warszawa, 1968. s. 290 i 359.
[86] Hasło: zwyczaj [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl/szukaj/zwyczaj.html 6.05.2023.

postępowania w danych okolicznościach" lub „sposób postępowania lub zachowania charakterystyczny dla danego człowieka" lub „zasady etyczne i moralne, którymi ktoś się kieruje"[87]. Herbert Hart, mimo tego, że jest wrogiem definicji jako takich, odróżnia te dwa pojęcia, wskazując, że zwyczaj będziemy tłumaczyć jako nawyk (*habit*), a obyczaj jako regułę społeczną (*social rules*)[88].

Po części obie te kwestie już podnosiłam przy wyróżnieniu zewnętrznego i wewnętrznego postrzegania reguł. Natomiast jest to tak istotne dla późniejszych moich badań, że chciałabym to raz jeszcze podkreślić.

W obu przypadkach zauważalna jest powtarzalność w ludzkich zachowaniach, ich powszechność, aczkolwiek niekoniecznie niezmienność – zewnętrzny aspekt. Obserwator widzi, to co się dzieje w grupie społecznej i na tej podstawie może wyciągać wnioski. To, co jednak odróżnia oba pojęcia, to wewnętrzny aspekt postrzegania. Przy regule społecznej – obyczaju istotna będzie „dobra racja" do krytyki lub samokrytyki, jeśli ktoś nie podążył za regułą. Taką postawę można przyjąć jedynie z wewnętrznego punktu widzenia.

Reasumując, zwyczajem, nawykiem nazwiemy bezrefleksyjne naśladownictwo, które przejawia się w powielaniu wzorców od innych, bez zastanowienia się nad racją do jego realizacji. Zwyczaj wykonuje się tradycyjnie, jego praktyka wynika z zadawnienia. W przeciwieństwie do mody, jest odporny na sezonowość i cykle[89]. Zwyczaj jest bez znamion normy, to utarta ścieżka pewnego postępowania. Nie jest ocenny, co znaczy, że odstępstwo od niego nie będzie budziło uczuć dezaprobaty. Przestrzeganie zwyczaju nie jest obowiązkowe, nie wymusza się go. Nie ma znamion powinności – nie weryfikuje się go przez aspekt wewnętrzny. Jednocześnie socjologowie zaznaczają[90], że taki zwyczaj może być racją do stanowienia bardziej złożonych reguł już o randze obyczaju.

Obyczaj natomiast, traktowany jako reguła społeczna, musi być analizowany z obu perspektyw, wewnętrznej i zewnętrznej. Natomiast, to wewnętrzny aspekt postrzegania będzie stanowił o tym, czy dane zachowanie ma rangę obyczaju. Odstępstwo od obyczaju będzie stanowiło dobrą rację do krytyki względem podmiotu. Rodzi to pewnego rodzaju powinność, która jeszcze nie jest tak zorganizowana jak w przypadku prawa. Natomiast zauważalna jest

---

[87] Hasło: obyczaj [w:] *Ibidem*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl/szukaj/obyczaj.html 6.05.2023.
[88] H. Hart, *op. cit.,* s. 83-85.
[89] M. Zabdyr-Jamróz, *Zwyczaje i obyczaje w filozofii Herberta L. A. Harta,* „Diametros" 2015, nr 45, Dostęp internetowy https://diametros.uj.edu.pl/diametros/article/view/801/1016, s. 144-164.
[90] Por. W. G. Sumner, *Naturalne sposoby postępowanie w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych,* tłum. M. Kempny, K. Romaniszyn, Warszawa 1995.

akceptacja. Hart tłumaczy akceptację jako „trwałą dyspozycję jednostek do traktowania takich wzorów zarówno jako wskazówek przyszłego postępowania, jak i standardów oceny krytycznej legitymujących domaganie się zgodności z regułami i rozmaite formy nacisku społecznego prowadzące do osiągniecia tego."[91]. Akceptacją będzie więc włączeniem do świadomości powinności, która już się dzieje. Stąd tez moje wcześniejsze podkreślenie, że zwyczaj może ewoluować w obyczaj w momencie pojawienia się uczuć dezaprobaty względem odejścia od utartego postępowania. Michał Zabdyr-Jamróz wskazuje, że to sankcja, którą tłumaczy zarówno jako karę, ale także po prostu jako następstwo, jest walorem normotwórczym[92]. Nie chciałabym tu polemizować z tym stanowiskiem, podkreślmy jednak, że Hart mocno stara się odciąć od sankcji jako elementu, który przeobraża „powtarzalne czynności" w reguły społeczne.

Kwestią, na którą jednak warto zwrócić uwagę jest to, co będzie odróżniało obyczaj od prawa. Oczywiście na pierwszy plan wysuwa się większa organizacja systemu sankcji, sądzenia i wprowadzania zmian. Natomiast z punktu widzenia teoretycznego, jest to różnica właśnie między akceptacją a uznaniem. Uznanie, przypomnijmy, że funkcjonuje przed pojawieniem się okoliczności. Uznajemy cały system norm, jeśli został on wprowadzony zgodnie z literą prawa. Należy jednak pamiętać, że reguła uznania łączy się także ze zjawiskiem akceptacji, ale nie akceptacji całego środowiska (wszak nie każdy z nas akceptuje przepisy np. prawa podatkowego, ale każdy z nas wie, że należy ich przestrzegać), a akceptacji podmiotów, które to prawo stosują. „Hart stwierdza dwa warunki konieczne i wystarczające, jego zdaniem, do istnienia prawa. Przede wszystkim owe reguły zachowań, które obowiązują zgodnie z kryterium reguły uznawania, muszą być generalnie przestrzegane przez obywateli, a z drugiej strony, reguły wtórne muszą być akceptowane jako publiczne standardy przejawiające się w zachowaniach sędziów i urzędników"[93]. Ponadto właśnie ta uprzedniość zachowań względem normy jest istotą obyczaju. Prawo oczywiście może być wprowadzone, ponieważ rozpoczęła się pewna praktyka, natomiast jest ono głównie zapiskiem na przyszłość[94]. Obyczaj cechuje się przede wszystkim praktyką, co do której pojawiła się świadomość.

Z punktu widzenia mojej pracy rozróżnienie to będzie bardzo potrzebne przy rozpatrywaniu normatywności przepisów sportowych. Jest to zdecydowanie punkt, który da mi narzędzia do zbadania zależności między zwyczajami – praktyką dalekowschodnich sztuk

---

[91] H. Hart, *op. cit.,* s. 341.
[92] M. Zabdyr-Jamróz, *op. cit.,* s. 159-162.
[93] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 186.
[94] *Ibidem*, s. 172 i s. 185 i n.

walki oraz fechtunku, obyczajem – kodeksem samurajskim oraz kodeksem rycerskim, a przepisami sportowymi.

PRAWO A MORALNOŚĆ

Hart, jako jedną z istotnych cech pozytywizmu prawniczego, wskazuje relację między prawem a moralność. Idąc dalej w tym kontekście, jest też istotne miejsce prawa natury w systemie prawnym. Z perspektywy moich badań nie jest to najważniejszy aspekt niniejszej teorii, niemniej jednak pewne idee sprawiedliwości, słuszności, honoru czy, w nomenklaturze sportowej, fair play wydają się materią adekwatną do problematyki niniejszego akapitu.

Dla Harta głównym założeniem rozważań moralnych będzie ochrona życia ludzkiego i wola człowieka do przetrwania.[95] Jest to pragnienie i, tak naprawdę, główna racja zarówno prawa jak i moralności. Rodzi się pytanie czy chodzi tylko o przeżycie w sensie istnienia czy o dobre, godne życie – jaką immanentną cechę ludzkiej egzystencji. W moim odczuciu można by założyć, że pierwszy kontekst jest jakby nieprzekraczalnym minimum, natomiast drugi aspekt, który prowadzi np. do sfery godności, jest postulatem, do którego prawo i moralność wspólnie zmierzają.

Hart zaznacza, że pojęcia prawa i moralności mają zakresy krzyżowe względem siebie i to miejsce, w którym się krzyżują możemy traktować jako „minimalną treść prawa naturalnego". Oksfordczyk wymienia pięć truizmów, na których to minimum się opiera[96].

1. **Ludzka słabość** – Hart zwraca uwagę, że większość norm prawa i moralności, które mają zbieżne zakresy dotyczą zaniechań, tj. zakazów czynienia czegoś. Uczony wskazuje, że ludzie są zarówno skłonni jak i podatni na agresję. Gdyby ludzie stali się nieśmiertelni, główna reguła: „nie zabijaj!", nie miałaby racji bytu.
2. **Przybliżona równość** – angielski filozof stwierdza, że mimo tego, że ludzie są różnej tężyzny fizycznej, możliwości intelektualnej, to jednak nie są w stanie samodzielnie przez cały czas sprawować nieograniczonej władzy. Każdy potrzebuje np. snu. To wywołuje kompromis i potrzebę powstrzymania się od agresji. Wydaje się to jedną z podstaw norm moralnych.
3. **Ograniczony altruizm** – jest to swoista przeciwwaga do zachowań agresywnych, wywoływanych koniecznością zachowania życia (postępowania egoistycznego). Człowiek nie jest ani aniołem, ani szatanem – jak stwierdza Hart. Dzięki temu, że

[95] H. Hart, *op. cit.*, s.259-260.
[96] H. Hart, *op. cit.*, s 263 i n.

człowiek stoi między tymi skrajnościami jest w stanie zaniechać niektórych postępowań, jak i oczekiwać takich zaniechań względem niego. Jest to zarówno konieczne jak i możliwe.

4. **Ograniczone zasoby** – z racji tego, że produktów niezbędnych do przeżycia jest ograniczona ilość, stało się to przyczyną powstawania najprostszych form własności i wymogu do jej poszanowania. Są to reguły o charakterze statycznym, tj. nie podlegają zmianom ze strony jednostek. Jednak, aby uzyskać należyte rezultaty, społeczeństwa muszą rozwinąć reguły o charakterze dynamicznym, tj kreujące obowiązki i zmieniające ich zakres. Będą one stymulować pracę i osiąganie wspólnych celów, dzięki czemu jednostki zyskają.
5. **Ograniczona zdolność rozumienia i siła woli** – ludzie, co do zasady rozumieją, że jest konieczne ustanowienie reguł chroniących życie, własność i obietnice. Zdają sobie sprawę z korzyści, płynących z takich ograniczeń. Motywacje do ich przestrzegania są przeróżne: kalkulacja korzyści, altruizm, inni też postępują zgodnie z nimi, ponieważ uważaj, że są warte poszanowania, a czynność taką uważają za wypełnienie pewnego ideału. Niemniej jednak, nie u wszystkich wola przestrzegania jest tak samo wysoka i niektórzy przedkładają własny interes, nad interes ogółu. Oczywiście poddających się normom i ich przestrzegających jest zdecydowanie więcej, mimo tego, dla skutecznego działania i pewności ich przestrzegania, potrzebne są odpowiednie organy i procedury. Hart w analizie tego truizmu czyni bardzo ważną uwagę w kierunku sankcji, która nie ma być tylko nieprzyjemną konsekwencją wyrządzonego uszczerbku społecznego i naprawieniem rzeczywistości, ale przede wszystkim **gwarancją**. Gwarancją dla osób, które postępują zgodnie z regułami, aby nie stały się ofiarą innych, którzy ich nie przestrzegają. Rozsądek podpowiada opłacalność takiego systemu i dobrowolne poddanie się przymusowi.

Dzięki tak skonstruowanej teorii, sankcja jawi się jako naturalna konieczność w prawie wewnętrznym – możliwa i niezbędna. To ona i jej konsekwencje będą umożliwiać przejście od społeczeństwa pierwotnego, opartego na prostych regułach do społeczeństwa zinstytucjonalizowanego.

Hart stara się wyznaczyć także minimum prawa natury. Stwierdza, że wcześniej wspomniana instytucjonalizacja i sankcjonowanie reguł odbywa się mimo wszystko jakimś kosztem. Społeczeństwo zyskuje natomiast: adaptowalność względem zmian, pewność i skuteczność. Rodzi to niestety też ryzyko stworzenia takiego systemu prawnego, w którym władza centralna odmawia podstawowej ochrony pewnym jej

członkom. Wizja ta się zrealizowała, a jej widmo ciąży nadal nad rodzajem ludzkim, co więcej wydaje się nadal mieć miejsce poza tzw. światem zachodnim.

Hart podkreśla idee rozdzielania prawa i moralności – nie ma żadnego ich koniecznego związku, natomiast dużą swoją uwagę skupia nad „minimalnymi treściami prawa natury" jako wentylu bezpieczeństwa w stosunku do „ustawowego bezprawia". Analizuje go w kontekście kilku postulatów prawa naturalnego[97]:

1. **Władza i autorytet władczy**. Uczony wskazuje, że często uważa się, że system prawny musi być w jakiś sposób zbudowany na obowiązku moralnym, ponieważ nie może opierać się tylko na władzy człowieka nad człowiekiem. Teoria Harta zasadniczo zaprzecza temu postulatowi: po pierwsze prawo dla obowiązywania potrzebuje reguły uznania (która w jakimś stopniu może czerpać z wartości moralnych, ale jest to tylko jedno jej kryterium), po drugie autorytet władzy potrzebuje jakiegokolwiek minimum kooperacyjnego ze strony innych osób.
2. **Wpływ moralności na prawo**. Oczywiście z każdej strony jest zauważalny jak gigantyczny wpływ ma moralność i tradycja społeczna na prawo. Postulaty moralne wchodzą w system prawny w drodze legislacyjnej, poprzez decyzje sędziów oraz jako zakorzenione wartości sprawiedliwości i słuszności. Hart wskazuje, że żaden pozytywista nie może zaprzeczyć tej inkorporacji a także temu, że stabilność systemu prawa zależy poniekąd od takich korespondencji z moralnością. Hart kwituje ten podpunkt tak: „jeśli to ma się na myśli, mówiąc o koniecznym związku prawa i moralności, jego istnienie powinno być uznane"[98]. Jest to dosyć przewrotne stwierdzenie, patrząc na ogólne twierdzenie pozytywizmu w wersji Hartowskiej, że nie ma żadnego koniecznego związku między prawem a moralnością
3. **Wykładnia**. Cechą dobrego prawa powinno być to, że jest sprawiedliwe. Rozumiejąc to w ten sposób, sędziowie, stosując wykładnię, rozpatrują cel norm jako sprawiedliwy. Są jednak takie sprawy, gdzie ścierają się dwie wartości moralne i trzeba według którejś z nich rozstrzygnąć sprawę. Jest to kwestia poruszona w paragrafie, dotyczącym swobodnego uznania sędziowskiego.

[97] *Ibidem*, s. 273 i n.
[98] *Ibidem*, s. 275.

4. **Krytyka prawa.** Jest niewątpliwe, że system prawa musi chronić wszystkich ludzi pod względem podstawowych wolności i zabezpieczeń. Jest to swego rodzaju ideał, a odstępstwa od tego, będą skutkować bezapelacyjną krytyką.
5. **Zasady legalności i sprawiedliwości**. Hart zaznacza, że w wizji jego teorii oraz w kontekście kultury prawnej angielskiej i amerykańskiej, prawo samo z siebie jest sprawiedliwe, ponieważ zakłada istnienie reguł ogólnych, ogłoszonych publicznie oraz stosowane jest przez sądy powszechne. Uczony dalej wyjaśnia, że prawo, podobnie jak reguły gier, musi spełniać pewne warunki: musi być zrozumiałe, możliwe do spełnienia (przez większość populacji) i, co do zasady, nieretroaktywne. Są to tak zwane zasady legalności systemu. Dla części krytyków pozytywizmu jest to właśnie ten konieczny związek, przez niektórych nazwany „wewnętrzną moralnością prawa”[99]. Oczywiście jest to akceptowalne stwierdzenie, natomiast nie zabezpiecza, zdaniem Harta, przed ogromną niegodziwością.
6. **Obowiązywanie prawa i opór wobec prawa**. Hart w tym punkcie wchodzi w polemikę z Radbruchem i innymi przedstawicielami prawa natury, którzy wskazywali, że „prawo rażąco niesprawiedliwe nie jest prawem”[100]. Hart mimo wszystko wskazuje, że prawo nawet niemoralne, prawem jest, natomiast nie oznacza to, że ludzie powinni się nim kierować. Podkreśla on złożoność sytuacji powojennej i wskazuje, że nie powinno rozpatrywać się wszystkiego przez pryzmat jakiejś ogólnej normy, lecz do każdego przypadku podchodzić indywidualnie. Z mojego punktu widzenia, Hart obawia się, że wykorzystane w nieodpowiednim celu formuły prawa natury doprowadzą do anarchii i prawdziwego zła. Ponadto Hart wskazuje, że skazanie niemieckich donosicieli, złamie także moralną zasadę *nulla poene sine lege*. Kwituje to, że w ekstremalnych okolicznościach koniecznością jest wybór między złymi rozwiązaniami.

Hart, mimo swojej „sympatii” dla prawa natury, jest pozytywistą, ale widać jak ważne dla niego są kwestie moralne i że prawo musi realizować minimum prawa natury, co próbowałam przedstawić w tym paragrafie.

---

[99] Por. L. Fuller., *Possitivism and Fidelity of Law*, s. 644-648, „Harvard Law Review” 1958, Nr 4.

[100] Por. G. Radbruch, *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo,* [w]: *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009.

OPEN TEXTURE ORAZ SWOBODNE UZNANIE SĘDZIOWSKIE.

Jednym z najważniejszych postulatów teorii Harta jest tzw. otwarta tekstowość (struktura)[101]. Hart był przedstawicielem oksfordzkiej szkoły filozofii analitycznej i pozostawał pod wpływem filozofii języka potocznego (deskryptywizmu)[102]. Według niej, język badany jest poprzez pryzmat języka potocznego, także poprzez kontekst użycia. Możemy wyróżnić kilka postulatów: proces poznawania świata jest kodowany w języku potocznym, analiza językowa to konieczny warunek poznania zjawisk pozajęzykowych. Filozofia języka potocznego skupia się na poznawaniu praktyki społecznej, są różne formy życia społecznego, a co za tym idzie różne formy dyskursu. Główne zadanie, które stoi przed badaczami prawa to badanie języka związanego z prawem – tekstu prawnego, nauki prawa, praktyki prawniczej. To składa się na tzw. jurysprudencję analityczną. Dotyczy to także analizowania nieformalnych związków między pojęciami i wypowiedziami (presupozycja, argumentacja z przypadków wzorcowych). Hart wskazuje na połączenie postrzegania prawa jako faktu empirycznego oraz prawa jako rodzaju wypowiedzi. Zewnętrzny typ wypowiedzi to typ deskryptywny, opisowy. Wewnętrzny to dyskurs normatywny, krytyczny, praktyczny.

Przedstawiona wyżej teoria pomaga nam zrozumieć, jak Hart postrzegał otwartą strukturę tekstową, a co za tym idzie uznanie sędziowskie. Hart stara się czytelnikowi wyjaśnić za pomocą przykładu, co mamy namyśli, mówiąc o jądrze semantycznym, a także o „cieniu semantycznym". W parku jest tabliczka: „żadnych pojazdów w parku". Co mamy rozumieć pod słowem pojazd? Z pewnością w zakres tego słowa wchodzi samochód, motocykl, ale co np. z wózkiem inwalidzkim czy zabawkowym, dziecięcym rowerkiem?[103] To, co bez problemu włączymy w zakres danego pojęcia, nazwiemy jądrem semantycznym i takie przypadki dla prawnika będą proste. Korycka-Zirk wskazuje, że właśnie określenie zakresu zastosowania pojęcia w danej normie jest procesem pierwotnym względem jej oceny[104]. Hart określa sferę dyskusyjną, znajdującą się poza jądrem semantycznym jako cień semantyczny (*penumbra*). Uczony zaznacza, że taki zabieg prawodawcy jest jak najbardziej poprawnych i potrzebny. Przede wszystkim, organ legislacyjny nie jest w stanie przewidzieć wszystkich faktów, które mogą zajść, a po drugie nie dookreśla wszystkich celów[105]. Hart powraca do przypadku

---

[101] Głównie za: M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 101-102, a także A. Dyrda, *Konwencja u podstaw prawa. Kontrowersje pozytywizmu prawniczego,* Warszawa 2013, s. 27*; Filozofia w pytaniach i odpowiedziach,* red. J. Zajadło, K. Zeidler, Warszawa 2013, s. 90 i n.
[102] M. Korycka-Zirk, *op. cit.,* s. 88 i n.
[103] H. Hart, *op. cit.*, s. 174-176.
[104] M. Korycka-Zirk, *op. cit.*, s. 89.
[105] *Ibidem*, s. 90.

pojazdów w parku[106]. Organowi wydającemu zakaz przyświecał główny cel: zachowanie spokoju w parku i stworzenie bezpiecznej przestrzeni, więc oczywistymi desygnatami sformułowania jest samochód osobowy czy motocykl. Nie przewidział jednak, że w niedługim czasie pojawi się coś takiego jak zabawkowy samochodzik elektryczny. Z drugiej strony, co oznacza spokój w parku, jaką miarą można to zmierzyć (adekwatne do przykładu, kiedy mężczyznę można zacząć nazywać łysym). Stajemy przed wyborem między rywalizującymi interesami i musimy dokonać oceny, który wybór według nas będzie bardziej satysfakcjonujący. Wychodzimy od analizy celu przepisu, a przy okazji tego procesu, wnioskujemy znaczenie problematycznego słowa.

Z tego względu systemy prawne powinny być kompromisem między pewnością prawa a jego otwartością[107]. Problemem wydaje się zarówno zbyt duże przechylenie szali w stronę pewności prawa – wykładnia staje się zbyt formalna i nie potrafi sprostać wymaganiom wychwycenia podobieństw i różnic danych spraw, jak i zbytnią otwartość, która zagraża realizacji odpowiednich celów przepisu. Zmienność rzeczywistości, ciągły postęp techniczny wymusza więc, aby prawo było dość „elastyczne" przy zachowaniu jednak jego pewności.

Należy pamiętać też o przypadkach, gdzie ustawodawca z premedytacją stosuje klauzule generalne i takie pojęcia jak: z należytą starannością czy ustalenia słusznej ceny[108]. Z jednej strony postępowanie ludzkie jest tak odmienne, są różne zawody, różne sposoby świadczenia usług, że nie byłoby sposobu ujęcia wszystkich w granicach jednej normy. Z drugiej strony to, co było odpowiednim wynagrodzeniem lub zapłatą trzy lata temu, dzisiaj, w związku z inflacją, byłoby zapewne śmiesznie niską cenę.

To daje nam obraz, że rola sędziego lub innych urzędników jest istotna w procesie stosowania prawa. Hart był zwolennikiem dyskrecjonalności sędziowskiej[109], której źródłem jest otwarta tekstowość, o czym dosyć szeroko pisze Bartosz Wojciechowski[110].

Sędzia stosuje przede wszystkim reguły pierwotne. Reguły wtórne wykorzystuje w momencie, kiedy prawo wyposaża go w autorytet orzekania. Hart wprowadza rozróżnienie między zakresem znaczenia i istotą znaczenia. Kiedy zakres znaczenia jest niedookreślony, to mimo wszystko istota znaczenia jest jednoznaczna i w obrębie tej istoty może być zaakceptowane zdeterminowanie sędziego przez reguły. W momencie, kiedy pojawiają się przypadki niejasne lub dochodzi do sprzeczności reguł ze względu na niedookreśloność pojęcia,

---

[106] H. Hart, *op. cit.,* s. 177 i n.
[107] *Ibidem*, s. 179 i n.
[108] Więcej na temat klauzuli generalnych i luzów decyzyjnych w rozdziale 4.
[109] Dyskrecjonalność była jednym z głównych tematów debaty Hart-Dworkin.
[110] Por. B. Wojciechowski, *Dyskrecjonalność sędziowska studium teoretycznoprawne,* Toruń 2004, s. 27-34.

sędzia nie przestaje być stosującym prawo. Idąc dalej, w przypadkach luk prawnych, gdzie prawo musi odwołać się do sfery pozaprawnej, sędzia działa dyskrecjonalnie. Wykracza wtedy poza prawo, w poszukiwaniu nowej reguł lub uzupełnienie starej.

W tym miejscu, zdaniem Harta, sędzia posługuje się ograniczoną władzą prawodawczą, aby tę lukę w prawie wypełnić. Sędzia w takim momencie prawo zarówno tworzy jak i je stosuje. Angielski uczony daleki jest od oceniania prawa poprzez pryzmat sędziowski, co w jego odczuciu robią amerykańscy teoretycy. Nie zgadza się z twierdzeniem O. W. Holmesa, że prawo to nic innego jak to, co orzekną sądy. Wracając jednak do myśli Harta – Hart, mówiąc o władzy prawodawczej sędziów, ma na myśli rozstrzyganie w konkretnej sprawie. Są one szczelinowe i podlegają licznym ograniczeniom, a także instancyjności. Jest to działanie marginalne. Hart wskazuje na brak arbitralności w tej decyzji, ma działać tak jak świadomy ustawodawca, zgodnie z własnymi przekonaniami i wartościami[111]. Kieruje się standardami i racjami, niewarunkowanymi przez prawo i istotnie, inny sędzia w podobnej sprawie mógłby inaczej orzec. Natomiast zabezpieczeniem przed zbyt daleko posuniętą dyskrecjonalnością jest instancyjność.[112] Dyskrecjonalność sędziowska będzie miała duże znaczenie przy analizie sędziego w sportach walki, gdzie możliwości odwołań są zdecydowanie mniejsze.

POZYTYWIZM MIĘKKI HERBERTA HARTA – PODSUMOWANIE

Za A. Dyrdą i G. Postemą[113] możemy tak podsumować filozofię Harta:

1. Prawo jest faktem, instytucją społeczną, która jest kompleksowa, ewoluująca historycznie. To ludzki produkt, który jest dopracowywany na przestrzeni czasu. Dla jego uczestników ma normatywne znaczenie, które określa jego istotę i zapewnia mu funkcjonowanie.
2. System prawa jest zbudowany z reguł pierwotnych (*duties imposing rules*– reguły nakładające obowiązki) i wtórnych[114] (*power confering rules*– dające moc).
3. Reguły wtórne operują na pierwotnych.
4. Reguły wtórne to: reguła zmiany, reguła orzekania i reguła uznania[115].

---

[111] H. Hart, *op. cit.,* s. 365.
[112] *Ibidem*, s. 93-101 oraz s. 364-369; M. Zirk-Korycka, *op. cit.,* s. 91-92.
[113] A Dyrda, *op. cit.,* s. 26-28 za G. Postemą, *Legal Philosophy in the Twentieth Century: The Common Law World,* Cham 2011, s. 269 i n.
[114] Określane przez A. Dyrdę jako odpowiednio reguły pierwszego stopnia i drugiego. Ja pozostałam przy nomenklaturze zgodnej z np. M. Zirk-Sadowski.
[115] Te także są nazywane inaczej, odpowiednio: zmiany, adjukacyjne oraz identyfikacji.

5. Powyższe reguły są realne, autorytatywne i tworzą jednolity system oparty na regule uznania.
6. Reguły pierwotne są obowiązujące, ponieważ przeszły rozpoznanie przez regułę uznania. Jest to niezależne od ich treści i zgodności z moralnością.
7. Reguła uznania stanowi standard oceny obowiązywania pozostałych reguł, ale sama nie jest systemowo obowiązującą regułą, ale regułą społeczną akceptowaną i praktykowaną przez stosujących prawo urzędników.[116]
8. W związku z istnieniem reguły uznania, urzędnicy i sędziowie akceptują system całościowo. Natomiast podmioty prawa, zwykli obywatele mogą wybiórczo akceptować reguły, natomiast nie zwalnia ich to z przestrzegania reguł i traktowania jako prawo.
9. Wszystkie reguły cechuje otwarta tekstowość. Istnieje jądro danego pojęcia, którego desygnaty są pewne oraz cień, który obejmuje przypadki mniej oczywiste lub wręcz niedookreślone, dyskusyjne. Sędziowie w obliczu cienia semantycznego, podejmując decyzję, tworzą niejako nowe prawo, a nie jedynie stosują istniejące.
10. System prawa musi być efektywny, a efektywność określimy przez: 1. Akceptowaną jako standard przez społeczeństwo regułę uznania; 2. Zachowanie podmiotów prawa jest ogólnie zgodne; 3. Niedookreśloność jest niwelowana przez prawotwórczą działalność stosujących prawo.
11. Prawo musi zawierać minimum prawa natury, tj. chronić podstawowe wartości takie jak życie, własność oraz przeciwdziałać oszustwu, łamaniu obietnic, itp. Po wtóre jest podbudowany przez pewien mechanizm przymusu, który jest gwarancją tych praw.

NORMATYWNOŚĆ PRAWA W TEORII HARTA[117]

Filozofia Harta, w moim odczuciu, buduje składną wizję normatywności. Podczas moich badań nad normatywnym aspektem przepisów sportowych zdecydowanie sięgnę po

[116] Wcześniej zostało także wskazane, za Korycką-Zirk, że reguła uznania może też znaleźć się jako reguła należąca do systemu prawa, niemniej i tak musi być „uznana" przez stosujących prawo.
[117] Por. T. Spaak, *Kelsen and hart on the Normativity of Law,* dostęp online: https://www.scandinavianlaw.se/pdf/48-24.pdf 6.05.2023. Nie tylko Brożek prowadzi polemikę ze stanowiskiem

niektóre punkty pozytywizmu miękkiego. Mojego entuzjazmu przy analizie w kontekście pytań normatywnych nie podziela Brożek, który jeden z paragrafów swojej pracy nazwał: „Trywialność *Pojęcia prawa*”[118]. Postaram się w tym miejscu przytoczyć jego analizę przez pryzmat pytań normatywnych, skonfrontuję je jednak z moimi przemyśleniami, zdecydowanie mniej krytycznymi.

PYTANIE ONTOLOGICZNE: Hart sam zakłada, że nie będzie tłumaczyć, czym jest prawo. Stąd też, za Brożkiem[119], możemy stwierdzić, że w ogóle nie odpowiada na pytanie ontologiczne. Anglik programowo zaś stara się wyróżnić, co będzie nawykiem, regułą społeczną a co prawem. Nie będę tu powtarzać tego, co już zostało powiedziane, natomiast inaczej, niż Brożek, uważam, że Hart określa warunki, które muszą być spełnione, aby odróżnić prawo od innych reguł. Tym warunkiem będzie przejście testu reguły uznania.

PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: Hart według mnie podchodzi do tej kwestii bardzo konkretnie. Reguły prawne rozpoznajemy poprzez język, a dokładniej przez język potoczny. Brożek zarzuca Hartowi niespełnienie w całości żadnych z postulatów swoich współpracowników zajmujących się językiem, z drugiej strony, według mnie, jego wyjaśnienie jądra i cienia semantycznego oraz zewnętrznego i wewnętrznego postrzegania reguł jest na tyle dokładne, że zarzut Brożka, w moim odczuciu, nie jest istotny. Warto przytoczyć jeszcze jeden przykład, który Hart podaje dla poparcie rozpoznania reguł poprzez język, a nie tylko powtarzalność działania. Chodzi o zwyczaj ściągania nakrycia głowy przez mężczyzn w kościele[120]. Kiedy wchodzi do kościoła i mówi do syna: „czyń to co ja”, chłopiec może zamiast, wziąć za regułę ściąganie czapki, że należy robić to zawsze lewą ręką. Stąd też Hart pokazuje, że wyższy poziom prawa to ten badany w kontekście języka, ponieważ jest zarówno bardziej precyzyjny jak i otwarty i to właśnie ta dualność statuuje jego charakter. Za M. Zirk-Sadowskim możemy stwierdzić, że: „Prawo nie jest zatem prostym obiektem naturalnym, tak jak to było w pierwotnym pozytywizmie. Poznanie prawa musi być zapośredniczone przez mowę.”[121]

NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO oraz PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: Zdaniem Brożka, Hart zaczyna temat normatywności sensu stricto, dzieląc punkt widzenia na

---

Harta i Kelsena na temat normatywności. Torben Spaak w swoim artykule stwierdza, że mimo tego, że zarówno Kelsenowska *Grundnorm,* jak i Hartowska *reguła uznania* roszczą sobie prawo do wyjaśnienia tej zagadki, to jednak jest to zrelatywizowane do koncepcji normatywności przyjętej uprzednio.

[118] B. Brożek, *Normatywność ...,* s.74.

[119] *Ibidem*, s. 74.

[120] H. Hart, *op. cit.,* s. 172.

[121] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 186.

zewnętrzny i wewnętrzny[122], aspekt wewnętrzny cechuje akceptacja postępowania, zgodnie z regułą i jednocześnie „dobra racja" do oceny krytycznej, jeśli ktoś złamie regułę. Brożek wskazuje, że reguły społeczne istnieją u Harta wtedy, kiedy są obiektywnymi racjami działania. W moim odczuciu Hart, chcąc zbudować teorię jak najobszerniejszą, która będzie zarówno łączyć prawo kontynentalne z *common law,* jak i różne gałęzie prawa[123], wstrzymuje się od absolutystycznego podejścia do racji działania. Wszak wskazuje jako coś bardzo istotnego każdorazowy cel uchwalenia danego przepisu z racji na otwartą tekstowość prawa. W innym fragmencie *Pojęcia prawa*, podkreśla to, że ludzie historycznie postanowili się poddać prawu, ponieważ ograniczenie swojego działania, jednocześnie dawało gwarancję tego, że ktoś inny nie będzie naruszał ich dóbr. Kooperacja człowieka i jego charakter społeczny wydaje się tym, co powodowało rozwój reguł. Natomiast Hart nie podkreślał tego w jakiś wyraźny sposób, ponieważ nie to było dla niego najistotniejsze.

Co do kwestii psychologicznych Hart wskazuje kilka punktów, dlaczego ludzie kierują się regułami, ale nie podchodzi do tego w sposób absolutny i wydaje się, że stanowi to katalog otwarty: pobudki altruistyczne, racjonalność instrumentalna – to się opłaca, za warte poszanowania same dla siebie – jako ideał postępowania[124]. Brożek natomiast wskazuje „trwałą dyspozycję" jako motyw postepowania w teorii Harta, natomiast zarzuca mu za duże zawężenie[125].

Chociaż Hart nie wyjaśnia normatywność w sposób tak uporządkowany i całościowy jak widziałby to Brożek, uważam, że właśnie dzięki pozytywizmowi miękkiemu, będę mogła sprostać badaniom nad kodeksami sportów walki.

INTEGRALNA TEORIA RONALDA DWORKINA

Ronald Dworkin urodził się w Stanach Zjednoczonych. Jego losy tak się potoczyły, że trafił na seminarium do Harta, a później został jego następcą w Oksfordzie. Niemniej, obaj

[122] B. Brożek, *op. cit.,* s. 75-78.
[123] J. Woleński, *op. cit.,* s. XII.
[124] H. Hart, *op. cit.,* s. 266.
[125] B. Brożek, *op. cit.,* s. 78.

prawnicy mieli zgoła inny punkt widzenia na prawo, a ich debata wniosła wiele do prawoznawstwa.[126]

KRYTYKA HARTA. KONCEPCJA ZASAD PRAWA.

Dworkin odchodzi od części pozytywistycznych założeń jak np. rozdzielenie prawa od moralności czy dyskrecjonalności sędziowskiej. Głównym twierdzeniem jego teorii będzie teza, że prawo nie składa się jedynie z reguł, ale jest czymś więcej. Musi być wzbogacone o zasady oraz wymogi polityki. Dworkin łączy zatem idee zarówno pozytywistów jak i prawnonaturalistów, tworząc własną, integralną filozofię prawa. To, co będzie istotne dla badań nad normatywnością przepisów sportowych, to także idea prawa jako powieści w odcinkach.

Dworkin kategoryzuje Harta jako pozytywistę z dwóch głównych powodów[127]:

1. Prawo jako zbiór reguł ma wpływać bezpośrednio lub pośrednio do określenia, które zachowanie jest zakazane lub nakazane. Moim zdaniem wydaje się to dużym uproszczeniem, niemniej jednak przytaczam tylko wizję Amerykanina. Wracając do krytyki, u Harta istotą będzie odróżnienie, co jest prawem a co nie, niezależnie od treści – reguła uznania
2. Wynikająca z punktu pierwszego dyskrecjonalność sędziowska, nazywana u Harta swobodnym uznaniem.

Dworkin nie akceptuje dyskrecjonalności sędziowskiej, a przyczyn jej wadliwości doszukuje się w niekompletnej wizji prawa w koncepcji Harta, gdzie sędzia może decydować tylko na podstawie reguł oddzielonych od moralności.

Dworkin dostrzega zależność postrzegania reguł z aspektu zewnętrznego i wewnętrznego, wychodzi jednak z założenia, że teoria Harta odnosi się tylko do osoby powielającej schemat działania, a przez to pozostawia bez wyjaśnienia, takie reguły, które praktyki nie mają. Dla Amerykanina okazuje się najistotniejsze odróżnienie dwóch rodzajów moralności: tradycyjnej, wyrosłej na idei społecznej powtarzalnej praktyki i równoległej, niezależnej od przejawów praktyki danej grupy[128].

---

[126] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 193. Herbert Hart był żywo dyskutowany w środowisku prawniczym. Jego różne debaty przeszły do historii prawoznawstwa: Hart-Fuller, Hart-Devlin i wreszcie Hart-Dworkin. Dworkin swoją koncepcję zbudował na krytyce pozytywizmu, głównie Harta. Anglik zripostował mu głównie w *Posłowiu* do *Pojęcia prawa* (s. 318-369). Nie jest to natomiast istotą mojej pracy. Pozostanę więc jedynie przy takim krótkim komentarzu.

[127] *Ibidem*, s. 193 i n.

[128] *Ibidem,* s.95 i n. Ten i kolejne akapity opracowane na podstawie niniejszej publikacji.

Zdaniem Dworkina praktycystyczna teoria Harta skupia się na powtarzalności ludzkich zachowań, więc na moralności tradycyjnej. Amerykanin natomiast jest zdania, że to praktyka społeczna pomaga uzasadnić regułę, która jest stwierdzona przez sąd normatywny, ale reguła też w ten sposób nie musi być uzasadniona.

Uczony zza Oceanu krytykuje regułę uznania jako test, który ma odróżnić prawo od innych form normatywności. Dworkin, jednakże nie stosuje przy tym argumentów prawnonaturalnych, ponieważ na ich podstawie nie można utrzymać koncepcji legalności. Podobnie jak pozytywiści uważa, że nie można wyjść poza ramy prawne, ponieważ załamałoby to kulturę opartą właśnie na idei legalizmu. Dworkin postanawia rozszerzyć pojęcie normy o zasady oraz wskazać na przenikanie się zakresów prawa i moralności.

Zasady, to taki rodzaj standardów postępowania, który powinien być przestrzegany, ponieważ domaga się tego uczciwość, sprawiedliwość lub inna zasada moralności. Oprócz zasad Dworkin wyróżnia też *policies*, czyli wymogi polityki prawnej. Jest to taki typ norm, który określa cel prawa – ekonomiczny, społeczny lub polityczny. **Zasady są względem reguł pojemne, to znaczy, że z jednej zasady można wywieźć wiele reguł.**[129]

Amerykanin wskazuje kilka kryteriów odróżniania reguł od zasad. Zaznacza, że różnica między niniejszymi jest natury „logicznej". „Obie grupy norm wskazują dane rozstrzygnięcia co do odpowiedzialności prawnej w określonych okolicznościach, lecz różnią się co do ich charakteru"[130].

Pierwszym z kryteriów będzie „konieczność zastosowania". Reguły cechuje zastosowanie „wszystko albo nic" (*all-or-nothing-fashion*[131]). Reguła albo znajduje zastosowanie przy danym stanie faktycznym, albo nie. Za M. Zirk-Sadowskim możemy powiedzieć, że „reguła jest tym kompletna w tym sensie, że o jej kompletności i ścisłości decyduje pełne wyliczenie wyjątków od jej stosowania"[132]. Zasady nie wyznaczają konsekwencji prawnych, zasady są używane do argumentowania decyzji. Zasadą jest np., że nikt nie powinien czerpać zysku z wyrządzonego przez siebie zła. Częstym precedensem jest np. zrywanie kontraktów przez przedsiębiorstwa i płacenie kar umownych, ponieważ udało się znaleźć bardziej opłacalnego kontrahenta. Nie traktuje się z tego powodu zasady jako niekompletnej, czy spoza systemu prawa. Nie jest to też wyjątek od zasady.

---

[129] *Ibidem*, s. 196-198. Por. M. Dybowski, *Ronalda Dworkina koncepcja zasad prawa, „*Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny" 2001, r. LXIII, z. 3, s. 99-114.
[130] R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie,* tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998, s. 60.
[131] *Ibidem*, s. 60 i n.
[132] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s.197.

Kolejna różnica będzie bezpośrednio wynikać z poprzedniej. Reguły wymuszają pewne decyzje, zasady natomiast wskazują kierunek interpretacyjny. Za tym idzie kolejna cecha zasad – „wymiar wagi lub doniosłości”[133]. Dworkin nie pyta czy zasada jest doniosła, ale jak, w jakim stopniu jest doniosła. Jeśli zachodzi konflikt reguł, zastosujemy reguły kolizyjne, takie jak np. *lex specialis derogat legis generali*, uznając, że jedna reguła jest wyjątkiem od drugiej. Jeśli chodzi o zasady, to organ stosujący prawo, ocenia, która zasada jest istotniejsza dla konkretnej sprawy i ustala, która będzie miała warunkowe pierwszeństwo i to ona posłuży jako linia argumentacyjna. Może też dojść do zastosowania zasady w części tak, aby była kompatybilna z inną zasadą.

Dworkin wskazuje, że stosowanie zasad najbardziej przejawia się w *hard cases*. To tam zasady pojawią się jako uzasadnienie podjęcia decyzji lub stworzenia nowej reguły prawnej. Jeśli prawa nie udaje się zastosować mechanicznie, w subsumpcji sędzia odwołuje się do pozaprawnych wypowiedzi dyrektywalnych takich jak normy moralne czy obyczajowe i dla pozytywistów, wtedy właśnie sędzia może dyskrecjonalnie orzec w sprawie. „Trudna sprawa” będzie więc sytuacją, kiedy sędzia korzystałby ze swobodnego uznania w koncepcji pozytywistycznej. Dworkin kwituje, że będzie to miało miejsce w momencie, gdy reguły są niejasne lub żadna z reguł prawa nie wydaje się odpowiednia. Amerykanin uważa, że podczas rozstrzygnięć w trudnych sprawach odwołuje się do zasad prawnych oraz wymogów polityki. Dworkin nie uzależnia obowiązywania prawa od jego zgodności z zewnętrznymi standardami normatywnymi, natomiast uważa, że nie da się na poziomie zasad oddzielić moralności od prawa czy prawa od reguł społecznych.

Wskazuje natomiast, że można w dwojaki sposób podejść do kwestii zasad. Zasady można potraktować jak reguły prawa: „niektóre zasady obowiązują jako prawo, a zatem muszą być brane pod uwagę przez sędziów w kwestii obowiązku prawnego”[134]. Ale z drugiej strony sędzia „sięga do pozaprawnych zasad, do których może się odwołać, jeśli uzna za stosowne”[135]. *Test of pedigree* (test pochodzenia) zaproponowany jako jedno z kryteriów Hartowskiej reguły uznania, nie da się zastosować do zasad (mówimy o tych spoza prawa). Dworkin uważa, że pochodzenie zasady prawnej nie zależy od decyzji organu prawodawczego (lub sądu), ale jest wynikiem poczucia sensowności (*sense of appripriotiones*), które dla swej skuteczności musi być rozwijane przez długi czas wśród prawników oraz w kręgach społecznych. Charakter prawny zasady można udowodnić w „instytucjonalnym poparciu”. To znaczy, że znaleźć ją

---

[133] M. Dybowski, *op. cit.,* s. 102; M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 197 i n.
[134] R. Dworkin, *Biorąc...,* s. 67.
[135] Cyt. z R. Dworkina, *Biorąc…* za M. Dybowski, *op. cit.,* s. 105.

można w orzeczeniach sądów lub jako rację legislacyjną. Zdaniem Dworkina więc reguła uznania nie dotyczy zasad, a mimo to, zasady w jego teorii są bardzo istotną częścią prawa[136]. Ponadto Amerykanin obalił także postulat pozytywizmu, który głosił rozdzielność prawa od moralności. Zasady, należy pamiętać, że czerpią ze standardów pozaprawnych. Nie podsumowaliśmy natomiast jeszcze ostatniej tezy pozytywizmu, czyli swobodnego uznania, temat został jedynie wspomniany.

ROLA SĘDZIEGO W KONCEPCJI DWORKINA. ARCHETYP SĘDZIEGO HERKULESA

Dworkin forsuje tezę na temat *one right thesis answer*, co oznacza, że nie zgadza się z arbitralnym podejmowaniem decyzji przez sędziów, a uważa, że każda sprawa ma tylko jedno właściwe rozwiązanie, a sędzia powinien umieć je wychwycić. Według Amerykanina nie ma żadnego dowodu, że takie jedno rozstrzygnięcie nie istnieje. W sytuacji dyskrecjonalności, pozytywizm wskazywał, że jest kilka konkurujących ze sobą rozwiązań, sędzia zaś podejmuje decyzję w taki sposób „jakby ją podjął organ ustawodawczy"[137], nie ma natomiast kryteriów legalnych podjęcia takiej decyzji, sędzia nie jest niczym związany, może podjąć decyzję według własnego uznania. Dopiero wprowadzenie zasad uzdrawia tę sytuację. Interpretacja w tym wypadku będzie miała charakter twórczy, ponieważ zasad się nie stosuje, ale się je waży. Istotna z tego względu jest integracja całej struktury normatywnej – od norm kodeksowych po zasady i wymogi polityki.

Według Dworkina prawo jest faktem interpretacyjnym. Nie jest tylko normami danymi przez prawodawcę, jak uważał Austin, czy tym, co przejdzie test reguły uznania w myśl praktycystycznej teorii Harta. Zdaniem Amerykanina pozytywizm wbił tzw. żądło semantyczne w prawoznawstwo. Z jego perspektywy zabiegi słownikowe, które zostały wprowadzone, aby ustalić semantyczne kryteria pojęć prawnych, nie są działaniem aprobowanym[138].

Zadaniem sędziów oraz nauki prawa jest szukanie (a może nawet odkrywanie) najlepszego zrozumienia prawa poprzez pryzmat norm i wartości kultury. Amerykanin widzi prawo jako powieść w odcinkach. Kolejni autorzy dopisują następne rozdziały. Ważne jednak jest zachowanie ciągłości i sensowności poszczególnych etapów. Stąd bardzo ważna rola sędziów w koncepcji interpretacyjnej.

---

[136] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 197.
[137] *Ibidem*, s. 201.
[138] *Ibidem*, s. 201.

Dworkin w swoich pracach przedstawił dwa archetypy sędziów: Herberta – pozytywistę oraz Herkulesa – światłego, posługującego się pełnym kanonem norm – Dworkinowski wzór do naśladowania[139]. Sędzia Herkules podejmuje ciężką pracę, zna całe ustawodawstwo oraz orzecznictwo, jest człowiek mądrym, który nie odmawia rozstrzygnięcia merytorycznego w sprawie. Jeśli powód przychodzi do sądu i mówi, że posiada uprawnienie w zaistniałej sytuacji, sędzia, mimo braku uregulowania kodeksowego, ma dokonać rozstrzygnięcia czy takie uprawnienie rzeczywiście mu przysługuje czy też nie.[140]

Zdaniem Herberta, sądownictwo podlega legislaturze. Jeśli sędzia będzie miał do czynienia z trudną sprawą, to podejmie taką decyzję, jaką podjęłaby władza ustawodawcza. Herbert nie uwzględnia własnych poglądów. Herkules natomiast świadomy niemożliwości przejęcia przez siebie kompetencji legislatury, podczas wydawania orzeczenia, polega na swoich przekonaniach odnośnie sprawiedliwości i spójności prawa, ponieważ to on posiada je jako sędzia. Taki sędzia może podjąć decyzję, która nie reprezentuje większości, stwierdzając, że moralność społeczeństwa jest niespójna.

Dworkin tworzy schemat sprawy, w której orzeka Herkules. Dotyczy ona sfery godności. Najpierw stara się zrozumieć pojęcie poprzez obserwację osób, dla których ma ona znaczenie (według przykładu Herkules nisko ceni godność). Będzie się starał wejść wewnątrz grupy, zrozumieć schemat ich przekonań po to, aby pojąć, dlaczego ta wartość jest dla nich tak istotna. Po tych badaniach, Herkules przejdzie do analizy, czy tak skonstruowana teoria jest adekwatna do rozstrzygnięcia w danej sprawie. Herbert niniejszą sprawę odrzuciłby z racji na brak uregulowania prawnego. Herkules natomiast analizuje, czy można uprawnienie wyprowadzić z moralności. Za M. Zirk-Sadowskim możemy stwierdzić, że to jest analiza z zewnętrznego punktu widzenia, osoby niezaangażowanej. Podczas tego etapu sędzia próbuje odpowiedzieć na pytanie, które z wzorów argumentacji i dlaczego dominują nad innymi.[141]

Ważną kwestia jest to, że zawód sędziego z natury powinien być dla osób z wysoką kulturą osobistą i poczuciem moralności, tym samym pojęcie godności nie powinno być im obce. W takim wypadku, Herkules zadaje pytanie o godność samemu sobie. Stawiając się wewnątrz grupy, przeprowadza analizę poprzez dyskusję we wspólnocie nad zaistniałą sytuacją. Z tego względu taką praktykę sędziowską nazywamy dyskursywną. Idąc dalej, decyzję, którą podejmie w danej sprawie, nie będzie decyzją arbitralną, a taką, która

---

[139] *Ibidem*, s. 201 i n. Opis sędziego Herberta i Herkulesa na podstawie niniejszej publikacji. Ciekawym zabiegiem stylistycznym jest nazwanie sędziego-pozytywisty imieniem Herbert, czyli pierwszym imieniem Harta.
[140] M. Dybowski, *op. cit.,* s. 104.
[141] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 203

„zwyciężyła” w dyskursie, natomiast będzie polegać na własnym poczuciu sprawiedliwości i moralności społecznej.

Teoria orzecznicza Herkulesa, to teoria indywidualistyczna, ponieważ to on, Herkules a nie inny sędzia, podejmuje decyzję. Nie jest to konsensus moralny społeczeństwa. W Stanach Zjednoczonych Sąd Najwyższy podejmuje czasem decyzję, z którą społeczeństwo, a przynajmniej jego większość się nie zgadza[142]. Intuicja moralna sędziów nie ma nic wspólnego z poglądami moralnymi większości. Taka teoria wierzy w mądrość sędziów jako światłych, wykształconych przedstawicieli społeczeństwa Natura prawa dla Herkulesa jest argumentacyjna, uprawnienia stron są zawarte w prawie, ale niebezpośrednio. Sędzia musi dokonać ich odkrycia. Sędzia przedstawia argumenty za i przeciw uprawnieniom obu stron na podstawie moralnych tradycji społeczeństwa.

Teoria, głoszona przez Herkulesa, uznaje koncepcję moralności społecznej jako użyteczną w sprawach prawnych. Taka moralność jest zinstytucjonalizowana. Została ona zapisana w procesie historycznym w strukturach politycznych danego systemu prawa. Stworzona jest przede wszystkim z fundamentalnych zasad politycznych. Te zasady są warunkiem koniecznym właściwego orzekania. Zatem struktura normatywna społeczeństwa nie jest jednolita.

Decyzja sędziego w takich wypadkach musi spełnić dwa kryteria. Po pierwsze musi być dopasowana (*wymóg fit*) do maksymalnie wyczerpującej (pełnej) oraz spójnej interpretacji historii systemu prawnego. Po drugie, kryterium określenia, na ile można daną decyzję usprawiedliwić przez zasady moralne oraz inne instytucje polityczne. Obierając taką drogę, Herkules dochodzi do neoliberalnej koncepcji uprawnień jednostki, w której skład wchodzą takie uprawnienia jak równość wobec prawa, wolność słowa, zakaz dyskryminacji itd. Według tej teorii neoliberalna koncepcja tworzy optymalną wizję kultury prawnej.

Dworkin podkreśla na przykładzie Herkulesa, że uprawnienia jednostek to nie jest wynalazek prawniczy, a tkwią one w normatywności kultury. Przewrotny tytuł *opus magnus* Dworkina, można tłumaczyć, że „brać prawa poważnie” to nie ograniczać ich do tego, co jest spisane w prawie, lecz dostrzegać je w wymiarze życia społecznego[143].

---

[142] Brown v. Board of Education of Topeka, 347 U.S. 483 (1954), dostęp online: https://supreme.justia.com/cases/federal/us/347/483/ 28.05.2023. W tej sprawie Sąd Najwyższy USA uznał, że segregacja rasowa w szkołach publicznych jest niedopuszczalna. Należy natomiast mieć na względzie, że były takie Stany, w których większość mieszkańców, uważała segregację za słuszną.

[143] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.*, s. 205 i n.

Dworkin twierdzenia te kumuluje w dwóch tezach: postulat maksymalnego wykorzystania materiału decyzyjnego oraz postulat maksymalnego współgrania z zasadami sprawiedliwości i słuszności. Prawa i obowiązki wypływają z różnych decyzji politycznych, które dla Dworkina stanowią *grounds of law* – podstawy prawa. Twierdzenia prawa, aby być prawdziwe, muszą być zawarte w sprawiedliwości, słuszności i prawidłowości proceduralnej. To one dostarczają najtrafniejszej interpretacji praktyki prawniczej lub z tych zasad wynikają.

Dworkinowski postulat koherencji to realizacja założenia, że prawo jest, jak powieść w odcinkach. Pomiędzy kolejnymi decyzjami sędziowskimi musi przejawiać się spójność w ocenie zinstytucjonalizowanej moralności. Według Dworkina tak przedstawiony proces decyzyjny jest możliwy w zintegrowanej wspólnocie. Jest ona wspólnotą zasad, gdzie uprawnienia pochodzące ze sfery pozaprawnej „należy brać poważnie". Prawa i obowiązki nie wynikają z akceptacji, ale są rezultatem historycznego rozwoju systemu politycznego. Jednostka nie musi akceptować danego uprawnienia, aby mogło istnieć. Jest to pewnego rodzaju ideał wspólnoty. Jest ona moralnie pluralistyczna. Każdy członek tej wspólnoty jest tak samo wartościowy i ważny względem prawa. Z tego względu, jego uprawnienia powinny być tak samo ważne jak uprawnienia innych członków wspólnoty i mieć charakter priorytetowy względem działań politycznych rządu[144].

Za J. Wróblewskim możemy wskazać dwa wymiary teorii Dworkina[145]:

1. Spójność aksjologiczna – prawodawstwo ma sprawiać, że zbiór praw jest moralnie spójny, a sędzia powinien traktować je tak, aby były maksymalnie spójne.
2. Uzasadnienie praktyk prawnych jako całości.

Reasumując, dzięki takim uprawnieniom, sędziowie mogą rozpoznać prawo podmiotowe, nawet jeśli nie przewiduje go prawodawstwo. Obywatele mają prawa i obowiązki względem siebie oraz uprawnienia polityczne skierowane wobec państwa. Na podstawie tak zbudowanej teorii, obywatelom przysługuje nieposłuszeństwo wobec prawa stanowionego, które narusza ich uprawnienia. Według Dworkina jest to jak najbardziej dopuszczalne i takie uprawnienie powinno być brane pod uwagę przy nowelizowaniu prawa.

Dworkin widzi prawo jako fakt interpretacyjny. Prawo nie zostało nam dane przez suwerena, ale podlega ciągłej rekonstrukcji, odkrywaniu w procesie interpretacji. Tę koncepcję można sklasyfikować jako argumentacyjno-dyskursywną. Wspólnota polityczna poprzez

---

[144] *Ibidem*, s. 206.
[145] J. Wróblewski, *Ronald Dworkin's Law Empire*, „Państwo i prawo" 1988, nr 3, s. 125.

zasady i wartości postrzegana jest jako wspólnota interpretacyjna, jest to typ wspólnoty kulturowej[146].

Wymogi polityki prawnej, które wydają się istotne z punktu widzenia tworzenia przepisów sportowych, w teorii Dworkina nie zajmują aż tak istotnego miejsca jak zasady sensu stricto. Amerykanin tłumaczy je głównie w aspekcie prawotwórczym. To ich założenia wpływają bezpośrednio na to, jaki kształt będą miały ustawy. Są to pewne aspekty ekonomiczne, społeczne lub organizacyjne, które mają za zadanie usprawnić działanie państwa. Wydaje mi się natomiast, że z punktu widzenia normatywności postrzeganej przez obywateli są to bardzo ważne założenia. Duża część społeczeństwa zawsze zadaje sobie pytanie o racjonalność przepisów wydawanych przez ustawodawcę. Czy nieracjonalne przepisy moją cechę normatywności? Oczywiście tak, w szczególności w systemie prawa kontynentalnego, gdzie obowiązywanie przepisu zależy od procedury wydania i konstytucyjności. Natomiast należy pamiętać, że wymogi polityki prawnej powinny być także ważnym aspektem dla sędziów przy orzekaniu[147].

DWORKIN – PODSUMOWANIE. PRÓBA ANALIZY W KONTEKŚCIE NORMATYWNOŚCI

Można śmiało stwierdzić, że Dworkin był swego rodzaju rewolucjonistą. Stworzył koncepcję, dzięki której w pewien sposób udało się pogodzić część postulatów pozytywistów i prawnonaturalistów. Zdecydowanie jest to krok milowy w postrzeganiu prawa, niemniej jednak jest to też teoria, która wzbudza liczne kontrowersje[148]. Najważniejszą kwestią podnoszoną w tej teorii jest podział na reguły i zasady oraz ich odróżnienie zarówno logiczne jak i funkcjonalne. Po wtóre Amerykanin rzuca nowe światło na rolę sędziego jako „księcia imperium prawa”[149]. Jak wskazuje wielu interpretatorów taka władza sędziowska jest możliwa jednak tylko w kulturze prawa anglosaskiego[150]. Ważną, z punktu widzenia tej pracy, okazuje się także idea prawa jako powieści w odcinka, gdzie orzeczenia sędziowskie powinny być spójne z dotychczasową praktyką.

---

[146] M. Zirk-Sadowski, *op. cit.,* s. 208.
[147] Por. *Śladami prawodawcy faktycznego,* red, A. Bielska-Brodziak*,* Warszawa 2017.
[148] Chociażby wcześniej wspomniana debata Hart-Dworkin.
[149] Por. R. Dworkin, *Imperium …*
[150] Por. A. Kotowski., *Zastosowanie teorii: analitycznej Herberta harta i integralnej Ronalda Dworkina w kulturze prawa stanowionego, „*Prawo i Więź” 2021, nr 3(37), s. 11-35.

A w jaki sposób Dworkin formułuje odpowiedzi na pytania normatywne? Wydaje się, że w ogóle nie stawiał sobie za cel badań w tym zakresie, podchodząc zdecydowanie bardziej praktycznie do sfery prawoznawstwa.

PYTANIE ONTOLOGICZNE: pierwsza i właściwie jedyna odpowiedź, która wydaje się pasująca to: prawo jest faktem interpretacyjnym. Na system prawny składają się reguły, zasady oraz wymogi polityki prawnej.

PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: Dworkin sam wskazuje, że prawo „odkrywa się" poprzez interpretację. To sędzia, w każdej sprawie, dzięki swojemu intelektowi i umiejętnościom jest w stanie wydać jedyną odpowiednią decyzję.

PYTANIE o NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO: po dogłębnej analizie teorii Dworkina można stwierdzić, że nie zajmuje on tak naprawdę stanowiska w tej kwestii. Nie zastanawia się, dlaczego prawo ma charakter zobowiązaniowy. Amerykanin zdecydowanie więcej czasu poświęca na uprawnienia polityczne jednostek, które mogą być realizowane przez państwa dla obywateli, a ograniczane jedynie poprzez uprawnienia innych osób. Wydaje się też słuszne wspomnieć tutaj o wymogach polityki prawnej, które dają atrybut racjonalności regułom wydawanym przez legislaturę.

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: w moim odczuciu, Dworkin nie zajmuje w tym aspekcie stanowiska.

Czy integralna teoria prawa Ronalda Dworkina jest istotna z punktu widzenia badań nad kodeksami sportowymi? Moim zdaniem bardzo, z racji pojawienia się w prawie aspektów pozaprawnych oraz ideę maksymalnej spójności orzeczeń w poszczególnych sprawach. Pozwoli mi to na analizę, skąd wzięła się normatywność przepisów sportów walki w kontekście kodeksów honorowych dalekiego wschodu oraz europejskich.

NORMATYWNOŚĆ PRAWA BARTOSZA BROŻKA

Ostatnią koncepcją normatywności, przedstawioną w mojej pracy, będzie rodzima koncepcja Bartosza Brożka, którą już w kilku fragmentach przytaczałam. To lektura książki *Normatywność prawa* skłoniła mnie do badań nad przepisami sportowymi. Wydanie to wywołało swoistą burzę, czego najlepszym dowodem jest recenzja Sylwii Wojtczak[151]. Podejście Brożka jest kompleksowe, co w pewnym stopniu ukierunkowało moje dalsze badania, natomiast z pewnością nie zgadzam się z dużą częścią jego postulatów, a przynajmniej wydają mi się nieprzydatne, jeśli chodzi o niniejszą dysertację. Niemniej jednak, ze względu na jej zupełność oraz zaczerpnięcie postulatów od wybitnych filozofów takich jak Wittgenstein czy Popper, zmotywowało mnie do szukania rozwiązań dopasowanych do kodeksów sportowych.

Bartosz Brożek w swojej książce *Normatywność prawa*[152] poprzez analizę teorii różnych filozofów począwszy od Platona, kończąc na współczesnej Korsgaard, dochodzi do wniosku, że nikomu nie udało się w pełni zdefiniować normatywności, a każda próba skończyła się niepowodzeniem. Autor widzi problem w tym, że dużą uwagę przywiązuje się do ontologii normatywności i większość właściwie na tym kończy badania. Co więcej, przedstawiciel krakowskiej szkoły wykazuje, że często okazuje się, iż analiza tych różnych teorii prowadzi do sprzecznych wniosków. Bartosz Brożek w swojej teorii wspiera się nie tylko badaniami czysto teoretycznymi, ale także osiągnięciami nauk ścisłych, w szczególności badań nad ludzkim mózgiem[153].

Mimo tego, że B. Brożek pisze: „Nie zamierzam przedstawiać tu żadnej alternatywnej, roboczej definicji normatywności”[154], wydaje się, że ją rozszerza. Definicję, którą proponuje jako główną, powszechnie obowiązującą, jest następująca: „reguła postępowania jest normatywna wtedy, jeśli stanowi obiektywną rację działania”. W dalszej lekturze okazuje się, że będzie to tylko jeden z czterech punktów definicji – nazwany normatywnością sensu stricto. Jednakże warto już teraz poświęcić chwilę temu podpunktowi, jako że to on stanowi wyjście dla dyskusji na temat normatywności.

---

[151] Por. S. Wojtczak, *Wiele pytań o normatywność prawa. Artykuł polemiczno-recenzyjny książki Bartosza Brożka Normatywność prawa, „*Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr *13/2,* s. 85-98 oraz odpowiedź B. Brożka, *O Normatywności prawa. Odpowiedź Sylwii Wojtczak*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 13/3, s. s. 98-104.
[152] B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 23-103.
[153] Por. M. Tomasello, *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania,* tłum. J. Rączaszek, Warszawa 2012 oraz M. Tomasello, *Why We Cooperate,* Cambridge, 2009.
[154] Brożek B., *Normatywność…,* s. 13.

Czym są obiektywne racje działania? Przede wszystkim należy zaznaczyć, że racje to, co innego niż motywy. Motyw jest swoistym rodzajem pobudki wewnętrznej danej osoby, na który mają wpływ także jej emocje. Brożek pisze: „motywem postępowania może być, w zasadzie, cokolwiek: mogę podjąć działanie z przyzwyczajenia, dla zachcianki”[155].

Czym zatem może motyw różnić się od racji działania? Motywu nie trzeba uzasadniać, można oczywiście, ale nie jest to z nim nierozłącznie związane. Przede wszystkim racje są same w sobie obiektywne. Aby nie wydłużać niepotrzebnie definicji, przyjmijmy, że obiektywne jest to co jest niezależne od umysłu, zdania, opinii, emocji jednostki. I tutaj od razu nasuwa mi się pierwsza wątpliwość, co do definicji normatywności sensu stricto. Po co powtarzać dwa razy słowo „obiektywne”, jeśli racje same w sobie są obiektywne. Podobne wątpliwości podnosi Sylwia Wojtczak w swoim artykule-recenzji *Normatywności prawa*. Brożek stwierdza jeszcze, że racje to nie motywy w sensie psychologicznym, racje służą do uzasadniania zachowań, racje są stosowane świadomie. Wskazuje, że jest to najbardziej popularna i „intuicyjnie przekonująca” definicja.

Przypomnijmy sobie pytania normatywne, którymi operowaliśmy do tej pory, a które przytoczyłam właśnie po lekturze Brożka. To one pomogły mi podsumowywać poszczególne teorie przytoczone w tej rozprawie.

Pierwsze pytanie to tzw. PYTANIE ONTOLOGICZNE: Czym są normy prawne/reguły zachowania? To pytanie na przestrzeni wieków z pewnością rodziło bardzo wiele wątpliwości. Powstawały teorie monistyczne, dualistyczne oraz można by powiedzieć alternatywne. Wątpliwość, którą stawiam sobie przy okazji tego pytania jest: czy odpowiedź na to pytanie będzie miała jakąkolwiek rację praktyczną czy jest to jedynie spór akademicki… Wydaje mi się, że wskazywanie desygnatów zbioru „normy prawne” jest ważną umiejętnością, ale to czy należą do bytów, powinności czy też innych „alternatywnych” światów, nie wydaje się aż tak istotne w praktyce prawnej.

Pytanie drugie bezpośrednio łączy się z pierwszym i brzmi: PYTANIE EPISTEMOLOGICZNE: W jaki sposób poznaje się normy prawne/reguły społeczne? B. Brożek wskazuje, że oba pytania warto rozdzielić ze względu, że w niektórych teoriach, np. czystych powinności, odpowiedź na to pytanie stanowi spory problem[156].

Pytanie trzecie: PYTANIE O NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO: Co to znaczy, że reguły społeczne/normy są obiektywnymi racjami działania? Autor podkreśla, że jest to

---

[155] *Ibidem*, s. 13.
[156] B. Brożek, *Normatywność …,* s. 18.

najistotniejsze pytanie, natomiast odpowiedź tylko na nie zawęziłaby nasz światopogląd i możliwość wyrobienia własnej opinii na temat znaczenia niniejszego pojęcia[157].

Pytanie czwarte natomiast to PYTANIE PSYCHOLOGICZNE, które budzi nieco kontrowersji[158]: w jaki sposób reguły społeczne/normy prawne stają się motywami postępowania. B. Brożek zdaje sobie sprawę, że jest to pytanie bardziej z zakresu psychologii, jednakże wielu autorów, m.in. Immanuel Kant czy Leon Petrażycki „utożsamia motywy z racjami działania"[159].

TEZA ONTOLOGICZNA

Bartosz Brożek w dużej mierze polemizował z szanowanymi filozofami takimi jak: Kant, Kelsen, Petrażycki na temat ontologii reguł, co wskazywałam już powyżej. Niemniej jednak dyskusja ze znanymi teoriami i wsparcie się najnowszymi badania neurobiologicznymi, doprowadziła go do opracowania autorskiej odpowiedzi na niniejsze pytanie. W tym miejscu warto jest przytoczyć rozważania filozoficzne Wittgensteina oraz Poppera (oczywiście z perspektywy Bartosza Brożka), którzy mieli bardzo duży wpływ na końcowe brzmienie odpowiedzi na to pytanie.

Reguły w twórczości Ludwika Wittgensteina[160]

Ludwik Wittgenstein jest jednym z najsłynniejszych filozofów XX wieku. Nas rzeczywiście będą interesować tylko wybrane zagadnienia jego rozważań, głównie z *Dociekań filozoficznych* i z *Uwag o podstawach matematyki*. Przede wszystkim stworzył on własną teorię reguł. Według niego reguła musi zawierać:

WARUNEK WZORU: „Reguła, w jakiś sposób, zawiera w sobie wszystkie przypadki swojego zastosowania"

WARUNEK RACJI: „Reguła stanowi rację działania"[161].

Należy zwrócić uwagę, że nie każdy wzór działania jest racją działania. Racja działania musi spełniać wcześniej już wspomniane warunki.

---

[157] *Ibidem*, s. 18-19.
[158] Por. S. Wojtczak, *op. cit.*
[159] B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 19.
[160] *Ibidem*, s. 104-139. Przytaczana tutaj teoria Wittgensteina jest w całości oparta na publikacji Brożka, z racji tego, że jest poparciem dla jego koncepcji. W miejscach, gdzie nie pojawia się przypis, a powinien być, źródłem jest *Normatywność prawa.*
[161] *Ibidem*, s. 105.

Wittgenstein próbuje na prostych matematycznych działaniach zobrazować, jak działa reguła. Podaje przykład ciągu arytmetycznego +2 i pokazuje nim, jak łatwo i właściwie mechanicznie jesteśmy w stanie kierować się regułą. Spełniony tu jest warunek wzoru.

”§ 188 Przede wszystkim chcę powiedzieć: Byłeś zdania, że samo pomyślenie rozkazu dokonało już jakoś wszystkich owych przejść: pomyślawszy go dusza twoja wybiegła niejako naprzód, dokonując wszystkich przejść, zanim jeszcze fizycznie do tego czy owego dotarłeś. Miałeś skłonność, by wyrażać się w taki oto sposób: <<Właściwie przejścia zostały już dokonane>>[162].

Warunek racji można skomentować w ten sposób: reguły istnieją, ale dlaczego powinniśmy się nimi kierować?

„§ 232 Przypuśćmy, że reguła podpowiada mi, jak mam się nią kierować. Gdy więc śledzę linię wzrokiem, to jakiś glos wewnętrzny: <<Tędy!>>. Czym różni się zjawisko kierowania się swego rodzaju natchnieniem od zjawiska kierowania się regułą?”[163]

„Natchnienie” Wittgensteina wydaje się tym, co wcześniej nazwaliśmy motywem. B. Brożek kończy analizę teorii reguł Wittgensteina: „trzeba jeszcze raz podkreślić heurystyczny charakter warunków wzoru i racji. Może się okazać, że nie sposób skonstruować teorii reguł, która spełnia oba warunki.”[164] Niemniej jednak krakowski uczony przyjmuje tę teorię jako intuicję i przechodzi do dalszej analizy poglądów Wittgensteina.

Wittgenstein, podobnie zresztą jak B. Brożek, poddaje krytyce twierdzenia wielu filozofów: Platona, Kartezjusza, Kanta. Przede wszystkim oponuje przeciwko tezie: myślenia jako widzenia. Wittgenstein przedstawiając reguły jako szyny czy wcześniej wspomnianą linię, pokazuje, że podmiot nie wie, dlaczego ma za nimi podążać – gdzie jest ten warunek racji.

Wittgenstein stawia tezę, że „skoro nie widzimy wszystkich przejść naraz”, to musimy szukać takiej perspektywy, w której „reguła zawiera już wszystkie swoje przejścia”[165] – można by tu się pokusić o stwierdzenie, że reguła powinna być generalna i abstrakcyjna.

Zdaniem filozofa reguły mają **charakter mentalno-wspólnotowy.** Przede wszystkim wskazuje[166], że aby reguła istniała, potrzeba jakiś punktów odniesienia. Musi ona funkcjonować w społeczeństwie. Ktoś postępuje zgodnie z regułą, ponieważ społeczeństwo może to aprobować. Jeśli działa niezgodnie, społeczeństwo to będzie krytykowało. Nie odnosi

---

[162] Cytaty L. Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne,* tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2005 za B. Brożek, *Normatywność ...*, s. 106.
[163] Cyt. z L. Wittgenstein, *op. cit.,* za B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 107.
[164] B. Brożek B., *Normatywność ...,* s. 109.
[165] Cyt. z L. Wittgenstein, *op. cit.,* za B. Brożek, *Normatywność ..., s.* 109.
[166] Warto odnieść to do praktycystycznej teorii Harta.

się to do pojedynczych zachowań, lecz do sposobu całego życia. Za lekturą Wittgensteina możemy też śmiało wysnuć wniosek, że nie twierdzi, iż nastawienie psychiczne nie odgrywa roli w kierowaniu się regułami. Słusznie to zauważa Macdowell[167]. Zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa krytyczne tezy Wittgensteina w kierunku mentalizmu i platonizmu. Nie dopuszcza możliwości, że reguły to platońskie idee lub stany mentalne, które zawierają wszystkie możliwe wykorzystania reguł. Z drugiej też strony wskazuje, że błędne jest także kierowanie się regułą jako źródłem oceny w oczach społeczności. Macdowell wskazuje, że podążanie za regułami, będzie łapaniem wzorów postępowań. Zresztą podobnie Wittgenstein podkreśla, że bardzo istotny jest trening „stosowania reguł", pewnego rodzaju powtarzalność.

Uszczegółowieniem tej koncepcji będzie rozbicie jej na cztery odrębne tezy.

- TEZA O PODSTAWOWYM POZIOMIE. Wittgenstein zwraca uwagę na najprostsze zastosowania reguł, wręcz machinalne – bezrefleksyjne. Z drugiej jednak strony podkreśla, że często użycie reguły to pewnego rodzaju decyzja, a nie ślepe kierowanie się nią. Stąd też wniosek, że de facto mamy do czynienia z dwoma rodzajami reguł. Brożek mocno identyfikuje się z tymi stwierdzaniami i na bazie tej tezy buduje swoją teorię o regułach rudymentarnych i abstrakcyjnych. Rudymentarne będą takie reguły, którymi kierujemy się automatycznie i dopiero na nich „nadbudowane" są reguły abstrakcyjne. Zdecydowanie więcej miejsca poświecimy tym zagadnieniom w dalszej części pracy.
- TEZA O JEDNOŚCI NORMATYWNEJ. Wittgenstein stwierdza, że pomiędzy poszczególnymi rodzajami reguł: językowych, matematycznych, czy w końcu prawnych lub etycznych nie ma zasadniczej różnicy. Początkowo trudno jest to zaakceptować, z drugiej jednak strony wskazuje, że wszystkie polegają na tym samym – na kierowaniu się nimi. Wittgenstein uważa, że gdybyśmy chcieli z góry odróżniać reguły od siebie, wtedy należałyby one do innych kategorii ontycznych, a słowo reguła byłoby wieloznaczne – poszczególne rodzaje reguł byłyby innymi bytami. Wydaje się, że gdyby przyjąć to, trudno byłoby wskazać konkretne kryterium podziału, podział reguł wydaje się z natury nieostry – jak chociażby twarde oddzielanie reguł prawnych od moralnych. Brożek dochodzi do wniosku, że reguł na podstawowym poziomie – tzw. rudymentarnych nie można dzielić na rodzaje, natomiast na poziomie abstrakcyjnym podziały są, ale nieostre.

[167] B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 122.

- TEZA O SYSTEMOWYM CHARAKTERZE REGUŁ. Teza ta stanowi, że kierowanie się regułą będzie miało miejsce jedynie w ramach złożonego kompleksu – systemu praktyk społecznych i stanów mentalnych. W jaki sposób możemy określić, że ktoś postąpił zgodnie z regułą? Przez pryzmat wielu przypadków przestrzegania bądź łamania danej reguły. Do kierowania się regułą, zdaniem Wittgensteina, jest potrzebny kontekst całego systemu. Można oczywiście oceniać – opracowywać tylko jedną regułę, ale należy jednak pamiętać, że jest ona częścią systemu i wszystkie reguły to schemat naczyń połączonych.
- TEZA O WZGLĘDNOŚCI NORMATYWNEJ. Jest to teza, która mocno wiąże się z tezą o systemowym charakterze reguł i nawiązuje po części do teorii względności Einsteina. System reguł musi być analizowany poprzez konkretne praktyki społeczne. Nie stosujemy reguł w próżni, nasze kierowanie się nimi, a także rozpatrywanie, czy postąpiliśmy słusznie czy nie, będzie opierało się o społeczeństwo, w którym żyjemy.

Warto zaznaczyć, że Wittgenstein nie był zwolennikiem przypisywania reguły do jakiegoś świata – nie był zwolennikiem ich ontologii. Stąd tez krakowski uczony wskazuje, że filozofia Poppera i jego „świat 3" idealnie uzupełnia to, czego Wittgensteinowi brakuje[168].

„Świat 3" w ontologii Karla H. Poppera.[169]

Karl Popper zdecydowanie należał do najwybitniejszych myślicieli XX wieku. Stworzył on swój system filozoficzny. Nie był co prawda zbyt zainteresowany sferą etyki, niemniej jednak jego autorska ontologia rzuciła nowe światło na reguły.

Popper dochodzi do wniosku, że świat ontologicznie można podzielić na 3 strefy: świat fizyczny, świat umysłów – stanów duchowych, a trzeci – dla nas najbardziej interesujący – świat intelligibiliów, czyli idei samych w sobie. Mimo tego, że ta teoria w pierwszym momencie przypomina platoński świat idei, sam autor jest tego świadom i temu zaprzecza. Uzasadnia, że „świat 3" jest podobnie jak platoński autonomiczny, ale jest tworzony przez człowieka, a platoński, jak wiemy – miał pierwiastek boski. Popper zakładał, że jest to świat

[168] Warto zaznaczyć, że obaj filozofowie nie przepadali za sobą. Do rangi legendy przeszła już historia, kiedy podczas spotkania Klubu Nauk Moralnych Wittgenstein groził Popperowi pogrzebaczem. Por.: M. Soin, *O sporze Wittgensteina z Popperem, „*Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2014*,* nr 4(23), s. 125-138.

[169] Niniejsza część jest streszczeniem poglądów B. Brożka, *Normatywność…*, s. 140-180. W wypadku powoływania się na inne źródła zamieszczony będzie dodatkowy przypis.

tak samo realny jak fizyczny, dlatego, że możemy wchodzić z nim w interakcje. Dla Poppera właśnie to oddziaływanie wzajemne jest dowodem na istnienie czegoś.

A czemu „świat 3" jest autonomiczny? Popper wyjaśnia to za pomocą przykładu budowy domu – nie możemy domu budować tak jak nam się podoba, bo z dużym prawdopodobieństwem mógłby się zawalić, należy trzymać się reguł sztuki. Autonomiczność zatem bezpośrednio wiąże się z obiektywizmem tego świata. Wysnuwając jakąś teorię lub „dokonując" wynalazku, musimy mieć świadomość, że ich konsekwencje będą żyły własnym życiem, niezależnie od autora.

Popper jest też zwolennikiem, podobnie jak B. Brożek, teorii ewolucji i za jej pomocą wyjaśnia charakter świata trzeciego, który wcale nie jest, jak chciał tego Platon – boski, nadludzki i wieczny, a zdecydowanie ludzki i zmienny. Tylko w tym świecie za pomocą języka mogą rozwijać się problemy i dyskusja nad nimi.

Popper był zdecydowanym przeciwnikiem esencjonalizmu znaczeniowego: „słowa odgrywają tylko techniczną lub pragmatyczną rolę w formułowaniu teorii. A zatem zarówno litery, jak i słowa są tylko środkami do celów"[170] – pisał. Często zdarza się, że dwie teorie odmiennie sformułowane są logicznie równoważne. Popper, co więcej, stwierdza też, że przekład każdego tekstu będzie poniekąd jego interpretacją, rekonstrukcją. Ponadto uważa, że według niego każde pojęcie jest nieostre. Ten argument skierowany przeciw esencjalizmowi znaczeniowemu zwykło się nazywać teoretycznym.

Kolejnym argumentem przeciwko jest tzw. argument historyczny, który zakłada, w moim rozumieniu, że nie ma właściwie teorii i znaczeń niezmiennych, muszą one ewoluować. Zdaniem Poppera to esencjalizm był powodem upadku teorii Arystotelesa. Był on bowiem od czasów Newtona i Galileusza nieskuteczny w grze z przyrodą ze względu na to, że wraz z nowymi odkryciami, stare znaczenia były nieprawdziwe.

Trzeci argument natomiast przyjmuje miano pragmatycznego. Popper wyjaśnia go za pomocą przykładu. Jeśli naukowcy badający stan rzeczy nie potrafiliby osiągnąć porozumienia co do zdań bazowych, język przestałby spełniać funkcję komunikacji, a co za tym idzie, mielibyśmy chaos podobny do wieży Babel.

Analizując dalej Poppera, dochodzimy do wniosku, że jego alternatywna teoria może być tylko zalążkiem kolejnych światów. Możliwe, że filozofia w przyszłości wydzieli kolejne.

---

[170] Cyt. z K. Popper, *Nieustanne poszukiwania,* tłum. A. Chmielewski, Kraków 1997, s. 33 za B. Brożek, *Normatywność…,* s. 146.

Natomiast na potrzebę naszego dyskursu „świat 3” jest jak najbardziej przydatny. Sam Popper określa ten świat, jak i możliwe kolejne, jako tylko metaforę i środek do zrozumienia.

Popper dowodzi, że najważniejszą przesłanką, z której wnioskujemy, że „świat 3” istnieje jest taka, że ma wpływ na „świat 1 i 2”. „Świat 3 jest wytworem człowieka, tak samo jak wytworami zwierząt są gniazda, tamy, kopce”.[171] Zdaniem filozofa, jest to dowód przystosowania, a każde przystosowanie gatunku wiąże się z teorią ewolucji. W jego opinii najwięcej czasu badacze powinni poświęcać nie na same procesy powstawania „świata 3”, a na charakter wytworów tych procesów – teorii samych w sobie.

Ważnym aspektem w analizie niniejszej ontologii będzie też emergencja, jako cecha ewolucji. Popper emergencję rozumie jako pojawianie się nowości. Oczywiście moglibyśmy streszczać tutaj dalsze uwagi Poppera na temat emergencji, natomiast to, co jest ważne – Popper wszystkie swoje założenia traktuje jako hipotezy.

Laik mógłby zarzucić Popperowi niezwykłe podobieństwo do Platona. Sam filozof twierdzi, że jest wręcz odwrotnie. Przede wszystkim „świat 3” cechuje zmienność, a idee platońskie są niewzruszalne, są naszymi archetypami. Co więcej, powstaje on w procesie ewolucji emergentnej i nie jest wzorem rzeczy. Ważnym aspektem zdaje się też być to, że niniejszy świat oddziałuje na naszą psychikę, ale także nasza psychika oddziałuje na niego – chociażby tworząc go i zmieniając. Popper, podobnie do Wittgensteina odrzuca kartezjańską wizję myślenia jako patrzenia.

Po takiej analizie ontologii zaproponowanych powyżej, warto przyjąć stanowisko odpowiedzieć na pytanie: która ontologia wydaje się słuszna? Czy w ogóle jesteśmy w stanie podjąć tego rodzaju dyskusję? I tu przechodzimy do teorii zaproponowanych przez Brożka. Krakowski uczony zaproponował swoistego rodzaju sito do porównywania ontologii. W szczególności jest ono ważne ze względu na rozpatrywanie jego poglądów na normatywność.

KRYTERIA PORÓWNANIA ONTOLOGII:

- Sensowność („niebełkotliwość”)
- Niesprzeczność
- Spójność (koherentność)

[171] B. Brożek, *Normatywność ...,* s. 150.

- Zupełność
- Nietrywialność hipotez
- Ilości bytów przy tej samej sile eksplanacyjnej – Brzytwa Ockhama.

B. Brożek dowodzi, że w jego opinii ontologia Poppera najlepiej się sprawdza względem ontologii znanych dotychczas.

Mimo tego, że Popper nie zajmował się etyką, to jednak dzięki kilku jego uwagom na temat wartości, można stworzyć spójny obraz. Przede wszystkim twierdzi, że wartości „wyłaniają się" razem z problemami i istnieją tylko dzięki nim. Wartości nie wywodzą się z faktów, chociaż często są z nimi związane. Możemy mówić o istnieniu wartość (a więc norm postępowania też) tylko kiedy o nich mówimy, krytykujemy, dyskutujemy i wykorzystujemy. Reasumując: 1. Normy postępowania i wartości nie mogą być wyprowadzone logicznie z faktów. 2. Istnieje odróżnienie lepszych i gorszych koncepcji moralnych 3. Normy i wartości są przedmiotem krytycznej dyskusji, ale nie można ich uzasadnić. Racjonalna dyskusja powinna według Popper polegać na takiej sentencji, że każdy w niej może mieć rację lub mylić się, ale wspólnie dojdzie się do odpowiednich wniosków.

Zarówno Popper, jak i Wittgenstein mimo swojej wzajemnej niechęci, mają sporo elementów wspólnych. Obaj przede wszystkim zdecydowanie krytykują Kartezjańską wizję myślenia jako widzenia. Popper wskazuje także, że byty ze „świata 3" powstają w drodze praktyki społecznej, podobnie Wittgenstein postrzegał powstawanie reguł w drodze „treningu". Obaj także podkreślają ich wspólnotowy, językowy charakter (także innych wytworów społecznych innych niż reguły).

Na podstawie przemyśleń tych dwóch filozofów Brożek tworzy swoją odpowiedź na pytanie ontologiczne. ODPOWIEDŹ: Reguły zamieszkują „świat 3", superweniując równocześnie na stanach mentalnych („świat 2") i zachowaniach społecznych („świat 1"). Ale czy aby na pewno jest to odpowiedź pełna? Nie możemy jednak zapominać o teorii reguł Wittgensteina, który skupił się na normach rudymentarnych – pierwotnych, których nie możemy sklasyfikować, mają charakter systemowy. Popper natomiast bardziej rozpatrywał reguły (chociaż nie wprost) o charakterze abstrakcyjnym. Powstają one jak pamiętamy w drodze ewolucji emergentnej za pomocą języka. To dzięki językowi możemy o regułach dyskutować, krytykować, a co za tym idzie konstytuować je.

Brożek jest zdania, że koncepcje Wittgensteina i Poppera wzajemnie się uzupełniają. Tym samym pierwotną odpowiedź udoskonala: „Można mówić o dwóch paradygmatycznych

ujęciach reguły: rudymentarnym i abstrakcyjnym. Reguły rudymentarne superweniują bezpośrednio na stanach mentalnych oraz zachowaniach społecznych, stanowiąc przy tym podstawę dla wytworzenia reguł abstrakcyjnych, zgodnie ze strategią ewolucji, która zjawiska bardziej złożone nakazuje tłumaczyć jako nadbudowane nad prostszymi."[172]

W moim odczuciu ontologia reguł w oczach B. Brożka jest zmodyfikowanymi teoriami ontologii Wittgensteina i Poppera. Jak się okaże w dalszej części, także w obliczu kolejnych pytań, będzie inspirował się w dużej mierze tymi dwoma filozofami. B. Brożek chciał też poprzeć swoją tezę badaniami z neurobiologii. Z racji tego, że nie jest to najważniejsza dla toku mojej pracy kwestia, w tym momencie jedynie ją sygnalizuje i odsyłam bezpośrednio do autora.

B. Brożek sam swoją teorię ontologiczną poddaje krytycznej analizie za pomocą kryteriów wcześniej wspomnianych[173]. Jego zdaniem kryterium 1. (sensowności) i kryterium 2. (niesprzeczności) są oczywiste i jego teza zdecydowanie wypełnia oba te warunki. Kryterium 3. (spójności) także jego zdaniem jest spełnione. Należy zadać pytanie, czy teoria jest niesprzeczna z funkcjonującymi, akceptowalnymi teoriami. Brożek stwierdza, że jego teoria jest między innymi spójna z teorią ewolucji i neuronauki. Ponadto zauważa, że wykorzystanie przezeń „świata 3" podkreśla wielowymiarowość tej ontologii. Przypomnijmy, że mieszkańcami tego świata, w sensie abstrakcyjnym, będą także reguły matematyczne, fizyczne itd.

Co do 4 kryterium (zupełności), Brożek wyjaśnia, że ontologia taka powinna wyjaśniać znaczną część naszego doświadczenia W jego opinii, teoria „świata 3" wyczerpuje pytanie o normatywność nie tylko prawną, ale także innych aspektów w przeciwieństwie np. do teorii Kelsena.

Ocena kolejnego kryterium 5. (funkcje heurystyczne teorii – nietrywialność teorii) ze względu na podmiot, który ocenia, może być kłopotliwa. W oczach Brożka z pewnością jego teoria miała wpływ na redefinicję pojęć prawnych czy też zestawienie nauk biologicznych z aspektami prawnymi. Niemniej jednak już teraz nurtuje mnie pytanie, czy aby na pewno wejdzie ona do kanonu teorii prawa w aspekcie normatywności. Brożek sam się jednak poddaje i pokazuje, że kryterium 6. (Brzytwa Ockhama), niestety nie jest dla niego wyrozumiałe. Sam się jednak broni tym, że jego teoria miałaby tylko problem z podejściem redukcyjnym, w którym i tak sama normatywność jest kwestionowana.

---

[172] *Ibidem*, s. 173
[173] *Ibidem,* s. 249-253.

Na końcu odpowiedzi na pytanie ontologiczne, Brożek postanawia się zmierzyć z głównym pytaniem filozofii prawa – czym są reguły prawne *ergo* czym jest prawo? Uczony stawia jasno odpowiedź, że nie ma jednej, uniwersalnej definicji prawa. Zaznacza, że na gruncie jego teorii, prawo można rozpatrywać tylko w kontekście reguł abstrakcyjnych, a „tu dopuszczalne są różne definicje, uznające za prawne rożne zbiory reguł abstrakcyjnych”[174].

Powinniśmy najpierw wyjść od tego w jakich okolicznościach, celach definiujemy prawo. Z pewnością wiele definicji jest zbyt wąskich, biorąc zbyt mały skrawek prawa pod uwagę. Brożek, jako przykład, podaje między innymi definicję prawa według Petrażyckiego (pewna klasa przeżyć psychicznego) czy realistów amerykańskich (regularności w zachowaniach społecznych). Jego zdaniem w obu przypadkach są podane warunki konieczne istnienia reguł, ale nie są one wystarczające. Wydaje się, że jest zbyt wąski horyzont takiego ujęcia. Z drugiej strony Brożek twierdzi, że pozytywistyczna definicja prawa, czyli prawem jest to, co znajduje się w ustawie, może być akceptowalna. Jest w stanie też zaakceptować definicję Kelsena, czyli że prawo to zbiór idealnie obowiązujących, czystych powinności – mocno zdecydowanie nie zgadza się z ontologią Kelsena.

TEZA EPISTEMOLOGICZNA[175]

Przypomnijmy sobie pytanie epistemologiczne: w jaki sposób poznajemy reguły? B. Brożek mocno trzyma się kierunku wyznaczonego przez Wittgensteina i Poppera, tym samym, negując myślenie jako widzenie w kontekście reguł.

W jego opinii warto przy epistemologii reguł wspomóc się badaniami ludzkiego mózgu. Idąc za tymi badaniami, uczony stwierdza, że słusznym, choć hipotetycznym, podziałem jest podział na reguły rudymentarne i abstrakcyjne. Będziemy kierować się właściwie podświadomie regułami rudymentarnymi, natomiast abstrakcyjne wymagają od nas refleksji, świadomości. I tutaj B. Brożek opiera się na Popperze – poznawanie reguł ma charakter dyskursywny, co za tym idzie językowy. Jeśli jest jakiś problem, trzeba wypróbować co najmniej niektóre rozwiązania, aby osiągnąć pozytywny wynik. Musimy odkryć, jaka reguła rządzi danym przypadkiem. Czasem robimy to wręcz machinalnie, innym razem proces ten jest bardziej skomplikowany. Ciekawym przypadkiem jest np. zestawienie młodego prawnika, który każdą sprawę będzie analizował bardzo dogłębnie, z doświadczonym sędzią, który decyzję podejmować będzie wręcz intuicyjnie, natomiast później będzie dołączać do tego

---

[174] *Ibidem*, s. 253.
[175] *Ibidem*, s. 254-258.

interpretację. Wydaje się, że ten przykład pokazuje, że „większość zachowań to działanie zgodnie z regułami, ale nie kierowanie się nimi”[176]. Jeśli przyjąć to za prawdę, to możemy wysnuć, zdaniem Brożka, kilka ciekawych wniosków względem epistemologii prawniczej.

Przede wszystkim, trudno jest wtedy bronić tezy, że „rozumowania sędziowskie są paradygmatycznym przypadkiem rozumowań prawniczych.”[177] Wiele ludzkich zachowań, które są względem prawa obojętne, okazują się z nim zgodne. Brożek wskazuje, że sędziowie często automatycznie podejmują decyzję, ponieważ są wyuczeni pewnych zachowań. Natomiast zaznacza, że w momencie uzasadnienia musi już podjąć się wyjaśniania i kierować się regułami bardziej złożonymi. Nie jest to intuicja prawnicza, można raczej stwierdzić, że to jest postępowanie zgodne z regułami, a nawet kierowanie się nimi, które wynika z praktyki, treningu, o którym pisał Wittgenstein. W ten sposób Brożek kreuje swoją odpowiedź na pytanie epistemologiczne: „Umiejętność postępowania zgodnie z regułami rudymentarnymi nabywamy drogą społecznego treningu, zaś zdolność do kierowania się regułami abstrakcyjnymi wymaga świadomej rekonstrukcji tych reguł, która odbywa się w języku. W obu przypadkach mamy do czynienia ze zdolnościami, które nie mają charakteru stricte prawniczego: nie istnieje intuicja prawnicza (choć można wyćwiczyć pewne zachowania, która są relewantne z punktu widzenia prawa), tak jak nie istnieje żadna szczególna typowo prawnicza metoda interpretacji i kierowania się regułami prawnymi (choć można postulować rozmaite takie metody, lepsze lub gorsze ze względu na jakieś cele poznawcze lub praktyczne).”[178]

TEZA O NORMATYWNOŚCI SENSU STRICTO[179]

Przypomnijmy pytanie: „w jaki sposób reguły stają się racjami działania?” Jedna z odpowiedzi kreowanych w historii mówi, że reguły to byty *sui generis* i ich właściwością jest to, że są racją działania – mają siłę normatywną. Inną odpowiedź na to pytanie dał Kant: reguły mają moc normatywną – stanowią rację działania, jeśli są zgodne z imperatywem kategorycznym. Tym samym źródłem normatywności, w tym wypadku, będzie rozum praktyczny. Tak postawiona odpowiedź na pytanie jest: absolutystyczna, fundacjonistyczna – istnieje jedno, ostateczne źródło normatywności oraz antynaturalistyczna – źródło

[176] *Ibidem*, s. 255.
[177] *Ibidem*, s. 255.
[178] *Ibidem*, s. 258.
[179] *Ibidem*, s. 258-264.

normatywności jest poza światem fizycznym, czyli tym możliwym do zbadania za pomocą nauki.

Druga odpowiedź, która była podnoszona w historii, ma charakter redukcjonistyczny. Utożsamia się racje działania z motywami psychologicznymi. Brożek nie zgadza się z tym stwierdzeniem, ponieważ tak naprawdę prowadzi ono do zaniknięcia racji działania, w sensie obiektywnym i tym samym bezcelowym staje się pytanie o normatywność sensu stricto. Wyjaśnia dalej, że np. w naukach matematycznych ciężko jest odrzucić racje działania, co było przyczyną wycofania się psychologii z tej nauki. Ponadto, wszystkie próby utworzenia spójnej redukcjonistycznej teorii, kończyły się tym, że musiała zostać co najmniej jedna reguła, która ma obiektywną rację działania. Podsumowując: teorie redukcjonistyczne są naturalne, ale tak samo jak poprzednie absolutystyczne i fundacjonistyczne.

W tej pracy już streszczałam definicję racji działania: są obiektywne, mogą być uzasadnieniem decyzji, są poddawane dyskusji i krytyce, i co najważniejsze posługujemy się nimi świadomie. Tak zarysowany stan rzeczy daje nam do zrozumienia, że taką normatywnością będą cechować się tylko reguły abstrakcyjne, ponieważ spełniają wszystkie wyżej opisane warunki. Mając w ten sposób zawężony horyzont, należałoby przeformułować pytanie: kiedy reguła abstrakcyjna staje się racją działania? Moim zdaniem odpowiedź Brożka niesie ładunek subiektywności, ponieważ: „racjami działania są te reguły abstrakcyjne, które wskazuje akceptowana przez nas koncepcja racjonalności”[180]. Z pewnością racje działania nadal pozostają obiektywne, niemniej jednak sam wybór koncepcji wydaje się w pewien sposób zdeterminowany wolą społeczeństwa. Można przyjąć koncepcję maksymalizacji zysków za wszelką cenę, można przyjąć imperatyw kategoryczny Kanta. I jedna może wykluczać drugą. Normatywność abstrakcyjna jest więc relatywna– istnieją różne jej źródła. Ponadto jest ona nonfundacjonistyczna oraz znaturalizowana. Brożek wskazuje niedoskonałości tej koncepcji m.in. błędne koło, gdzie normatywność redukowana do innej, z powrotem wraca do pierwotnej. Stwierdza, że można to przerwać w następujący sposób: powstanie reguły abstrakcyjnej musi być determinowane jakąś wcześniej istniejącą regułą rudymentarną.

Normatywność abstrakcyjna powstaje zgodnie z „logiką ewolucji”: podczas sprzężenia zwrotnego pomiędzy teorią a praktyką oraz jako rozszerzenie rudymentarnej formy normatywności, a nie przeciwko niej. Normatywność rudymentarna sprawia nam nieco więcej problemu, np. ze względu właśnie na racje działanie – nie możemy im przyporządkować konkretnego kryterium racjonalności. Natomiast spełniają niektóre warunki– są obiektywne,

[180] *Ibidem*, s. 259.

niezależne od poglądów jednostki oraz mimo tego, że nie podlegają dyskusji, jeśli ktoś postąpi wbrew nim, może zostać poddany krytyce. Brożek proponuje rozwiązanie nonfundacjonistyczne problemu normatywności rudymentarnej. Nie ma źródła normatywności. Neguje tym samym teorie wcześniejszych wieków. Normatywność powstaje przez stany mentalne i regularność w zachowaniach społecznych.

Reasumując, normatywność sensu stricto rozpatruje się w dwóch postaciach: normatywności rudymentarnej i abstrakcyjnej. Normatywność rudymentarna to cecha reguł rudymentarnych – jej racjonalność jest mocno okrojona – zawsze będzie obiektywna, a niezastosowanie się do nich może budzić krytykę, natomiast jak wiemy nie może być przedmiotem dyskusji. Co do reguł abstrakcyjnych, mogą one istnieć tylko dzięki wcześniejszym regułom rudymentarnym. Jeśli chodzi o normatywność prawa, reguła będzie racją działania, jeśli jest zgodna z przyjętą teorią racjonalności.

TEZA PSYCHOLOGICZNA[181]

B. Brożek stoi na straży, że teza psychologiczna normatywności jest nierozerwalnie związana z neurobiologią i teorią ewolucji. Przypomnijmy pytanie psychologiczne to: dlaczego reguły stają się motywami postępowania lub nieco inaczej – czemu ludzie zazwyczaj postępują zgodnie z regułami? Ludzie są zwierzętami stadnymi i ta wspólnotowość determinuje istnienie reguł oraz stosowanie się do nich przez społeczność. B. Brożek podaje przykład neuronów lustrzanych i innych mechanizmów ewolucyjnych. Ciekawym stwierdzeniem jest, że przejawem rudymentarnych form sprawiedliwości jest poczucie winy, chęć rewanżu, wdzięczności. Przemawia za tym dosyć wczesne wykształcanie się podstawowych odczuć moralnych jak np. poszanowanie życia. B. Brożek stwierdza, że każde postępowanie zgodne z regułami rudymentarnymi, wynika z neuronów lustrzanych, a idąc dalej z ludzkich zdolności kooperatywnych. De facto można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że gdyby nie te działania kooperatywne ani prawo, ani moralności by nie powstały. Brożek nawet forsuje tezę, że tyczy to wszystkich reguł abstrakcyjnych – matematycznych, językowych, itp.– bytów znajdujących się w „świecie 3".

Końcowa odpowiedź Brożka na to pytanie brzmi tak: „Ludzie – co do zasady – postępują zgodnie z regułami, gdyż mają uwarunkowane biologicznie tendencje do działań wspólnych. Te zdolności kooperacyjne opierają się na kilku strukturach psychicznych: zdolności do poznania społecznego, emocjonalnych mechanizmach motywacyjnych czy

[181] *Ibidem,* s. 264-267.

zaufaniu wobec siebie, które pozwalają na koordynację działań i złożoną komunikację z innymi. Na poziomie neuronalnym kluczowym mechanizmem umożliwiającym rozwinięcie się mutualizmu są systemy neuronów lustrzanych."[182]

WIELOŚĆ KONCEPCJI NORMATYWNYCH NA PRZESTRZENI WIEKÓW – PODSUMOWANIE

Wydaje się, że przytoczone różne koncepcje prawne nie wyczerpują tematu, natomiast „oświetlają" nieco drogę w kierunku normatywności kodeksów sportów walki. Uważam, że nie należy późniejszej analizy zawęzić do jednej teorii. Każda z nich będzie słuszna w innym przypadku.

Hart posłuży mi jako wskazówka w rozróżnianiu zwyczaju, obyczaju oraz rozpatrzeniu roli sędziego. Integralna koncepcja Dworkina włączy tradycję i jej zasady do kodeksów sportowych oraz wyjaśni możliwość interpretacji przepisów za ich pomocą. Nie bez znaczenia będzie także koncepcja Brożka, który wskazał na możliwość podziału reguł na takie, którymi kierujemy się bez namysłu i takie, które powinny być poddane większej analizie.

Jednocześnie chciałabym zaznaczyć, że nie chcę oceniać żadnych z wyżej przedstawionych koncepcji, zarówno tych najświeższych jak i sprzed XX wieku. Uważam, że są one doskonałym materiałem do dyskusji, ale nie należy ich wartościować, która jest lepsza, która gorsza. Podchodzę do nich w sposób utylitarny. Wykorzystam je na tyle, na ile uznam, że są odpowiednie w danym momencie, natomiast niewykorzystaną część pozostawię bez komentarza.

[182] *Ibidem,* s. 267.

ROZDZIAŁ II: Kodeksy sportów walki na przykładzie karate WKF

KRÓTKA HISTORIA KARATE i SPECYFIKA SPORTU

Jerzy Miłkowski jako jeden z pierwszych polskich teoretyków karate, zajmował się szeroko, interdyscyplinarnie tą sztuką walki. Ciekawy wniosek zawarł w rozdziale dotyczącym historii karate. „Należy pamiętać, że nie jest to badanie historii dyscypliny sportowej, lecz walki na śmierć i życie”[183]. Część mojej pracy dotycząca historii oraz aspektów teoretycznych będzie bazować na jego pracach[184] oraz własnej praktyce tego sportu[185].

Karate, w wolnym tłumaczeniu, oznacza pustą dłoń i to odróżniało karate od innych form sztuki wojennej takich jak *kendo* – walka samurajskimi mieczami, *iaido* – japońska szermierka czy *kiudo* – sztuka strzelania z łuku. Karate nowożytne w wersji sportowej to system walki wręcz, która jest mieszanką uderzeń, kopnięć, chwytów i podcięć. Dwiema głównymi konkurencjami jest kata, czyli formy pokazowe, walka z cieniem, zachowująca tradycyjne choreografie oraz kumite – z japońskiego dosłownie spotkanie dłoni– czyli tzw. wolna walka według przepisów sportowych, gdzie część niebezpiecznych technik, które wykorzystywane są w kata, w kumite są zakazane. Karate WKF łączy różnego rodzaju style karate: *shotokan, shitoryu, gojuryu* i *wadoryu*, których różnice rozpoznawalne są w kata, natomiast w kumite ze względu na przepisy, są zunifikowane i rozpoznanie stylu, w jakim walczy dany zawodnik, jest właściwie niemożliwe. W kumite WKF oprócz podziału na walki indywidualne i drużynowe oraz kategorie wiekowe i płci, jest także podział na wagi. Ta krótka charakterystyka ma na celu tylko wskazanie Czytelnikowi pewnego ogólnego charakteru sportu. Zdecydowanie więcej uwag zostanie zawartych w podrozdziale, dotyczącym przepisów sędziowskich.

---

[183] J. Miłkowski, *Karate,* Łódź 1984, s. 11.
[184] *Ibidem*, s. 11-58.
[185] Karate trenuję od 2000 roku, początkowo w formie tradycyjnej, nastawionej na rozwój w filozofii BUDO jako sztuka walki (Federacja ITKF oraz WTKF– wielokrotna mistrzyni świata), od 2018 roku karate WKF, które sportem aprobowany przez MKOL i w 2021 oku gościł na Igrzyskach. Od 2019 roku jest członkinią kadry narodowej Polskiej Unii Karate, a w 2023 roku otrzymałam licencję olimpijską na Igrzyska Europejskie. Ponadto od 2022 roku jestem sędzią regionalnym karate WKF.

Wracając jednak do historii. Jest ona o tyle ważna, że to na przestrzeni wieków rozwijała się filozofia i zasady, które funkcjonują po dziś dzień w tej sztuce walki.

Karate powstało na Okinawie, a raczej zostało wyodrębnione z różnych stylów walki wręcz. Japońska wyspa Okinawa to miejsce, gdzie spotykały się różne kultury azjatyckie od indyjskich, po chińskie i koreańskie. W takiej atmosferze wyodrębniała się sztuka walki, której nazwa głosiła z jednej strony „puste ręce", z drugiej „chińskie ręce". Według badaczy historii karate, sztuka walki przeszła długą drogę od Indii poprzez Chiny, gdzie uległa wpływom kung fu, aż na Okinawie otrzymała kształt, przypominający dzisiejsze karate. Nie bez znaczenia okazał się zakaz produkowania i handlu bronią, który obowiązywał na wyspie od połowy XV wieku podczas okupacji japońskiej. W czasach pokoju sztuki walki trenowało niewiele osób, kiedy pojawił się przeciwnik, ilości się zmultiplikowały. Z racji tego, że rdzenni mieszkańcy mieli zakaz posiadania broni, opracowali sztukę walki wręcz. Karateckie bloki do dzisiaj przypominają, że za ich pomocą można skutecznie bronić się np. przed kijem. W tym czasie pojawia się jedna z głównych idei karate, czyli ciosu kończącego (jap. *todome*, od którego pierwotnie wzięła nazwę ta sztuka walki). Nie było miejsca na pomyłkę przy konfrontacji z bronią. Na przełomie XIX i XX wieku Okinawę nawiedza kryzys ekonomiczny, który doprowadza do emigracji wielu wspaniałych mistrzów. Jednym z nich był ojciec nowożytnego karate – Gichin Funakoshi. To on ostatecznie wyodrębnił karate i stworzył metodologię treningową.

Funakoshi pochodził z dobrej rodziny, jego dziadek był nauczycielem konfucjanizmu. Dzięki treningom, które miały miejsce w nocy, które były żmudne i nastawione na powtarzanie tylko jednego kata, podreperował swoje zdrowie. Jego mistrzowie pozwalali mu ćwiczyć w różnych szkołach, dzięki czemu odebrał wszechstronne wykształcenie. Na początku XX wieku na Okinawę przyjechała wizytacja rządu japońskiego, która miała poznać walory karate. Po analizie stwierdzono, że karate oprócz pozytywnego wpływu na zdrowie, ma też niezwykłe walory wychowawcze. Po tej wizytacji wprowadzono karate do dwóch okinawskich szkół. Przez kilka lat karate na Okinawie rozkwitało, organizowano pokazy dla Marynarki Wojennej, zaczęto utożsamiać karate z dziedzictwem kulturowym.

Funakoshi postanowił zawodowo zająć się nauczaniem karate i wyjechał do Tokio, aby tam propagować ten styl walki. W 1922 roku wydał pierwszą książkę o tej sztuce walki i od tego momentu zaczęła się jeszcze silniejsza ekspansja karate w całej Japonii. W 1935 roku Społeczny Komitet Wspierający Karate wybudował *dojo*[186], które nazwał na cześć

[186] Jap. *sala treningowa*, dosłownie *początek drogi.*

Funakoshiego „*Shotokan*” – fale sosny, co było pseudonimem artystycznym mistrza i zapoczątkowało nazwę jednego z najpopularniejszych styli karate.

Początkowo „sprawdzanie się” w karate było nie do pomyślenia. Okres „odtajniania” karate spowodował coraz liczniejsze pojedynki, które kończyły się rozlewem krwi. Z tej perspektywy, w latach 30. XX wieku zaczęto wprowadzać przepisy do kumite, które jeszcze nie miały waloru sportowego, a raczej sprawdzania się i doskonalenia poprzez trening. Z biegiem czasu takie umowne kumite zaczęło przyciągać coraz więcej osób, a karate wyemigrowało także poza Japonię i w Kulturze Zachodu przyjęło już sportową formę. W Stanach doszło także do dewaluacji karate: zawodnicy walczyli na pieniądze, z odkrytym torsem, przestało to przypominać tę japońską sztukę walki.

Ważnym aspektem w ruchu sportowym na całym świecie jest idea olimpizmu. Już w okresie pisania książki przez Miłkowskiego, karate podejmowało próby starania się o włączenie w program Letnich Igrzysk Olimpijskich (Seul, 1988). W 1970 roku powstała organizacja zrzeszająca różne style karate WUKO – World Union of Karate-do Organisation. W 1985 roku zostało zaakceptowana przez MKOl – Międzynarodowy Komitet Olimpijski (ang. *International Olympic Comitee,* IOC) jako główny związek karate. Na początku lat 90. XX wieku WUKO zrzeszało ponad 150 państw i w 1992 roku zostało przemianowane na WKF– World Karate Federation[187], której nadrzędnym celem od tego momentu było wprowadzanie karate na Igrzyska. MKOl zaaprobował WKF jako organizację zrzeszającą najwięcej styli i zawodników oraz stwierdził, że system rozgrywania przez nią zawodów ma znamiona sportu olimpijskiego. Z racji na liczne podziały w środowisku karate oraz niezliczoną ilość federacji roszczącą sobie prawa do Igrzysk, WKF otrzymał dopiero w 2016 roku afiliację na Igrzyska w Tokio 2020.

Igrzyska, które odbyły się rok później niż były planowane, po raz pierwszy gościły karate. Niestety, na kolejnych Igrzyskach w Paryżu karate nie znalazło się na liście programowych sportów. Niemniej jednak, WKF jako organizacja ma najwięcej wspólnego ze sportami walki w znaczeniu przytoczonym we *Wstępie*, stąd w analizie normatywności posłużę się jej przepisami.

[187] *World Karate Federation – The Book*, dostęp online: https://issuu.com/karatewkf/docs/af_black-book-ene20-rev4_ok-web?fr=sMWVhNjIxNTE3NjQ 31.05.2023.

BUSHIDO, BUDO, NIJU KUN, DOJO KUN– jako przejawy tradycji karate.

Mimo tego, że karate zabezpieczane przez WKF jest sportem, niemniej jednak wywodzi się z japońskiej sztuki walki, sztuki obronnej, która wyewoluowała z innych systemów walki wręcz.

Japończycy całe swoje życie wypełniają filozofią i moralnością. Dla nich np. udanie się do sądu, aby rozwiązać spór, jest wstydem, hańbą. Wychowani są w poczuciu przynależności do grupy i to grupa, a nie jednostka jest istotna w ich życiu. Ogromną wagę przywiązują do hierarchii oraz starszeństwa[188]. Te wszystkie cechy społeczeństwa są zawarte w kodeksie *Bushido,* w zasadach *budo* i specjalistycznie w *Dojo Kun* i *Niju Kun*.

BUSHIDO

Zanim przejdę do opisu poszczególnych części kodeksu, należy pokrótce przedstawić rys historyczny i kilka charakterystycznych cech tego systemu. Jolanta Tubielewicz w *Kulturze japońskiej* podaje, że *Bushido* – dosłownie droga wojownika, to zespół norm moralnych, którymi kieruje się wojownik. *Bushi* po japońsku oznacza wojownika, ale także przedstawiciela klasy *Buge* – wyższej klasy społecznej w Japonii[189]. Kodeks nigdy nie został spisany w całości, informacje o nim czerpiemy z książek badaczy tego tematu jak np. *Bushido-droga wojownika* lub *Rycerze i samuraje* oraz z literatury pięknej, legend takich jak: *Ukryte w Listowiu* (*Hagakure*) Yamamoto Tsunetomo czy *Księga Pięciu Kręgów* Miyamoto Musashiego. Ponadto pozostały zapisy poszczególnych zasad, często jako prawa obowiązujące w danej rodzinie z okresu przed Erą Shogunów. Również kodeksy wewnętrzne poszczególnych szkół walki były w wielu punktach zbieżne. Pozwala to wskazać, że właśnie te wspólne elementy stanowiły podstawy kodeksu samurajskiego[190].

W *Bushido* odnajdziemy wpływ shintoizmu, konfucjanizmu, buddyzmu i taoizmu, ale kodeks sam w sobie jest dziełem japońskim. Japończycy są mistrzami recypowania prawa jak i technologii, ulepszania i dostosowywania ich do własnego użytku. Podobny proceder miał

---

[188] Por. L. Leszczyński, *Gyoseishido w japońskiej kulturze prawnej,* Lublin 1996; J. Izydorczyk*, Hanzai znaczy przestępstwo ściganie przestępstw pospolitych oraz white-collar-crimes w Japonii,* Warszawa 2008 oraz inne. W polskiej literaturze prawoznawczej sporo miejsca poświęca się prawu japońskiemu, które jest ewenementem na skalę światową. Japonia jest państwem prawa w znaczeniu nadanym przez konstytucjonalistów, jednocześnie wyjątkowo mocno zakorzeniona jest w tradycji. W pracy, co jakiś czas będę wracać do systemu prawa japońskiego z racji na jego podobieństwo z proponowaną materią.

[189] Hasło: *Bushido,* [w:] J. Tubielewicz, *Kultura japońska. Słownik,* Warszawa 1996, cyt. za D. Barańska, *Kodeks samurajski Bushido a normy moralne i etyka społeczna,* „Krakowskie Studia Międzynarodowe*"2006,* nr III/1, s. 9-10.

[190] D. Barańska, *op. cit.,* s. 10-11.

miejsce z *Bushido*. Chociaż kodeks głównie dotyczył *bushi*, to jednak jego wpływ rozszerzył się na wszystkie klasy, pełniąc funkcję zbliżoną do religii lub kodeksów etycznych funkcjonujących na Zachodzie[191].

Termin *Bushido* wszedł w życie dopiero XVII wieku w czasie rządów shogunów. Jednakże początki etosu samurajskiego możemy odnaleźć już w okresie Heian (794-1192). Przez kolejne wieki samurajowie zyskiwali na znaczeniu jako panowie feudalni, podlegli zarówno swojemu panu, jak i panu swojego pana (wbrew zachodnioeuropejskiej zasadzie „wasal mojego wasala nie jest moim wasalem"). Japonię w okresach Kamakura (1192-1333) oraz Muromachi (1333-1560) nawiedzały liczne wojny domowe. Dopiero rządy Tokugawów z okresu Edo przyniosły względny spokój, ale także czas izolacjonizmu japońskiego[192].

Kodeks *Bushido*, co już wcześniej wspominałam, opierał się na japońskiej moralności, wyrosłej na zasadzie shintoizmu i zarecypowanego buddyzmu.

W okresie Edo powstało jedno ze wcześniej wymienionych źródeł wiedzy na temat *Bushido*, czyli *Ukryte w listowiu*. Autor był samurajem, którego pan zmarł[193]. Ponieważ wtedy zakazane było rytualne seppuku, więc ogolił głowę i zaczął żywot ascety. Po dziesięciu latach zaczął go odwiedzać młody samuraj, aby mistrz udzielił mu porad. Zapisy ich rozmów to właśnie *Ukryte w listowiu*.

Ważną kwestią wydaje się, że mimo braku spisania reguł oraz sankcji za postępowanie niezgodne z wartościami przedstawionymi w Kodeksie, *Bushido* cieszyło się ogromnym szacunkiem. Można powiedzieć, że miało bardzo dużą moc normatywną, niewynikającą z groźby kary, a z poczucia, że tak właśnie należy postępować. W podobny sposób Japończycy nadal postrzegają prawo. Jest to wstydliwa konieczność i normami wyższego rzędu, pod względem psychologicznym, są dla nich normy moralne, wypracowane na gruncie wcześniej wymienionych systemów filozoficznych, a mające wiele elementów wspólnych właśnie z *Bushido*[194]. Oprócz samokarania się za nieprzestrzeganie kodeksu i życia we wstydzie, samurajom groził też społeczny ostracyzm. Należy zauważyć, że zarówno dawniej jak i teraz, wykluczenie Japończyka z grupy, jest gorsze niż śmierć. Oni postrzegają swoją wartość właśnie poprzez grupę, mimo tego, że w życiu stawiają na samorozwój. Natomiast ich motywacją do samorozwoju jest polepszenie statutu grupy: rodziny, miasta, firmy, a nie pobudki egoistyczne i stanie się liderem, tak jak w świecie zachodnim.

---

191 I. Nitobe, *Bushido dusza Japonii,* tłum. Opracowanie zbiorowe, Warszawa 2021, s. 124-140.
[192]D. Barańska, *op. cit.,* s. 10 i n.
[193] *Ibidem,* s. 10
[194] Por. L. Leszczyński, *op. cit.*

Wiele osób, z racji na etyczny charakter oraz podobną grupę adresatów, kodeks *Bushido* łączy z europejskim kodeksem rycerskim[195]. Niektóre założenia rzeczywiście są podobne, natomiast problematyczne wydaje się podejście do sfery dobra i zła. W Europie oba te pojęcia mimo tego, że często niedefiniowalne, są zdecydowanie rozłączne. Wynika to z historycznych uwarunkowań grekołacińskiej kultury antycznej oraz idei chrześcijańskich. W kodeksie *Bushido* nie do końca istotna jest granica między dobrem i złem.

Przede wszystkim oceniano samo postępowanie, a nie człowieka. Ponadto kategoriami branymi pod uwagę nie był dobry i zły uczynek, a raczej honorowy/niehonorowy, lojalny/nielojalny. To powinność, którą odczuwał samuraj względem pana/władcy, dziecko względem ojca, jest tym co wypełnia w największym stopniu ideę moralności japońskiej.

Konfucjusz nie zajmował się rozważaniami nad naturą ludzką. Natomiast jeden z jego krzewicieli Xunzi[196] stwierdza, że nie można obiektywnie stwierdzić, czy człowiek jest dobry czy zły. Inny mistrz, Mencjusz uznawał, że człowiek co do zasady jest dobry, ale musi ćwiczyć się w tym, aby nie zejść na złą ścieżkę.

Buddyzm nie podejmuje w ogóle rozważań na temat dualizmu zła i dobra. Taoizm natomiast zbliża nas najbardziej do tego, że nie ma obiektywnego zła i dobra, ponieważ każdy przymiot ma dwoistą naturę.

Konfucjusz wprowadza bardzo ważną ideę, związaną z nazwami przedmiotów i podmiotów oraz nadawaniem jej znaczeń poprzez kojarzenie ich z nazwą. Najbardziej reprezentatywnym przykładem jest słowo „władca" oraz cechy, które powinna posiadać osoba, którą się tak nazywa. Samuraj natomiast w przekładzie oznacza tego, który służy, czyli samo pojęcie określa funkcje podmiotu, a ponadto obowiązki i przywileje.

Shintoizm nie zna w ogóle pojęcia zła, ponieważ ewentualne „grzechy" są jedynie skazami na dobrym imieniu, które mogą zmyć słowa kapłana. Niemniej jednak, społeczeństwo samurajskie odróżniało dobre od złych czynów, jednocześnie klasyfikując je w sposób nieznany społeczności zachodniej.

Wracając do koncepcji Mencjusza, każdy człowiek jest potencjalnie dobry, ale to kasta samurajów realizuje to postępowanie całościowo. Niższe warstwy społeczne mogą zachowywać się źle. Samuraje ćwiczą się „w dobru". Wojownika nie można prosić o dowód prawdomówności, on zawsze mówi prawdę, a prośba taka przynosi mu hańbę. Z pewnością

---

[195] Por. T. Takagi., *Rycerze i samuraje,* Bydgoszcz 2004 oraz J. Piwowarski, *Ethos rycerski przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa policji,* Kraków 2014.
[196] D. Barańska, *op. cit.,* s.10-12. Por. I. Nitobe, *op. cit.,* s. 22-29. Także dalszy fragment, dotyczący źródeł *Bushido* na podstawie tych dwóch opracowań.

w oczach samych samurajów, predestynowanie do czynienia dobra i tylko dobra jest czymś oczywistym, natomiast oceniając je z perspektywy innych kast, niekoniecznie.

Po tej krótkiej dygresji na temat moralności, warto zawęzić ostatecznie nomenklaturę. Wydaje mi się, że zarówno w kontekście *Bushido,* jak i w ocenie aktualnej moralności japońskiej, realizacją idei dobra albo inaczej wypełniania norm moralnych w sposób idealny, jest podporządkowanie się obowiązkowi (*giri*[197]), wypływającemu z hierarchii rodzinnej, kastowej, pracowniczej, społecznej. To w głównej mierze rzutuje także na normatywność, w moim odczuciu, silniejszą niż normatywność prawa, w społeczeństwie japońskim.

CNOTY JAKO PRZEJAWY NORM MORALNYCH KODEKSU BUSHIDO

Za Inazo Nitobe przytoczę cnoty, które przejawiały się w funkcjonowaniu kodeksu *Bushido*. Jego podział i charakterystyka jest przejrzysta i wystarczająca do materii niniejszej dysertacji.

Czy istnieje hierarchia cnót? Czy któreś są istotniejsze? Czy jest cnota nadrzędna, z której wynikają kolejne, a jeśli tak czy system ten będzie miał wymiar dynamiczny czy statyczny, posługując się nomenklaturą Kelsenowską?

PRAWOŚĆ i SPRAWIEDLIWOŚĆ[198]

Barańska przytacza tutaj cytat z Nitobe, który wskazuje, że podążanie za sprawiedliwością, pociąga za sobą wiele pomyłek, a istotniejsze od samego celu, jest podążanie wyznaczoną przezeń drogą. Droga wiąże się z akceptacją warunków, na które nie mamy wpływu i poddanie się losowi.

Prawość jest cechą, która zapewnia wojownikami kroczenie po tej drodze. Osoby wypełniające ten ideał to *gishi*. Wypełniali oni *giri*, zgodnie z hierarchią społeczną. *Giri* jest jednocześnie uzupełnieniem jak i przeciwstawieniem cnoty miłości. Do dzisiaj *giri* wydaje się posiadać wyższą moc normatywną od przepisów prawa stanowionego. Nie jest on zależny od miłości, chociaż w niektórych przypadkach się pokrywa, np. dziecko-rodzice. Należy tez zwrócić uwagę, że w czasach rozkwitu *Bushido* poczucie obowiązku przeważało nad miłością. Przejawem prawości było więc kroczenie ścieżką obowiązku, a sprawiedliwe było stosowanie się do tego.

---

[197] Sformułowanie, wytłumaczone w dalszej części pracy. Jest to obowiązek, który osoba niżej w hierarchi ma względem kogoś postawionego wyżej. Konstrukcja charakterystyczna dla moralności japońskiej, jednocześnie mająca duży wpływ na prawo. Por. L. Leszczyński, *op. cit.*
[198] Por. D. Barańska, *op. cit.*, s. 13; I. Nitobe, *op. cit.*, s. 29-50.

MĘSTWO, DUCH ODWAGI i WYTRWANIA[199]

Bushi powinni trzymać się wyznaczonego celu i być odważnymi. Jeśli z jakiegoś powodu nie mogą posłużyć się w walce jakąś bronią, korzystają ze swoich rąk. Samurajowie nie łączyli cnoty męstwa z brawurą[200], lecz z maksymalnym poświęceniem dla wyznaczonego celu. Z drugiej strony wojownicy, zarówno chłopcy jak i dziewczęta. byli poddawani najcięższym próbom, które zagrażały ich życiu i zdrowiu. Kiedy przeszli te wymagające testy, otrzymywali pierwszy oręż, którym był sztylet, służący zarówno do obrony przed wrogiem, jak i do rytualnego *seppuku*.

DOBROĆ i WSPÓŁCZUCIE[201]

Ideał japońskiego wojownika to nie maszyna do walki, a człowiek światły, któremu nieobce jest miłosierdzie. Ważne miejsce wśród cnót więc zajmuje: miłość, współczucie, humanitaryzm. Samuraj przede wszystkim okazuje te cnoty względem osób słabszych od siebie.

„Patrząc okiem współczucia, nie ma nikogo, kogo by się nie lubiło. Ten, kto zawinił lub zgrzeszył, winien być pożałowany nawet bardziej. Nie ma granic co do szczodrości i głębokości czyjegoś serca. Jest tam miejsce dla wszystkich.

Cokolwiek robisz, powinno być to zrobione dla dobra twego mistrza i rodziców, ogółu ludzi oraz dla potomności. Wówczas twoje działanie wynika z wielkiego współczucia. Gdy mądrość i odwaga wywodzą się ze współczucia, są prawdziwą mądrością i prawdziwą odwagą. Jeżeli ktoś kogoś karze lub działa z sercem pełnym współczucia, to, co robi, będzie nieograniczone w sile i w poprawności”.[202]

Ponownie wspomniane jest tutaj poczucie obowiązku względem rodziny i mistrza oraz wskazanie go jako źródła współczucia, miłości i mądrości. Ważnym aspektem wydaje się, że serce, które wypełnione jest współczuciem, usprawiedliwia różnego rodzaju postępowanie. Według Barańskiej krzewiono idee humanitaryzmu i dobroci poprzez poznawanie przez samurajów sztuk pięknych, takich jak teatru, ikebany czy kaligrafii.

---

[199] D. Barańska, *op. cit.*, s. 14.
[200] Warto porównać niniejsze sformułowanie z opisem cnót rycerskich w *Rozdziale III*. Rycerze europejscy pragnęli sławy i niejednokrotnie cechowała ich właśnie brawura. Jest to jedna z głównych różnic światopoglądowych w zachodniej i dalekowschodniej kulturze.
[201] Por. *Ibidem*., s. 14-15.
[202] Cyt. za D. Barańska, *op. cit.,* s. 14-15 z *Hagakure*.

UPRZEJMOŚĆ[203]

Jest to cnota nadal bardzo ważna dla Japończyków. Szacunek, z jakim zwracają się do innych osób, miejsc, w których przebywają, jest czymś niespotykanym w kulturze Zachodu. Uprzejmość ta wykształciła się w epoce feudalnej i była wynikiem czci dla pozycji społecznej adresata. Wynika ona także z innych cnót: z miłości i poczucia obowiązku. Barańska wskazuje również, że cnota ta jest bardzo pojemna. Do uprzejmości będą należeć: skromność, subtelność i poczucie przyzwoitości. Jak do wszystkiego, zdaniem Japończyków, także do uprzejmości można dojść na drodze ćwiczeń i zachowywania standardów etykiety. Etykieta to cecha, którą można w takim razie wytrenować. Samuraj miał w zwyczaju poniżać samego siebie względem rozmówcy, o ile ten należał do jego kasty lub do wyższej. Rolnikowi nie należała się uprzejmość. Uprzejmość przejawia się też w pewnego rodzaju empatii. Kiedy ktoś się cieszy, cieszymy się razem z nim, gdy ktoś płacze, smucimy się wspólnie. Nitobe przywołuje historię, kiedy w słoneczny dzień jeden Japończyk miał parasol, a drugi nie. Ponieważ nie wystarczał on, aby zmieścić obu panów, posiadacz parasolu, schował go, aby wspólnie przeżywać niedogodności.[204]

Na kwestię etykiety oprócz różnego rodzaju zachowań, składają się także wszelkie tradycyjne ceremonie takie jak: parzenie herbaty, ikebana czy sztuka noszenia kimon. Przejawem etykiety jest także tradycja wręczania sobie podarków, którą jednak pozostawimy bez opisu, ponieważ nie jest istotna z punktu widzenia tej pracy.

PRAWDOMÓWNOŚĆ a SZCZEROŚĆ[205]

Słowo samuraja nie wymagało dodatkowych obietnic czy dowodów. Jeśli ktoś wymagał od wojownika takiego potwierdzenia, znieważał *bushi*. Pojawiały się natomiast przysięgi opatrzone krwią. Podpisane w ten sposób przyrzeczenie, następnie palono, wierząc, że taka obietnica nie potrzebuje papierowego potwierdzenia. Miało to wymiar bardziej rytuału niż przysięgi jako takiej.

Z kwestią prawdomówności łączy się także szczerość. Samuraj powinien zawsze mówić prawdę. Niemniej jednak, zestawiając to z cnotą uprzejmości, wojownikom zdarzało się mijać z prawdą, aby nie sprawić komuś przykrości. *Uso* – czyli japońskie kłamstwo, jest domeną przede wszystkim dzieci, które lubią fantazjować. Wojownik uznawał jednak, że jego przełożony zna prawdę i niewinne *uso* mogłoby być dopuszczalne.

---

[203] D. Barańska, *op. cit.,* s. 15-16.
[204] I. Nitobe, *op. cit.,* s. 44.
[205] D. Barańska, *op. cit.,* s. 13; I. Nitobe, *op. cit.,* s. 50-57.

Ważnym wyjątkiem w stosunku do kłamstwa, jest też takie wykorzystywane w czasie wojny i nazywane jest wtedy strategią. Taka strategia odgrywała bardzo istotną rolę w życiu *bushi*.

HONOR[206]

Z całą pewnością możemy stwierdzić, że honor jest jedną z najbardziej doniosłych cnót. Wraz z poczuciem obowiązku, z którym bezpośrednio się wiąże, mają wpływ na wszystkie pozostałe. Honor w etyce samurajskiej jest wartością wyższą niż życie. Ktoś pozbawiony honoru jest wręcz podczłowiekiem. „Honor jest subtelną cnotą, która pozwala na odpowiednie zachowanie się w obliczu przeciwieństw fizycznych i psychicznych (emocji) oraz w obliczu śmierci"[207]. Odpowiednią drogą oczyszczenia splamionego honoru, jest popełnienie *seppuku*. Nitobe zwraca uwagę, że w czasach kodeksu *Bushido s*łowo honor nie było znane, a tłumaczono je jako imię, postawa, opinia.

Przeciwieństwem honoru jest wstyd. Strach przed wstydem był motywacją podczas szkolenia dla przyszłych samurajów. Młodzi adepci wiedzieli, że sprzeciwienie się, któremuś z punktów kodeksu *Bushido* spowoduje plamę na ich honorze oraz uczucie wstydu. Uczucie wstydu nadal jest bardzo żywe w japońskim społeczeństwie. Wstydliwą kwestią, o czym już wcześniej wspominałam, jest między innymi rozwiązywanie sporów w drodze sądowej.

Warto zwrócić uwagę, że część cnót wymieniona powyżej, jest emanacją właśnie honoru. Brak poszanowania cnót obarczone jest sankcją utraty dobrego imienia i uczuciem wstydu.

OBOWIĄZEK WIERNOŚCI[208]

Każdy samuraj przysięgał wierność swojemu panu. Cecha lojalności jest jedną z tych cech, która w kulturze *Bushido* może być utożsamiana z pojęciem dobra na Zachodzie. W przeciwieństwie do europejskiego feudalizmu, samuraj miał być wierny zarówno swojemu panu, jak i panu pana. Natomiast w momencie wymówienia posłuszeństwa przez wyżej postawionego samuraja, samuraj szedł za swoim panem. Rodziło to wiele problemów, które niejednokrotnie kończyły się *seppuku* (cesarz był przecież pomazańcem bożym, zesłanym przez przodków i samuraj nie był w stanie poradzić sobie z takim konfliktem).

---

[206] D. Barańska, *op. cit.,* s. 17-18; I. Nitobe, *op. cit.*, s. 57-63.
[207] Por. D. Barańska, *op. cit.,* s. 17.
[208] D. Barańska, *op. cit.,* s. 18-19; I. Nitobe , *op. cit.,* s. 63-73.

W feudalnej Japonii największą zbrodnią był sprzeciw wobec pana. Oprócz kary śmierci dla samego samuraja, pociągał także za sobą stracenie całej jego rodziny. W ten sposób chciano wykreślić zupełnie tę rodzinę z kronik, a także z historii kraju.

Największym problem wydaje się konflikt lojalności z miłością. Komu powinno się być posłusznym panu czy rodzicom? Czy żona powinna słuchać męża czy przełożonego męża? W kontekście kodeksu *Bushido* wygrywa obowiązek.

Cnota wierności sprawiała jeszcze problem w wypadku, gdy władca, któremu trzeba być posłusznym jest władcą złym, tyranem. Samuraj oczywiście był wierny takiemu panu, ponieważ wierzył za shintoizmem, że taki władca zostanie oceniony przez przodków i historię.

PANOWANIE NAD SOBĄ[209]

Samuraj nie okazuje żadnych uczuć na zewnątrz: ani tych pozytywnych, ani negatywnych, co nie oznacza, że ich nie ma. Wręcz przeciwnie *bushi* cechuje wysoka wrażliwość.

Wojownikom nie wolno było przytulić żony czy syna przy innych ludziach, narażał się wtedy na utratę godności. Nie przystoiło też samurajowi dzielenie się z innymi swoimi problemami i uczuciami. Wskazuje się, że swoje emocje można było uzewnętrzniać za pomocą poezji.

ZNACZENIE ŚMIERCI[210]

Dla samurajów poświęcenie się dla drogi było najważniejsze. Był gotowy zginąć, wręcz można powiedzieć, że pragnął śmierci. Sławnym na całym świecie rytuałem jest *seppuku* znane także jako *harakiri,* czyli samobójstwo popełniane dla honoru[211]. Ponadto we wcześniej przytaczanym *Hagakure* jest wprost napisane, że droga samuraja to poszukiwanie śmierci[212]. Z naszej perspektywy stosunek do śmierci jest ważną kwestią różnicującą między *Bushido* a *budo.*

---

[209] D. Barańska, *op. cit.,* s. 19; I. Nitobe, *op. cit.,* s. 79-85.
[210] L. Kliczkowska, *Bushido: the samurai code of moral principles,* [w:] *Sensei Hidetaka Nishiyama's Legacy: The Educational values of Traditional Karate-do,* red. W. Kwieciński, K. Zeidler, J. Kamień, Gdańsk 2017, s. 17-21.
[211] Por. M. Depta, *O istocie japońskiego seppuku w kontekście poglądów Emila Durkheima,* [w:] *Japonia widziana z polskiej perspektywy,* red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2016, s. 105-119.
[212] Y. Tsunetomo, *Hagakure – Ukryte w Listowiu*, tłum. M. Mydel, Bydgoszcz 2012, s. 4 i n.

KODEKS BUSHIDO OBECNIE. PODSUMOWANIE

W czasach obecnych w Japonii nadal żywe są ideały *bushi*. Japończycy zamienili jednak oręż na skórzane teczki i realizują się w świecie biznesu. Są nawet przygotowani na śmierć z przepracowania, jeśli miałoby to zapewnić ich firmie większy zysk. Zauważalna w pracy jest także wyraźna hierarchia oraz codzienna etykieta[213].

Nieco zmienił się statut kobiet, szczególnie w większych miastach. Natomiast nadal główną rolą kobiety jest opieka nad ogniskiem domowym w szczególności w mniejszych miejscowościach i na wsiach.[214]

Japończycy wciąż propagują tradycyjne cnoty. Należy jednak pamiętać, że źródłem tych cnót oprócz kodeksu *Bushido* jest także filozofia shintoizmu i wszelkiego rodzaju inne systemy światopoglądu, wspomniane w tym opracowaniu. Wydaje się, że kodeks jest łatwiejszy w odbiorze dla obserwatorów zewnętrznych, takich jak my, ponieważ nie jesteśmy zakorzenieni w tej kulturze, a kodeks wydaje się spójnym systemem normatywnym.

Warto zaznaczyć, że normy-cnoty mają cechy systemu statycznego, a najważniejsze z nich to honor i poczucie obowiązku. To z tych dwóch wynikać będą pozostałe cnoty oraz zastosowanie się do nich. Należy pamiętać, że złamanie norm samurajskich kosztuje wojownika skazą na honorze, która jest karą zdecydowanie dotkliwszą dla Japończyka niżeli bardziej tradycyjne sankcje.

BUDO

Budo, w dosłownym tłumaczeniu, to „droga walki”[215], ale z drugiej strony *bu* tłumaczone jest także jako przerwanie gwałtu i pokój[216]. Pojęcie to łączy się równie z takimi sformułowaniami jak *bujutsu* – sztuka/mądrość wojenna oraz *bugei*, czyli ćwiczenie ciała i umysłu poprzez sztukę walki. Część badaczy utożsamia *budo* z *Bushido*[217], ale jest to nietrafne z racji tego, że *budo* stawia na równomierny rozwój trzech materii ludzkich, czyli ciała, ducha i umysłu. *Budo* historycznie nie dotyczyło jedynie kasty samurajskiej, a każdego podejmującego trud sztuk walki wraz z ich filozofią. Co więcej, można jeszcze wskazać, że *budo* jest nadal żywą filozofią nauczaną podczas praktyki sztuk walki. *Budo* i *Bushido* będą

---

[213] *Ibidem,* s. 20-21.
[214] *Ibidem,* s. 20-21.
[215] J. Puchalska, *Ewolucja Budo, ewolucją człowieka: samodoskonalenie i sztuki walki,* „The Polish Journal of the Arts and Culture” 2013, t. 7, nr 4, s. 139-154.
[216] Wyjaśnienie w dalszej części pracy.
[217] Aizawa Yasushi oddzielił *bugei* od *budo* i wskazał, że *budo* to sposób postępowania przynależny samurajowi. Komentarz za J. Puchalska, *op. cit.*

miały więc wiele części wspólnych, natomiast *budo* posiada także walor wychowawczy, a krzewienie jego w sposób zupełnie pacyfistyczny jest możliwe, co było nierealne w życiu samurajów.

W filozofii oraz religii Dalekiego Wschodu wskazywano, że walka nie była czymś pożądanym[218]. Kojarzono ją z chaosem, niewiedzą, ułomnością wewnętrznego zmagania psychiki ludzkiej. To *budo* wyposaża ideę walki w charakter duchowy i wznosi ją na wyższy poziom. W 1200 roku, w dziele *Setsumonkiji,* trochę przewrotnie użyto słowa *bu* jako wstrzymanie użycia broni, przerwanie gwałtu, zachowanie sprawiedliwości i słuszności[219]. Rozumiane w ten sposób, gdzie „*do*" nadal oznacza drogę, tworzy zupełnie inną wizję tej filozofii, jednocześnie zbieżną z zasadami, które później przedstawię. *Budo* jest więc także rozumiane jako droga życia, w której przerywa się walkę, gwałt i zwraca się ku człowiekowi. Nie jest to oczywiście równoznaczne z wyparciem się walki, a wręcz przeciwnie, krzewi się ducha walki o sprawiedliwość i w słusznej sprawie.

Według Harasymowicza głównym źródłem filozofii *budo* będzie *zen*. Człowiek może przezwyciężyć wszystkie zahamowania dzięki wytworzeniu próżni – czystego umysłu. Jeśli będzie powtarzać techniki dostateczną ilość razy, uda mu się osiągnąć stan, w którym ciało nie będzie miało znaczenia i przejdzie w inny wymiar sztuk walki. Stan taki aktualnie w psychologii nazywa się stanem *flow*[220], w którym znajdują się sportowcy, artyści, mówcy podczas swoich występów. Nie myślą, tylko robią. Aby osiągnąć ideał *budo* należy wierzyć we własny rozwój, być zdeterminowanym i systematycznie stawiać kolejne kroki.

Początki budo sięgają VI wieku naszej ery, kiedy to Daruma wprowadził w klasztorze Sha-lin-su trening z samoobrony dla mnichów. Wzbogacił wtedy praktykę mnichów o ćwiczenia oddechowe oraz rozwój fizyczny. W ten sposób powstała szkoła walki mocno związana z nurtem *zen Shorinji Kempo*.

W *budo* podobnie, jak w *Bushido*, wyraźnie odczuwa się wpływ konfucjanizmu oraz shintoizmu. Niektóre zasady obu systemów normatywnych będą tożsame jak np. sprawy honoru, szacunku czy etykiety. *Budo* jest terminem ogólnym na systemy zasad poszczególnych sztuk walki takich jak np.: judo, aikido, karate. Wszystkie z tych filozofii będzie łączyć poświecenie dla pracy, które można uznać za imperatyw moralny.

---

[218] J. Harasymowicz, *Filozoficzne aspekty budo oraz źródła ich inspiracji*. [w:] *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki*., red. W: Cynarski W. Obodyński K, Rzeszów 2003, s. 107-122. Informacje na temat *budo*, jej źródeł, historii i przedstawicieli zaczerpnięte są z tego materiału.
[219] *Ibidem.*
[220] Por. B. Wolfigiel, A. Czerw, *A new method to measure flow in professional tasks – A FLOW-W questionnaire (FLOW at WORK),* „Polish Psychological Bulletin" 2017, nr 2, s. 220-228.

Miyamoto Musashi w *Księdze pięciu kręgów*[221] zamieszcza 21 przykazań (nazwane *Samotną drogą)*, w których zaleca: poświęcenie, prostotę i spokój. Szermierz też wskazuje na nieustanne kroczenie drogą rozwoju, gdzie sama podróż jest istotniejsza niż ostateczny cel. Księga ta stanowi zarówno przykład tradycji *Bushido* jak i *budo*.

Podczas analizy *budo* istotną kwestią jest też medytacja. Do dzisiaj kilku minutowa medytacja rozpoczyna i kończy trening każdej sztuki walki, związanej z *budo*. Ćwiczący skupiają się na oddechu, starają się oczyścić umysł, aby bez zbędnego obciążenia przystąpić do praktyki. Opanowanie oddychania z brzucha ma zapewnić adeptom możliwość pełnego wykorzystania energii *ki* (chińskie *chi*), czyli energii, która tradycyjnie znajduje się w brzuchu (*hara*), a jest siłą witalną każdego *budoki*. Koncepcja wykorzystywania tej energii jest połączeniem w jedno trzech aspektów człowieczeństwa: ciała, ducha i umysłu. Tylko podczas ich zharmonizowanego działania, możliwe jest osiągnięcie *zen*.

Filozofię *budo* wraz ze sztukami walki zaczęto wprowadzać do edukacji szkolnej przed II Wojną Światową. Po wojnie, przez pewien okres, zakazane było praktykowanie jakichkolwiek sztuk walki z racji na zakazy związane z siłami zbrojnymi, które zostały wprowadzone po klęsce Japonii. Niemniej jednak szybko wrócono do nauki *budo* jako systemu edukacyjno-wychowawczego młodych pokoleń.

Budo niesie ze sobą także ideę pacyfistyczną. Mimo tego, że bardziej widoczna jest ona w szkoleniu judo i aikido, to jednak jej początki można odnaleźć już w średniowieczu. Przykładem jest Bokuden – samuraj szermierz, który był mistrzem „walki bez walki", dzięki temu ograniczał rozlew krwi. Ideałem *iaido* – czyli japońskiej odmiany szermierki – jest zwycięstwo bez dobywania broni, traktujące walkę jako ostateczność. W dalszej części przytoczę także zasady, które odradzają walkę, a przynajmniej sprowadzają ją do kwestii obrony już w filozofii karate.

Pierwotny wymiar *budo* był zdecydowanie antysportowy. Według mistrzów *budo* sam trening i poświęcenie jemu jest najistotniejszą kwestią rozwoju fizycznego. Rywalizacja sportowa wprowadza chaos do tej filozofii, jest prymitywna i zaprzecza głównym celom *budo*. *Budoka* zamiast skupiać się na samorozwoju, nad kontrolą emocji i ciała, zaczyna się bać porażki lub pożądać wygranej. Jego spokój zostaje zburzony. Ponadto sportu nie można uprawiać przez całe życie zawodowo, sztuki walki natomiast. poprzez pracę nie tylko nad ciałem, ale także umysłem, dają taką możliwość. Niemniej jednak, taką filozofię *budo* można by nazwać jej ortodoksyjną wersją. Aktualnie jest ona wsparciem wychowawczym,

[221] Por. M. Musashi, *Księga pięciu kręgów,* tłum. A. Żuławska-Umeda, Bydgoszcz 2010.

ułatwiającym osiąganie celów sportowych. Natomiast nadal uprawiane są sztuki walki, nastawione tylko na samorozwój, jak na przykład aikido.

Jednym z najsłynniejszych krzewicieli idei budo był profesor Jigoro Kano – twórca judo. To on z japońskiego jujitsu stworzył formę walki bezpieczną do nauczania w szkołach. Jemu także zawdzięczamy, przyjęte później w innych sztukach walki, koncepcje stopni zaawansowania, charakteryzujące się różnymi kolorami pasów. Warto kilka uwag poświęcić tej postaci, bo miała niezwykle doniosły wkład, jeśli chodzi o nowoczesne podejście do *budo*. Kano, który był potomkiem samurajów, połączył filozofię dalekowschodnich sztuk walki z ideami zachodniego sportu. Dwie główne zasady judo, którymi każdy powinien się kierować zarówno na tatami. jak i w życiu, brzmią tak: 1. „minimum wysiłku, maksimum skuteczności", 2. „przez czynienie sobie dobra nawzajem, czynienie dobra ogółu". Tak skonstruowane maksymy miały umożliwić wychowywanie ludzi w duchu współpracy, życzliwości i mądrości.

Ciekawym aspektem jest także sam rodowód nazwy judo. „*Do*", jak już doskonale wiemy, to droga, która w filozofiach dalekowschodnich miała niezwykłe znaczenie. „*Ju*" natomiast oznacza elastyczność. Kano chciał w ten sposób zaznaczyć, że człowiek powinien umieć dostosowywać się do sytuacji, którą przynosi mu los. Maksymalnie wykorzystać warunki i zrealizować wyznaczony cel. Kano przedstawiał w swojej filozofii ideał człowieka, który poprzez trening zarówno ciała, ducha, jak i umysłu, mógł to osiągnąć. Taki archetyp powinien być etyczny, rozumny, altruistyczny, energiczny, samodzielny, nastawiony na niesienie pomocy innym oraz wyszkolony w obronie zdrowia i życia.

Mimo tego, że Kano był zdecydowanym krzewicielem filozofii budo, jednocześnie był pierwszym japońskim przedstawicielem w MKOlu. Dzięki jego staraniom w 1940 roku Letnie Igrzyska Olimpijskie miały właśnie odbyć się w Tokio, niestety wybuch wojny to uniemożliwił. Judo wchodzi na Igrzyska w 1964 roku i zostaje tam na stałe. Współcześnie wielu sympatyków judo wskazuje, że idee tej sztuki walki zostały zdefraudowane na rzecz rywalizacji sportowej. Podkreślają, że Kano traktował sport jako dodatek do systemu edukacyjnego, a nie na odwrót. Niemniej jednak, jego filozofia miała ogromny wpływ na rozpropagowanie *budo* na całym świecie.

Drugim wielkim mistrzem budo jest Morihei Ueshiba, twórca aikido. On zdecydowanie był zwolennikiem oddzielenia sztuk walki od sportu, kładąc nacisk na samorozwój podczas treningu. Ueshiba, wykorzystując wszystkie aspekty filozofii budo oraz treningu samoobrony wywodzącego się z różnych form japońskich sztuk walki, stworzył aikido, które, jego zdaniem, miało być remedium na moralny i egoistyczny świat. Celem aikido jest pochwała życia, nawet życia agresora. Zdaniem Japończyka prawdziwy wojownik jest niezwyciężony, ponieważ

z nikim nie walczy. Jedynym jego oponentem jest on sam. Aikido stawia na zjednoczenie się ciała, umysłu oraz sił natury. Ćwiczący, maksymalnie wykorzystuje potencjał swojego ciała, skupia się na wykonaniu perfekcyjnie zadania w odpowiedni sposób, dzięki temu nawet ktoś zdecydowanie wątlejszych warunków fizycznych jest w stanie zmierzyć się z większym. W aikido ważny jest także szacunek do przeciwnika okazywany poprzez dbanie o jego zdrowie[222].

Z karateckich mistrzów *budo* można chociażby wymienić Funakoshiego, Masutatsu Oyamę twórcę karate kyokushin (karate nastawionego na realność walki) czy Hidetakę Nishiyamę (twórcę karate tradycyjnego). Dla nas najistotniejszą postacią jest Funakoshi i jego zasady *Niju kun* i *Dojo kun*, które zostaną omówione poniżej.

NIJU KUN[223]

Gichin Funakoshi swoje zasady filozofii karate, które są typem filozofii *budo,* zawarł w dwudziestu zasadach, tzw. *Niju kun*. Zasady *Niju kun* natomiast można sprowadzić do pięciu zasad *Dojo,* czyli *Dojo kun*, które są uogólnieniem poszczególnych zasad wymienionych w *Niju kun*. Należy także podkreślić, że *Dojo kun* skupia się na wskazówkach moralnych, etycznych oraz zasadach motywujących, natomiast *Niju kun* dotyczy także bezpośrednio sfery fizycznej.

Zasady te, oceniane pod kątem normatywnym, z pewnością nie przypominają systemu prawnego. Jest to bardziej jakiegoś rodzaju kodeks moralny, a niektóre spośród nich są raczej wskazówkami treningowymi. Nie mają one cech wypowiedzi dyrektywalnych, są w większości zdaniami opisowymi, tylko kilka z nich przyjmuje formę nakazu. Adresat tych zasad jest także zmienny: karate, duch, karateka. Niemniej jednak karatecy na całym świecie postrzegają to jako zasady, którymi należy się kierować, więc posiadają moc normatywną. Ważną cechą zarówno *Niju kun* jak i *Dojo kun* jest rozpoczynanie każdego podpunktu od sformułowania: „*Hitotsu!*" – co oznacza „Po pierwsze!". Żadna z tych zasad nie jest ważniejsza, a tylko całościowy ich odbiór stanowi „karatecką biblię". System ten ma więc cechy systemu statycznego, co jest charakterystyczne dla innych kodeksów moralnych. Poniżej przedstawiam te zasady oraz dokonuję ich krótkiej charakterystyki.

---

[222] Por. A. Westbrook, O. Ratti, *Aikido i dynamiczna sfera,* tłum. M. Matusiak, Bydgoszcz 1997.
[223] Analiza własna na podstawie: G. Funakoshi, *Twenty Guiding Principles Of Karate: The Spiritual Legacy of the Master,* Tokio, 2013 oraz P. Piepióra, Z. Piepióra, *The philosophy of karate in terms of the Dojo Kun and Niju Kun on the example of style Shotokan,* „Roczniki Naukowe WSWFiT w Białymstoku" 2016*,* nr 2(16), s. 45-51.

1. *Hitotsu, karate-dō wa rei ni hajimari rei ni owaru koto o wasuruna.* Karate zaczyna się i kończy okazaniem szacunku/ukłonem.

Każdy trening, każde ćwiczenie rozpoczyna się ukłonem i zwrotem *oss*!, który jest skrótem sformułowania *onegaishimasu*. Oznacza wyrazy szacunku, a także zagrzewanie do wspólnego wysiłku. Dosłowne tłumaczenie tych słów to – współpracujmy. Taki ukłon, to zarówno element etykiety, jak i przejaw stosunków hierarchicznych, bądź równości. Są to elementy, które są wspólne zarówno dla zasad *budo* jak i *bushido*.

2. *Hitotsu, karate ni sente nashi.* Karate nie uderza pierwsze.

Ten punkt łączy się z filozofią unikania walki. Prawdziwy karateka ma mieć potencjał do konfrontacji, ale musi potrafić opanować emocje i unikać sporów. Nie może burzyć równowagi, harmonii wszechświata. Sam mistrz Funakoshi wstydził się, że raz musiał się bronić przed napastnikami na ulicy. Prawdziwy *budoka* nie przyciąga do siebie niebezpieczeństwa. Na nagrobku mistrza Funakoshiego widnieje właśnie ta zasada.

3. *Hitotsu, karate wa, gi no tasuke.* Karate jest prawością i wdzięcznością.

Są to ideały wspólne zarówno dla kodeksu *Bushido,* jak i *budo* opisane wcześniej. Ciekawą koncepcją jest koncepcja wdzięczności. W filozofii *budo* silna wydaje się pochwała życia i zdrowia oraz wdzięczność oddawana wszechświatowi za te dary.

4. *Hitotsu, mazu jiko o shire, shikashite ta o shire* Karate jest drogą do zrozumienia samego siebie i innych.

Trening karate to nie tylko trening fizyczny, a nawet przede wszystkim ćwiczenie umysłu i ducha. Dzięki medytacji możemy poznać samego siebie, oczyścić się z niepotrzebnych myśli. Dzięki konfrontacji z innymi, możemy poznawać wady i zalety różnych ludzi, a także uczyć się, jak reagować na poszczególne zachowania. Nauka karate to nauka radzenia sobie w społeczeństwie.

5. *Hitotsu, gijutsu yori shinjutsu.* Duch jest zawsze pierwszy, technika zawsze druga.

Zanim ciało zareaguje, duch już wie. Ważne jest to, co wyuczone w takim stopniu, że staje się podświadome i wykonywane machinalnie. O technice karate nie myślimy, ale ją czujemy. Ilość powtórzeń powoduje, że ciało karateki działa jak maszyna. To sformułowanie ponadto gwarantuje, że karate można ćwiczyć aż do śmierci. Ciało z biegiem lat się zużywa, natomiast duch im starszy, tym bardziej doświadczony, mądrzejszy. Karate jest sztuką na całe życie.

6. *Hitotsu, kokoro wa hanatan koto o yōsu* Serce/umysł powinny być wolne.

Karateka jest zawsze gotowy na naukę. Nauką dla niego są zarówno wskazówki *sensei* – trenera, jak i ćwiczenia z partnerem, dzięki czemu polepsza swoje umiejętności. Jednocześnie, serce i umysł powinny być oczyszczone przez treningiem ze spraw codziennych, aby maksymalnie można było podjąć się ćwiczeń i zgłębiania tajemnic karate.

7. *Hitotsu, wazawai wa ketai ni shōzu.* Nieszczęście bierze się z lenistwa.

W filozofii karate-do jedyną porażką może być zejście z drogi, odpuszczenie treningów. Przegrana walka to tylko nowa wskazówka na drodze do osiągnięcia najlepszej wersji siebie. Pracowitość to najwyższa cnota karateki.

8. *Hitotsu, dōjō nomi no karate to omou na.* Karate ma istnieć nie tylko na dojo.

Karate wypełnia cale życie. Podobnie jak judo, ma być ono ścieżką edukacyjną. Zadaniem sztuk *budo* jest wychowywania pokoleń dobrych obywateli, którzy pracują, aby stać się najlepszą wersją siebie, a dzięki temu być w jak największym stopniu przydatnymi dla społeczeństw.

9. *Hitotsu, karate no shūgyō wa isshō de aru.* Karate jest zasadą całego twojego życia

Punkt dziewiąty de facto pokrywa się z punktem 8[224]. Karate to nie tylko system walki wręcz, ale przede wszystkim filozofia całego życia.

10. *Hitotsu, arayuru mono o karate kaseyo; soko ni myōmi ari.* Stosuj karate do wszystkiego. Karate to piękno.

Karate nie ma być kolejnym żmudnym obowiązkiem. Mimo, że droga tej sztuki walki nie należy do najłatwiejszych, wysiłek i trud ma prowadzić do ogólnego szczęścia i radości, jako nadrzędnego ludzkiego celu. Karate ma się przejawiać w całym życiu.

11. *Hitotsu, karate wa yu no gotoshi, taezu netsu o ataezareba moto no mizu ni kaeru.* Karate jest jak wrząca woda; bez ciepła powraca do stanu letniego.

---

[224] Można by ten punkt porównać do greckiego *logosu,* gdzie *logos* był z jednej strony zasadą, a z drugiej strony celem, ideałem dobrego życia.

Karate nie może być odseparowane od emocji i umysłu. Emocje należy kontrolować, ale to one wraz z umysłem pomagają podejmować odpowiednie decyzje i dopiero wykorzystanie trzech elementów: ciała, ducha i rozumu daje możliwość osiągnięcia perfekcji. Karate należy ćwiczyć nieustannie, przerwanie drogi oznacza regres.

12. *Hitotsu, katsu kangae wa motsuna; makenu kangae wa hitsuyō* Nie myśl o wygranej, myśl o nieprzegraniu.

Punkt 12 łączy się z zasadą siódmą. Najwyższą przegraną karateki jest zrezygnowanie z drogi. Zwycięstwo nie jest w karate najwyższym celem. Tylko dzięki zwycięstwom i porażkom jesteśmy w stanie osiągnąć najwyższą formę siebie. Przegrywa ten, który schodzi ze ścieżki karate.

13. *Hitotsu, teki ni yotte tenka seyo.* Przystosuj się do swojego przeciwnika.

Karateka powinien być jak woda. Umieć się przystosować do przeciwnika i wykorzystywać jego słabe strony. Oponenci, którzy nie znają ścieżki *budo*, nie są w stanie rozwijać ducha w aż takim zakresie.

14. *Hitotsu, tatakai wa kyojitsu no sōjū ikan ni ari.* W bitwie trzeba umiejętnie używać napięcia i rozluźnienia.

Mądry karateka umie oddzielić czas na ciężki trening i odpoczynek. Koncentracja trwa w każdym momencie, natomiast tylko odpowiedni sen i regeneracja mogą zapewnić najlepsze osiągi treningowe.

15. *Hitotsu, hito no teashi o ken to omoe.* Myśl o swoich rękach i stopach jak o mieczach.

Dzięki ciężkiemu treningowi ciało karateki staje się maszyna równie groźną jak broń, Mocna wiara w taki rozwój, pozwala karatekom mierzyć się z uzbrojonymi przeciwnikami.

16. *Hitotsu, danshi mon o izureba hyakuman no teki ari.* Za bramą jest milion wrogów.

Karate przygotowuje swoich adeptów na najgorszy scenariusz. Jeśli los będzie łaskawy dla nich, łatwiejsze zadania będą przez nich wykonywane bezproblemowo. Karateka jest gotowy sprostać najcięższym wyzwaniom.

17. *Hitotsu, kamae wa shoshinsha ni ato wa shizentai.* Kamae [karatecka garda] jest dla początkujących, później wszystko staje się naturalne.

Każdy mistrz musiał zacząć od najprostszych ćwiczeń, aby móc wykonywać cięższe bezrefleksyjnie.

18. *Hitotsu, kata wa tadashiku, jissen wa betsumono.* Kata jest doskonałością stylu, zastosowanie jest następne.

Według Gichina Funakoshiego to kata, czyli układy formalne, były esencją karate. Dzięki dążeniu do perfekcji w ich wytrenowaniu, karateka miał być niezwyciężony w walkach.

19. *Hitotsu, chikara no kyōjaku, karada no shinshuku, waza no kankyū o wasuruna.* Karateka musi mieć zdolność napinania się i kurczenia, szybkości i powolności.

W tej zasadzie widzimy dwoistość natury, swoiste *yin* i *yang* każdego człowieka, a co za tym idzie, także karateki. Karateka musi umieć dostosować się do sytuacji, wiedzieć, kiedy zwolnić, kiedy przyspieszyć.

20. *Hitotsu, tsune ni shinen kufū seyo.* W podążaniu drogą bądź zawsze dokładny, uważny i pilny.

Dla karateki najważniejsza jest droga i ciągły rozwój. Dzięki temu, że doskonałość jest nieosiągalna, karateka cały czas podnosi sobie wymagania, stając się coraz lepszym. Pamiętając, że duch nie ma limitu, rozwój trwa w nieskończoność, a *budoka* staje się najlepszą wersją siebie.

DOJO KUN[225]

Dojo kun jest zbiorem pięciu zasad sali treningowej. Różniły one się w poszczególnych szkołach, ale miały wspólny trzon. Na potrzeby tej pracy przytaczam zasady stylu *Shotokan*, z racji na to, że głównie karate rozpatrujemy poprzez postać Gichina Funakoshiego. *Dojo kun* jest jego dziełem, natomiast legenda głosi, że powstało na podstawie myśli XVIII-wiecznego okinawskiego Mistrza Sakugawy.

Moim zdaniem, jest to synteza i uogólnienie zasad *Niju kun*. Ponadto zasady *Dojo kun* przyjmują formę rozkazów, ale podobnie jak w *Niju kun*, żadna z nich nie jest najważniejsza, ponownie mamy więc do czynienia z systemem statycznym. Zasady te pokrywają się

[225] Analiza na podstawie G. Funakoshi, *The essence of karate*, Tokio 2010 oraz P. Piepióra, Z. Piepióra, *op. cit.*

oczywiście z filozofią *budo*, a co za tym idzie konfucjanizmem, shintoizmem oraz buddyzmem *zen*, ale przejawy tych zasad można odkryć także w pluralistycznie zbudowanym systemie prawa japońskiego, co postaram się podkreślić przy analizie konkretnych punktów.

1. *Hitotsu, jinkaku kansei ni tsutomeru koto.* Po pierwsze, dążyć do doskonałości charakteru!

Samorozwój jest bardzo istotnym elementem filozofii *budo*. Jest spójny z kodeksem *Bushido* i ogólnym światopoglądem Kraju Kwitnącej Wiśni. Istotą jest tu dążenie do ideału, a nie jego osiągnięcie. Dla karateków najważniejsza jest droga, to ona powoduje doskonalenie się człowieka. Warto zauważyć, że to nie sama zasada motywuje do stawania się najlepszą wersją siebie, a jej wymagalność przez grupę. Trzeba jej przestrzegać, ponieważ ktoś wyższy w hierarchii ją ogłosił. Takie postrzeganie systemu normatywnego jest powszechne w Japonii i dotyczy zarówno moralności, jak i prawa. Moralność jest wyżej w hierarchii niż prawo stanowione, niemniej jednak Japończycy są jednym z krajów z najniższą liczbą przestępstw. Jest to spowodowane tym, że prawo zostaje wydane przez kogoś, kto jest *sempai* – czyli starszy, podobnie zresztą jak w karate, a po drugie wynika ze świadomości, że prawo służy dobru ogółu, które jest ważniejsze niż dobro jednostki. Doskonałość charakteru będzie dotyczyć zarówno sfery duchowej, intelektualnej, ale także jest to postulat człowieczeństwa. Ta idea humanitaryzmu zawarta w pierwszej zasadzie jest tożsama z zasadą Kano: „przez czynienie sobie dobra nawzajem, czynienie dobra ogółu".

2. *Hitotsu, makoto no michi wo mamoru koto*. Po pierwsze, bronić ścieżek prawdy!

Prawdomówność, prawda, szczerość – to cnoty, które są obecne w całej kulturze Dalekiego Wschodu i na które wskazywał także Nitobe w swojej książce o *Bushido*. Z jednej strony jest to oczywiście uczciwość, a odnosząc to do treningu fizycznego, respektowanie zasad fair play oraz innych zasad sportowych. Nawiązując jednak do filozofii obecnej w całej kulturze japońskiej, ta zasada jest emanacją wierności rodzinie, grupie, ojczyźnie. Bronić ścieżek prawdy to znaczy kultywować tradycję przodków jako najwyższe dobro zarówno karateki jak i Japończyka. W moim odczuciu[226] ta reguła właśnie mówi o lojalności, która była jedną z najistotniejszych cnót dla samurajów. „Stare prawdy" nie są złe, nieodpowiednie. One powinny nadal istnieć, natomiast powinny się rozwijać i unowocześniać. Nie można natomiast dopuścić do zatracenia pierwotnych ideałów.

---

[226] Por. M. Depta, *Budo and Confucianism principles in Japanese legal system,* [w:] *Sensei…,* s. 117-123.

3. *Hitotsu, doryoku no seishin wo yashinau koto.* Po pierwsze, krzewić ducha wysiłku!

Praca ponad rezultat. Ni mniej, ni więcej o tym właśnie stanowi ta zasada. Pracowitość jest jednym z najważniejszych etosów japońskiej oraz w ogóle azjatyckiej kultury. Podnoszone już wcześniej było, że droga jest ważniejsza od celu, ale tak naprawdę najistotniejszy jest wysiłek włożony w codzienny trening, zarówno ciała jak i umysłu. Warto zaznaczyć, że etos pracy pojawia się nawet w Konstytucji Showa[227]. Należy zwrócić uwagę, że i w tym przypadku praca jednego człowieka ma przynieść korzyść całej grupie. Motywacją do cięższego wysiłku nie jest więc chęć samorealizacji, a dobro wspólne.

4. *Hitotsu, reigi wo omonzuru koto.* Po pierwsze, szanować zasady etykiety!

Wracamy ponownie do etykiety. Etykieta jest sposobem, w jaki przejawiają się cnoty. Najważniejszym jej elementem jest oczywiście ukłon, o którym stanowi także pierwsza zasada *Niju kun*. Ukłon wykonuje się zarówno do osób, z którymi się ćwiczy jak i do *sensei*- trenerów. Ponadto tradycja wymaga, by ukłonić się przed wejściem na matę, a także przed rozpoczęciem pokazu kata. Taki ukłon jest wtedy szacunkiem oddanym przodkom oraz miejscu treningowemu. Etykiecie poświęciliśmy dużo uwagi przy analizie kodeksu *Bushido*.

5. *Hitotsu, kekki no yū wo imashimuru koto*. Po pierwsze, strzec się porywczej odwagi!

Ta idea zakłada trzymanie swoich emocji na wodzy. Odwaga jest oczywiście cnotą, która jest wymagalna od *budoki*, ale jednocześnie oczekuje się od niego, żeby nie podejmował walki, jeśli ta nie jest obowiązkowa. Jedną z cech filozofii *budo* jest także nieokazywanie swoich emocji na zewnątrz. Nie oznacza to, że karateka czy inny krzewiciel sztuk walki jest bez uczuć. Wręcz przeciwnie. Jest on niebywale empatyczny, współczujący, ale swoje emocje przeżywa wewnątrz. Brak wylewności jest zarówno cechą filozofii karate, jak i całej kultury azjatyckiej. Ma to dwojakie podłoże. Przede wszystkim wojownik nie daje po sobie poznać swojego nastawienia, strachu, obaw. Ponadto zbytnie okazywanie uczuć godzi w zasady etykiety, dobrych manier. To co powinno się przeżywać wewnątrz grupy, rodziny, powinno być obecne tylko tam. Wracając jednak do porywczości. Ideą dalekowschodnich sztuk walki jest gotowość na największe wyzwanie, ale niepodejmowanie walki, jeśli są inne sposoby załagodzenia sporu. Przejaw tej zasady możemy także odnaleźć w stosowaniu prawa w Japonii.

---

[227] Konstytucja Japonii z 3 listopada 1946, tłum. T. Suzuki, P. Winczorek [w:] *Prawo japońskie,* red. T. Karaś, T. Suzuki, Warszawa 2008, s. 121-137. Artykuł 127 stanowi, że praca jest zarówno prawem jak i obowiązkiem każdego człowieka.

Większość sporów jest rozwiązywane na drodze mediacji. W Kraju Kwitnącej Wiśni rzadko dochodzi do rozpraw sądowych, szczególnie w rozprawach cywilnych. Wynika to przede wszystkim z wstydu wynikającego z ingerencji osób trzecich w spory wewnątrz grupy, z drugiej jednak strony przyczyną koncyliacji jest także idea niepodejmowania walki, jeśli są inne sposoby rozwiązania konfliktu.[228]

KULTUROWE DZIEDZICTWO KARATE – PODSUMOWANIE

W tej części pracy chciałam pokrótce scharakteryzować karate oraz systemy normatywne mające wpływ na filozofię tej sztuki walki. Analizę zaczęłam od kodeksu *Bushido* z racji tego, że jest najbardziej rozpoznawalnym system filozofii sztuk walki Dalekiego Wschodu. Późniejsza analiza ogólnej filozofii *budo*, a w dalszej części specyficznej filozofii karate pozwala zauważyć, że zarówno *bushido, budo* jak i systemy normatywne bezpośrednio powiązane z karate, mają bardzo dużo elementów wspólnych. Jednocześnie podczas badań zaznaczam, że filozofia *budo* łączy się z ogólnym światopoglądem japońskim, a także ma swoje przejawy w kulturze prawnej Kraju Kwitnącej Wiśni.

Gdybyśmy mieli rozpatrywać różnice między sferą *budo* i *Bushido* byłaby to głównie sfera samego pochodzenia. Zasady *Bushido*, mimo, że żywe w całej kulturze japońskiej, dotyczyły jedynie samurajskiej kasty, dopiero w późniejszym okresie rozciągnęły się na niższe klasy społeczne. *Budo* natomiast było dostępne dla każdego, wręcz można upatrywać początków karate w niższych warstwach społecznych ze względu na pochodzenie mieszkańców Okinawy – w głównej mierze to marynarze, rolnicy, drobni kupcy. Wydaje się ponadto, że *budo* mocniej akcentuje sferę rozwoju ducha (medytacje, trening kata) oraz zachęca do szerokorozumianej idei pacyfistycznej. Rzeczywiście podnosiłam także, że samurajowie wystrzegali się błahych walk, uznając je za skazę na honorze, jednakże kodeks był stricte przeznaczony dla wojowników. *Bushido* pochwala także honorową śmierć, a wręcz wymaga od samurajów, aby zginęli na polu bitwy, broniąc swego pana lub w ceremonii *seppuku*. *Budo* natomiast jest nowocześniejszą wersją filozofii, która ceni życie i jest jego pochwałą. Jest, nie tylko pewnego rodzaju systemem normatywnym, ale przede wszystkim niesie ze sobą niezwykły walor wychowawczy i edukacyjny. Wydaje się, że można podsumować to w następujący sposób: środki, to znaczy cnoty oraz ideały obu systemów są zbieżne, natomiast

[228] Por. J. Izydorczyk, *op. cit.;* B. Hołyst, *Japońska przestępczość na marginesie cywilizacji*, Warszawa 1994.

zupełnie inna jest ich racja oraz cel do osiągnięcia. *Bushido* było stworzone dla wojowników w celu lepszej służby panom i ojczyźnie, samurajowie nie bali się śmierci, a wręcz jej pragnęli. *Budo* natomiast było stworzone na potrzeby prostych ludzi jako idea samorozwoju, gdzie trening miał być pomocą w osiągnięciu jedności trzech elementów człowieka: ciała, ducha i umysłu. W dzisiejszych czasach natomiast *budo* jest systemem edukacyjnym, przynależnym do tradycyjnych sztuk walki Dalekiego Wschodu takich jak judo, karate, jiujitsu, aikido. Jego celem jest wychowanie ludzi, którzy będą dobrze służyć społeczeństwu, kulturalnych, oddanych, pracowitych. W wypadku obu systemów normatywnych zasady będą miały podobny kształt, natomiast zupełnie inną celowość.

W kolejnym podrozdziale przedstawię przepisy karate WKF, podkreślając doniosłość nowelizacji z roku 2023, które w znaczący sposób zmieniły rozgrywanie turniejów. Przedstawię także wynik badań przeprowadzonych w formie ankiet online wśród zawodników, sędziów i trenerów Polskiej Unii Karate. Ich celem była ocena funkcjonowania, zasadność wprowadzania zmian oraz wskazanie punktów wspólnych między sztuką a sportem walki.

PRZEPISY KARATE WKF[229]

W karate są dwie główne konkurencje – kata i kumite. Kata są to układy formalne, walka z cieniem. To z technik ukrytych w kata, stworzono system walki. Podczas zawodów karate WKF (w dalszej części będę się posługiwać zamiennie sformułowaniem przepisy karate lub przepisy WKF) oprócz stylu *shotokan,* który został wcześniej dość dobrze przedstawiony ze względu na osobę Gichina Funakoshiego, zawodnicy rywalizują także w kata, pochodzących z takich stylów jak *Goju-ryu, Shito-ryu, Wado-ryu,* z pojedynczymi kata z innych styli jak *Ryuei-ryu* czy *Gensei-ryu*.

Kumite natomiast jest to walka, dosłownie spotkanie pięści. Miłkowski podzielił walkę w karate na kumite, które jest sprawdzianem podczas treningu, na realną walką i *shiai* jako sparing turniejowy[230]. Niemniej jednak, odeszło się od takiej nomenklatury ze względu na ewolucję karate w kierunku sportu, a nie sztuki walki. To, co chciałabym podkreślić podczas analizy przepisów, to oddzielenie karate jako sztuki a karate jako sportu walki. Wydaje się, że w karate nadal są bardzo żywe elementy etykiety oraz innych walorów *budo* mimo tego, iż

[229] W niniejszej pracy korzystałam z przepisów WKF w wersji angielskiej, obowiązujących od stycznia 2023 roku oraz ich polskiej wersji przetłumaczonej na potrzeby Polskiej Unii Karate. Źródła podane w kolejnych przypisach.
[230] J. Miłkowski, *op. cit.,* s. 227.

kluby dążą do specjalizacji sportowej w karate. Niemniej jednak, w moim odczuciu oraz w wynikach badań, nie jest widoczna aż taka separacja jak ma to miejsce w przypadku judo. Warto zadać sobie pytanie czy zupełna izolacja sztuki i sportu zrealizuje się w momencie włączenia karate na stałe do programu Igrzysk Olimpijskich, czy jednak nadal zostanie zaakcentowany walor wychowawczy.

Przepisy sędziowskie są podzielone na dwie odrębne konkurencje, czyli kata i kumite. W obu częściach treść jest podzielona na artykuły, punkty i podpunkty. Po części opisującej przepisy (wcześniej wspomniane artykułu, punkty i podpunkty) dołączone są załączniki, w których ujęte są gestykulacje sędziów, terminologia oraz inne – część formalna przepisów. Oprócz tekstu w przepisach znajdują się także obrazy i tabele, wyjaśniające poszczególne kwestie.

PRZEPISY KATA WKF[231]

Zawody w kata odbywają się w formie indywidualnej oraz drużynowej na specjalnie w tym celu przygotowanej planszy wyłożonej matami (tzw. tatami). Pole do prezentacji kata oraz do kumite ma tę samą wielkość (8x8m), ale w kumite dodatkowo 4 puzzle są innego koloru, wyznaczając miejsce początkowe walki.

[231] Opracowane na podstawie wersji przepisów kata WKF w języku angielskim: https://www.wkf.net/pdf/WKF_Kata_Competition_Rules_2023.pdf dostęp: 16.05.2023 oraz polskiej https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/01/przepisy_wkf_kata_wersja_01.01.2023_a.pdf dostęp: 16.05.2023. Dla łatwości czytania pracy, konkretne artykuły podaję jedynie w razie konieczności.

Rysunek1: Pole walki (tatami) do kata

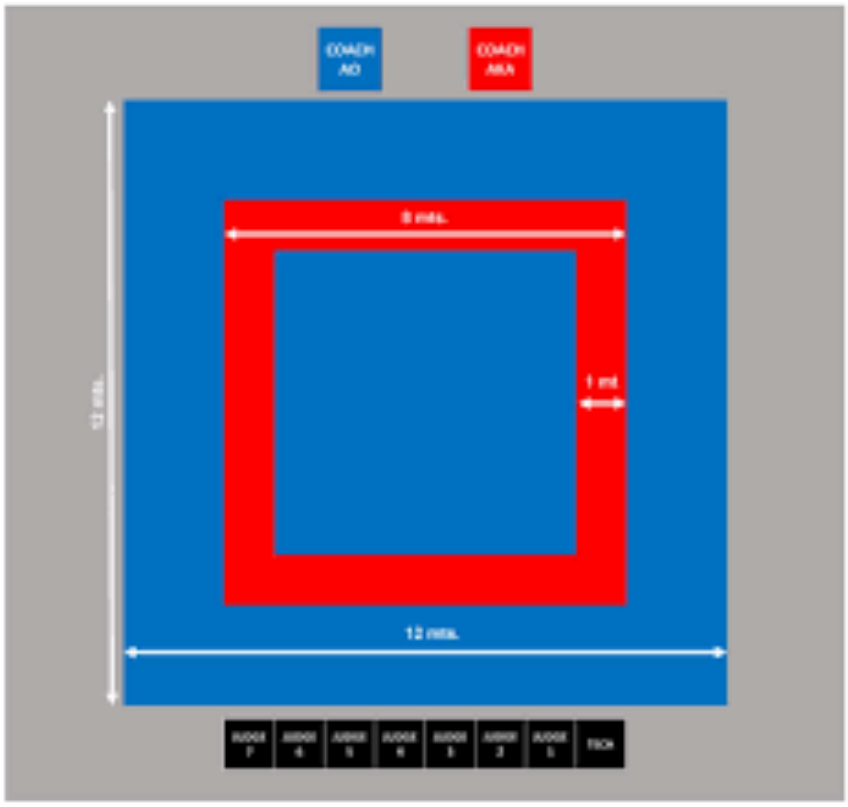

Źródło: https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/01/przepisy_wkf_kata_wersja_01.01.2023_a.pdf

Rysunek 2: Pole walki (tatami) do kumite

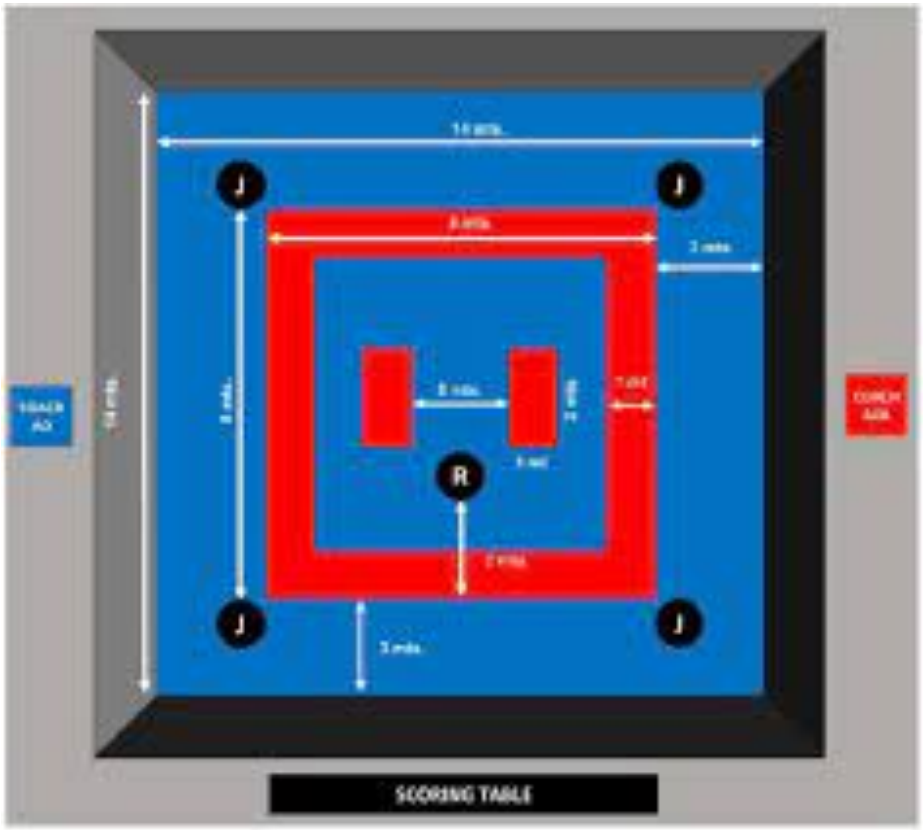

Źródło: https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/02/przepisy-wkf-kumite-2023_15.02.23.pdf

W przepisach WKF, zarówno kata jak i kumite, odnajdziemy definicje legalne danych sformułowań, które w użyciu codziennym, także podczas rywalizacji karate, są synonimiczne, np. pula a grupa. Językiem urzędowym podczas zawodów międzynarodowych w komunikacji sędziów jest angielski. Komendy, wydawane przez sędziów, są w języku japońskim.

Turniej kata oceniany jest przez skład siedmiu sędziów na zawodach liczonych do rankingu WKF, natomiast na zawodach niższej rangi ilość sędziów może być zredukowana do pięciu. Całą pulę/grupę startową ocenia ten sam panel sędziowski, zaś w walce o medale w ocenie nie może brać udziału sędzia, który jest tej samej narodowości (z tego samego klubu), co zawodnik.

Sędziowie, zarówno w kata jak i w kumite, są losowani przez system informatyczny na podstawie listy przedstawionej Operatorowi tego systemu. Sędziowie według przepisów mają zunifikowany strój– ciemnogranatowa marynarka, koszula z krótkim rękawem i kieszonką, oficjalny krawat, szare spodnie i wsuwane buty. Z mojej perspektywy jednolity ubiór sędziów jest poszanowaniem zasad etykiety oraz wyrazem estetyki. Sędziowie, zarówno w kata jak i w kumite, dbają także o zbiórkę wszystkich zawodników z danej puli/grupy przed startem i odpowiednie ukłony: *Shomeni rei* – ukłon oddający cześć twórcom karate oraz sali treningowej, *otogai rei* – ukłon startujących i sędziów oraz ukłon wzajemny sędziów na macie. Należy zaznaczyć, że to sędziowie są „strażnikami" etykiety, której wymagają także od zawodników. Taka estetyka sportu zabezpieczona przepisami[232] sprawia, że karate jest odbierane jako sport elegancki, honorowy, w którym dobre maniery są respektowane.

Turniej kata podzielony jest na pule/grupy startowe. Są dwie możliwości rywalizacji. W większości turniejów: *Series A*, Mistrzostwa Europy i Świata oraz inne turnieje stosuje się podział na pule eliminacyjne, które ostatecznie mają doprowadzić do wyłonienia dwóch zawodników rywalizujących w meczu o złoty medal oraz po dwóch zawodników (w sumie czterech) rywalizujących w dwóch meczach o brązowe medale. O miejscach w poszczególnych pulach decyduje suma punktów zgromadzonych wg odpowiedniego systemu (opisany poniżej). Inaczej sprawa wygląda w turniejach typu *Round Robin (*dalej oznaczane także jako RR*)*: *Premiere League* oraz Igrzyskach (Olimpijskich, Europejskich a także World Games)[233], gdzie

[232] Por. K. Zeidler, *Estetyka prawa,* Gdańsk-Warszawa 2018. Kwestia ta będzie jeszcze poruszona podczas omawiania normatywności przepisów, ale warto już w tym momencie zaznaczyć, że wyróżniający się strój sędziów wpływa na ich odbiór przez kibiców oraz innych uczestników. Także specyficzny strój startowy zawodników, nawiązujący do tradycyjnego ubioru japońskiego powoduje, że zawody karate stają się spektaklem.
[233] Według przepisów rodzaje rywalizacji są podzielone na pulowy - zwykłe zawody, Premiere League - grupowy oraz multidyscyplinarny z dwoma grupami. Natomiast system Premiere League oraz zawodów multidysplinarnych nie różni się właściwie znacząco, stąd zastosowałam ujednolicenie.

w grupie eliminacyjnej przeprowadzane są mecze pomiędzy każdym a każdym zawodnikiem i oddzielną punktacja dla każdego wykonania. W systemie RR więc przy grupie 4 zawodników każdy z nich stoczy trzy mecze i będzie musiał w każdym z nich zaprezentować inne kata. O miejscu w grupie zaś będzie decydować ilość wygranych walk.

Przebieg zawodów w kata.

Zawodnicy kata startują w specjalnych do kata przystosowanych kimonach – *karategi*. *Karategi* do kata są tradycyjnie grubsze oraz mają inne standardowe wymiary niż kimona do kumite. Wspólne natomiast są przepisy dotyczące oznaczeń narodowych, sponsorskich oraz pozostałych. Zawodnik kimono ma związane podczas startów czerwonym (AKA) lub niebieskim (AO) pasem, a od 2023 roku na większości turniejów WKF należy mieć białe kimono z haftem na barkach w kolorze, odpowiadającym oznaczeniu startowemu. W klasycznym systemie z pulami startowymi cała pula startuje w tym samym kolorze pasa. W meczach medalowych jeden zawodnik zaś ma pas czerwony, drugi niebieski podobnie jak w poszczególnych walkach w systemie RR.

Zawodnicy przed każdym wykonaniem kata podają kurierowi nazwę kata z listy zaaprobowanej przez WKF. Nie można podczas jednego turnieju powtórzyć tego samego kata. Wyjątkiem są turnieje niższej rangi, gdzie zawodnik startuje np. w kategorii U21 i senior. W takim wypadku start w obu kategoriach jest postrzegany jako oddzielny turniej.

Ocena kata podawana jest na tabletach, które są połączone z odpowiednim programem komputerowym. Ze względu na Igrzyska Tokio 2020 odeszło się od rywalizacji w kata na flagi. Aktualnie na zawodach WKF liczonych do rankingu korzysta się jedynie z tabletów, natomiast na zawodach niższej rangi dopuszcza się stosowanie analogowych tabliczek z punktami. Rok 2023 przyniósł uproszczenie oceny kata. DO 2022 roku na zawodach rankingowych WKF były podawane dwie oceny: wykonanie techniczne oraz atletyczne. Od stycznia tego roku jest jedna ocena, w której brane są oba aspekty pod uwagę. Zmianie uległ też sam system punktowym. Do tej pory można było wystawiać jedynie oceny od 5.0. do 10 co 0.2 punktu, aktualnie można wystawiać oceny co 0.1 punktu. Na wynik końcowy składa się suma 5 not, odrzucane są dwie skrajne oceny (najniższa i najwyższa).

Kata oceniane jest od ukłonu rozpoczynającego kata do ukłonu kończącego. Brane pod uwagę w ocenie kata są:

- pozycje
- techniki

- przemieszczanie się
- timing i synchronizacja
- właściwe oddychanie
- skupienie (kime)
- zgodność: konsekwencja w wykonaniu kihon
- siła
- szybkość
- balans.

Faule, które muszą być wzięte pod uwagę, są analogiczne do kryteriów oceny kata. Niewielka utrata równowagi to oczywiście balans, wykonanie ruchu w niepoprawny lub niekompletna technika odnosi się do techniki i *kihonu*[234], asynchroniczne ruchy to źle zastosowany timing. Ponadto wśród fauli wyróżnimy jeszcze sygnały dźwiękowe zarówno zawodników – niepoprawny oddech, tupanie, uderzanie się w piersi, jak i od członków ekip oraz uchybienia dotyczące etykiety np. rozluźniający się pas, sztuczne wydłużanie ukłonów i ceremoniału. Faul powoduje obniżenie noty sędziowskiej. W przepisach nie ma wskazane, o ile powinno się takową notę obniżyć, natomiast standardowe kary opisywane są podczas briefingów sędziowskich i jest to w miarę ujednolicone. Oceniając to, pod względem pewności przestrzegania przepisów, uważam, że taka adnotacja powinna być wprowadzona bezpośrednio do przepisów, a nie jedynie przekazywana ustnie podczas szkoleń. Oczywiście ma to na celu skrócenie przepisów, z drugiej jednak strony, z racji tego, że utrata konkretnej ilości punktów nie jest *expressis verbis* wskazana w przepisach, nie może być też poddana pod protest trenerski, co zarówno usprawnia pracę sędziów, jednocześnie dając im zdecydowanie większą dyskrecjonalność.

W kata można zostać także zdyskwalifikowanym. Sędziowie podniosą notę 0, gdy:

- nie ma zapowiedzi kata, zapowiedź jest błędna lub wykona się inne kata niż jest zgłoszone Kurierowi.
- brak ukłonu na początku i na końcu kata[235]
- nierozpoczęcie kata twarzą do sędziów
- wyraźna pauza lub zatrzymanie w wykonaniu

---

[234] *Kihon* oznacza podstawy. Jest to wzorzec, w którym należy wykonywać techniki danego stylu

[235] Jest to zdecydowany błąd logiczny tego przepisu. W tym zdaniu nie powinien występować łącznik „i" tylko „lub". Ponieważ wystarczy brak jednego ukłonu, aby zostać zdyskwalifikowanym – tak jak to miało miejsce np. na Igrzyskach Olimpijskich. 5.8: „2. Failing to bow at the beginning and completion of the Kata performance".

- pomijanie lub dodawanie ruchów oraz inne wyraźne zmiany w stosunku do formy pierwotnej
- utrata balansu powodująca upadek lub krok, który przed nim zabezpiecza
- upadek pasa
- niezastosowanie się do poleceń Sędziego Głównego Kata lub inne wykroczenia (kara SHIKAKU– kara dyskwalifikacji z całego turnieju także z innych konkurencji oraz możliwa komisja dyscyplinarna).

W 2023 dodano także (zarówno w kata jak i w kumite) zakaz demonstrowania w sposób nadmierny poglądów religijnych, politycznych, a także radości. W takim wypadku zawodnik zostanie ukarany finansowo.

Zawodnicy zostaną także zdyskwalifikowani, jeśli nie stawią się na konkurencję – w karate nazywa się to KIKEN, a w systemie pojawią się noty 0.0 od każdego sędziego.

Kata drużynowe

Oprócz startów indywidualnych w kata podczas części zawodów takich jak: Mistrzostwa Świata, Kontynentu, Kraju, *Series A* oraz innych turniejów lokalnych są także starty drużynowe. Nie chciałabym poświęcać za dużo miejsca tej konkurencji. Zwrócę jedynie uwagę na rozgrywanie meczów o medal, gdzie oprócz prezentacji kata w sposób synchroniczny, należy też zaprezentować *bunkai*, czyli aplikację wszystkich ruchów.

Według przepisów drużyna kata składa się z 3 lub 4 zawodników, w danej rundzie startuje team składający się z 3 zawodników. Do walki o medale wychodzi zwycięzca pierwszego i drugiego pula, i będą rywalizować o pierwsze miejsce oraz po dwie drużyny, które będą walczyć o brązowy medal– analogicznie jak w przypadku kata indywidualnego.

W meczach medalowych łączna prezentacja kata i *bunkai* od ukłonu rozpoczynającego kata do ukłonu po wykonaniu aplikacji nie może przekroczyć 5 minut. Ocena kata i *bunkai* jest wspólna, na ocenę *bunkai* wpływają w większości analogiczne kryteria plus: dystans, kontrola, zgodność z kata. Dodatkowe faule, które są w *bunkai* to: spowodowanie kontuzji przez nadmierny kontakt, symulowana utrata przytomności przez dłużej niż 2 sekundy. Ponadto w *bunkai* pojawiają się dodatkowe przypadki dyskwalifikacji takie jak: przekroczenie czasu 5 minut, wykonanie nożyc (obalenia *kani basami*) na strefę szyi.

PRZEPISY KATA-PODSUMOWANIE

Nie chciałabym poddawać ocenie niniejszych przepisów, należy jednak wskazać, że w przypadku kata sędziowie mają nieomal władze absolutną. Część przewinień jest oczywiście natury formalnej, jak upadek pasa, ale część jest bardzo ocenna i może doprowadzić do zupełnie innych wyników zawodów przy innym składzie sędziowskim. Oceną tego zajmę się jednak przy analizie ankiet.

PRZEPISY KUMITE WKF[236]

Nie ukrywam, że temat ten jest zdecydowanie mi bliższy ze względu na moją profesję. Kumite jednocześnie jest zdecydowanie dynamiczniejszą konkurencją. Sędziowie muszą podejmować decyzje bardzo szybko. Od 2023 roku sędzia prowadzący przejął właściwie większość uprawnień, co ma wpływ na rozgrywanie walk i w wielu momentach decyduje o końcowym wyniku.

Spośród innych federacji karate WKF wyróżnia się tym, że występuje tu podział na kategorie wagowe[237], co sprawia, że zawody są bezpieczniejsze, a wynik nie jest wypaczony poprzez lepsze uwarunkowania fizyczne. Zarówno w kategoriach seniorskich kobiet jak i mężczyzn jest 5 wag. U kobiet: -50, -55, -61, -68 i 68+ kilogramów. U mężczyzn: -60, -67, -75, -84 oraz 84+ kilogramów. Poszczególne kategorie wiekowe maja inne kategorie wagowe, natomiast nie jest to istotne z punktu widzenia niniejszej pracy. W 2023 roku zmienione zostały limity wag. Dla kobiet wprowadzono tolerancję 0,5 kilograma, zarówno w dół jak i w górę względem limitu, u mężczyzn pozostawiono 200 gram jako błąd pomiarowy.

Oprócz konkurencji indywidualnej jest także kumite drużynowe. W skład drużyny kobiecej wchodzą cztery zawodniczki, a w jednym meczu rywalizują trzy. Natomiast u mężczyzn jest siedem osób w teamie, z czego w danym meczu walczy najwyżej pięciu. Nie ma tu podziału na wagi, decyduje kolejność ustawiona przez trenerów– drużyny przeciwne nie znają kolejności zawodników.

---

[236] W tej pracy zostały wykorzystane przepisy kumite WKF w wersji angielskiej: https://www.wkf.net/pdf/WKF_Kumite_Competition_Rules_2023.pdf dostęp: 16.05.2023 oraz w wersji polskiej https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/02/przepisy-wkf-kumite-2023_15.02.23.pdf. Podobnie jak w kata, jedynie w razie konieczności będę odsyłać do konkretnego artykułu.

[237] Odróżnia to go od takich styli jak karate tradycyjne – WTKF, WTKU, ITKF; *Shotokan* – np. WSKA; karate JKA. Niemniej jednak w stylach wywodzących się z karate *Kyokushin* pojawia się także podział na kategorie wagowe.

Zawody kumite co do zasady rozgrywa się w dwóch formach – pucharowej z repasażami lub RR (z rozróżnieniem na *Premiere League* i zawodów multidyscyplinarnych). Zdecydowanie częstszą formą jest ta pierwsza. Podczas tego typu rywalizacji zawodnicy rozlosowywani są w pary. Do kolejnej rundy przechodzi zwycięzca pojedynku aż do momentu, gdy zostanie wyłonionych dwóch finalistów. Osoby, które przegrały z finalistami, biorą udział w repasażach. Zawodnicy, którzy odpadli w pierwszych rundach walczą ze sobą, zwycięzcy przechodzą do kolejnego repasażu, w którym spotykają się z przeciwnikiem, który przegrał z finalistą w dalszej części turnieju. Repasaże kończą się meczem o brązowy medal. Zazwyczaj w kumite, tak jak w kata, są dwa trzecie miejsca. Osoby, które odpadły w repasażach natomiast zajmują tzw. punktowane miejsca, czyli 5, 7, 9 i tak dalej.

Jeśli chodzi o ceremonię otwarcia, zbiórkę oraz powitanie, zasady są podobne jak w kata. Do kumite obowiązuje inne kimono, zdecydowanie cieńsze, o innym kroju. Przepisy dotyczące oznaczeń narodowych, sponsorskich są tożsame. Zawodnicy w każdym pojedynku oznaczeni są także pasami niebieskimi i czerwonymi oraz haftami na kimonie, jeśli na danych zawodach są wymagane.

W kumite obowiązują dodatkowo ochraniacze z aprobatą WKF. Każdy zawodnik (mówimy o sporcie seniorskim) musi mieć ochraniacz na zęby, napięstniki czerwone lub niebieskie, ochraniacze na golenie i stopy czerwone lub niebieskie, ochraniacz na piersi dla kobiet. Ponadto od 2023 roku wprowadzono mylący przepis stanowiący, że wymagany jest ochraniacz tułowia dla kobiet lub mężczyzn. Ochraniacz tułowia dla kobiet jest stosunkowo nowym sprzętem, który różni się od męskiego miejscem na ochraniacz na piersi. Jeśli analizować by literalnie przepis (2.2.7), który mówi: *„c) WKF approved body protector (respectively male and female design as applicable)”*, to na każdych zawodach kobiety powinny mieć ochraniacz tułowia przeznaczony tylko dla nich. Praktyka jednak wskazuje, że „żółwie” starego, męskiego modelu są dopuszczane przez komisję sędziowską. Taki proceder wprowadzania zmian, które nie są respektowane, wywołuje wśród startujących duży dyskomfort. Ponadto w 2023 wprowadzono obowiązkowy ochraniacz na krocze dla mężczyzn. Z tym też wiąże się wiele nieścisłości proceduralnych, które poruszę w kolejnej części rozprawy.

Kumite ma zdecydowanie więcej przepisów, jeśli chodzi o rozgrywanie samego pojedynku. Oczywiście jest to spowodowane ochroną zdrowia zawodników, którzy w tym wypadku mają bezpośredni ze sobą kontakt. Rok 2023 przyniósł znaczące zmiany rozgrywaniu tej konkurencji. Bardzo dużo uprawnień otrzymał sędzia prowadzący, co dla wielu zawodników

jest równoważne z większą, nieograniczoną niczym władzą i możliwością manipulowania wynikami.

Do przeprowadzenia pojedynku w kumite potrzebny jest *referee* – sędzia prowadzący, zwany *shushinem*, 4 sędziów bocznych–*fukushinów* (*judge*) oraz *kansa* – kontroler meczu. Ponadto w skład wchodzi Kontroler Punktacji i na zawodach z *Video Review,* Kontroler VR. Na turniejach lokalnych często kontrolerem punktacji jest wolontariusz bez uprawnień. Zawody typu *Youth League* (młodzieżowe zawody rankingowe WKF) mogą być oceniane przez 3 sędziów– *shushina* i dwóch bocznych.

Analizę przepisów kumite zawężę do przepisów seniorskich. W kategoriach seniorskich walka trwa 3 minuty efektywnego czasu– w razie przerwania walki, czas jest zastopowany lub do osiągnięcia przez jednego zawodnika przewagi ośmiu punktów. Istotną częścią czasu walki jest tzw. *Ato shibaraku*, czyli ostatnie 15 sekund, kiedy w inny sposób przyznawane są upomnienia za przewinienia. Walka kończy się sygnałem dźwiękowym (nie komendą sędziego). Pomiędzy walkami zawodnik musi mieć co najmniej 3 minuty przerwy (jeśli nie zmienia koloru) albo 5 minut (jeśli zmienia kolor startowy). Niestawienie się zawodnika do startu, zakaz startu od lekarza, kontuzja, poddanie walki, zakaz startu decyzją sędziego prowadzącego, jest określane jako *kiken*. Oznacza to dyskwalifikację z danej kategorii, ale może brać udział w innej kategorii.

Walka rozpoczyna się zaproszeniem na matę przez sędziego prowadzącego. Przed tym jednak *kanza* powinien sprawdzić, czy zawodnicy posiadają odpowiedni sprzęt, nie mają niedozwolonych przedmiotów itp. Jeśli uzna, że któryś z elementów jest nieprawidłowy, to daje dwie minuty zawodnikowi na przygotowanie do walki i wyprasza trenera. Jeśli zawodnik nie stawi się w ciągu dwóch minut, przegrywa walkę przez *kiken*.

W karate można otrzymać następujące punkty:

- *Yuko* – atak ręką na głowę lub korpus stojącego przeciwnika – 1 punkt
- *Wazari* – kopnięcie na brzuch stojącego przeciwnika -– 2 punkty
- *Ippon* – kopnięcie na głowę lub uderzenie ręką lub nogą przeciwnika, który jakąkolwiek częścią ciała z wyjątkiem stóp dotyka do ziemi – 3 punkty

Punkt może być przyznany za technikę karate, która spełnia sześć kryteriów: dobra forma (odpowiednia technika), sportowa postawa (brak chęci spowodowania kontuzji), dynamiczne wykonanie (odpowiednia szybkość i siła), zachowanie ciągłej uwagi (*zanshin*; nieodwracanie wzroku, brak upadku, etc.), wejście w czas (timing), właściwy dystans.

Technika nożna na jodan (głowa) może być uznana, jeśli będzie do 5 cm oddalona od głowy, technika ręczna do 2 cm. W seniorskim sporcie zazwyczaj jednak musi być co najmniej *skin touch*, aby sędziowie zdecydowali się przyznać punkt.

W praktyce jednak walka toczona jest tak szybko, że nie ma czasu na dokładną analizę każdego z punktów. Dzięki dużemu doświadczeniu sędziowie „czują" decyzję, którą podejmują. Jest ona często podejmowana machinalnie ze względu na wzorce wyuczone w praktyce.

Jeśli ktoś punktuje jako pierwszy w walce, otrzymuje tzw. *Senshu*, czyli przewagę. Jeśli walka kończy się remisem, ale ktoś posiada tę przewagę to on wygrywa. *Senshu* może być zabrane, komenda *Senshu Torrimasen*, jeśli w ostatnich 15 sekundach zawodnik z przewagą dopuści się określonego przepisami przewinienia. Szerzej omówię to w dalszej części.

Punkt zostaje przyznany, jeśli co najmniej dwóch sędziów bocznych podejmie taką decyzję. Dopuszcza się przyznanie punktu obu zawodnikom w jednej akcji przy równowadze wskazań sędziowskich. Od 2023 przepisy WKF wprowadza zamiast flag joysticki. Do tej pory w ten sposób zostały rozegrane tylko jedne zawody – *Youth League* Fujarah 2023, niezdecydowano się na wprowadzenie joysticków w zawodach seniorskich. Badania przeprowadzone na zawodnikach PUK wskazują, że obawiają się oni nowego systemu przyznawania punktów. Ponieważ joysticki są dopiero w fazie testów, w niniejszym opracowaniu skupię się na sędziowaniu za pomocą flag.

Dla każdego punktu jest inne ułożenie flagi. Sędzia sygnalizując zdobycie punktu przez zawodnika powinien na odpowiedni poziom unieść flagę, tj. na wysokości łydki sygnał dla *yuko*, na wysokości barku sygnał dla *wazari*, pod kątem do góry sygnał dla *ipponu*. Sędzia, który nie widział akcji w pełni (siedzi pod nieodpowiednim kątem) może poprzeć w decyzji sędziego, który punkt ten widział. Jest to także podnoszone w ankietach jako działanie niezrozumiałe, które wypacza wyniki walki.

Nowelizacja ze stycznia 2023 roku przynosi bardzo dużo zmian, jeśli chodzi o rolę sędziów bocznych. *Fukushin* może jedynie sygnalizować podczas walki zdobycie punktu, nie jest uprawniony do wskazania wyjścia za matę lub poparcia kar przyznawanych przez sędziego prowadzącego. Od tego roku także, jeśli przy przyznawaniu punktu jest równowaga chorągiewek np. dla *yuko* i *ippon* przyznawany jest punkt wyższej wartości. Sędzia prowadzący nie ma prawa głosu, jeśli chodzi o przyznawanie punktu. Nie może także przerywać walki w sytuacji, kiedy on by chciał przyznać punkt. Decyzja o przyznaniu punktu zależy jedynie od sędziów bocznych. Kiedy, co najmniej dwóch sędziów, wskazuje na punkt dla jednego zawodnika, sędzia prowadzący przerywa walkę lub, jeśli nie zauważy flag, *kanza* sygnalizuje

mu ten obowiązek gwizdkiem. *Shushin,* zgodnie z zapisanymi komendami, przyznaje punkt (zawodnicy powinni się ukłonić) i walka jest wznawiana.

Za nieważne uznaje się techniki, które:

- Wykonane są po sygnale kończącym walkę lub po komendzie „*yame*". Technika wykonana w czasie sygnału końcowego może być uznana za skuteczną, jeśli tak wskazali sędziowie.
- Wykonane są w czasie komendy „*wakarete*" lub po „*wakarete*", ale przed „*tsuzukete*".
- Gdy punktujący znajduje się na „*jogai*" (poza obszarem walki).
- Po technice następuje faul (z wyjątkiem *jogai*).
- Punktujący, po technice, odwraca się tyłem do przeciwnika.
- Jest nieważna sama w sobie (nie jest techniką karate) lub występuje po naruszeniu przepisów.

Jeśli walka kończy się remisem, tj. wynikiem zero do zera lub innym równym bez *senshu*, wygrywa ten zawodnik, który wykonał technikę ocenioną wyższym punktem, czyli np. jeśli przy wyniku 3:3 jeden zawodnik zdobył 3 *yuko*, a drugi *ippon*, wygrywa ten, który zapunktował *ipponem* (zmiana z 2023 roku). Jeśli punktowali tak samo lub wynik jest zero do zera, decyzję zostawia się sędziom, tzw. *hantei*. Od 2023 roku na gwizdek *referee* w pierwszej kolejności podnoszą flagi tylko sędziowie boczni, jeśli to nie przynosi rozstrzygnięcia (2:2), decydujący jako piąty ma głos sędzia prowadzący. W systemie RR remisów się nie rozstrzyga.

Na zawodach *Premiere League*, Mistrzostwach Świata i Kontynentu, Igrzyskach oraz czasem na innych turniejach do tego przystosowanych, trenerom przysługuje prośba o *Video Review*. Każdemu zawodnikowi przynależy się jedno VR na eliminacje, jeden na repasaże, a także jeden na półfinał i finał. Trener zgłasza chęć VR poprzez uniesienie kartki lub naciśnięcie przycisku. Zgłoszona prośba w ten sposób nie podlega cofnięciu, chyba, że decyzją sędziów bocznych i tak jest przyznany punkt lub sędzia prowadzący orzeka kontakt. Zawodnik, jeśli chce, aby było zgłoszone VR musi to delikatnie zasugerować trenerowi. Punkt z VR jest przyznawany przez kontrolera VR, jeśli technika zgłoszona do VR była punktowana w czasie lub przed punktem przeciwnika. Może być także uznana po technice przeciwnika, jeśli zdaniem sędziów bocznych technika przeciwnika nie była trafiona lub drugi trener nie zgłosił VR (zmiana z 2023 roku – do tej pory można było otrzymać punkt za technikę po punktowanej

technice przeciwnika, jeśli *Shushin* nie zdążył przerwać walki). Trener może też zażądać VR, jeśli uzna, że powinien być przyznany wyższy punkt. VR odbierany jest w momencie, kiedy Kontroler VR uzna, że punkt się nie należy. Jeśli punkt zostaje przyznany, trener zachowuje ten przywilej.

Podczas walk oprócz punktów przyznawane są ostrzeżenia i kary. Do końca 2022 roku sędziowie boczni mieli prawo głosu, jeśli chodzi o przyznanie ostrzeżeń lub kar. W tym momencie za ocenę wszystkich fauli i uchybień odpowiada sędzia prowadzący, a sędziowie boczni nie mogą podważyć jego decyzji.

Przepisy wskazują w pierwszej kolejności nieformalne ostrzeżenia, które mają zabezpieczyć ciągły przebieg walki. Są to komendy wydawane przez sędziego prowadzącego: *wakarate*, czyli rozdzielenie zawodników znajdujących się w klinczu oraz *tsuzukete*– czyli zachęcenie zawodników do podjęcia akcji lub wznowienie walki po *wakarate*.

Formalne ostrzeżenia od 2023 mają jedną kategorie. Do grudnia 2022 były dwie kategorie ostrzeżeń: dotyczące nadmiernego kontaktu i pozostałe ostrzeżenia. W każdej można było mieć 3 ostrzeżenia (*chukoku, chui* i *hansoku chui),* czwarte powodowało dyskwalifikację przez *hansoku.* Aktualnie obie kategorie zostały połączone i są dwa typy ostrzeżeń:

- *Chui*– może być przyznane maksymalnie trzykrotnie, za wykroczenia, które nie zmniejszają szans przeciwnika na wygraną walkę, za mniejsze wykroczenia
- *Hansoku chui*– bezpośrednie ostrzeżenie przed dyskwalifikacją, przyznawane bezpośrednio za wykroczenie, zmniejszające szanse przeciwnika albo za czwarte ostrzeżenie, albo w *ato shibaraku* za większość uchybień.

Sędzia prowadzący widząc, którekolwiek z uchybień kwalifikujące się na ostrzeżenie, przerywa walkę i przyznaje je według własnego uznania. Sędziowie boczni od 2023 roku nie popierają w żaden sposób *shushina*, jego decyzja jest ostateczna. Jedyną drogą podważenia takiej decyzji (ale w praktyce ciężko osiągalna) jest oficjalny protest złożony przez coacha.

KARY W KUMITE

Karą w karate jest dyskwalifikacja. Dyskwalifikacja może przybierać dwie formy:

- HANSOKU – jest to dyskwalifikacja z walki, jest to kara po bardzo poważnym przewinieniu lub zawodnik wcześniej otrzymał już *hansoku chui*.

- SHIKKAKU – jest to dyskwalifikacja z całych zawodów, zawodnik nie może brać udziału w kolejnych kategoriach. W przypadku, jeśli wcześniejsza konkurencja się odbyła, wynik jest anulowany. *Shikkaku* będzie przyznane, jeśli zawodnik zachowuje się złośliwie, nie wykonuje poleceń sędziego prowadzącego lub popełnia czyn godzący w prestiż i honor karate. Wskazanym *expressis verbis* przypadkiem, kiedy trzeba wymierzyć *shikkaku* jest udawanie kontuzji w sposób poważny. Ponadto, w przepisach kumite drużynowego wskazuje się, że jeśli drużyna zmieni kolejność wychodzenia zawodników względem tego, co podano do Komisji, także otrzyma *shikkaku*. W praktyce nie jest możliwe, żeby zdarzyło się to w zawodach rangi Mistrzostw Świata lub Kontynentu, gdzie sędziowie sami ustawiają drużynę według zapisu. Inne przypadki, podlegające karze, nie są wskazane wprost, natomiast zazwyczaj dotyczą używania wulgarnych słów, gestów, użycia siły w nieuzasadniony sposób, spowodowanie kontuzji po „*yame*" oraz inne niesportowe zachowania. Kara ta może też pociągać za sobą postępowanie przed Komisją Dyscyplinarną lub Wykonawczą.

Przepisy stanowią (10.3.4), że w przypadku dyskwalifikacji sędzia prowadzący może przywołać do siebie *fukushinów* (jednego lub dwóch według polskich przepisow). W angielskiej wersji przepisów – tej oficjalnej – jest zapis „*one or more*". I w zasadzie zazwyczaj na zawodach stosowana jest forma wezwania wszystkich sędziów bocznych. Sędziowie zbierają się, potwierdzają zdarzenie, *shushin* wydaje komendę *shikkaku* względem zawodnika, natomiast wszyscy sędziowie podpisują się pod takim protokołem.

Kara dyskwalifikacji *shikkaku*, jest w moim odczuciu, zachowaniem filozofii *budo* w sporcie. Dotyczy ona w głównej mierze zachowań związanych z etykietą lub z respektowaniem komend wydawanych przez osoby postawione wyżej w hierarchii. W tym momencie chciałabym tylko zaznaczyć, że jest to bardzo ważny element przepisów, który będzie jednym z dowodów, że między innymi czynnikiem normotwórczym w przepisach karate jest tradycja i pamięć o zasadach *budo.*

PRZEWINIENIA W KUMITE

W porównaniu z kata, gdzie fauli było niewiele, w kumite przewinienia są dużą częścią przepisów sędziowskich. Dla laika wydaje się, że działania zabronione opisane są w ten sposób,

że sędziowie mogą podjąć tylko jedną decyzję, natomiast praktyka wskazuje na coś zupełnie innego. Czy w tym wypadku możemy mówić o uznaniowości sędziów? Wydaje się, że w świetle ankiet przeprowadzonych, szczególnie wśród zawodników i trenerów, tak. Chciałam tu tylko zasygnalizować problem, dokładniejszą analizą tego zjawiska zajmę się jednak w dalszej części.

KONTAKT ORAZ SYMULOWANIE/WYOLBRZYMIENIE KONTAKTU

Karate ma być sportem bezpiecznym i bezkontuzyjnym. Jest to także jeden z postulatów, który był podnoszony w filozofii *budo* Funakoshiego. Życie i zdrowie człowieka, a także jego wychowanie na empatycznego obywatela, powinno być najwyższym celem karate. Stąd też, według przepisów, nadmierny kontakt jest sankcjonowany ostrzeżeniem lub karą.

Dopuszczalny kontakt różni się w zależności od kategorii wiekowej. Wcześniej podkreślałam, że będziemy operować głównie przepisami seniorskimi. W zawodach seniorów dopuszczalny kontakt jest określany w następujący sposób:

- Kontakt na *jodan* – bezkontuzyjny, dotykowy, lekki kontakt na twarz, głowę, szyję, ale kontakt na GARDŁO jest zawsze zakazany. Praktyka z ostatnich kilku latach (szczególnie po finale Igrzysk Olimpijskich w kategorii +75 kg) wskazuje, że dopuszcza się coraz mocniejszy kontakt.
- Kontakt na *chudan*– dopuszczalny jest większy kontakt niż na strefę jodan. Ewentualna utrata oddechu, nie musi pociągać za sobą sankcji. `

Kontakt określany jest przez sędziego prowadzącego. Jeśli zauważył on technikę, która może spowodować kontuzję, *shushin* powinien wstrzymać się z werdyktem i zaobserwować kontuzjowanego zawodnika. W razie potrzeby można wezwać lekarza, który opatrzy poszkodowanego. Kara lub ostrzeżenie może być przyznana, jeśli zawodnikowi przytrafiła się kontuzja nie z jego winy. Jeśli sam spowodował niebezpieczną sytuację, to on może otrzymać ostrzeżenie *mubobi* sędzia prowadzący, przy określeniu stopnia kontaktu, weźmie także pod uwagę wcześniejsze kontuzje, które powinny być zgłoszone do Menadżera Tatami. Jeśli kontakt nie powoduje obniżenia szans kontuzjowanego na wygranie walki, przyznane zostanie *chui*. Za cięższe kontakty może zostać przyznane *hansoku chui* lub *hansoku*. Karane jako kontakt będą także wszystkie uderzenia otwartą ręką na twarz, które są szczególnie niebezpieczne ze względu na oczy. Ponadto, zabrania się takich technik jak: atak głową, kolanami i łokciami (także jedynie ich symulacja). Zakazane są ataki na stawy, ręce, nogi, pachwiny podbicie oraz ataki, które z natury swojej nie mogą być kontrolowane.

Z kontaktem łączy się także wyolbrzymianie lub udawanie kontuzji. Jest to sfera uchybień, która bezpośrednio godzi w ideę karate. Przede wszystkim jest to oszustwo, ponadto karateka nie powinien okazywać emocji na zewnątrz.

Za symulowanie kontuzji w sytuacji, kiedy technika była punktowana, najniższym wymiarem ostrzeżenia jest *hansoku chui*. Poważniejsze udawanie powinno być ukarane *hansoku* lub *shikkaku*. *Shikkaku* przyznane będzie w najpoważniejszych przypadkach, kiedy zawodnik w teatralny sposób udaje kontuzję, a nic mu nie dolega.

Wyolbrzymienie kontuzji jest mniej poważnym przewinieniem, ale nadal zachowaniem godzącym w honor karateki. Minimalny stopień ostrzeżenia, który za to się otrzymuje jest także *hansoku chui,* poważniejsze będzie karane bezpośrednio *hansoku*.

POZOSTAŁE UCHYBIENIA

Trzymanie, pchanie, podcięcia.

Wiele uchybień jest związanych z trzymaniem, pchaniem i rzucaniem. Co do zasady, w karate można wykonywać klasyczne podcięcia, w których dozwolone jest trzymanie jedną ręką. Jeśli jest trzymanie dwoma rękoma, obowiązuje ostrzeżenie za trzymanie. Wyjątkiem jest przechwycenie nogi kopiącego przeciwnika, wtedy dozwolony jest chwyt za nogę i korpus/gi ze względów bezpieczeństwa. Zabronione jest również chwytanie przeciwnika poniżej pasa (z wyjątkiem kopnięć). Jest także zakazane wynoszenie do góry przeciwnika, ponad poziom bioder. Rzuty przez ramię oraz „rzut poświęcania" są w ogóle zakazane. Te wszystkie zmiany zostały wprowadzone dosyć dawno. Argumentem były względy bezpieczeństwa podczas zawodów. Niemniej jednak, zawodnicy stracili przez to sporo możliwości zdobywania punktów, a walki stały się mniej widowiskowe. Osoba, która jest podcinana, ma prawo trzymać się jedną ręką przeciwnika w celu amortyzacji upadku. Jeśli złapie się dwoma rękoma, będzie ukarana za trzymanie.

Wszystkie ostrzeżenia i kary, dotyczące rzutów oraz trzymania budzą dużo kontrowersji, na co także wskazywali zawodnicy w swoich ankietach. Często praktyką wydaje się zbyt szybkie przyznawanie kar za trzymanie szczególnie dla zawodników niżej ustawionych w rankingu WKF. Niestety powszechną praktyką jest przepuszczanie niedozwolonego trzymania wśród najlepszych zawodników i przyznawanie im punktów.

Pchanie jest przyznawane w wielu sytuacjach. Co do zasady, sędzia prowadzący powinien przerwać walkę i udzielić ostrzeżenia/kary, kiedy zawodnicy są w klinczu, robią zapasy i odpychają się bez chęci wykonania punktowanej techniki. To kolejny przepis, który

pozostawia bardzo duże pole manewru sędziemu prowadzącemu. Zarówno pchanie, jak i trzymanie w świetle nowych przepisów często jest trudne do oceny przez *shushina* ze względu na kąt obserwacji walki. Nie jest w stanie widzieć zawodników z każdej strony i np. może mu się jedynie wydawać, że ktoś trzyma dwoma rękoma albo pcha. Natomiast sędziowie boczni, którzy mogliby lepiej zaobserwować sytuację, są pozbawieni możliwości wyrażenia swojej opinii. Według brzmienia poprzednich przepisów, mieli do tego prawo (w praktyce zazwyczaj się przychylali do *shushina)*.

Wyjście za matę (*jogai*)

Jednym z najczęściej przyznawanych ostrzeżeń jest *jogai.* Od 2023 roku *jogai* przyznaje tylko i wyłącznie sędzia prowadzący. Podczas turniejów rankingowych WKF do tej pory rozegranych w 2023 roku (pierwszy kwartał) *shushin* często nie zauważali wyjścia za matę lub dawali ją, mimo braku spełniony warunków. Jest to oczywistym powodem do złożenia protestu, jeśli zadecydowało to o wyniku końcowym walki. Przed rokiem 2023 *jogai* wskazywali sędziowie boczni, mógł też go zasugerować sędzia prowadzący, ale musiał uzyskać poparcie *fukushinów*.

Zawodnicy czasami wykorzystują wyjście za matę jako zagrywkę taktyczną, jeśli mają możliwość otrzymania ostrzeżeń bez większych sankcji. Nie wpływa to natomiast dobrze na ocenę ogólną pojedynku, jeśli doszłoby do wskazania. Wynika to między innymi z unikania walki, wydaje się przejawem tchórzostwa, co godzi w ideę karate jako sztuki walki.

Pasywność

Pasywność to również jedno z najczęściej otrzymywanych ostrzeżeń. Zazwyczaj trenerzy wymuszają na zawodnikach, by nie podejmowali akcji do pierwszego uchybienia tego rodzaju, po to, aby poznać strategię przeciwnika. Pasywność została wprowadzona, aby zdynamizować walki w karate. Ostrzeżenie to może być przyznawane, gdy obie osoby przy remisie bez przewagi nie próbują zdobyć punktu (tak jest zazwyczaj) lub osoba przegrywająca nie próbuje odrobić straty (rzadko przyznawane). Pasywności nie można zatem przyznać osobie, która wygrywa na punkty lub przez *senshu*. Nie przyznaje się tego ostrzeżenia także w pierwszych 15 sekundach walki. Praktyka wiec wskazuje, że po upływie 15 sekund, sędzia wydaje komendę „*tsuzukete*" i po niej dopiero decyduje się na przerwanie walki i przyznanie *chui* za pasywność obu zawodnikom.

Niesłuchanie komend

Uchybieniami wcześniej już było wspomnianymi są: niezastosowanie się do poleceń sędziego prowadzącego, które będzie skutkować *shikaku*, niezależnie czy dojdzie do tego przed, w trakcie czy po walce.

Niesłuchanie komend mniejszej wagi będzie miało natomiast miejsce po „*wakarete*". Jeśli sędzia zażąda rozerwania klinczu, a ktoś zaatakuje przed „*tsuzukete*" otrzyma ostrzeżenie. Jeśli natomiast atak został wykonany w trakcie komendy „*wakarete*" ostrzeżenie nie będzie przyznane, ale nie może też zostać przyznany z tego tytułu punkt.

Podobnie jak w kata od tego roku karane są też ostentacyjne demonstracje poglądów politycznych, uczuć religijnych, a także nadmierne celebrowanie zwycięstwa. Za tego rodzaju przewinienia grozi kara grzywny.

Uchybienia w trakcie *ato shibaraku*:

UNIKANIE WALKI: Zawodnik, który posiada *senshu* i będzie unikał walki, tzn. uciekał, klinczował, pchał, nie próbując zdobyć punktu, otrzyma bezpośrednio ostrzeżenie przed dyskwalifikacją (*hansoku chui*) oraz zostanie mu zebrane *senshu* (komenda „*senshu torimasen"*).

INNE PRZYPADKI ODEBRANIA SENSHU: Ponadto za inne działania niedozwolone takie jak: wyjście na *jogai,* pchanie (także jako stanie klatka w klatkę i klinczowanie), trzymanie (nie tylko w ataku, ale także jako pociągnięcie kogoś w asekuracji) będzie przyznane bezpośrednio *hansoku chui* oraz zabrane *senshu*. Nie podwyższa się natomiast ostrzeżenia i nie zabiera się *senshu* za atak po „*wakarete*" oraz za kontakt.

KUMITE DRUŻYNOWE

Oprócz walk indywidualnych w kategoriach wagowych, rozgrywa się także mecze drużynowe. Wspomniałam już, że w kobiecych drużynach są cztery zawodniczki, a trzy biorą udział w danym meczu, natomiast u mężczyzn jest siedmiu, a udział bierze pięciu.

O wyniku końcowym meczu decyduje w pierwszej kolejności ilość wygranych pojedynków. Mecz kobiecy może się zakończyć po dwóch walkach, jeśli obie były wygrane przez jedną drużynę, męski po trzech. Jeśli u kobiet trzy, a u mężczyzn pięć walk nie przynosi rozstrzygnięcia, o zwycięstwie decyduje ilość zdobytych punktów we wszystkich pojedynkach – także tych przegranych. Jeżeli nie można w ten sposób rozstrzygnąć meczu, decyduje

dodatkowy pojedynek, w którym udział może wziąć zarówno osoba, która już walczyła jak i ta, która nie brała udziału w meczu. Jeśli dogrywka zakończy się remisem, o zwycięzcy walki (a co za tym idzie także meczu) decyduje wskazanie sędziowskie.

OFICJALNY PROTEST

Zarówno w kata jak i w kumite można złożyć oficjalny protest. Na większości zawodów nawet tych regionalnych obowiązuje wadium, które, jeśli protest nie jest zasadny, to przepada. Powoduje to zdecydowanie mniejszą ilość protestów, dzięki czemu zawody przebiegają sprawnie, ale może także prowadzić to do patologii w sędziowaniu.

Zasady protestu zarówno w kata jak i w kumite są tożsame, w kumite dodatkowo jest zapis na temat nieprzerywania zawodów, a jedynie wstrzymania następnej rundy. Podstawową zasadą w obu konkurencjach jest ZAKAZ bezpośredniego polemizowania z werdyktem bezpośrednio z panelem sędziowskim. Wynika to z reguł etykiety oraz honorowego postępowania, które możemy włączyć także do zasad fair play.

Protest może być zgłoszony przez trenera lub przedstawiciela federacji bezpośrednio po walce (także w kata), której dotyczył. Osoba otrzymuje kartę protestu, którą wypełnia i w ciągu 5 minut ma zostać wpłacone wadium. Niezłożenie protestu w odpowiednim terminie, może skutkować jego odrzuceniem przez Komisję Odwoławczą. Menadżer Tatami uzupełni wszelkie informacje dotyczące sędziów, a wypełniony formularz natychmiast odda do Komisji Odwoławczej. Po rozpatrzeniu wszystkich dostępnych faktów, sporządzi raport oraz wyda odpowiednie dyspozycje. Ciężar dowodu leży po stronie zgłaszającego protest. Zazwyczaj jest to materiał wideo.

Moje wątpliwości budzi jednak to, że na większości zawodów rankingowych WKF w biuletynach jest zapis, że nie wolno nagrywać walk na własną rękę. Z drugiej strony bez takiego dowodu, protest nie będzie skuteczny. Wydaje się, że jest to pewnego rodzaju nieścisłość proceduralna, którą powinno się unormować w kolejnych nowelizacjach przepisów. Pod względem przepisów prawnych jednym z zakazanych działań jest przecież korzystanie „z owoców zakazanego drzewa", czyli dowodów pozyskanych w nielegalny sposób. Jednocześnie, większość przyjętych protestów, było właśnie udowodnionych poprzez prywatny film, na przykład protest zgłoszony przez Grecką Federację Karate podczas Mistrzostw Europy 2023, który zdecydował o wyniku półfinału.

Protest może być zgłoszony także przez Sędziego Głównego lub Przewodniczącego Komisji Sędziowskiej. W tym wypadku wadium nie jest pobierane. W przypadku błędu administracyjnego, Trener może zgłosić go bezpośrednio do Menadżera Tatami, który pokieruje sprawę do Sędziego Głównego.

W formularzu protestu musi być wskazana dokładnie jego podstawa, nie może być ogólny. W skład Komisji Odwoławczej wchodzi 3 starszych sędziów, każdy z nich musi być innej narodowości. Dodatkowo Komisja Sędziowska wyznacza dodatkowych 3 sędziów, którzy w razie konfliktu interesów zastąpią tych z pierwszej trojki. W tym wypadku konflikt interesu nie dotyczy jedynie narodowości lub spokrewnienia/spowinowacenia, ale także Panelu Sędziowskiego oraz innych konfliktów wewnętrznych.

Komisja odwoławcza otrzymuje protest od Menadżera Tatami, wadium zostaje przekazane do WKF, komisja rozpatruje protest, przeprowadzając dochodzenie i zapytanie, jakie uzna za konieczne. Może skorzystać z nagrań VR. Każdy z członków komisji ma jeden, niezależny głos. Jeśli protest jest bezzasadny, jeden członek komisji to ogłasza, protokół protestu zostaje podpisany jako odrzucony, a wadium przepada na rzecz WKF.

Jeśli protest jest uznany, to komisja odwoławcza skontaktuje się z Komisja Organizacyjną oraz Sędzią Głównym. Jeden z członków ogłasza przyjęcie protestu, a dokument protestu jest podpisany jako przyjęty.

Przyjęcie protestu pociąga za sobą następujące skutki:

-cofnięcie wszelkich wadliwych decyzji;

-unieważnienie wyników rund od punktu przed incydentem;

-ponowienie walk, na które incydent miał wpływ;

-wydanie rekomendacji dla komisji sędziowskiej związanej z sankcjami dla panelu sędziowskiego.

Obowiązkiem Komisji Odwoławczej jest powściągliwość w decyzjach, aby ciągłość zawodów była zachowana. Komisja Odwoławcza ma obowiązek sporządzić krótki protokół z rozpatrzenia protestu, podpisany przez wszystkich członków i przekazany do Sędziego Głównego.

PRZEPISY SĘDZIOWSKIE - PODSUMOWANIE

Mimo tego, że przepisy sędziowskie szczegółowo opisują poszczególne procedury, niemniej jednak w wielu miejscach zostawiają szerokie pole do interpretacji. Karate jako sport

wywodzący się bezpośrednio ze sztuki walki, przewiduje specjalne reguły dotyczące etykiety i są one obwarowane surowymi sankcjami. Ilość zmian, która została wprowadzona w tym roku, powoduje wiele kontrowersyjnych decyzji. Potrzeba czasu, aby nowelizacja wyparła dotychczasową, wieloletnią praktykę. Aby lepiej skonfrontować przepisy z ich funkcjonowanie postanowiłam przeprowadzić wywiad środowiskowy wśród zawodników, sędziów oraz trenerów Polskiej Unii Karate.

WYWIAD ŚRODOWISKOWY W POLSKIEJ UNII KARATE

Wywiad był bardzo ciepło przyjęty, szczególnie w środowisku startujących. Zawodnicy chcieliby poznać opinie swoje oraz sędziów i trenerów na temat przepisów WKF. Uważam, że badania te mogą wprowadzić nową jakość do kształtowania świadomości karateków nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Każda z wyżej wymienionych grup, ma jeden cel, jeśli chodzi o transparentność przepisów – powrót karate na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles w 2028.

W pierwszej kolejności chciałabym przedstawić pytania, które zaproponowałam każdej z trzech grup respondentów, jednocześnie w niektórych z nich musiały być różnice natury praktycznej, co też postaram się wyodrębnić.

Pierwsze pytania poglądowe wśród zawodników dotyczyły kategorii wiekowej (kadet/junior/senior) oraz dominującej konkurencji (kata/kumite/obie). Trenerzy natomiast zostali zapytani o uprawnienia przez nich posiadane – najwyższe jest oczywiście WKF Coach. Ważną kwestią jest też, że ktoś kto prowadzi zajęcia karate w świetle polskich przepisów[238] nie musi posiadać żadnych szczególnych uprawnień, związanych z daną dyscypliną. Drugim pytaniem zadanym trenerom była ich specjalizacja: kata, kumite czy też obie konkurencje. Sędziowie natomiast zostali zapytani o klasę sędziowską oraz staż praktyki. We wszystkich grupach zadałam natomiast pytanie o zawody, w których biorą udział.

Te pytania wprowadzające nie miały na celu zbudowania statystyki. Interesowało mnie natomiast, kto chciał wziąć udział w badaniach, a niżeli uzależnienie odpowiedzi od konkretnej

[238] Ustawa z dnia 25 czerwca 2010 o sporcie (Dz. U. 2010 rnr 127 poz. 857 ze zm.), dalej Ustawa o sporcie. Art. 41 punkt 3 wymienia enumeratywnie potrzebne kwalifikacje do bycia instruktorem lub trenerem: ukończone 18 lat, co najmniej wykształcenie średnie lub branżowe średnie, posiadanie wiedzy z zakresu dyscypliny oraz tzw. niekaralność. Z jednej strony ułatwia to znalezienie osoby na stanowisko, z drugiej jednak powoduje, że osoby prowadzące zajęcia sportowe nie zawsze posiadają odpowiednie kompetencje ku temu.

kategorii, stopnia uprawnień itp. Ważniejsze jest dla mnie porównanie tych samych pytań wśród trzech grup respondentów.

Dla zawodników i trenerów przygotowałam także dodatkowe pytanie, dotyczące sposobów poznania przepisów karate. W pierwszej kolejności zapytałam, czy respondenci przeczytali przepisy sędziowskie wraz z nowelizacjami, a drugie, w jaki sposób głównie (pytanie jednokrotnego wyboru) poznają przepisy karate (zapoznanie się z papierową wersją przepisów, relacja trenera – dotyczy zawodników, rozmowy z sędziami – dotyczy trenerów, uczestniczenie w kursach i webinarach, podczas zawodów). Zrezygnowałam z zadania tych pytań sędziom. Założyłam, że sędziowie, którym uprawnienia nadawane są po odpowiednio przeprowadzonym kursie i zdanym egzaminie, muszą poznawać przepisy w formie papierowej, a nie polegać na ustnym przekazie.

Kolejne pytanie było tożsame we wszystkich trzech grupach, a było ono parafrazą pewnych teorii prawniczych. Pytanie brzmiało: który z poniższych opisów najlepiej pasuje do charakterystyki karate WKF? Pytanie to było dla mnie niezwykle ważne ze względu na odpowiedzi poszczególnych grup, czym dla nich są reguły tego sportu. Ponadto właśnie ono było inspiracją do przeprowadzenia tych wywiadów w poszczególnych grupach. Badanie zakładało, że można było wybrać jedynie jedną odpowiedź spośród czterech:

- Przepisy to rozkazy komisji sędziowskiej opatrzone karami (jest to parafraza definicji prawa według J. Austin)
- Nauka reguł karate to nic innego jak przewidywanie zachowań sędziowskich (kwintesencja realizmu prawnego w formie O.W. Holmesa)
- Część przepisów karate wynika z tradycji tej japońskiej sztuki walki (nie jest to parafraza żadnej z utartych teorii prawniczych, ale zdecydowanie możemy odnaleźć w niej wpływ Dworkina)
- Sędziowie to „książęta" przepisów sportowych (jest to parafraza z *Imperium Prawa*, która określała rolę sędziów w funkcjonowaniu systemów prawnych).

Z opinii przekazanych mi na temat tego pytania, wnioskuję, że było to najtrudniejsze pytanie dla wszystkich respondentów. Miało ono jednak wykazać tendencję postrzegania przepisów w poszczególnych grupach, stąd jego zawężenie tylko do jednej odpowiedzi.

Kolejne pytanie jest pytaniem o niejasność przepisów. Pytanie to oczywiście wynika z analizy filozofii Harta i jego teorii języka potocznego, ale także innych teorii, takich jak Dworkinowska. W tym pytaniu dopuściłam wielokrotny wybór jak i możliwość otwartej odpowiedzi. Sama wskazałam trzy przykładowe pola do zaznaczenia: nieprecyzyjne

sformułowania niektórych zagadnień, złe tłumaczenie, różnice między zapisem przepisów a stosowaniem ich podczas zawodów.

Następna kwestią, która z punktu widzenia racjonalności przepisów, a co za tym idzie normatywności jest istotna, są przyczyny częstych zmian i adaptacji reguł karate. Jest to kolejne pytanie z możliwością wielokrotnego wyboru: ułatwieniem w odbiorze karate przez mass media, zyskiem firm produkujących sprzęt z homologacją „WKF Approved", zdrowiem zawodników, zalegalizowaniem nowych praktyk, ułatwieniem sędziowania i przyspieszeniem rozgrywania turniejów, edukowaniem kolejnych karateków.

Dwa kolejne pytania dotyczą oceny sędziowania w zależności od pochodzenia zawodnika oraz innego panelu sędziowskiego. Pytania te są zamknięte i ograniczone do tak lub nie, aby wskazać jedynie tendencję w każdej z grup. Dla mojej pracy jest to o tyle istotne, że będzie wskazywać na ile czynnik ludzki, w postaci sędziów, będzie różnicował wyniki. Oczywiście jest to opinia członków poszczególnych grup, a nie badanie tej kwestii w realnych warunkach. Należy wziąć pod uwagę, że jest to interpretacja sytuacji oraz subiektywne zdanie respondentów.

Z racji anonimowości ankiety, pozwoliłam sobie zadać pytania zawodnikom i trenerom o różnego rodzaju uchybienia, które mogą być przydatne. Pierwsze z nich było otwarte, obie grupy mogły „przyznać się" do zachowań zabronionych (ale nieprowadzących do dyskwalifikacji) i opisać takie sytuacje. Drugie z pytań było już wielokrotnego wyboru, z możliwością własnej odpowiedzi. Respondenci mieli w nim określić, które z zagrywek taktycznych, godzą w zasady fair play: celowe, mocniejsze uderzenie przeciwnika tylko na karę *chui*, wyjście za matę bądź upadek jako gra na zwłokę, zdobycie punktu w momencie poprawiania sprzętu przez przeciwnika. Chciałam też zweryfikować czy zawodnicy lub trenerzy wykorzystaliby jakąś nieelegancką lub niehonorową zagrywkę. Tym pytaniem i kolejnym pytaniem (czy zgodziłbyś się na ostrzeżenie, jeśli zbudowałoby to przewagę taktyczną) chciałam zweryfikować, na ile transformacja karate do sportu walki zdefraudowała idee *budo*. Te pytania są skierowane jedynie do trenerów i zawodników. Wyjątkiem jest pytanie o ocenę, która z zagrywek taktycznych godzi w zasady fair play, która także była skierowana do sędziów.

Kolejne pytanie dotyczyło *shikkaku* i przykładów, które poszczególne grupy zaobserwowały podczas zawodów i zostało ono zadane wszystkim respondentom, aby zgromadzić jak najwięcej przykładów. Jedynym pytaniem zadanym tylko trenerom jest pytanie o oficjalny protest i jego rozpatrywanie.

Wszystkim grupom także zostało zadane pytanie o ewentualne kontrowersje związane z realizowaniem przepisów karate. Pytanie przybrało formę otwartego, aby nie miało cech statystycznych, a raczej badania pewnego rodzaju tendencji. Moim celem było pokazanie, co poszczególnym grupom nie podoba się w przepisach, mimo tego nadal się do nich stosują.

Istotnymi z punktu widzenia ewolucji sportu ze sztuki walki i wpływu filozofii *budo* i innych systemów normatywnych na karate są kolejne pytania, dotyczące innych reguł związanych z karate. To kolejne pytanie, które nie ma na celu stworzenia statystyki, a wskazanie pewnych tendencji wśród poszczególnych grup. Pozostała część pytań bezpośrednio łączy się z tym. Zadaję pytanie o znajomość głównych systemów normatywnych karate, czyli *Dojo kun* lub *Niju kun* (pytanie zamknięte). Proszę o wyjaśnienie znaczenia ukłonu dla każdego z respondentów (pytanie otwarte, ponieważ nie chciałam sugerować odpowiedzi). Z tym wiąże się kolejne pytanie, które dotyczy przepisów etykiety włączonych bezpośrednio do przepisów WKF i obwarowanych wysokimi sankcjami – w postaci pytania zamkniętego – pytam czy tak wysokie kary za upadek/poluzowanie pasa czy braki ukłonów są odpowiednie.

Ostatnie pytanie ma na celu wywiad i konfrontację obiegowej opinii, że „sport zabija filozofię sztuki walki", czy jednak nadal żywe są idee *budo*.

Podobny wywiad przeprowadziłam także na zawodnikach, trenerach oraz sędziach Polskiego Związku Szermierki w konkurencji szpady. Żywię ogromną nadzieję, że te ankiety przydadzą się w innych pracach naukowych i poszczególni badacze w sposób bardziej wnikliwy podejdą do analizy. Moim zadaniem w tych badaniach jest jedynie WSKAZANIE ogólnych tendencji, które wraz z moją opinią i przemyśleniami na temat poszczególnych kwestii, da możliwość stworzenia spójnej koncepcji normatywności dla prawa sportowego.

OGÓLNE DANE DOTYCZĄCE RESPONDENTÓW

Zawodnicy

W ankietach zawodniczych wzięło udział w sumie 81 respondentów. Większość z nich stanowi zawodnicy kumite – 58 osób, kata – 10 osób oraz kata i kumite – 13 osób. Zdecydowana część to seniorzy – 54 osoby, juniorzy – 19 oraz kadeci – 7. Jedna osoba nie podała w ogóle odpowiedzi. Aż 26 zawodników bierze udział w Mistrzostwach Świata lub Europy, spora część także startuje w zawodach międzynarodowych niższej rangi. Możemy więc przyjąć, że większość respondentów ma duże doświadczenie startowe, zarówno ze względu na wiek jak i poziom rywalizacji. Nie dziwi mnie także fakt, że zdecydowana większość to zawodnicy

kumite. Przede wszystkim jest ich więcej niż zawodników kata, po wtóre są oni nieco bardziej zainteresowani przejrzystością przepisów niżeli zawodnicy techniczni.

Wykres 1: Zawodnicy – konkurencje karate

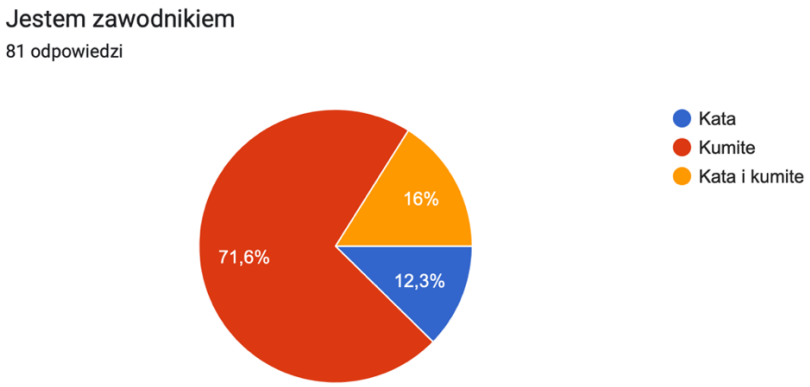

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 2: Zawodnicy – kategoria wiekowa

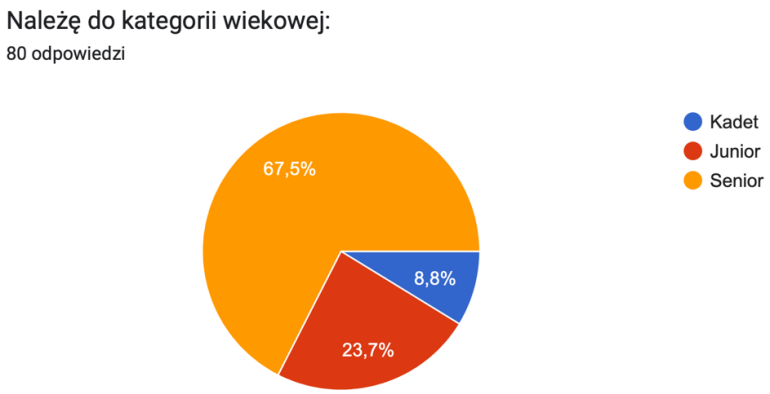

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 3: Zawodnicy – ranga zawodów

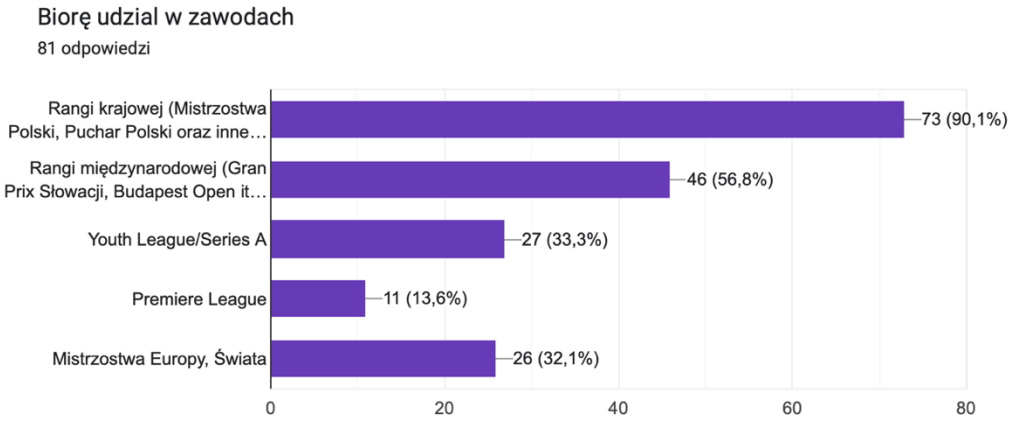

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Trenerzy

Wśród trenerów (43 wzięło udział) większość zaznaczyło, że są trenerami kata i kumite (24 osoby), kumite (11) oraz kata (8). Wydaje mi się, że wynika to właśnie z traktowania w Polsce karate jako sztuki walki, gdzie do pełnego rozwoju zawodnika potrzeba trenowania obu konkurencji. Należy zaznaczyć, że na przykład ze względu na wymagania egzaminacyjne PUK na poszczególne stopnie uczniowskie/mistrzowskie, tzw. pasy potrzeba jest wszechstronnego zaprezentowania się. W innych krajach europejskich, gdzie stawia się na wynik sportowy, od razu wprowadza się specjalizację. W mojej opinii przewaga trenerów, którzy zaznaczyli opcję, że są trenerami wszechstronnymi, wynika z tego, że czują się raczej jako „*sensei*" – czyli mistrz/nauczyciel sztuk walki niż trener sportowy. Zresztą na poparcie tego, możemy wskazać, że jedynie 8 spośród nich wskazało, że ma licencję WKF Coacha, czyli może być trenerem podczas zawodów rankingowych WKF. Z tego względu wydaje mi się, że odpowiedzi udzielane przez tych respondentów w dużej mierze będą bliższe karate jako sztuce niż sportowi walki.

Wykres 4: Trenerzy – konkurencje karate

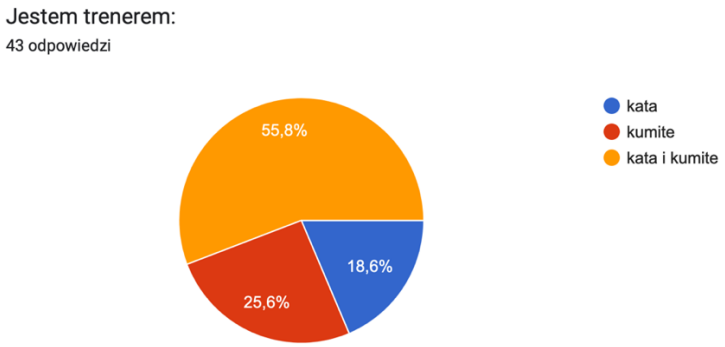

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Wykres 5: Trenerzy – licencje

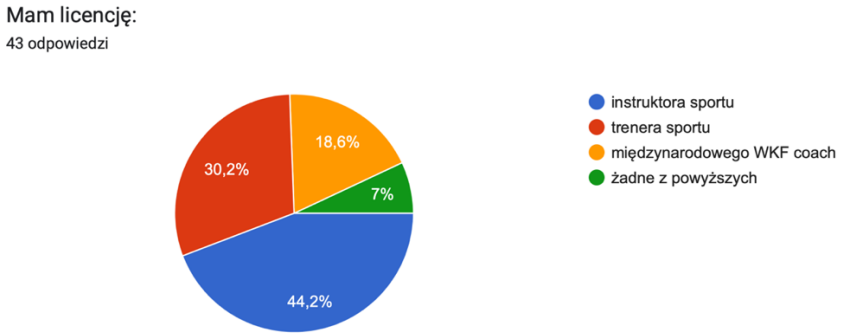

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 6: Trenerzy – przepisy

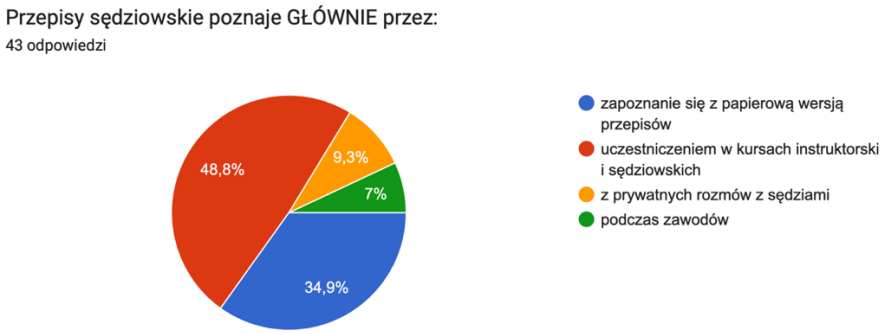

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Sędziowie

W wywiadzie wzięło udział 48 sędziów. Większość z nich to sędziowie okręgowi (*judge*) 28 osób, 13 spośród nich to krajowi sędziowie klasy A lub B (*referee*), 5 to sędziowie międzynarodowi EKF, a dwoje spośród nich to WKF „Judge". Niestety nikt spośród WKF *Referee* nie wziął udziału w sondzie. Zdecydowana większość sędziów-respondentów ma też jedynie praktykę krajową. Międzynarodowe zawody sędziowało jedynie 13 sędziów, natomiast zawody rankingowe WKF jedynie czworo. Niemniej jednak wydaje się, że to, iż większość sędziów ma małą praktykę sędziowską, nie będzie dewaluowało wartości wywiadu. W mojej opinii młodzi sędziowie, mimo tego, że sędziują tylko kilka lat, chcą się mocno rozwijać, a dzięki swojej praktyce, także zawodniczej, będą krytyczni w niektórych ocenach, dotyczących funkcjonowania przepisów.

Wykres 7: Sędziowie– klasy

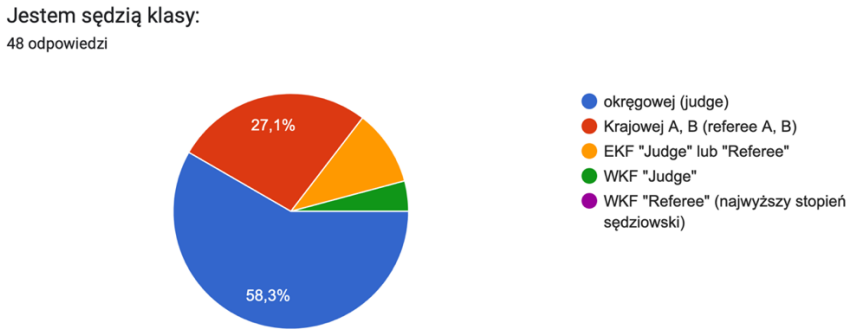

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 8: Sędziowie – ranga zawodów

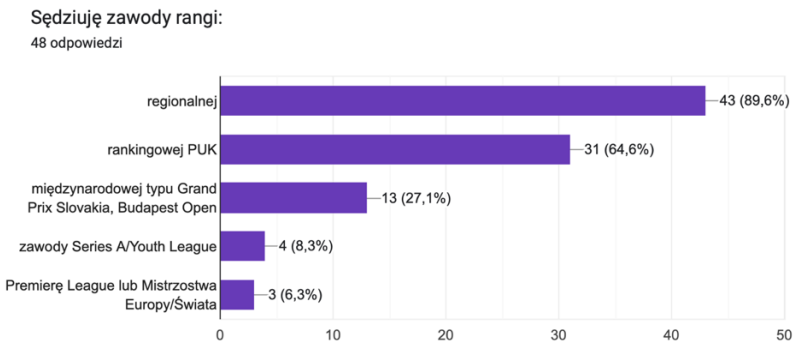

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 9: Sędziowie – okres praktyki

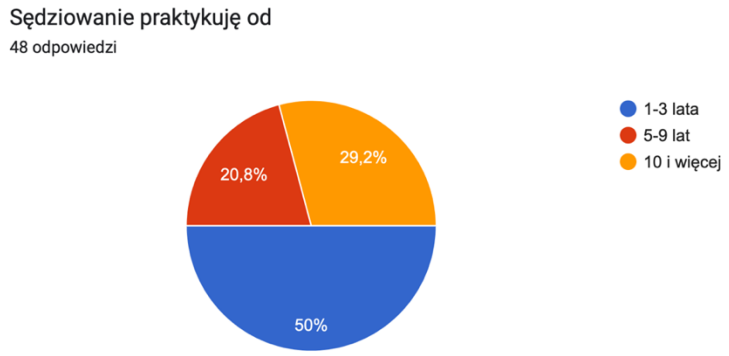

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

POZNAWANIE PRZEPISÓW SĘDZIOWSKICH

Pytanie to zadałam, jak wspomniałam wcześniej, tylko zawodnikom i trenerom, uznając, że sędziowie musieli zapoznać się z papierową wersją, a inne sposoby byłyby jedynie pomocnicze. Niewiele ponad połowa zawodników (43) przeczytała przepisy wraz z nowelizacjami. Wśród trenerów ten odsetek jest wyższy i stanowi ponad ¾ całkowitej liczby sędziów (33). Zawodnicy jako główny sposób poznawania przepisów wskazują uczestniczenie w kursach i webinarach (25 osób), a 23 osoby stwierdzają, że poznają przepisy głównie poprzez relację trenera. W drugiej grupie badanych prawie połowa odpowiadających wskazała, że poznaje przepisy poprzez kursy sędziowskie i instruktorskie. Zdecydowanie mniej trenerów wskazało, ale nadal stanowi to drugi wynik (15 osób), że poznaje przepisy głównie w ich oryginalnej zapisanej wersji. To pytanie wskazuje w obu grupach tendencję do zaznajamiania się z przepisami w sposób wtórny: poprzez relację trenera oraz w różnego rodzaju kursach. Chciałabym podkreślić, że nauka reguł w ten sposób, może prowadzić do nauki interpretacji poszczególnych przepisów, a nie nauki przepisu jako takiego. Nauki funkcjonowania przepisów w danym kraju na przykład, która, hipotetycznie, może nie okazać się odpowiednią interpretacją na zawodach rangi międzynarodowej.

To pytanie miało na celu wskazać, że osoby, które stosują się do reguł sportowych, czyli zawodnicy, nie znają całości przepisów. Poznają je w drodze nauki ich funkcjonowania, a także poprzez praktykę na zawodach. Chciałabym zwrócić uwagę, że oczywiście ze znajomością prawa przez obywateli jest podobnie. Prawo wydaje się, że poznają poprzez relację mediów, może poprzez naukę najprostszych form na jakiś kursach, ale także bezpośrednio poprzez

praktykę (tak jak zawodnicy). Są to oczywiście wnioski dodatkowe, niestanowiące meritum tej pracy, niemniej jednak wydają się zasadne.

Poniżej wykresy, opisujące te pytania oraz odpowiedzi na nie.

Wykres 10: Zawodnicy – znajomość przepisów w formie pisanej

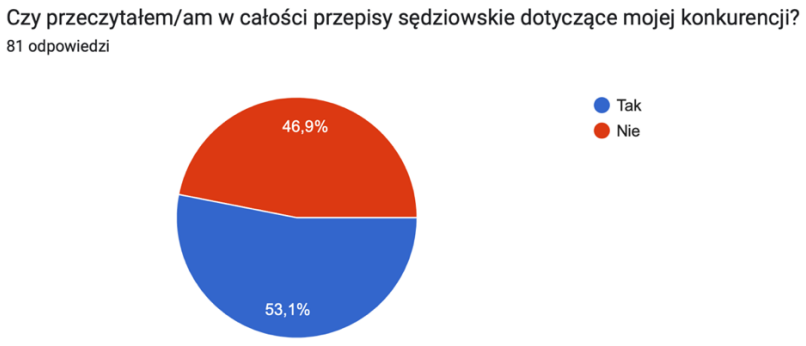

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 11: Zawodnicy – źródło znajomości przepisów

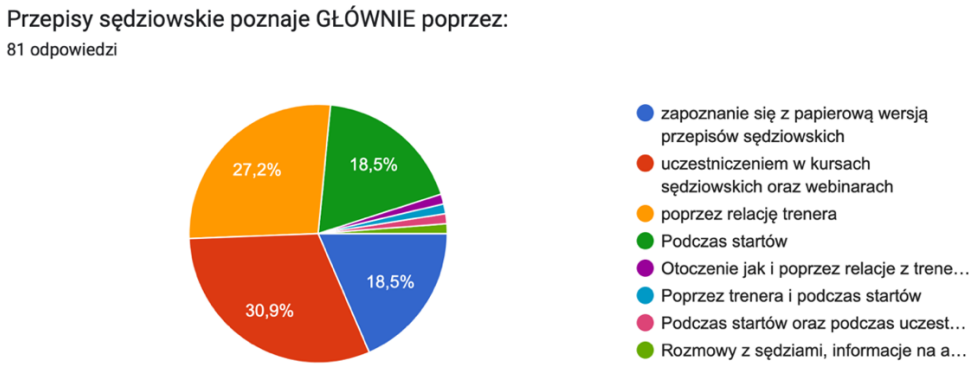

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 12: Trenerzy – znajomość przepisów w formie pisanej

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 13: Trenerzy – źródło znajomości przepisów

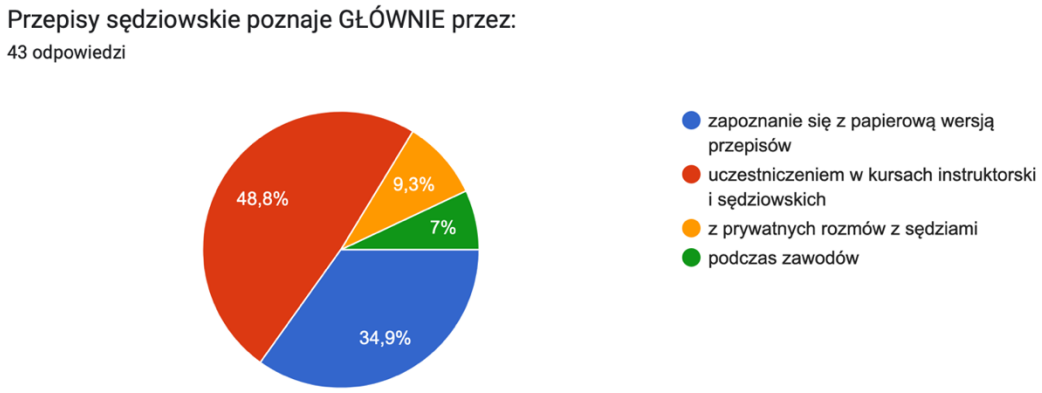

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

PYTANIE O POSTRZEGANIE PRZEPISÓW SĘDZIOWSKICH

Co wskazywałam powyżej, pytanie, będące parafrazą różnych teorii prawniczych, było jedną z moich inspiracji do przeprowadzenia tego wywiadu. Mój trener podczas treningów wskazywał, że jeśli chcemy mieć wyniki, nie mamy się bić, a weryfikować, za co sędziowie dają punkty i kary. Pomyślałam wtedy, że jest to idealnie ujęta innymi słowami idea O.W. Holmesa. W opinii mojego trenera powinniśmy tak obserwować zachowania sędziów, aby być jak najskuteczniejszymi w punktowaniu. Co więcej wskazuje on, że należy sędziów obserwować także na konkretnych zawodach oraz na konkretnej macie. W moim odczuciu taka

sugestia, mimo tego, że godzi w ideały *budo*, jest bardzo skuteczna. Cieszę się, że tę tendencję wychwycili także zawodnicy w ankietach i aż 29 z 81 osób wskazało tę definicję jako dominującą. Sporo trenujących mimo wszystko wywodzi zasady karate z filozofii japońskiej sztuki walki (24 osoby). Aż 20 osób widzi przepisy karate jako parafrazę pozytywistycznej definicji prawa według Austina, czyli jako rozkazy sędziów poparte karami. Można by oczywiście zagłębić się w to, która z grup udzielała których odpowiedzi czy seniorzy mający największą praktykę, czy startujący na zawodach najwyższej rangi wskazali tę definicję czy inną. Nie jest to jednak celem mojej pracy. Chciałam jedynie pokazać, że myśl realizmu prawniczego najlepiej oddaje naturę przepisów w postrzeganiu „zwykłych" ludzi, chociaż tendencja ta nie wydaje się słuszna z punktu widzenia osób, które przepisami tymi zajmują się zawodowo (sędziowie i trenerzy).

Wykres 14: Postrzeganie przepisów wśród zawodników

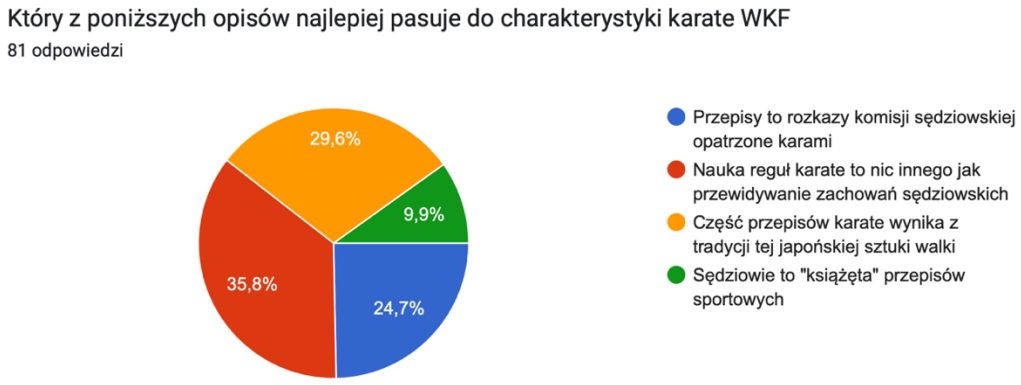

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Spośród 41 trenerów, którzy udzielili odpowiedzi na to pytanie, 18 z nich wskazało tradycję sztuk walki jako źródło części przepisów. Prawie jedna czwarta z ankietowanych, wskazała „sędziów jako książęta przepisów sędziowskich". Jest to zastanawiający fakt. Można by stwierdzić, że z jednej strony trenerzy uznają sędziów jako główny czynnik wpływający na funkcjonowanie przepisów karate, z drugiej może to wynikać także z często napiętej sytuacji między przedstawicielami obu tych grup, a zwrot „książęta" został potraktowany ironicznie. To na co wskazywali zawodnicy, czyli zmieniona definicja Holmesa, stanowi opis zasad karate tylko dla 9 trenerów. Najmniej z nich postrzega przepisy w sposób zaproponowany przez Austina, jedynie czterech. Wydaje się, że potwierdza się to, co wskazałam przy ogólnej

charakterystyce respondujących. Trenerzy, którzy wzięli udział w ankietach, to jednak w głównej mierze „*sensei*”, czyli nauczyciele sztuk walki, a nie trenerzy sportowi, dla których nadrzędnym celem jest wynik.

Wykres 15: Postrzeganie przepisów wśród trenerów

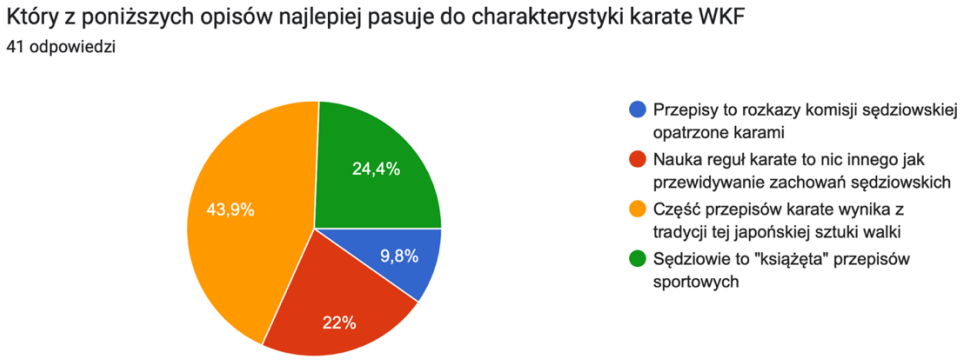

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Na to pytanie, wśród sędziów, udzieliły odpowiedzi 44 osoby. Także 18 z nich wskazało tradycję jako źródło niektórych przepisów karate. Tutaj jednak na drugim miejscu *ex aequo* uplasowały się sparafrazowane definicje prawa według Holmesa i Austina. Najmniej respondentów wskazało „sędziów jako książęta przepisów”. To badanie wskazuje, że gro sędziów mimo świetnej znajomości przepisów WKF, będzie kierowało się w swojej ocenie także wartościami, które zaproponowane są przez tradycję sztuki walki. Uważam, że jest to niezwykle ważny punkt, który należy podkreślić. W mojej opinii to on ma wpływ na to, że niejednokrotnie decyzje sędziów różnią się od siebie. Nie wynika to, jak chciałoby się stwierdzić, tylko z uznaniowości sędziów, a z niezapisanych zasad karate, które nadal są żywe i których strażnikami czuje się prawie połowa badanych.

Wykres 16: Postrzeganie przepisów wśród sędziów

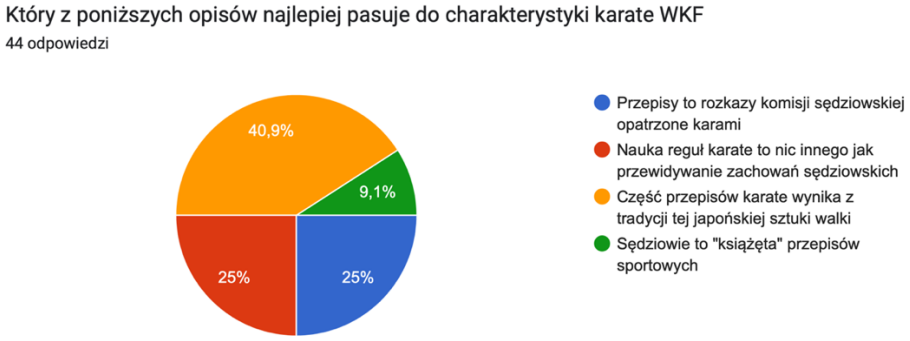

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

PYTANIE O JASNOŚĆ, PRZEJRZYSTOŚĆ PRZEPISÓW

Przypomnę, że to pytanie było zadane wszystkim ankietowanym grupom, było wielokrotnego wyboru, z możliwością dodania własnej odpowiedzi. W każdej z nich największą ilość głosów zdobyła odpowiedź: „różnice między zapisem przepisów a ich stosowaniem". U zawodników i trenerów widać było, że jest to główna przyczyna niejasności przepisów, ponieważ kolejne miały o wiele mniej punktów procentowych, natomiast u sędziów nie było aż takiej dysproporcji i na tym przez chwilę bym się skupiła. Tylko o dwie osoby mniej stwierdziły, że nieprecyzyjne sformułowania niektórych zagadnień, to problem przejrzystości przepisów. Patrząc na przepisy sędziowskie, dostrzegamy wiele punktów, w których można stwierdzić, że sformułowania są nieostre lub napisane w taki sposób, że budzą wątpliwości. Kilka przykładów wskazałam już wcześniej:

- zły spójnik (i zamiast lub) po nowelizacji w dyskwalifikacji za ukłon w kata. Nowelizacja zastąpiła alternatywę koniunkcją, mimo tego zawody nadal rozgrywane są w ten sposób, że brak jednego ukłonu pociąga za sobą *hansoku*. Mam nadzieję, że wkrótce ten błąd będzie naprawiony, ponieważ, moim zdaniem, może być przyczyną wielu protestów.
- Ochraniacz tułowia dla kobiet– też wydaje mi się, że zamysłem tego przepisu było dopuszczenie dodatkowej opcji ochraniacza dla kobiet, a nie eliminacja starego typu.
- Kilka sformułowań jak „niezwłoczne" jest typowym przykładem zamierzonej nieostrości, która występuje często także w tekstach prawnych.

- Podobna kwestia dotyczy kary *shikaku*: generalne ujęcie przewinień, które godzą w „honor i prestiż” karate (przepisy kumite: 10.3.1). Z mojej perspektywy, jest to milczące odesłanie do karate jako sztuki walki. I potwierdza to pewną intuicję wskazaną przy poprzednim pytaniu, że mimo ewolucji karate w stronę sportu walki, sędziowie są strażnikami zasad, które dotyczą karate i jego filozofii jako sztuki walki. Co więcej, za uchybienia w tym zakresie grozi najsurowsza kara – dyskwalifikacja z całego turnieju.

Sędziowie, z racji na pełnioną przez siebie funkcję, zdają sobie sprawę, że często nieostrość/niejasność przepisów jest działaniem zamierzonym przez ich twórców. Jednocześnie widać, że są świadomi tego, jakie zagrożenie pociąga za sobą taka „swoboda” w interpretacji. Rola sędziego w tym wypadku jest bardzo istotna, a Komisja Sędziowska Związku, która przyznaje uprawnienia do sędziowania, powinna wziąć pod uwagę oprócz doskonałej znajomości przepisów, także znajomość ducha karate. Tylko w takim wypadku jesteśmy w stanie zabezpieczyć turnieje przed różnym orzekaniem dyskusyjnych kwestii przez sędziów.

Wykres 17: Sędziowie – przyczyny niejasności przypisów

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Co do kwestii podnoszonej przez trenerów i zawodników, czyli niezrozumienia przepisów, wynikających z różnic między zapisem a stosowaniem przepisów. Należy pamiętać, że jest to opinia obu grup, natomiast rzeczywiście wydaje się to problemem na dużą skalę. Do przeprowadzenia zawodów należy zabezpieczyć odpowiednią ilość sędziów, a liczba chętnych zawodników powoduje, że turnieje rozgrywane są na wielu tatami. Taka sytuacja determinuje to, że oprócz sędziów z dużym doświadczeniem, sędziują także ci z mniejszą praktyką. To, co

poruszałam już wcześniej, karate jest niezwykle dynamicznym sportem i tylko duża ilość odbytych turniejów, spowoduje wyrobienie intuicyjnych, odpowiednich zachowań. Nie sposób jest zauważyć wszystkie uchybienia, a czasem niektóre są zauważone nietrafnie. W moim odczuciu przepisy dobrze zabezpieczają przed takimi przypadkami, ponieważ pojedyncze uchybienie zazwyczaj nie pociąga za sobą dodatkowych konsekwencji. Najbardziej kontrowersyjne, które z pewnością zapadają w pamięć zarówno trenerom jak i zawodnikom, są decyzje podejmowane w ostatnich 15 sekundach, gdzie kary za działanie zabronione, mogą być dotkliwe. Mimo tego, że aktualna nowelizacja miała doprowadzić do usprawnienia przeprowadzania zawodów, uważam, że skumulowanie tak dużej ilości uprawnień w ręku jednej osoby jest problematyczne.

Wykres 18: Zawodnicy – przyczyny niejasności przepisów

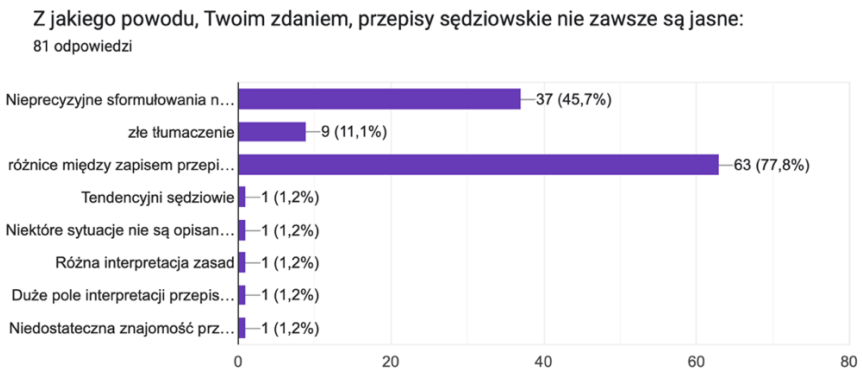

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 19: Trenerzy – przyczyny niejasności przepisów

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

We wszystkich grupach pojawiły się także dodatkowe odpowiedzi na temat odmiennej interpretacji przepisów przez różnych sędziów. Wydaje się to słuszną intuicja, ponieważ przy tak dużym czynniku ludzkim byłoby niezmiernie trudno doprowadzić do jednolitości interpretacji. Nie zmienia to jednak faktu, że starsi sędziowie, kierownicy Regionów, starają się wprowadzać spójne rozumienie przepisów. Niemniej jednak, przy tak dynamicznie rozgrywanych zawodach, decyzje podejmowane są często podświadomie[239].

Należy także zwrócić uwagę, że przepisy, z których korzysta każda z trzech przedstawionych grup to tłumaczenie angielskiej wersji. Ja także sięgałam do angielskiej, oficjalnej wersji, jedynie w momencie niezrozumienia lub niepewności w tłumaczeniu. Mimo tego, że kilka osób wskazuje złe tłumaczenie jako powód niejasności przepisów, moim zdaniem, polska wersja oddaje w wystarczający sposób, to co było zamierzone w pierwotnym brzmieniu.

Bezpośrednio z tym pytaniem warto rozpatrzyć także KONTROWERSJE oraz ZŁE STOSOWANIE przepisów. Znamy już opinie o źródłach tych dysonansów, teraz warto przytoczyć przykłady podane przez wszystkie grupy. Część z nich się powtarza, niektóre są abstrakcyjne, a inne bardziej skonkretyzowane.

KONTROWERSJE i ZŁE STOSOWANIE PRZEPISÓW

Mimo tego, że każda z trzech grup ma inną perspektywę analizy przepisów, to jednak można wyznaczyć punkty wspólne:

WĄTPLIWOŚCI DOTYCZĄCE KUMITE

- **Za duża władza sędziego prowadzącego, który samodzielnie przyznaje ostrzeżenia i kary**. Zawodnicy wymieniają ten zarzut kilkukrotnie, głównie zwracając uwagę na możliwą stronniczość sędziego. Trenerzy w ogóle nie skupili się na tej nowelizacji. Sędziowie natomiast podkreślają trudności natury praktycznej. Szczególnie podnoszona jest kwestia *jogai*, gdzie do grudnia 2022 roku każdy z bocznych sędziów mógł pokazać, że ktoś wyszedł za matę. Było to dużo lepsze rozwiązanie, ponieważ *fukushin* jest zdecydowanie bliżej linii końcowych. Zmiana ta miała ułatwić odbiór karate przez widzów oraz zmusić sędziów bocznych do zwracania uwagi TYLKO na przyznawanie punktów. Niemniej, wiele kar za *jogai* zostało pominiętych, a mogły przesądzić

[239] Por. część dotyczącą roli sędziego w rozdziale czwartym.

o wyniku walki. Ponadto sędziowie wskazują przy okazji za dużej władzy *shushin*, że może on „zdjąć" chorągiewki za punkt, jeśli uzna, że technika wykonana jest na kontakt.

- Podnoszone wśród wszystkich grup – problem **kar za kontakt**. Po pierwsze kontakt przyznawany jest tylko przez sędziego prowadzącego, może on skorzystać z opinii lekarza, a w momencie potrzeby także z opinii *fukushin*, jest to jednak rzadka praktyka. Ponadto trenerzy wskazują, że sędziowie często nie odróżniają kontaktów w poszczególnych grupach wiekowych. Jeden z zawodników przytoczył przykład, gdzie świetna technika, jeśli chodzi o ideały karate, została ukarana *hansoku*. Reprezentant Arabii Saudyjskiej przegrał w ten sposób finał Igrzysk, prowadząc w nim dużą przewagą. Po tej sytuacji, mimo braku zmiany przepisów, zaczęto dopuszczać cięższe kontakty w seniorskim kumite. Głównym celem wszystkich zawodów jest zapewnienie bezpieczeństwa oraz godności zawodnikom. Nie można natomiast zapominać, że karate to sport walki, a ilość ochraniaczy stanowi już dość dużą ochronę. Problem kontaktu jest bardzo kontrowersyjny, co zresztą przedstawiają badania. Zdarza się, że zawodniczki lub zawodnicy próbują zwiększyć karę przeciwnika, poprzez gryzienie warg, dmuchanie przez nos lub rozcieranie twarzy. Jest to oczywiście zachowanie godzące w honor karate, jednocześnie ciężkie do zweryfikowania przez sędziów. Zarówno w opinii respondentów, jak i mojej, WKF powinien dokonać pewnych zmian, jeśli chodzi o kontakt. Możliwe, że dobrą drogą byłoby orzekanie kontaktu przez medyka, zaś sytuacji, która go spowodowała przez sędziów, a nie sędziego. Trudno jednak znaleźć równowagę między sprawnością przeprowadzania zawodów, a konsultacjami w sprawie kontaktu.
- Kwestia wskazywana szczególnie przez zawodników, ale wspominana także przez trenerów– **wątpliwości dotyczące chwytania, klinczu oraz rzutów.** Część z odpowiadających nie rozumie, czemu zostały w ogóle zakazane rzuty oburącz. Rzeczywiście, z punktu widzenia widowiskowości, rzuty takie powinny zostać, niemniej jednak bardziej przypominają judo niż karate. Idąc dalej, respondenci wskazują także, że sędziowie często mylnie przyznają kary rzutu/trzymania. W tym momencie, jeśli sędzia orzeknie takie uchybienie, sędziowie boczni nie mogą tego w żaden sposób odwołać. Jedyną drogą jest oficjalny protest, na który decyduje się niewiele federacji. Trenerzy podnoszą także kwestię karania za chwycenie się przeciwnika w momencie podcięcia. Rzeczywiście jest to ratunkowy odruch człowieka, uniemożliwia on jednak skuteczne dobicie upadającego. Trenerzy wspominają także często brak punktu (lub ostrzeżenia) po przewróceniu i dobiciu przeciwnika.

Zdecydowanie podczas zawodów obserwuje się, że karatecy ze światowej czołówki, słynący z podcięć, dostają częściej *ippon* z tego tytułu niż osoby mniej znane. Sędziowie w ogóle nie podnoszą kwestii rzutów, podcięć i klinczu.

- **Popieranie przyznania punktu mimo niemożności zaobserwowania techniki**. Ten problem poruszany jest także przez wszystkie grupy. Można by się posłużyć tutaj zewnętrznym i wewnętrznym postrzeganiem reguł. Jeśli spojrzeć na ten przepis i jego funkcjonowanie jako widz, trudno jest przyznać sprawiedliwość takiemu podejściu. Jeśli nie można ocenić wszystkich sześciu kryteriów przyznania punktu, powinno się powstrzymać od werdyktu. Jednakże, jeśli przepis ten ocenić z punktu widzenia sędziowskiego, walki powinny kończyć się innym wynikiem niż remis, ponieważ ocena przez *hantei,* jest ostatecznością. Mimo wszystko, sami sędziowie czują, co można zaobserwować podczas wywiadów, że odbiera im się możliwość sprawiedliwego sędziowania. Podczas briefingów sędziowskich wręcz nakazuje się im popieranie sędziego, który mógł dokładnie zobaczyć sytuację. Teoretycznie temu procederowi ma zaradzić **wprowadzanie joysticków**, gdzie nikt nie jest świadomy, który sędzia przyznaje punkt (możliwa jedynie późniejsza weryfikacja). Jednocześnie joysticki budzą sporą obawę we wszystkich ankietowanych grupach. Ze względu na brak transparentności przyznania punktu, sędziowie mogą dopuszczać się uchybień, co do ich wskazywania (punkt widzenia trenerów i zawodników). Sędziowie natomiast boją się nowej technologii, ludzkiej pomyłki w naciśnięciu przycisku, czego nie mogą cofnąć.
- **Zmiany oraz uchybienia dotyczące sprzętu.** Głównie podnoszone przez zawodników. Od 2023 roku obowiązuje ochraniacz na tułów kobiecy, mimo tego nie jest wymagany podczas zawodów. Z drugiej strony w badaniu odnajdziemy wątpliwości w ogóle co do zasadności używania tego ochraniacza. Wskazuje się też na zbyt dotkliwą karę za nieprzygotowanie do walki w postaci odesłania trenera. Z drugiej strony jeden z zawodników podaje, że niesprawdzanie sprzętu przed walką jest częstą praktyką.
- **Brak spójności w ocenie sędziów.** Wiele odpowiedzi wskazuje na brak jednolitości w interpretowaniu przepisów podczas jednych zawodów. Tę niespójność zbadam szerzej przy pytaniu, które dotyczy bezpośrednio jej.

KONTROWERSJE I WĄTPLIWOŚCI DOTYCZĄCE KATA

W aspekcie kata było zdecydowanie mniej odpowiedzi, natomiast można wyciągnąć pewne wspólne tendencje.

- **Ocenianie kata przez osoby nieznające kata**. Jest to ważna kwestia i wydaje się, że, z perspektywy obserwatora, wręcz patologiczna. W Polskiej Unii Karate nie ma odróżnienia na sędziego kata i sędziego kumite. Jest to po części słuszna idea, ze względu chociażby na braki kadrowe. Większość klubów prowadzi zajęcia przekrojowo, to jest bez specjalizacji, adepci podchodzą do egzaminów w kata, kumite i kihon. Są jednak także kluby nastawione na sport, które znane są z jednej konkurencji, zazwyczaj kumite i nie poświęca się w nich w ogóle uwagi na szkolenie z zakresu kata. Z punktu widzenia sportu walki, jest to działanie pożądane. Niemniej jednak, zawodnicy z tych klubów nie uczą się kata, tym samym ich wiedza z zakresu oceny kata ogranicza się do tego, co przedstawione jest na kursie sędziowskim oraz w przepisach. Nie jest to, aż tylu sędziów, aby mogli oni wpłynąć na całkowity wynik turnieju. Z drugiej jednak strony, uważam za odpowiednie, aby sędziowie, którzy nie mają praktycznej znajomości kata, uczyli się podczas zawodów – byli kurierami i poprzez naśladownictwo, doskonalili się w ocenie kata, zanim zasiądą w panelu sędziowskim. Należy jednak pamiętać, że na zawodach rankingowych WKF sędziowie muszą zdobyć oddzielnie uprawnienia do oceny kata i kumite, co zabezpiecza wyniki turniejów na światowym poziomie.
- **Zmiany w przepisach z 2023 roku.** Przede wszystkim jedna ocena dotycząca aspektu technicznego oraz atletycznego. Zdaniem respondentów wydaje się częstą praktyką, że wykonanie sportowe (mimo tego, że do tej pory stanowiło 30% w średniej ważonej) może mieć większy wpływ na końcową notę. Sędziowie często biorą ogólne wrażenie jako wyznacznik oceny, a atletyczność z pewnością wpływa na nią pozytywnie. Niebrane pod uwagę są natomiast błędy techniczne, które powinny być ważniejsze. Ten problem jest także po części nawiązaniem do poprzedniej wątpliwości. Wydaje się, że przepisy, które obowiązywały jeszcze w 2019 roku, gdy kata wykonywano jako pojedynek dwóch osób, a ocenę podawano systemem chorągiewkowym, zabezpieczał w pewien sposób przed wyżej wspomnianymi wypaczeniami. Zdecydowano się

jednak na zmianę ze względu na zawodników, którzy przy zgłoszonych np. 200 osobach musieli wykonywać aż 8 kata, jeśli walczyli w finale. System pulowy, co zaznaczają także niektórzy zawodnicy, w ich odczuciu nie prowadzi, do wyboru najlepszej czwórki, natomiast zdecydowanie ułatwia rozgrywanie zawodów. Należy jednak pamiętać, że nie ma w tak ocennym sporcie systemu idealnego. W 2023 dodano także dyskwalifikację za całkowity upadek lub „krok ratunkowy". Zawodnicy wskazują, że jest to zbyt surowa kara za takie przewinienie. Ponadto, spotkałam się w tym roku na zawodach z trudnością oceny, czy coś już jest „krokiem ratunkowym", a co tylko poważniejszą utratą balansu. Póki to sformułowanie nie zostanie ujednolicone, nie możemy liczyć na zupełnie sprawiedliwe wyniki. Ostatnią kwestią, którą zmieniono i została wskazana przez respondentów jako kontrowersyjna jest rozstrzyganie remisów. Do 2023 przepis dotyczący takiego samego wyniku zakładał wiele podpunktów za pomocą, których można było ustalić miejsce. W aktualnym brzmieniu przepisów w systemie pulowym (jeśli nie można rozstrzygnąć za pomocą pierwszego podpunktu, przechodzimy do kolejnego): decyduje suma not wraz z najniższą, decyduje suma wszystkich not, decyduje światowy ranking na dzień rozgrywania zawodów, decyduje rzut monetą. Ten przepis został zmieniony ze względu na ujednolicenie oceny. Przez respondentów zostało wskazane, że niesprawiedliwe jest branie pod uwagę rankingu jako oceny. Niemniej jednak, w systemie *Round Robin* podczas *Premier League*, ranking odgrywa kluczową rolę, jeśli chodzi o wyjście z grupy zarówno w kata jak i w kumite. Podobnie rzecz się ma w drugiej dyscyplinie sportowej, którą będę analizować, gdzie ranking także może w niektórych przypadkach decydować o wygranej pojedynku. Jest więc to proceder powszechny w sporcie i nie powinien budzić wątpliwości.

- **Przepis o wyglądzie i ułożeniu włosów** Jest to kwestia, która dotyczy zarówno kata jak i kumite, jednakże to w kata, szczególnie u kobiet widać skupienie się na wyglądzie. Według przepisów dopuszczany jest pojedynczy koński kucyk jako fryzura regulaminowa, upięty maksymalnie dwiema gumkami. Zabronione są spinki, ozdoby oraz gumki z metalowym elementem. W kumite wydaje się zasadne zabronienie zarówno spinek jak i gumek z metalowymi częściami. W kata natomiast, gdzie nie ma kontaktu z przeciwnikiem, elementy takie nie stwarzają zagrożenia, a przepis jest niepotrzebny. Ciekawą kwestią jest upięcie

włosów w koński ogon. Oczywiście norma ta miała zabezpieczać przed ekstrawaganckim uczesaniem, natomiast nie zwrócono uwagi na aspekt praktyczny. Zarówno w kata jak i kumite włosy ułożone w kok lub zawiązane w przylegający warkocz są wygodniejszą i bezpieczniejszą fryzurą. Przepis ten został wskazany przez jedną z sędzi. Podnosi ona kwestię skromnego wyglądu, która, w jej ocenie, nie jest w ogóle przestrzegana, szczególnie w kata. W pokazach zarówno indywidualnych jak i drużynowych, część kobiet wybiera mocny makijaż, co jest złamaniem przepisów, jednocześnie żaden sędzia nie wyeliminował jeszcze zawodniczki z tego powodu. Kobiety, biorące udział w konkurencji kata, na wzór zawodniczek gimnastyki artystycznej, podkreślają swoje atuty. Godzi to zdecydowanie w idee skromności karate, jednocześnie, przynajmniej w opinii większości startujących jak i trenerów, ma podnieść ocenę sędziowską. Uważam, że nie jest to weryfikowalne, natomiast jeśli staje się to regułą postępowania (wbrew przepisom), najprawdopodobniej wpływa w jakimś stopniu na wynik końcowy.

To pytanie było jednym z najważniejszych postawionych w przeprowadzonym wywiadzie. Moim celem było przede wszystkim ogólna sonda, ocena przepisów WKF przez osoby, które je stosują. Ponadto zbadanie mocy wiążącej przepisów, które budzą wątpliwości oraz martwych przepisów, a także reguł/zasad, które mają swoją doniosłość mimo braku zapisu (co będzie poruszone także później). Można by wyznaczyć tendencję odpowiedzi:

- Kwestie, które mogą rodzić niesprawiedliwość lub stronniczość oceny sędziowskiej.
- Kwestia występowania przepisu, ale jego niestosowania albo braku wymagalności przez sędziów.
- Kwestia nieracjonalności przepisów.

Są to wnioski ogólne, które po analizie przepisów szermierki zostaną opisane szerzej i skonkludowane.

PYTANIE O MOTYWACJĘ ZMIAN PRZEPISÓW

Zarówno w kodeksach sportowych jak i prawie powszechnym, aby przepis miał doniosłość, powinien być racjonalny. Powinien realizować pewnego rodzaju cele, założenia. Każda nowelizacja powinna być ulepszeniem, a nie uwstecznieniem prawa. Są to oczywiście

postulaty, które należy realizować, natomiast zmiany często pociągają za sobą kontrowersje. Jeśli normatywność jest wtedy, kiedy reguła staje się obiektywną racją działania, to adresaci powinni być świadomi tych celów i chociaż, w jakimś stopniu, uznawać je za racjonalne.

Było to pytanie wielokrotnego wyboru i wszystkie trzy grupy miały podobną tendencję odpowiedzi. Trzy pierwsze miejsca zajmowały: ułatwienie odbioru przez mass media, zyskiem firm produkujących sprzęt z homologacja „WKF Approved" oraz ułatwieniem sędziowania i przyspieszeniem rozgrywania turniejów.

- UŁATWIENIE ODBIORU KARATE PREZ MASS MEDIA (najwięcej odpowiedzi wśród zawodników i sędziów) – wydaje się to racjonalnym powodem zmian w przepisach. Od 2016 roku, kiedy karate zostało włączone do programu Igrzysk, większość nowelizacji było nastawione na ułatwienie w odbiorze oraz na widowiskowość. Z tego względu, zaczęto wprowadzać kary za pasywność oraz nagradzać za zdobycie pierwszego punktu. W 2023 roku wydaje się, że większość zmian także motywowanych jest uproszczeniem odbioru przez osoby niezwiązane z karate. Jednocześnie zmiany te wywołały wiele problemów wśród nie tylko trenerów i zawodników, ale także sędziów. Przez obciążenie *shushina* większością odpowiedzialności za wynik w kumite, a w kata ujednoliceniem not, wydaje się, że zdecydowanie trudniej o sprawiedliwy wynik. Uważam, że jest za wcześnie na tego typu oceny, bo każda nowelizacja powinna mieć czas na weryfikację, natomiast należy obserwować różnego rodzaju zachowania i dokonać ewentualnej rewizji przepisów.
- ZYSK FIRM PRODUKUJĄCYCH SPRZĘT Z HOMOLOGACJĄ „WKF APPROVED" (pierwsze miejsce wśród opinii trenerskiej, drugie u zawodników i sędziów) – warto wskazać tutaj chociażby: wprowadzenie kimon z kolorowymi haftami na wszystkich zawodach rankingowych oprócz rangi mistrzowskiej, ochraniacz tułowia dla kobiet, ochraniacz krocza dla mężczyzn. Akceptowalna wydaje się zmiana związana z kimonami. Argument ze strony Federacji jest oczywisty – większa rozpoznawalność zawodników oraz wysoka estetyka. Od 2023 roku drużyny zarówno kata jak i kumite muszą także wystąpić w jednolitym stroju (albo kolorowym, albo bez oznaczeń). Niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że szczególnie na tym zyskują firmy produkujące sprzęt, a co za tym idzie Federacja, która wydaje zezwolenia oraz organizatorzy zawodów, którzy udostępniają miejsca sprzedażowe podczas turniejów. W moim odczuciu zupełnie niepotrzebny jest specjalny ochraniacz tułowia dla kobiet, a rozbieżność w interpretacji przepisów to dodatkowy punkt, który powoduje jego

problematyczność. Rzeczywiście kwestia wygody jest niezwykle istotna, natomiast wyższa cena ochraniacza, który zapewnia de facto niższą ochronę (pozbawienie gąbki na wysokości klatki piersiowej), wskazuje jako jedyną przyczynę wprowadzenia jego zysk poszczególnych firm i Federacji. Sprawa ma się trochę inaczej z ochraniaczem krocza, którego wprowadzenie jest zasadne. W karate oczywiście niedozwolone jest uderzenie na strefę poniżej pasa niemniej jednak, często zdarza się, że dwaj zawodnicy przypadkiem się zderzą. Uważam, że ta zmiana była motywowana zdrowiem zawodników i jest racjonalna.

- UŁATWIENIE SĘDZIOWANIA ORAZ PRZYSPIESZENIE ROZGRYWANIA TURNIEJÓW– ostatnie zmiany na pewno ułatwiły pracę *fukushinów*, natomiast zdecydowanie utrudniły pracę *shushina*, który odpowiada za cały przebieg pojedynku oprócz przyznawania punktów. Ujednolicenie oceny w kata uprościło sędziowanie. Zdecydowanie przyspieszyło to rozgrywanie zawodów. Warto natomiast zadać pytanie: czy warto skrócić czas rozgrywania turniejów, kosztem poczucia niesprawiedliwości?

Wykres 20: Zawodnicy – przyczyny zmian przepisów

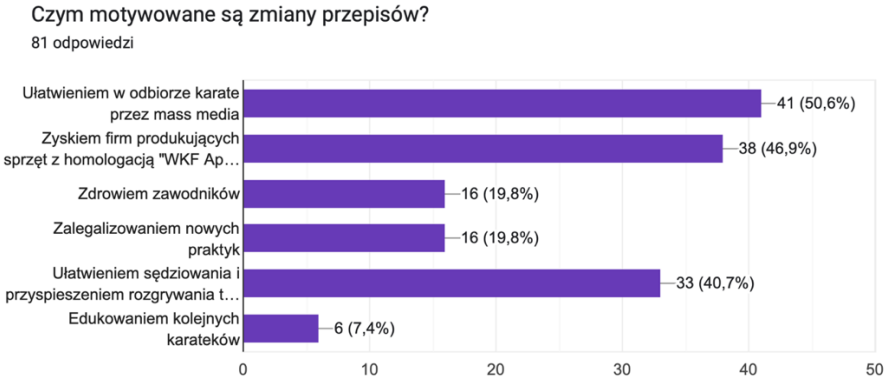

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 21: Trenerzy – przyczyny zmian przepisów

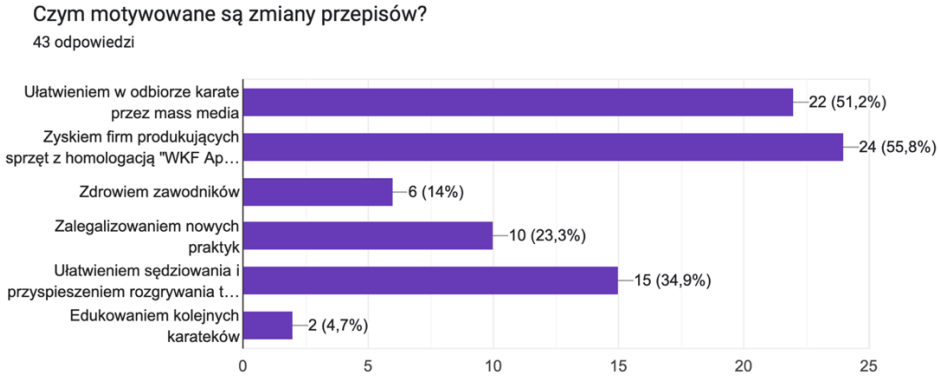

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 22: Sędziowie – przyczyny zmian przepisów

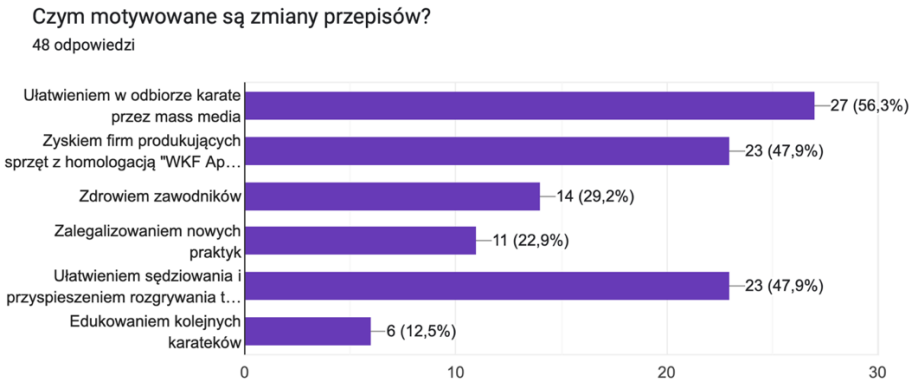

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

OCENA SĘDZIOWANIA ZE WZGLĘDU NA KRAJ POCHODZENIA i INNY SKŁAD SĘDZIOWSKI

Były to dwa pytania, w formie zamkniętej. Podczas mojej praktyki zawodniczej spotkałam się często z takim sformułowaniem: „to zaliczają tylko Japończykom", „jestem w grupie z Hiszpanem/Japończykiem, więc pewnie nie wyjdę" i to skłoniło mnie do zadania tych pytań w szerszym zakresie.

Tylko sędziowie odpowiedzieli zdecydowanie (34 na 48 odpowiedzi), że pochodzenie z konkretnego kraju nie wpływa na ocenę kata lub przyznanie punktu. Wśród trenerów nieco

ponad połowa (24 na 43 odpowiadających) wskazało, że kraj pochodzenia ma znaczenie przy werdykcie. Zawodnicy zdecydowanie (61 na 81) natomiast opowiedzieli się za tym, że reprezentowanie konkretnego państwa ułatwia zwycięstwo. Oczywiście jest to opinia, natomiast karate jest tak ocennym sportem, że nawet domniemanie bycia lepszym przez przynależność do jakiejś narodowości, może podświadomie wpływać na werdykt, tak jak mocniejszy makijaż pań może dać wyższą notę sędziowską. Samo to, że zawodnicy dopuszczają do swojej świadomości, że pochodzenie z jakiegoś kraju pomaga w werdykcie, jest już patologiczne i powinno być w jakiś sposób przedyskutowane przez Federację.

Znaczące wydaje się drugie pytanie, w którym przedstawiłam kwestię różnych werdyktów tego samego wykonania/przyznania punktu przy różnych składach sędziowskich. Spośród zawodników tylko jedna osoba wskazała, że wyniki nie będą się różnić. Wśród trenerów i sędziów po trzy osoby wskazały, że ocena powinna być taka sama. Taka gigantyczna dysproporcja dowodzi, że nie ma jednolitej oceny, jeśli chodzi o poszczególne kwestie. Jak w takim razie karate ma być miarodajnym sportem, jeśli mogą pojawić się różne oceny przy innym składzie sędziowskim. Należy pochylić się nad kwestią czy te oceny będą miały wpływ na ostateczne miejsca na podium. Wydaje się, że mimo różnej oceny poszczególnych przypadków, technik, sędziowie wyłoniliby tę samą czwórkę medalistów, niezależnie od składów oceniających. Nie zmienia to jednak faktu, że czasami ocena jednego przypadku może wpłynąć na wynik końcowy. Jest to tym bardziej groźne, z uwagi na zwiększone kompetencje sędziego prowadzącego w kumite. Jego osobista ocena, niepoparta w żaden sposób przez sędziów bocznych, może wypaczyć rezultat pojedynku. Tym bardziej istotne jest, żeby *shushinem* byli najbardziej doświadczenie sędziowie, którzy potrafią ocenić przekrojowo sytuację.

Wykres 23: Zawodnicy – wpływ kraju pochodzenia na notę sędziowską (1)

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 24: Zawodnicy – wpływ składu sędziowskiego na wynik

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 25: Trenerzy – wpływ kraju pochodzenia na notę sędziowską (1)

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 26: Trenerzy – wpływ składu sędziowskiego na wynik

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 27: Sędziowie – wpływ kraju pochodzenia na notę sędziowską

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 28: Sędziowie – wpływ składu sędziowskiego na wynik

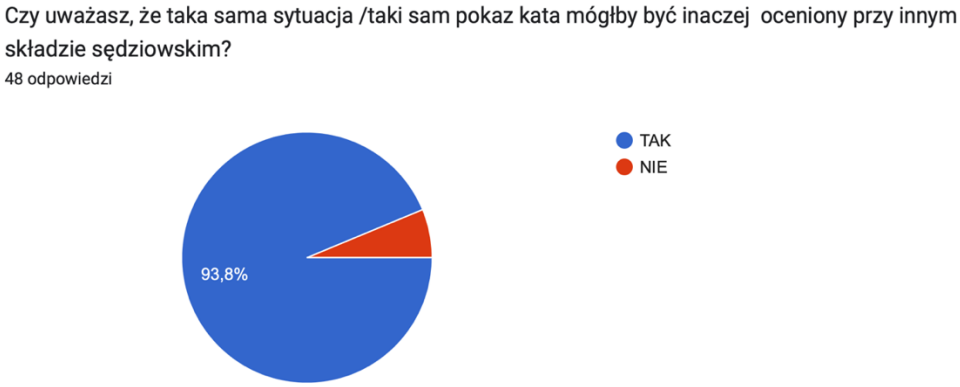

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

ZŁOŻENIE OFICJALNEGO PROTESTU

Oficjalny protest jest zabezpieczeniem dla zawodników i trenerów przed nieregulaminowym zachowaniem sędziów. Pytanie to zostało zadane tylko trenerom, ponieważ dotyczy bezpośrednio ich kompetencji. Szkoleniowcy w większości wskazali, że nie składali nigdy protestu. Pochylmy się nad kilkoma przypadkami. Jeden z trenerów wskazuje, że złożył protest na niedozwolony kontakt na głowę w kategorii wiekowej, w której zabrania się takiego ciosu. Na nagraniu (zdaniem trenera) widać wyraźnie, że uderzenie dotyka głowy i powoduje jej odchylenie. Protest został rozpatrzony negatywnie. Niestety respondent nie napisał czy film,

który podaje jako dowód, przedstawił Komisji Odwoławczej czy nie. Inny głos mówi enigmatycznie o błędzie arbitrażowym i odrzuceniu protestu, mimo przyznania później racji przez samych sędziów. Tylko jeden z trenerów wskazał na pozytywnie rozpatrzony protest za przyznany punkt po gongu końcowym. Jest to typowy przykład protestu, który powinien być przyjęty nawet na zawodach najwyższej rangi. Uchybienie jest natury formalnej, łatwe do udowodnienia przy dobrym nagraniu. Trenerzy podnoszą też kwestię, że wadium za protest jest tylko „wyzyskiwaniem klubów". W mojej ocenie tak nie jest, ponieważ szkoleniowiec musi się zastanowić czy rzeczywiście jego protest jest zasadny. Można by mieć wątpliwość, co do wysokości opłat, naturalną natomiast rzeczą jest, że należy ponosić koszty procesowe, tak jak w normalnej procedurze apelacji.

Nowelizacja przepisów spowodowała większą chęć trenerów do składania protestów. Skumulowanie za dużej ilości uprawnień w kompetencji sędziego prowadzącego rodzi wiele możliwości popełnienia błędów. Przykładem jest pozytywnie rozpatrzony protest na ostrzeżenie pchania, które przesądziło o finale konkurencji kumite 84+ na Mistrzostwach Europy 2023. Z drugiej strony przed zmianami z 2023 roku (z pominięciem *jogai*) praktyka wskazywała, że i tak sędziowie boczni przychylali się zazwyczaj do sugestii sędziego prowadzącego do przyznania kary, natomiast była to wtedy wspólna decyzja, a nie arbitralna jednej osoby.

Uważam, że protest jest dobrym zabezpieczeniem przed ewentualnymi uchybieniami ze strony sędziów, natomiast rzeczywiście wadium za rozpatrywanie protestu nie powinno być rzędu 400-500 euro na zawodach rankingowych WKF.

PRZEPISY WKF a ZASADY KARATE/FAIR PLAY

Analizę zacznę od pytania otwartego zadanego trenerom i zawodnikom, które dotyczyło namówienia lub wykorzystania zagrywki nieregulaminowej. Chciałam zweryfikować przykłady, których sama byłam świadoma z realną praktyką i poznanie dodatkowych możliwości. Na pytanie udzieliło odpowiedzi 24 trenerów, z czego kilkoro z nich twardo zaznaczyło, że nie namawia zawodników do takich działań (ci co nie udzielili odpowiedzi zakładam, że także nie namawiają zawodników do takich praktyk – zgodnie z brzmieniem pytania). Spośród zawodników odpowiedzi na pytanie udzieliła mniej niż połowa, z czego kilkoro odpowiadających zaprzeczyło praktykom. Zdecydowana większość, nie dopuszcza się więc takich uchybień (lub, w moim odczuciu, nie jest ich świadoma). Ci co udzielili odpowiedzi twierdzącej wskazywali między innymi: niezakładanie suspensora lub ochraniacza na piersi, mocniejszy kontakt, trzymanie dwoma rękoma, start w bandażu/tape'ach (każdorazowo

powinno być to zgłoszone do medyka). To pytanie miało na celu sprawdzić czy przepis, jeśli jest w praktyce niesankcjonowany, czy będzie przestrzegany przez zawodników. Większość zawodników i trenerów stoi jednak na straży tego, że przepis to przepis i niezależnie od jego stosowania przez sędziów, powinien być respektowany. Wiąże się to z ideą uczciwości, a także wiernością wobec zasad, hołubioną przez filozofię Dalekiego Wschodu.

Kolejne pytanie było pytaniem wielokrotnego wyboru z możliwością dodania własnej odpowiedzi. Respondenci mieli zaznaczyć, które ich zdaniem zagranie taktyczne godzi w zasady fair play. Wśród sędziów oraz zawodników w największej liczbie odpowiedzi wskazano jako zachowanie nie fair play zdobycie punktu w momencie poprawiania ochraniaczy. Dobrą praktyką i uprzejmością wydaje się pozwolenie przeciwnikowi na poprawę stroju, jeśli nie jest to nagminne. Problemem wydaje się takie zachowanie, kiedy zawodnik wygrywa, a jest końcówka walki. Moim zdaniem nie fair play wtedy postępuje poprawiający, który gra na zwłokę. Wśród trenerów odpowiedź ta zajęła drugie miejsce, na pierwszym miejscu trenerzy wskazali celowe, mocniejsze uderzenie przeciwnika (wśród zawodników i sędziów to ono uplasowało się na drugim miejscu). Jest to z pewnością zagranie nieprzepisowe i z punktu widzenia filozofii karate niehonorowe, ale które skutkuje małymi konsekwencjami natury sportowej i może ułatwić osiągnięcie celu wynikowego. Trzecie miejsce wśród odpowiedzi wszystkich respondentów zajęło wyjście za matę lub upadek na plecy. Z pewnością oba z powyższych są zagrywkami taktycznymi, należałoby jednak się zastanowić czy rzeczywiście są one nie fair play. Uważam, że *jogai* jest zagrywką psychologiczną, przerwaniem rytmu walki, możliwością jej uspokojenia, a jednocześnie jest ona karana. Wydaje się, że upadek na plecy, który został dodatkowo wskazany przez kilku respondentów w odpowiedzi otwartej może być oceniony jako zachowanie godzące w zasady fair play. Jest szczególnie wykorzystywany przez zawodników, ponieważ nie ma za niego regulaminowej kary, a właściwie zawsze kończy się przerwaniem walki i wznowieniem bez konsekwencji. Zmiana zasad przyznawania *ippon* z 2023 roku ogranicza nieco ten proceder, ponieważ jeśli przeciwnik będzie dostatecznie czujny może wykorzystać taki upadek i zdobyć trzy punkty.

Kilkoro z respondentów wskazało także wyolbrzymianie lub udawanie kontaktu jako niesportowe zachowanie. Tym bardziej, co już podkreśliłam wcześnie, może być to trudne do weryfikacji przez sędziów, a skutkuje nieotrzymaniem zasłużonego punktu. Jednocześnie twórcy przepisów zdają sobie z tego sprawę i wprowadzili doniosłe kary za symulację oraz wyolbrzymianie. Mimo tego, że oszustwo godzi w honor karateki i jest czymś co zaprzecza chociażby zasadom *Dojo kun*, niemniej nierozważne byłoby niewprowadzenie za to

skonkretyzowanej sankcji. Można by przecież zostawić to przewinienie bez konkretnego przepisu, a rozpatrywać je z „zachowania godzącego w prestiż i honor karate". Wydaje się jednak, że dzięki jego konkretyzacji, mniej zawodników próbuje oszukać w ten sposób.

Ostatnie pytania były skierowane także tylko do zawodników i dotyczyło wykorzystania zagrywki taktycznej uznanej za nieelegancką lub niehonorową. W obu przypadkach zdecydowana większość wskazała, że nie skorzystałaby z takiej możliwości. Z jednej strony jest to zabezpieczone zasadami FAIR PLAY z drugiej, wydaje mi się bardziej doniosłej, z zasad filozofii karate, że wygrać można tylko w uczciwy sposób. Cieszy tak duży odsetek odpowiedzi negujących nieeleganckie zagrywki taktyczne, ponieważ wskazuje, że mimo dozwolenia czegoś przepisami sportowymi, jest coś, co można nazwać duchem karate i uczciwością sportu. Tym bardziej potwierdza to odpowiedź na drugie pytanie. Zarówno większość trenerów jak i zawodników wskazała, że godzi się na upomnienie, jeśli daje im to przewagę taktyczną. W tym wypadku zawodnicy z premedytacją łamią przepis, ponieważ zależy im na wyniku i są tego świadomi. Wydaje się to lepszą praktyką niż łamanie niepisanych zasad karate czy fair play, które nie są sankcjonowane, ale wpływają negatywnie na odbiór zawodnika.

Wykres 29: Zawodnicy – zagrywki taktyczne naruszające zasady fair play

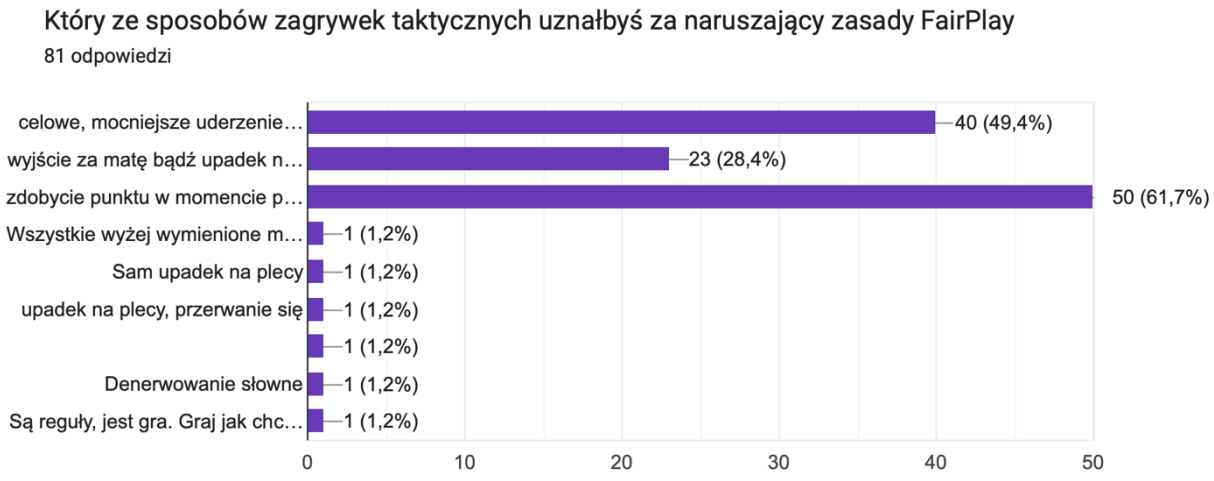

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 30: Zawodnicy – nieeleganckie i niehonorowe zagrywki taktyczne zgodne z przepisami

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 31: Zawodnicy zgoda na upomnienie w celu uzyskania przewagi

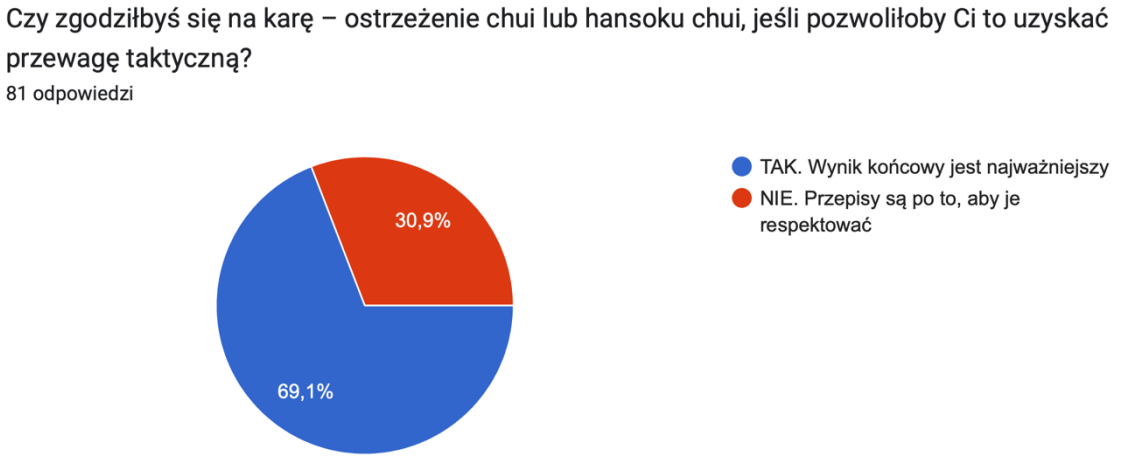

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 32: Trenerzy – zagrywki taktyczne naruszające zasady fair play

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 33: Trenerzy – nieeleganckie i niehonorowe zagrywki taktyczne zgodne z przepisami

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 34: Trenerzy – zgoda na upomnienie w celu uzyskania przewagi

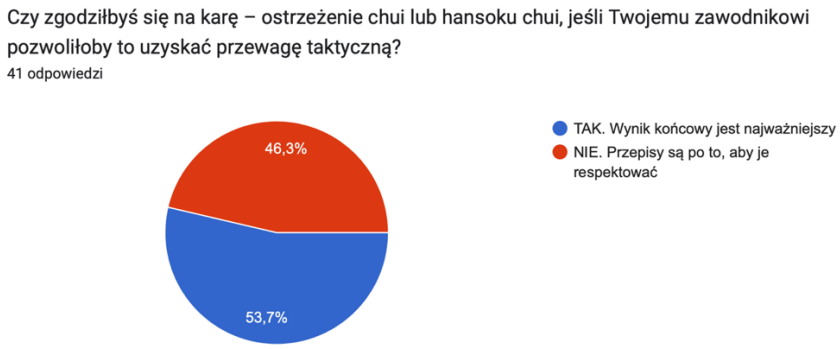

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 35: Sędziowie – zagrywki taktyczne naruszające zasady fair play

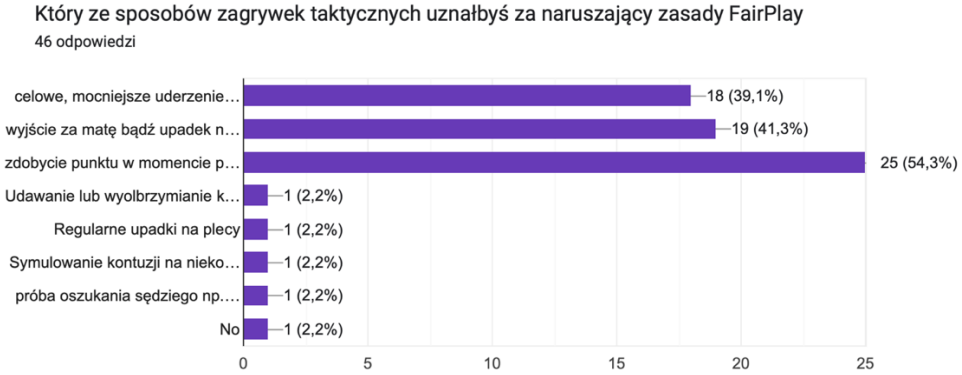

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

SHIKAKU

W mojej ocenie jest to niezwykle doniosła kara, którą przyznaje się właśnie za znieważania zasad karate oraz innych zasad sportowego zachowania. Nie jest to często przyznawana sankcja, co świadczy o wysokiej moralności osób, biorących udział w zawodach karate, niemniej jednak ankietowani wskazali kilka przypadków.

Bardzo często wskazywanym przypadkiem jest nieumiejętność ponoszenia porażki: rzucanie ochraniaczami, głośna, nieelegancka krytyka werdyktu. Z tym wiąże się także używanie wulgaryzmów podczas pojedynku. Zachowania takie godzą z pewnością w zasady *budo*. Od karateki wymaga się stabilnych emocji zarówno w obliczu radości jak i zawodu. Ponadto rzucanie sprzętem jest oznaką braku szacunku do sędziów, miejsca rozgrywania zawodów oraz przeciwnika, co także jest jawnym pogwałceniem filozofii karate. Takie zachowanie jest nieaprobowane i w dalszym ciągu będzie za nie wymierzany najwyższy wymiar kary. Wulgaryzmy są oczywistym brakiem etykiety i niedojrzałością charakteru. Cieszy fakt, że jest to tak sankcjonowane, dzięki temu karate zyskuje wizerunek sportu eleganckiego z niezwykłym walorem wychowawczym, w przeciwieństwie do np. piłki nożnej.

Innymi przypadkami otrzymania *shikaku* jest spowodowanie kontaktu z premedytacją, często po komendzie sędziego do przerwania walki. Wyrządzenie krzywdy godzi z główną ideą *budo*, czyli aktywności, która służy zdrowiu. Podłoże takich sytuacji jest różne. Z jednej strony można znowu wskazać na za duże emocje i nieusłyszenie komendy, po drugie niewyszkolenie zawodnika w duchu i technikach karate, a po trzecie, co niestety też ma miejsce, spory

prywatne, brak sympatii przenoszone na matę. Są to zachowania zdecydowanie podlegające karze, ponieważ zawody karate służą wyłonieniu najlepszych, przy zabezpieczeniu zdrowia i godności startujących. Za atak na zdrowie lub okazanie braku szacunku, powinna należeć się kara dyskwalifikacji. Jest to kwestia, która nie podlega dyskusji.

Ostatnie dwie kwestie to symulowanie kontaktu, które jest jawnym oszustwem i przepisy *expressis verbis* wskazują, że za to należy się *shikaku*. Drugim przykładem jest użycie nieprawdziwych danych osobowych. Jest to skrajny przypadek, natomiast został wskazanych przez respondentów. Oczywiście zawodnik nie jest zgłaszany sam, a za pośrednictwem trenera, tym bardziej zachowanie to zasługuje na odpowiednie konsekwencje.

Kara *shikaku* jest wiec dolegliwością o szczególnym charakterze, która przyznawana jest w głównej mierze za złamanie nie przepisów sędziowskich, pisanych (chociaż w niektórych przypadkach też), ale za złamanie zasad karate, jego filozofii, które pokrywają się także z zasadami zdrowej sportowej rywalizacji. Dzięki zabezpieczeniu tej możliwości wymierzenia kary zwrotem za „zachowania godzące w honor i prestiż karate", w przepisach sędziowskich wspomniane są zasady *budo*. Sędziów natomiast mianuje się strażnikami respektowania filozofii karate. Jednocześnie faktem jest, że kara *shikkaku* przyznawana jest rzadko i zazwyczaj mniej doświadczonym zawodnikom, którzy uczą się radzić sobie z emocjami. Stanowi to moim zdaniem pozytywną ocenę moralności karateków na tle chociażby wcześniej już wspomnianych piłkarzy, u których plucie na murawę, bluźnienie jest częstym zachowaniem.

PYTANIA DOTYCZĄCE POZAPRZEPISOWYCH ZASAD KARATE oraz TRADYCJI

W tych pytaniach chciałam zweryfikować czy społeczność karate (zawężona do Polskiej Unii Karate) mimo uprawiania karate jako sportu zna i stosuje zasady przyświecające *budo*. Już pierwsze pytanie ze sparafrazowanymi teoriami prawa, wskazało, że nadal żywe jest postrzeganie filozofii karate jako źródła części przepisów sędziowskich.

W pierwszej kolejności zadałam ogólne pytanie na temat zasad, które, poza przepisami sędziowskimi, stosują podczas uprawiania karate, sędziowania czy nauczania zawodników. Nie chciałam respondentom wskazywać kierunku odpowiedzi, zależało mi na wychwyceniu ich opinii. Z zawodników tylko 37 osób wypowiedziało się w temacie tego zagadnienia. Wielu z nich podnosiło kwestię szacunku, zasad fair play, etyki, wymieniania uprzejmości przed i po walce (ukłony, podawanie ręki, itp.). Tylko jeden wspomniał o „dekalogu karate" – *Dojo kun*. Kilkoro wskazało na to, że karate to coś więcej niż sport, a zasady nauczane podczas treningu wnoszą więcej do życia niż jedynie rozwój atletyczny – system wartości i „kręgosłup moralny".

Jedna z odpowiedzi wyjątkowo mnie zaskoczyła, ktoś wspomniał o regułach zdrowego odżywania i utrzymywania wagi ciała.

Takie odpowiedzi, mimo, że ogólnikowe, pokrywają się częściowo z filozofią karate – szacunek do przeciwnika i innych, dążenie do celu. Uważam, że część zawodników to, że nie potrafi nazwać tych zasad, wskazać ich źródła, nie oznacza, że ich nie stosuje. Prawdopodobnie, mają je tak wyuczone i są zakorzenione w ich mentalności, że nie odczuwają nawet ich obowiązywania, ale je szanują. Podczas zawodów można zaobserwować, że zdecydowana większość startujących starannie wykonuje ukłon, podaje sobie rękę na końcu walki, nie dyskutuje z sędziami. Mimo, że aż ponad połowa zawodników nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie, a część odpowiedzi była negatywna, wydaje się, że praktyka wskazuje wysokie poszanowanie dla etykiety i szacunku. Nie wynika to z groźby kary *shikkaku*, a z odpowiedniego wychowania w duchu karate.

Wśród trenerów znaczna część udzieliła odpowiedzi i większość z nich była twierdząca. Zauważalne są te same tendencje, co u zawodników. Często wspominają o szacunku, zasadach fair play, wyznaczaniu i realizacji celów poprzez konsekwentną pracę. Część z nich wskazuje, że wręcz istotniejsze dla nich są zasady karate jako sztuki walki i są one w pierwszej kolejności wpajane zawodnikom, w drugiej zaś przepisy sportowe. Pojawiają się też głosy, że karate nie różni się niczym od innych sportów, więc szacunek wynika bezpośrednio z zasad fair play. Jeden z trenerów wymienił także pozostałe z aktów wydanych przez WKF: Safe Sport Policy, Disciplinary and Ethics Code, Code of Prevention of Manipulation of Competitions. Są to przepisy, które funkcjonują w zdecydowanej większości federacji światowych różnych sportów, szczególnie tych włączonych do MKOlu. Są one dostosowane do specyfiki danej dyscypliny i obejmują zakresem zastosowania nie tylko zawodników oraz trenerów i sędziów, ale także osoby zajmujące czołowe stanowiska. Niemniej jednak, nie są one istotne z punktu widzenia mojej pracy.

Ostatnią grupą stanowią sędziowie, którzy powinni być „strażnikami zasad", co już było wspomniane i udowodnione wcześniej. I mimo tego, że nie wszyscy sędziowie zdecydowali się odpowiedzieć na to pytanie, wydaje się, że jest to bardzo istotny głos. Sędziowie wskazują przede wszystkim na aspekt szacunku, zarówno tego, który jest wymagany od zawodników jak i tego, którym powinni darzyć siebie sędziowie oraz osoby zarządzające Związkiem. Kilkoro z nich wskazuje konkretnie na zasady *budo*, *Dojo kun* i *Niju kun*. Niestety przedstawiają też negatywną opinię na temat funkcjonowania tych zasad. Zarzucają starszym zawodnikom, że się do nich nie stosują, nie dają przykładu młodszym, co powoduje degradację wartości w karate. Niemniej jest to odosobniony głos, sama nie spotkałam się z przejawami braku

szacunku w kadrze seniorskiej. Sędziowie doszukują się też pewnego rodzaju błędów wychowawczych wśród trenerów. Uważają, że szkoleniowcy nie przywiązują dostatecznej wagi do wpajania zasad wywodzących się z tradycji, przez co młodzi adepci nie odczuwają, że jest to coś istotnego. Warto jednak zauważyć, że przejawy braku szacunku podczas zawodów są karane najwyższą karą, czyli *shikaku*, a brak enumeratywnego wymienia przewinień, za które przysługuje ta sankcja, powinien być wskazówką dla trenerów, że wpajanie zasad *budo* (lub fair play) jest bardzo istotne.

Kolejne zamknięte pytanie dotyczyło znajomości *Dojo kun* i *Niju kun*. Wydaje się, że można śmiało stwierdzić, że wszystkie grupy znają te zasady w praktyce i się do nich stosują – każda grupa wspominała o pozaregulaminowym okazywaniu szacunku, dążeniu do osiągania celu oraz zasadach fair play. Celem tego pytania jest więc tylko czy respondenci wiedzą co to jest, ponieważ wykazałam powyżej, że się do nich stosują. Wśród zawodników ponad połowa nie zna tych zasad (w moim odczuciu jedynie z nazwy), trenerzy natomiast w zdecydowanej większości aż 38 odpowiedziało twierdząco, a wśród sędziów 33.

Wykres 36: Zawodnicy – znajomość *DOJO kun* lub *Niju kun*

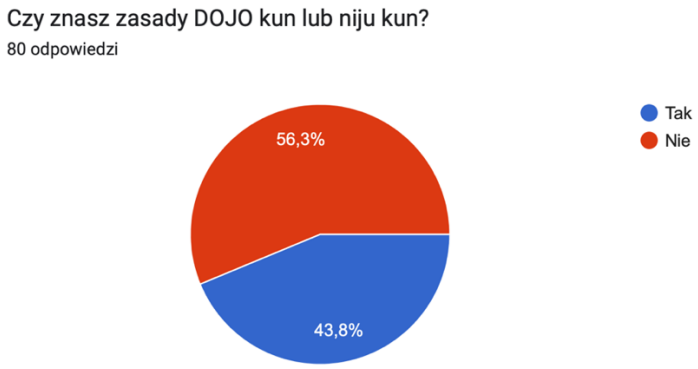

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 37: Trenerzy – znajomość *DOJO kun* lub *Niju kun*

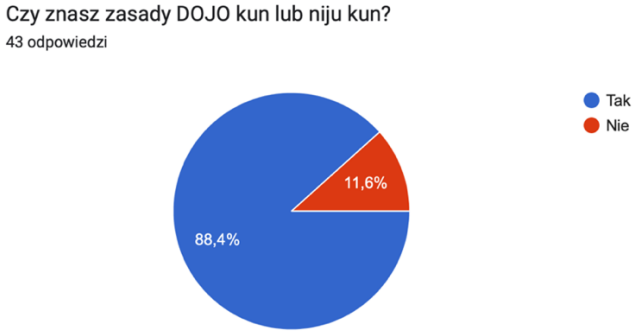

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 38: Sędziowie – znajomość *DOJO kun* lub *Niju kun*

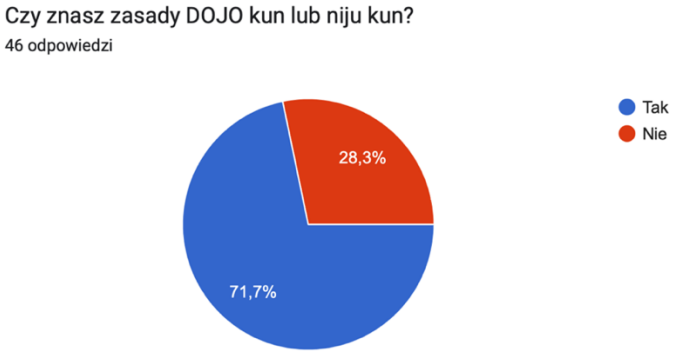

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Pytanie to wraz z pytaniem wcześniejszym miało zweryfikować czy świadoma znajomość wyżej wymienionych wpływa na stosowanie ich w rzeczywistości. Mimo tego, że nie wszyscy udzielali twierdzących odpowiedzi na pytanie o pozaprzepisowe reguły, to jednak można domniemać, że brak znajomości z nazwy *Dojo kun* i *Niju kun,* nie oznacza braku stosowania tych zasad przez zawodników. Większość z nich podchodzi z wyjątkowym szacunkiem do swoich przeciwników, nie zachowują się względem nich w sposób nieelegancki, a agresję umieją skontrolować i wykorzystują ją jedynie w sposób dozwolony. Inne pytania ankiety dowodzą, że mimo chęci wygrania walki, nie stosuje się metod zabronionych,

szczególnie takich, które są okazaniem braku szacunku względem przeciwnika lub pozbawienia go godności. Właściwie wszyscy są przeciwni oszustwu.

Ostatnie pytanie w ankiecie (dla wszystkich) zwraca się z powrotem nie tyle do zasad, szacunku, co do tradycji. Jest kilka przepisów, które za niezachowanie etykiety (także przypadkowe) grozi kara dyskwalifikacji – dotyczy to głównie kata. Wspominałam już w podrozdziale dotyczącym przepisów, że w mojej ocenie punkt dotyczący ukłonu, gdzie alternatywę mylnie zastąpiono koniunkcją, musi zostać zmieniony, ponieważ nadal obowiązuje podczas zawodów *hansoku* za brak nawet jednego, obowiązkowego ukłonu. W tym pytaniu chciałam zweryfikować, czy poszczególnym grupom nadal bliska jest tradycja dotycząca ubioru i ceremoniału. Wśród zawodników nieco ponad połowa wskazała, że kara jest za wysoka do przewinienia, natomiast trenerzy w 60% odpowiedzieli, że nie jest współmierna. Wśród sędziów tendencja jest odwrotna i aż 33 sędziów wskazało, że dyskwalifikacja jest odpowiednią karą za niniejsze przewinienia.

Wykres 39: Zawodnicy – ocena kar wynikających z tradycji

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 40: Trenerzy – ocena kar wynikających z tradycji

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 41: Sędziowie – ocena kar wynikających z tradycji

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Więcej pytań w ankiecie skierowanych jest do zawodników jako osób, których przepisy dotyczą najbardziej, ponieważ to oni chcą brać udział w rywalizacji sportowej. Przed pytaniem o doniosłość kary uchybień z powodu uchybień formalnych, zadałam pytanie o znaczenie ukłonu. Byłam ciekawa czy któryś z respondentów wypowie się w sposób lekceważący lub wskaże, że jest to jedynie niepotrzebna tradycja. Cieszy fakt, że zdecydowana większość utożsamia go z szacunkiem, jedynie niektóre głosy wskazały, że jedynie formułą do wykonania, obowiązkiem, niczym ważnym.

Ostatnie pytanie dotyczy wpływu karate na życie codzienne zawodników. Wszyscy mistrzowie *budo* wskazywali, że filozofia czy to karate, czy judo powinna być realizowana także poza salą treningową. Mimo tego, że w obu wyżej wymienionych dyscyplinach aktualnie na pierwszy plan wysuwany jest wynik sportowy, niekoniecznie musi to oznaczać zaprzepaszczenia tradycyjnych zasad. Oczywiście część zawodników stwierdziła, że nie ma to dużego wpływu na ich życie lub podobny wpływ ma uprawianie każdego innego sportu. Natomiast całkiem duża ilość odpowiedzi wskazuje, że karate nauczyło ich nieprzerwanego dążenia do celu, gdzie najistotniejsza jest droga, a nie samo jego osiągnięcie. Podkreśla się, że istotna jest codzienna dyscyplina, którą wyuczona jest dzięki zasadom karate. Ponownie podnoszona jest także kwestia szacunku i uczciwości, którą wypracowano podczas zgłębiania tej sztuki walki. Zawodnicy wspominają także o wytrenowaniu umiejętności kontrolowania swoich emocji. W odpowiedziach zacytowana też jest jedna z zasad *Niju kun*: *karate ni sente nashi*. Respondent wskazuje, że karate jest przeciwieństwem agresji, uczy respektu, akceptacji siebie oraz samodoskonalenia. Chociaż jeden z zawodników tak podsumowuje to pytanie: „wszystkie te zasady wynosi się z domu, a dzięki karate są, co najwyżej systematyzowane", to widać jednak, że dla wielu źródłem ich jest właśnie sala treningowa. Mimo tego, że większość nie potrafiła ich skategoryzować jako przynależnych do *Dojo kun* lub *Niju kun*, to są obecne w ich życiu i ukształtowały ich światopogląd, zawody sportowe natomiast, oprócz przestrzegania przepisów sportowych, wymagają odpowiednich zasad etykiety i szacunku.

KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE KARATE WKF – PODSUMOWANIE

Podczas opisywania filozofii sztuk walki oraz różnic między nimi a sportem, wspominałam, że część badaczy uważa, że rywalizacja w duchu Zachodu spowodowała defraudację idei *budo* między innymi w judo. Z pewnością, na co wskazuję też w tej części pracy, dla wielu najistotniejszy jest wynik sportowy oraz przepisy z nim związane, niemniej równie istotna wydaje się siła zasad pozakodeksowych. Zanim postaram się omówić normatywność przepisów karate, chciałabym w analogiczny sposób zbadać przepisy szermierki oraz ich funkcjonowanie. Uważam, że dopiero wtedy jestem w stanie wyłonić wspólne cechy i zaproponować koncepcję, która będzie „normatywnością kodeksów sportów walki".

ROZDZIAŁ III: KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE SZERMIERKI SPORTOWEJ

Jeśli taki sport walki jak karate wyrósł na filozofii i moralności Dalekiego Wschodu, to jego odpowiednikiem na Zachodzie będzie szermierka. Co więcej, szermierkę także cechuje duża dbałość o etykietę i kurtuazję, a źródeł niektórych jej zasad można doszukiwać się w etosie rycerskim. Oba sporty walki czerpią z tradycji honorowych oraz oczywiście ze sztuki samoobrony, mimo tego, że ich umowne formy zaproponowane na zawodach, zdecydowanie odbiegają od pierwowzorów. Aby zrozumieć lepiej podobieństwo w rodowodzie obu sportów walki, należy pokrótce przedstawić historię szermierki.

W drugiej kolejności chciałabym omówić średniowieczne rycerstwo oraz cnoty, które były przynależne do tej grupy społecznej. Szczególną uwagę chciałabym poświęcić także turniejom rycerskim. Kolejnym, trzecim elementem, który zajmie ważne miejsce w niniejszych badaniach, będzie tradycja pojedynkowa. W ten sposób zamierzam przedstawić źródła różnego rodzaju zachowań szermierczych, które są zabezpieczone przepisami FIE (Federation Internationale d'Escrime – Międzynarodowa Federacja Szermiercza).

Podobnie, jak w przypadku karate, postaram się pokrótce omówić przepisy szermierki sportowej. Ze względu na zawiłość części przepisów, a także popularność poszczególnych konkurencji, badania zawężę do części ogólnej przepisów oraz konkurencji szpady jako tej oddającej, w mojej opinii, najlepiej realną walkę.

Po przedstawieniu wiedzy teoretycznej, zaprezentuję wyniki wywiadu środowiskowego przeprowadzonego wśród szpadzistów, trenerów oraz sędziów Polskiego Związku Szermierczego. Pytania zadane w ankiecie są w wielu miejscach zbliżone do tych zadanych karatekom i dotyczą poznawania, funkcjonowania oraz źródeł przepisów szpady

HISTORIA SZERMIERKI[240].

Dzieje fechtunku są ważne, ponieważ biała broń towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Pierwsze wzmianki o walkach umownych – „sportowych", można odkryć na

[240] Z. Czajkowski, *Zarys dziejów szermierki w Europie od czasów średniowiecza do przełomu XIX i XX wieku,* „Idō - Ruch dla Kultury: rocznik naukowy: [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja]" 2006, t. 6, s. 42-51. Historię szermierki opracowałam w głównej mierze na podstawie tego artykułu.

malunkach pochodzących ze Starożytnego Egiptu. Była to groźna broń, rozprzestrzeniona na całym świecie: wcześniej wspomnianej już Afryce, Europie, Azji, a także w obu Amerykach. My zawęzimy kręg zainteresowań do Europy, która jest „kolebką" kultury Zachodu. Nie pozostanie ona jednak bez wpływów, szczególnie bliskowschodniej tradycji.

Użycie białej broni przeszło następującą ewolucję: od wykorzystania jej jako głównego narzędzia podczas walk i wojen, poprzez turnieje rycerskie, po szkolenie z fechtunku na dworach na całym Starym Kontynencie. Szermierka rozwinęła się wówczas dwutorowo: z jednej strony w kierunku spędzania czasu wolnego oraz rywalizacji sportowej, z drugiej jako sposób rozwiązywania sporów honorowych.

Zbigniew Czajkowski wskazuje, że „zwyrodniałą" formą szermierki były walki na miecze gladiatorów. Źródeł pierwszych pojedynków szermierczych można się doszukiwać w instytucji jednego z typów Sądów Bożych, gdzie zwaśnione strony miały walczyć na białą broń. Ta osoba, która wyszła cało z potyczki, uznana była za namaszczoną przez Boga i przyznawano jej rację. Idąc dalej śladem Ordaliów, dowiadujemy się, że strony sporu mogły wyznaczyć swojego następcę – *championa.* Od tej nazwy wzięła się później nazwa zawodów rangi mistrzowskiej. Ponadto instytucja championa była pierwowzorem mistrza fechtunku – nauczyciela szermierczego[241].

W średniowieczu rycerze używali głównie ciężkiej broni obusiecznej, czyli mieczy. Czajkowski wskazuje, że ze względu na wagę, walki na miecze nie były szczególnie dynamiczne, technika, także nie miała większego znaczenia. Najistotniejsza wydawała się siła rycerza. W tym okresie rozgrywane były liczne turnieje rycerskie, którym poświęcę nieco więcej uwagi w dalszej części. Ponadto to w średniowieczu właśnie, powstają pierwsze traktaty szermiercze, przyjmujące formę podręczników z ilustracjami. Wymienić można np. *Manuskrypt I.33*, którego powstanie datuje się na 1300 r. Opisuje on walkę na miecz jednoręczny z puklerzem. W kolejnych traktatach odnajdziemy opisy podstawowych postaw szermierczych z mieczem, takich jak np. osioł czy pług.

Wynalezienie, a później upowszechnienie broni palnej, sprawiło, że powoli wycofywano się z użycia ciężkiej zbroi. Przewrotnie, to właśnie wydarzenie spowodowało rozwój szermierki. Ciężkie miecze zostały zastąpione lżejszymi rapierami, które były zdecydowanie bardziej poręczne i pozwalały na rozwój techniki fechtunku. Do rapiera dodano początkowo pierścienie ochronne, później zastąpiono je koszem. Nazwa tej białej broni pochodzi od nazwy hiszp. *espada ropera* (czyli szpada, broń przyboczna). Była długa, cienka,

[241] Więcej na temat pojedynku sądowego w dalszej części rozprawy.

ostro zakończona. W XVI wieku została rozpowszechniona, szczególnie w Hiszpanii i Włoszech. Odgrywała podobną rolę jak w Polsce czy na Węgrzech szabla. Naukę władania rapierem skupiała się na przeciwnatarcich (działaniach w tempo), sprawności oraz różnego rodzaju „trikom". Oprócz samej walki, ważna była praca nóg oraz stosowanie półobrotów. Często dochodziło do zwarcia, w którym starano się rozbroić oponenta. Początkowo w ręce nieuzbrojonej trzymano tarczę, która stopniowo była wypierana przez inne środki, m.in. pelerynę. Pierwotnie stosowano cięcia i pchnięcia, ale w późniejszej fazie rapier stał się typową bronią kolną. Drugorzędną kwestią, w mojej opinii, są sposoby walki rapierem, warto natomiast dodać, że fechtmistrzowie udzielali lekcji często potajemnie, aby nie zdradzać swoich technik specjalnych. Rapier był więc bronią nastawioną na taktykę oraz technikę, w przeciwieństwie do miecza. Dało to podłoże do pochylenia się nad sposobami walki oraz rozbrojenia. W tym czasie powstawały także pierwsze traktaty szermiercze, które można byłoby nazwać podręcznikami fechtunku. W zależności od kraju, skupiały się na innych tajnikach pojedynków.

Kolejnym krokiem rozwoju szermierki było powstawanie w XVI wieku bractw szermierczych, zarówno w Niemczech jak i innych krajach Europy. Ich głównym celem było przygotowanie mieszczan do fechtunku.

Czajkowski wskazuje, że XVI i XVII wiek to kształtowanie się różnych postaw, gard oraz wypadu, które w dzisiejszych czasach także są wykorzystywane w szermierce sportowej. Istotnym przełomem był końcówka XVII wieku, kiedy francuscy znawcy szermierki zaczęli stawiać technikę, szybkość i taktykę ponad siłę. Istotne były ruchy w tempo. Był to także czas, kiedy, obok rapieru, pojawia się nowa broń – lekka, ozdobna szpada dworską nazywana także szpadą krótką lub francuską. We Włoszech i Hiszpanii nadal walczono na rapiery i lewaki, natomiast we Francji powoli ustępowały one *flamberge*[242], a później krótkiej szpadzie.

Szpada dworska cechowała się stosunkowo krótkim brzeszczotem–78 cm, koszem o kształcie motylkowym lub owalnym, poprzeczką, podkrzyżem, pałąkiem, uchwytem, głowicą i nakładką. W tym okresie mówiono, że jest to najlepiej przystosowana broń sieczna i dla większości „grzecznych" nacji była nieodzownym elementem stroju.

Szpadą dworską wykonywano głównie pchnięcia, mimo posiadanego ostrza. Czajkowski zwraca uwaga, że francuscy mistrzowie poczynili wiele starań, aby wyeliminować nawyk zasłaniania się nieuzbrojoną ręką. Przekonywali o wysokiej skuteczności odpowiedzi,

---

[242] Tak zwany rapier okresu przejściowego. Nazwę swoją zawdzięcza od miecza Rolanda (w naszej tradycji bardziej znany jako *Durandal*). Cechował się długim, cienkim brzeszczotem o przekroju kwadratowym, szcześciobocznym lub romboidalnym, ze stosunkowo prostą rękojeścią.

odciosu. W drodze ewolucji szpada stała się, więc zarówno narzędziem zaczepnym jak i obronnym.

Ciekawym teoretykiem szermierki był George Silver, który jako pierwszy opisuje zasłony i odpowiedzi (jeszcze za pomocą rapiera). W swoim dziele przedstawia także zalety szermierki, gdzie wspomina o usuwaniu melancholii, choleryczności i zuchwalstwa, a jednocześnie zapewnia dobry oddech, zdrowie i długie życie.

Inną interesującą postacią okresu przejściowego był Szkot sir William Hope, który w swoim dziele w formie rozmowy mistrza z uczniem, opisuje zalety osłony. Jednocześnie stwierdza, że zbyt częste używanie zwodów (szkoła wielu mistrzów z tych czasów) prowadzi do niebezpieczeństwa. Moją uwagę przykuł fakt humanitarnego stwierdzenia zaproponowanego przez Szkota. W jednej z odpowiedzi, mówi do ucznia, że życzy sobie, aby jego student nigdy nie musiał wykorzystać umiejętności na innym polu niżeli jedynie ćwiczebnym.

Czajkowski stwierdza, że umiejętności rozbrajania przeciwnika, które zajmują sporo miejsca w podręcznikach szermierki, miały pierwszorzędne znaczenie w rzeczywistości. Wynikało to z częstych pojedynków na szpady w XVII i XVIII wieku. Mimo etosu, że pojedynkowali się ludzie pełnili honoru, polski znawca wskazuje, że takie pojedynki miały źródło w zbyt dużej ilości wypitego alkoholu, a i metody niektóre godziły w prestiż szermierki jak np. rzucanie piaskiem w oczy.

Popularyzacja szpady oprócz rozwoju technik obrony, przyniosła także większe skupienie na pomysłowości ataku. Szpada była jeszcze lżejsza od rapiera, dzięki czemu operowanie nią było łatwiejsze i dokładniejsze. Z tego względu francuscy mistrzowie odchodzili od włoskiego, mocnego trzymania rękojeści, a skupili się mocno na operowaniu palcami oraz nadgarstkiem. Szpada przeżywała wiele ewolucji i ulepszeń, a także bogatsi posiadacze pozwalali sobie na ozdabianie ich szlachetnymi metalami.

W XVIII wieku powstawały pierwsze szkoły szermiercze, aby w drugiej połowie tego stulecia przybrać nazwę akademii. Nauczycielami głównie byli Francuzi, którzy mieli innowacyjne metody fechtunku. Szpada wypierała rapier i powoli odchodzono od zasłon ręką nieuzbrojoną, skoków w bok czy wypadów gimnastycznych.

W XVII wieku wprowadzono floret, który był bronią wyłącznie ćwiczebną. W początkowej fazie traktowano go jako przygotowanie do korzystania z broni ostrzejszej, natomiast coraz więcej osób traktowało szermierkę na florety jako coś przyjemnego i pożytecznego dla zdrowia. Jest to nowy etap rozwoju szermierki, gdzie oprócz przygotowania do realnej walki, jest ona sportem dla przyjemności. Ten mieszany etap trwał aż do XX wieku,

kiedy szermierka stała się wyłącznie sportem. Floret cechował się płaskim brzeszczotem, który był zakończony gałką, pokrytą skórą. Z drugiej strony miał uchwyt z drewna, pokryty sznurkiem, metalową głowicę i kosz prosty lub wypukły. Ze względu na brak masek w pierwszym okresie, floret i tak nie był w zupełności bezpieczny.

Ze względu na odkrytą twarz, ograniczono pole trafień do prawej górnej powierzchni klatki piersiowej. Przestrzegano ściśle zasady uprzywilejowania natarcia i odpowiedzi. Początkowo, wyprzedzenia były zakazane. Pchnięcia zadawano od góry do dołu. Walka na florety była wtedy bardzo umowna i wystylizowana.

Rewolucjonistą w postrzeganiu szermierki był Angelo. To on napisał *Szkołę broni*. Był orędownikiem szermierki jako sportu i jako pierwszy uczył władać bronią panie (głównie odtwórczynie roli Hamleta). Angelo nauczał szermierki w elegancki, wyidealizowany sposób. Ważnym było tylko trafienie w pierś, po sparowaniu należało atakującemu pozwolić wrócić na miejsce i dopiero wtedy zezwalano na ripostę. Nie była więc to walka dynamiczna. Mimo jego sportowego podejścia, swoich studentów uczył także rozbrajania ze względu na wciąż częste pojedynki.

Na zachodzie Europy od XVI wieku, jak wiemy, królował rapier i szpada, natomiast na Wschodzie – w Polsce i na Węgrzech, podobną funkcję spełniała szabla, która pochodziła z Azji Centralnej. Szabla w głównej mierze była wykorzystywana przez jazdę, a przez to, że w Azji nie była rozpowszechniona zbroja, szabla była lżejsza, a jej krzywizna umożliwiała krojenie. Szable w Europie Wschodniej zyskały na znaczeniu od XVI/XVII wieku, gdzie były główną bronią szlachty, a ze względu na ciągłe najazdy tureckie były bardzo skuteczne. Podstawą szermierki na szable były cięcia w górną część ciała. Możliwe były też pchnięcia, niewykorzystywane jednak zbyt często. Są to cechy, które miały wpływ na dzisiejsze brzmienie przepisów sportowych.

Maski weszły do użytku dopiero pod koniec XVIII wieku. Początkowo były to maski karnawałowe, więc nie chroniły oczu, później wprowadzono maski przypominające dzisiejsze. Wzbudzały one opór wśród ćwiczących, którzy twierdzili, że nie przystoją one szlachcicowi. Niemniej szybko stały się obowiązkowym ekwipunkiem. Dzięki temu szermierka dużo zyskała. Rozszerzono pole trafień, zrewidowano dozwolone konwencje, aby uatrakcyjnić i przyspieszyć pojedynki. Między innymi zaczęto uznawać pchnięcia wyprzedzające. Ponadto trafienie nie w pole, uznawano za nieważne, ale przerywało ono także bieg kolejnych trafień a szermierze wracali na pozycje wyjściowe, aby wznowić mecz. Te wszystkie unowocześnienia przyspieszyły bardzo akcje i kontry, stąd w XX wieku rozpowszechnienie aparatury

elektrycznej dla wykrywania trafień. Najpierw wprowadzono ją w szpadzie w 1936 orku, w 1955 we florecie, a na końcu w szabli 1988 rok.

Od połowy XIX wieku szermierka przeżywa kolejną rewolucję, aby pod koniec trafić jako jedna z pierwszych dyscyplin na Nowożytne Igrzyska Olimpijskie. Zdecydowanie mocniej w szkoleniu szermierczym zaczyna się wybijać nurt sportowy, a odchodzi się powoli od idei nauki fechtunku dla pojedynków. Najpopularniejszą bronią sportową był floret, a walka z użyciem tej broni, stawała się coraz bardziej umowna. Doceniano piękno ruchów i konwencję, nie zaś „paramilitarny" charakter. Inaczej wyglądała szermierka na szpady, w której nie było żadnych działań umownych, ograniczenia pola trafień, a walki rozgrywały się na świeżym powietrzu. Pierwotnie szpada była mniej sportowa i przygotowywała do prawdziwych pojedynków. W 1900 roku jednak trafia na Igrzyska Olimpijskie (w 1896 roku została odwołana). Ze względu na przejrzystość jej reguł dla laików oraz najbardziej realny charakter, w mojej opinii, będzie to konkurencja, którą w głównej mierze opiszę podczas badań.

Szermierka podczas Igrzysk Olimpijskich 1896 roku miała specjalny charakter. Tylko w niej ustalono oddzielną konkurencję dla florecistów zawodowców. I tak rozegrano konkurencję floretu amatorów, szabli amatorów oraz floretu zawodowców.

Istotnym wydarzeniem w historii szermierki jest założenie Międzynarodowego Związku Szermierczego w 1913 roku (FIE), który uporządkował i ujednolicił przepisy, m.in. dotyczące długości i ciężaru broni, zasad sędziowania, sposobu rozgrywania zawodów. Zasady szpady i floretu stworzono na podstawie włoskiej i francuskiej szkoły, natomiast szabli, oparto na szkole węgierskiej. FIE sprawuje nadzór nad rozgrywaniem oraz organizacją zawodów w szermierce, odpowiada za Mistrzostwa Świata i odbywanie się konkurencji szermierczych podczas Igrzysk (oprócz zawodów szermierczych, szpada jest także jest konkurencją pięcioboju nowoczesnego).

Z punktu widzenia historycznego, istotne wydaje się, że szermierka początkowo była zarezerwowana jedynie dla wyższej klasy społecznej: rycerstwa/szlachty, później dopuszczono także mieszczaństwo. Wiele tradycji związanych z prowadzeniem walki, nadal znajduje swój wydźwięk w przepisach jak np. trafienie w całe ciało w szpadzie, we florecie tylko w tułów, a w szabli w górną część ciała. Mimo tego, że szermierka miała pierwotnie charakter militarny, w dzisiejszych czasach właściwie go straciła. Historia ukształtowała także etykietę szermierki, czyli jej specyficzne powitania i podziękowanie sobie nieuzbrojoną ręką. Chciałabym chwilę zatrzymać się przy tym. Wydaje się, że jest to cecha, która wyróżnia szermierkę spośród innych sportów walki europejskich. Jednocześnie zdaje się, że jest to zbliżone zachowanie do zachowań wymagalnych w dalekowschodnich sportach walki. Jeśli tradycje honorowe karate

wywodziłam z kodeksu *Bushido* oraz zasad *budo*, to należy zadać sobie pytanie czy w szermierce możemy odnaleźć takie systemy normatywne?

Wydaje się, że odpowiednikiem kodeksu *Bushido* jest europejski kodeks rycerski. Sferę honoru i białą broń łączą także różnego rodzaju kodeksy Honorowe popularne w XIX i w początkach XX wieku. Chciałabym znaleźć wspólne cechy oraz istotne różnice pomiędzy europejskim i japońskim postrzeganiem honoru i etykiety. Poświęcę temu kolejną część mojej pracy.

KODEKS RYCERSKI

Jest to niepisany zbiór zasad moralnych, a także zawodowych, którymi kierowało się rycerstwo w średniowieczu. Różnił się w zależności od czasu i miejsca, ale można odnaleźć w nich wspólny mianownik. Największy rozkwit przeżywał w czasach Krucjat oraz w późnym średniowieczu. Kodeks był mocno związany z religią chrześcijańską oraz moralnością przez nią wyznaczaną. Ponadto najważniejszą ideą było służenie władcy oraz walka równego z równym[243]. Poznajemy go przede wszystkim jako tzw. Etos rycerski (odnoszący się do kultury średniowiecznej Europy) zarówno w literaturze pięknej jak i historycznej. Etos wywodzi się od greckiego słowa *ethos*, które można przetłumaczyć jako styl życia lub wzór postępowania danej grupy. W przypadku rycerzy jest to grupa wojowników[244]. Etos tłumaczy się w dwojaki sposób. Z jednej strony jest to poprawność moralna zachowania danej grupy lub zachowania się w danym środowisku, która jest poddawana ocenie poprzez pryzmat reguł, istniejących w jej świadomości i subiektywnie odbieranych. Z drugiej strony może to być także moralnie poprawne zachowanie z normami obiektywnie obowiązującymi[245].

W przeciwieństwie do kodeksu *Bushido,* zachowały się traktaty oraz inne źródła pisane na temat rycerskości z czasów jej współczesnych. Jako takie źródła można wymienić między innymi: *Księgę o rycerstwie* Godfryda de Charny, *Libro del orden de Caballera* Ramona Llula, *Pochwałę nowego rycerstwa* Bernarda z Clairvaux, a ponadto można wskazać różnego rodzaju kroniki i roczniki. Etos rycerski znajdziemy także w literaturze pięknej średniowiecznej, która daje nam również ogólny pogląd na rycerskość europejską wieków średnich. Można wymienić

---

[243] Ogólne wiadomości o kodeksie rycerskim za D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV-XV wiek),* Warszawa 2000.
[244] J. Piwowarski, *op. cit.*, s. 55.
[245] M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany,* Warszawa 1973, s. 5-6.

takie dzieła jak: *Pieśn o Rolandzie*, *Pieśń o Nibelungach* czy też legendy związane z Królem Arturem.

CNOTY RYCERSKIE

Zdecydowałam się ten system normatywny opisać poprzez cnoty – cechy, które powinien posiadać dobry rycerz. Tu także nie znajdziemy jednolitości, natomiast postaram się przytoczyć ich jak najwięcej, aby zbudować pełen obraz kodeksu. Będzie to więc synteza, która jest wynikiem analiz źródeł przedstawionych powyżej. Przytoczona zostanie także postać Zawiszy Czarnego jako naszego najsłynniejszego i najcnotliwszego rycerza.

Pierwotnie głównymi zasadami, które przyświecały rycerzom, były te, które umożliwiały im największą skuteczność w bojach – siła, fechtunek, duma i odwaga, dopiero w późniejszym okresie na znaczeniu zyskały wartości wyższe. Według jednej ze znawczyń etosu rycerskiego Marii Ossowskiej, te cechy można już odnajdować wśród antycznych wojowników, np. Spartan, gdzie najważniejsza była atletyczność i poświęcenie na polu bitewnym. Etos, który aktualnie poznajemy i kształt rycerskości zbudowany na nim, wykształcił się w XI wieku. Jako źródła „nowych", łagodnych cech wojowników, wskazuje się naukę Kościoła Katolickiego oraz wcześniej wspomnianą literaturę piękną[246].

DOBRE URODZENIE[247] i STANOWA SOLIDARNOŚĆ

Nie było właściwie innej drogi, żeby zostać rycerzem, niż urodzenie się w rodzinie rycerskiej. Pojawiały się nieliczne przypadki, gdy osoby z innych stanów były pasowane w związku z zasługami. Niemniej jednak, co do zasady, rycerzem zostawał chłopiec urodzony w stanie rycerskim. W wieku 7 lat był przekazywany spod opieki matki i zaczynał swoją drogę do stania się pełnoprawnym członkiem tej kasty. Przez kilka lat był giermkiem, zazwyczaj u innego rycerza, aby mniej więcej w wieku 18-23 lat zostać pasowanym. Obrzęd pasowania łączył się z konkretnym ceremoniałem

Rycerstwo odczuwało także oprócz przynależności do rodziny, także przynależność do stanu. Nie obcowali właściwie z pozostałymi grupami społecznymi poza duchowieństwem. Wspólnie się bawili, urządzali polowania, uczty, spędzali czas. Małżeństwa odbywały się wewnątrz rycerstwa. Rycerze nie mogli także trudnić się zawodami przeznaczonymi dla innych warstw, jak na przykład rzemiosło czy handel[248].

---

[246] Por. M. Ossowska, *op. cit.*; D. Piwowarczyk, *op. cit.*
[247] M. Ossowska, *op. cit.*, s. 70.
[248] D. Piwowarczyk, *op. cit.,* s. 219.

HOJNOŚĆ[249]

Hojność przejawiała się na różnych polach. Rycerz starał się zjednać sobie zwolenników, przekazywał różnym osobom dobra, których potrzebowali (ziemię – lenna, konie, broń, itp.). Nie mógł pozwolić sobie na to, aby ktoś nazwał go skąpcem. Cecha ta przejawiała się także w organizacji wystawnych uczt. Według Dariusza Piwowarczyka hojność to właściwie rozrzutność. Rycerz chciał wzbudzić podziw i zachwyt. Badacz wskazuje także, że mimo wszystko, większość rycerstwa to beneficjenci. W zamian za usługi zaciężne, liczyli na nagrody. Hojność wytwarzała więc więzi „klientarne". Bogatszy zapewniał sobie poparcie mniej zamożnych. Uczony podkreśla także, że mniejszą skazą na honorze była ruina finansowa niż zarzucenie mu skąpstwa. W jaki sposób była postrzegana przez współczesnych, mówi relacja naszego kronikarza Jana Długosza[250], który przytacza historię, wydaje się lekko podkoloryzowaną, hojności księcia Witolda. Kiejstutowicz zadowolony z powrotu swojego sekretarza, ogłosił, że ofiarowuje mu 100 grzywien. Małżonka Witolda, niezbyt z tego zadowolona skomentowała, że książę chyba jest rozrzutny. Ten, niepocieszony z komentarza, dał sekretarzowi kolejne 100 grzywien. Żona ponownie go skrytykowała, a ten na przekór dał kolejne 100 grzywien. Sytuacja rozwijała się aż do momentu, kiedy kobieta zamilkła, a sekretarz otrzymał w sumie 800 grzywien. Historia ta wydaje się nie do końca prawdziwa, natomiast pochwalny stosunek kronikarza, wskazuje na tendencję w tamtych wiekach.

POTRZEBA ZDOBYCIA SŁAWY[251]

Bardzo ważna cecha rycerska. Każdy rycerz chciał rozsławić swoje imię podczas bitew, turniejów czy polowań. Łączy się z tym rycerska duma, która jednak powinna być wyważona i nie polegać na okazywaniu braku szacunku innym rycerzom. Mimo rywalizacji między sobą, żądza sławy nie powinna być podłożem sporów w stanie rycerskim. W późniejszej części pracy zamieszczę informację o turniejach, dzięki którym rycerze przysparzali sobie sławy. Wydaje się, że ważny wniosek płynie z książki Ossowskiej, która podkreśla, że kultura rycerska była kulturą współzawodnictwa, ale niekonfliktowego. W polemikę z tym twierdzeniem (ale chyba przede wszystkim z rozróżnieniem słowa współzawodnictwo a rywalizacja) wchodzi Piwowarczyk. Zdaniem badacza kultura rycerska była kulturą rywalizacji. Rycerze walczyli, aby pokonać innych, ale cel nie wydaje się najważniejszy. Indywidualizm ma się realizować

[249] D. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 218 i n. Cnota hojności opracowana na podstawie tej monografii.
[250] *Ibidem*.
[251] M. Ossowska, *op. cit.*, s. 72.

przez jak najwyższą pozycję w grupie, a nie zaś dla sportu jako takiego[252]. Warto zauważyć, że żądza sławy i dumy jest jedną z cech, które mogą motywować sportowców do lepszych wyników. Z drugiej strony jest to zachowanie, które w kulturze samurajskie byłoby niedopuszczalne. Przypomnijmy, że japońskich wojowników cechowała skromność, a wszystko, co czynili, czynili dla swych panów oraz grup.

ODWAGA[253]

Odwaga to cecha, która łączy się oczywiście bezpośrednio z bitwami, turniejami i pojedynkami. Była obecna już w etosie spartańskim. Odmówienie rycerzowi odwagi było obok zarzutu zdrady, największą obelgą. Tchórzostwo było dla wojownika hańbą. Niekiedy niestety rycerze przeceniali swoje możliwości i ponosili klęskę, mimo tego historia traktuje takie czyny jako bohaterskie, a nie bezsensowne. Wydaje się, że ciężko było zachować granicę między rozsądkiem a odwagą, jeśli od początku życia rycerze byli wychowywani na wojowników. Tutaj także warto wrócić chociażby do zasady *Dojo kun*, która wprost krytykuje „porywczą" odwagę.

WIERNOŚĆ[254]

Jest jedną z najważniejszych cech i przejawia się w różnych kontekstach. Oczywiście przede wszystkim wynikała ona z prawa lennego. Uboższy rycerz otrzymywał ziemię od bogatszego wojownika, był mu dłużny lojalność oraz służbę. Tak powstał system, który w głównej mierze ukształtował średniowieczną Europę, gdzie wasal był wierny swojemu panu (seniorowi). Każde, nawet najmniejsze przewinienie przeciwko zwierzchnikowi, było karane. Zdrada była zdecydowanie cięższym przestępstwem w rycerskim stanie niż przestępstwa natury kryminalnej[255]. Poszanowanie wierności było więc dla ludzi wieków średnich podstawą moralności. Z jednej strony wasale byli winni seniorom posłuszeństwo, radę i szacunek, z drugiej strony panowie feudalni powinni odpłacać się im za to – przejaw wcześniej już wspomnianej hojności.

Ponadto rycerze, co do zasady, byli też wierni władcy. Piwowarczyk, podając polski przykład, wskazuje, że nie miała ona tylko charakteru feudalnego (nie wszyscy rycerze przecież byli lennikami króla), ale bardziej narodowy. Warto wspomnieć chociażby apel Jagiełły przed

---

[252] D. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 220 i n.
[253] M. Ossowska., *op. cit.*, s. 73.
[254] *Ibidem*, s. 74-76.
[255] D. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 216.

Wielką Wojną z Zakonem Krzyżackim, gdzie powróciło do państwa wielu znamienitych rycerzy, którzy przebywali na żołdach m.in. u Zygmunta Luksemburskiego. Kierowali się wiernością, a więc patriotyzmem, a nie podległością feudalną króla węgierskiego[256]

Przeciwieństwem wierności była zdrada. Rycerze, którzy stawali przeciwko swojemu panu (ponieważ byli np. żołnierzami zaciężnymi), musieli prosić o zwolnienie z przysięgi, motywując to różnymi względami, w innym wypadku narażał się na wiarołomstwo.

Należy też wymienić wierność „damie serca", która dla rycerzy była także istotnym elementem obyczajowości, o czym będzie wspomniane w dalszej części pracy.

SPRYT/ETYKA WALKI/ROZTROPNOŚĆ[257]

Piwowarczyk wskazuje na spryt jako na jedną z cech rycerskich, która jednak jest bardzo kontrowersyjna. Rożnego rodzaju zagrywki, podstępy mimo tego, że dawały zwycięstwo w walce, wydaje się, że były traktowane jako zaprzeczenie honoru. Już u Długosza widać pewnego rodzaju dysonans, gdzie podstęp od pomysłowej zagrywki dzieli cienka linia. Według niego, Polacy byli pomysłowi, natomiast inne nacje dopuszczały się haniebnych czynów. Choćby taki przykład: Polacy, którzy zaatakowali podczas rozmów pokojowych, to odważni rycerze, a Krzyżacy szykujący zasadzkę na Jagiełłę, to wiarołomcy. Niemniej jednak, spryt, który objawiał się odpowiednim planowaniem bitew, bez żadnych zasadzek, jest z pewnością cechą przynależną rycerstwu i nie podlega to dyskusji.

Z drugiej strony prawdziwego rycerza powinna cechować etyka walki. Rycerz ma szanować swojego przeciwnika i okazywać względem niego respekt, niezależnie od tego czy w czasie wojny, czy podczas turnieju. Jedna z zasad, która nadal ma wydźwięk w szermierce, jest walka twarzą w twarz, nie powinno rywala zachodzić się od tyłu lub podczas czynności, kiedy nie jest gotowy na walkę, np. modlitwa, sen. Nie powinno się podczas walki wykorzystywać słabości przeciwnika, np. jeśli ten spadnie z konia, rycerz czekał, aby oponent miał z nim równe szanse. Często sam schodził z konia, aby dokończyć pojedynek.

Spryt łączy się także z inną cnotą przypisywaną stanowi rycerskiemu, czyli z roztropnością. Dobry wojownik umiał poradzić sobie w najtrudniejszych momentach. Znajdował wyjście z sytuacji, przy których reszta by się poddała. Roztropny rycerz nie powinien także podejmować się zadań, które są niewykonalne lub mogą przynieść szkodę jego drużynie. Cnotę roztropności w dzisiejszych czasach nazwalibyśmy mądrością życiową.

---

[256] *Ibidem*, s. 217.
[257] *Ibidem*, s. 217 i n.

SIŁA FIZYCZNA i URODA[258]

Zgodnie z ideałami, między innymi literackimi, rycerz powinien być silny i urodziwy. Jego atletyczność jest główną cechą na polu bitewnym, dźwiganie ciężkiej zbroi i władanie mieczem. Na urodę, oprócz cech indywidualnych, składał się także dworski ubiór oraz biżuteria. To odróżniało go o niższych warstw społecznych.

SZLACHETNA POSTAWA WOBEC KOBIET[259]

Każdy rycerz powinien posiadać „damę serca" i darzyć ją miłością, a także być jej wierny. Często podczas turniejów zasiadały one na specjalnej trybunie i kibicowały swoim wybrankom. Młodzi rycerze, aby zaimponować kobietom, dążyli do doskonałości w cnotach rycerskich

DWORSKOŚĆ[260]

Jednym z przejawów dworskości była, już wcześniej wspomniana, postawa względem kobiet i dbałość o fizyczność rycerzy. Szczególnie w późnym średniowieczu, ceniona była grzeczność i szacunek. Rycerz musiał wyśmienicie znać etykietę, która panowała na dworach zarówno podczas uczt jak i zabawy.

HONOR[261]

Jedna z najważniejszych cnót rycerskich. Wiązała się z dobrym imieniem i godnością. Przejawiała się już w poprzednich cechach (np. etyczna walka) i, de facto, zachowanie godzące w którąkolwiek z wyżej wymienionych cnót, będzie skutkowało utratą honoru. Honor więc jest czymś, co zespalało wszystkie cechy wzorca rycerskiego.

Zupełnie podobnie jak w etyce samurajskiej. Niemniej jednak, w Europie często głównym motywatorem godnego zachowania był strach przed karą Bożą lub z drugiej strony, przypodobanie się Stwórcy. Nie były to oczywiście jedyne przyczyny. W ten sposób chciano również zyskać sławę oraz względy dam serca, a także przychylność panów feudalnych.

Ponadto, w kulturze popularnej, rycerz kojarzy się właśnie z honorem. Tę cnotę „dziedziczą" później od średniowiecznych wojowników tzw. gentlemani, których temat

---

[258] J. Piwowarski., *op. cit.,* s. 57.
[259] *Ibidem,* s. 58; M. Ossowska, *op. cit.*, s. 80 i n.
[260] D. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 219.
[261] M. Ossowska, *op. cit.*, s. 77 i n.

poruszę później, a także żołnierze i harcerze. Nie bez znaczenia wydają się także walki o honor swój lub swojej rodziny, tudzież damy serca. Początki pojedynków honorowych opiszę w dalszej części.

POBOŻNOŚĆ i MIŁOSIERDZIE

Czasy średniowiecza, to wieki, kiedy oczekiwano Sądu Najwyższego i uważano, że coraz bliższe jest przyjście Królestwa Bożego. Wychowywany w takich okolicznościach rycerz, otaczał szczególną opieką duchowieństwo oraz słabszych i biednych. Rycerze byli pomocą Kościoła w walce z niewiernymi, chcąc w ten sposób uzyskać zarówno chwałę za życia jak i zbawienie. Każdy wojownik był ochrzczony, a typowe rycerskie rytuały jak np. pasowanie wiązały się z uroczystościami kościelnymi. Rycerz był właściwie wykreowany przez religię chrześcijańską, wypełniał jej przykazania, postępował zgodnie z wzorcami zawartymi w Piśmie Świętym[262]. Dzięki takiemu życiu, rycerstwo stawało się grupą jeszcze bardziej poważaną przez resztę społeczeństwa, a jedność z Kościołem zapewniała im status wybrańców.

Na wyprawy wojenne rycerstwo zabierało duchownych, którzy swoim wsparciem, mieli im przysparzać powodzenia w bitwach. Od końca XI wieku, rozpoczęto wyprawy krzyżowe, w których sławiło się wielu rycerzy, szczególnie z zachodniej Europy. Oczywiście nie wszyscy wojownicy szli do walki z niewiernymi wyłącznie z pobudek religijnych, była to też forma zarobku, a legendarne skarby ukryte w Ziemi Świętej tylko dodawały im sił podczas wielotygodniowych wędrówek.

Z pobożnością bezpośrednio łączy się miłosierdzie. Jedna z broni nawet nazywała się *misericordias* (łac. *miłosierdzie*). Używana ona była do ukrócenia cierpień poległym w bitwie oponentom. Maria Ossowska wskazuje także na humanitaryzm i równość w walce jako przejawy rycerskości[263].

KODEKS RYCERSKI-PODSUMOWANIE

Wymienione powyżej cechy są głównymi aspektami rycerskości, które wymieniają mediewiści z całego świata. Naszym, polskim wzorem rycerza jest Zawisza Czarny, któremu

[262] J. Piwowarski, *op. cit.*, s. 54 i n.
[263] M. Ossowska, *op. cit.,* s. 78 i n.

przypisuje się cnoty rycerskie takie jak: wierność (*fidelitas*), pobożność (*pietas*), męstwo (*virtus*), roztropność (*prudentia*), dworność (*curiositas*), hojność (*largitas*) i honor[264].

To, co w głównej mierze odróżnia europejski kodeks rycerski od *Bushido*, to mocny akcent na chrześcijaństwo. Mimo tego, że na etykę samurajów wpływ miały różne religie, to jednak od japońskich *bushi* nie wymagano bezpośrednio pobożności. Wydaje się, że tam pobożność zastąpiono wiernością przodkom. Drugą kwestią także mocno różnicującą jest zachodnia kultura jednostki a dalekowschodnia grupowość. Mimo tego, że wśród rycerstwa podkreślana jest integracja stanowa, niemniej jednak jedną z wyróżniających się cech jest także pragnienie sławy i zapisanie się indywidualnie na kartach historii. Japończycy natomiast wszystko, co robią, także samodoskonalenie, robią dla grupy – rodziny, miasta, państwa. Rycerze europejscy, podążając za wizją sławy, często ryzykowali ponad miarę. Zasady *budo* natomiast wprost stanowią, że należy się wystrzegać „porywczej odwagi".

Oczywiście dla nas najistotniejszymi kwestiami, które jednocześnie są wspólne dla obu kultur jest honor oraz etykieta. To one bezpośrednio mają wpływ na dzisiejsze kodeksy sportowe karate i szermierki.

Tym samym kolejnymi punktami naszych rozważań będą turnieje rycerskie, które można by uznać za wydarzenia, które rozpaliły chęć rywalizacji sportowej wśród Europejczyków oraz pojedynki, także honorowe, które historycznie związane są z szermierką.

TURNIEJE RYCERSKIE

Turnieje rycerskie w średniowiecznej Europie były jedną z głównych rozrywek rycerstwa. Ich początku doszukuje się w różnego rodzaju grach zręcznościowych i ćwiczeniach wojskowych, uprawianych od dawien dawna, od czasów starożytnych. Przyjmuje się, że turniej rycerski ma związek z igrzyskami rzymskimi, tzw. *Ludus Troiae*, w których dwie grupy walczyły na koniach w pozorowanym pojedynku. Według historiografii wynalazcą turnieju był Gotfryd de Preuilly. Słowo „turniej" także pochodzi z języka francuskiego: „*tornoi/tornoiement*", a wywodzi się z czasownika *kręcić się, obracać*[265].

Turnieje były treningiem, namiastką prawdziwej walki. Ich rozkwit przypadł na okres, kiedy w bitwach często wykorzystywana była kopia, która nie należała do najłatwiejszej broni, a władanie nią wymagało wprawy i współpracy zespołowej[266]. Wskazuje się ludyczno-

---

[264] D. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 221 i n.
[265] J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy,* Warszawa 2008, s. 87 i n.
[266] *Ibidem*, s. 88.

wojskowy charakter turnieju jako „walki zbiorowej polegającej na czołowym ataku dwóch uformowanych w szyku oddziałów uzbrojonych jeźdźców”[267]. Doniesienia kronikarzy z I połowy XII wieku wskazują, że możnowładzcy francuscy umawiali się między sobą na takie „bitwy” w celu treningowym, a także dla sławy. Od standardowej potyczki różniła się celem: aby pokonać przeciwnika, wystarczyło zrzucić go z konia i pojmać, a nie zabić. Wyznaczano także strefy bezpieczne, gdzie można było odpocząć lub naprawić uzbrojenie.[268]

Podkreśla się, że turnieje przeprowadzano w głównej mierze dla pieniędzy i sławy. Królowie i inni możnowładcy, organizując turnieje, nakładali odpowiednie opłaty za wzięcie w nich udziału.

Nie można niestety zapomnieć też o złej stronie turniejów, czyli liczbie ofiar. Z tego względu do XII wieku papieże oraz inni dostojnicy kościelni nakładali zakazy turniejowe, a poległym podczas takich „zabaw”, odmawiano pochówku w ziemi świętej[269]. Niemniej jednak byli też tacy, jak np. Humbert z Romans– dominikanin, który oprócz potępienia, wskazuje też wartości dodatnie turniejów. Negatywnie ocenia wysokie wydatki na turnieje oraz załatwianie prywatnych sporów podczas walk. Z pozytywów kaznodzieja odkrywa wzajemne wsparcie rycerstwa oraz wytrenowanie przed najważniejszymi walkami z niewiernymi.[270]

Turnieje od Francji rozprzestrzeniły się po całej Europie, dotarły także do Polski. Na naszych rodzimych ziemiach szczególny prym w organizacji takowej rozgrywki wiódł Śląsk[271]. Wynikało to zapewne z bliskości Czech, które stawały się ośrodkiem kultury rycerskiej tej części Europy.

Warto jeszcze wspomnieć o różnych rodzajach turniejów[272]:

- *Melee (bohurt)* to turniej, który opisałam do tej pory – przypominające dzisiejsze inscenizacje, gdzie potykały się ze sobą dwie drużyny rycerskie na polu lub w lesie, strącano się z koni i pojmywano.
- *Estor (tjost)*– był to pojedynek dwóch rycerzy, którzy mieli potykać się na kopie, a później szermować. Jest to najpopularniejszy wizerunek turnieju w popkulturze. Według Jana Szymczaka w Polsce ten typ turnieju nazywano gonitwą i był często

[267] *Ibidem*, s. 88.
[268] *Ibidem*, s. 90.
[269] Por. R. Bubczyk, *Średniowieczne sporty w obliczu krytyki, „*Annales Universitatis Mariae Curie- Skłodowska” 2021, vol. LXXVI, s. 43-64.
[270] J. Szymczak, *op. cit.*, s. 92-93.
[271] *Ibidem*, s. 159.
[272] P. Lipiec, *Turniej rycerski w średniowiecznej* Europie, [w:] *Kurierhistoryczny.pl*; dostęp online: https://kurierhistoryczny.pl/artykul/turnieje-rycerskie-w-sredniowiecznej-europie,186 5.05.2023.

wstępnym harcem przed właściwym *melee*[273]. Gonitwy odbywały się w pierwszym dniu turnieju, a rycerz miał pojedynkować się z każdym, kto przyjął jego wyzwanie. Dotknięcie tarczy grotem kopii oznaczało walkę na ostre kopie. Dotknięcie zaś drzewcem oznaczało starcie na tępe kopie. W Polsce przyjęła się czeska nazwa *kolba*. Kronikarstwo polskie wskazuje jednak, że oddzielnie traktowano gonitwy i kolby.[274]

- *Tournei*– to natomiast walka dwóch drużyn na arenie, wygrywała ta, która strąciła z koni więcej przeciwników[275].

Schyłek średniowiecza to rozwój zdecydowanie większej ilości zabaw rycerskich, od igrzysk po walkę o zdobycie pierścienia lub strzeżenie fontanny.

Duży związek z późniejszymi przepisami sportowymi zdaje się mieć urząd herolda oraz sędziego podczas turniejów. Herold to urzędnik królewski, który był odpowiedzialny za rozpoznawanie herbów i określanie pozycji rycerza, a także za sprawy dyplomatyczne króla. To on wywoływał rycerzy na pojedynki. Jedną z najistotniejszej roli „głosicieli chwały" było dopuszczanie rycerzy do zawodów. Ponadto heroldowie odpowiadali na dworze królewskim za etykietę, dzisiaj nazwalibyśmy to protokołem dyplomatycznym.[276]

Rene d'Anjou dostarcza nam informacji jak przebiegał taki proces powołania na turniej. Organizator wręczał swojemu królowi herbowemu warunki wyzwania oraz tępy miecz. Tak wyposażony herold wraz ze swoją świtą, udawał się na dwór wyzwanego. Jeśli wyzwanie zostało przyjęte, przekazywał wyzwanemu listę rycerzy, z których miał wybrać czterech sędziów turniejowych. Oni określali miejsce i czas zawodów. Dopiero wtedy turniej zostawał oficjalnie ogłoszony.[277]

Przed turniejem wystawiano na widok publiczny hełmy rycerzy z klejnotami, jeśli któryś został zrzucony, było to oskarżenie rycerza o czyn, nielicujący z kodeksem rycerskim. W zależności od turnieju, były wyróżnione różnego rodzaju przewinienia względem honoru, np. cudzołóstwo, krzywoprzysięstwo.

Ze względu na niebezpieczeństwo walk, potrzebę utrzymania dyscypliny i poszanowania dla reguł w turniejach rycerskich nie mogło zabraknąć sędziów. Wracając do przytaczanej już *Księgi turniejowej* Rene d'Anjou, sędziowie byli wybierani spośród

---

[273] J. Szymczak, *op. cit.*, s.152.
[274] *Ibidem*, s. 153-154.
[275] Kurierhistoryczny.pl, dostęp online: https://kurierhistoryczny.pl/artykul/turnieje-rycerskie-w-sredniowiecznej-europie,186 5.05.2023
[276] J. Szymczak, *op. cit.*, s. 156 i n. Informacje na temat urzędu herolda opracowane na podstawie rozdziału z niniejszej monografii.
[277] *Ibidem*, s. 158.

najzacniejszych rycerzy zaraz po przyjęciu wyzwania turniejowego. Co było już wcześniej wspomniane, wyznaczyli termin i miejsce potyczek. To oni odpowiadali za broń i dopuszczali ją do walki turniejowej. Zasiadali w loży, obserwowali z wysokości turniej i dawali znak do zakończenia turnieju trębaczom. Uczestniczyli także we wręczaniu nagród. Większość relacji na temat sędziowania i punktowania, określiłabym jako regulaminy poszczególnych turniejów, a nie jako przepisy powszechnie obowiązujące.

Istotniejsza wydaje się rola sędziów w późnym średniowieczu, kiedy punkty nie były liczone tylko za zsadzenie z konia (co było najwyższą punktacją), ale za poszczególne trafienia, np. w hełm. Wiadomości na ten temat przynosi instrukcja przygotowana przez sir Johna Tiptofta. Oprócz poszczególnych punktacji ciekawą kwestią, z punktu widzenia późniejszych przepisów sportowych, jest możliwość otrzymania dodatkowej kopii do kolejnej gonitwy jako nagrody. Natomiast za trafienie w siodło, karano rycerza i zabierano mu kopię, czyli zabierano prawo do jednej gonitwy. Ponadto punkty karne obowiązywały także za trafienie konia, UDERZENIE W PLECY lub ATAK NA NIEUBZROJONEGO PRZECIWNIKA, A TAKŻE ZA DWUKROTNE ZDJĘCIE HEŁMU (z pewnym wyjątkiem). Pozwoliłam sobie użyć wielkich liter z racji na zbieżność lub nawiązanie do tych zasad w szermierce sportowej.

Jak widać mimo tego, że często średniowiecze określano jako wieki zacofane kulturowo, to niemniej jednak, w nich warto jest szukać genezy rywalizacji sportowej, szczególnie jeśli chodzi o fechtunek. Mam nadzieję, że kwestie poruszone w tej części ułatwią zrozumienie niuansów zawartych w przepisach szpady.

POJEDYNEK

Historia pojedynków łączy się oczywiście z ideą rycerstwa, można by zapewne sięgać nawet do czasów antycznych. W tej części przytoczę kilka rodzajów pojedynków, które pojawiły się na przestrzeni wieków. Część z nich łączy się z ideami rycerskimi, część wydaje się jedną z przyczyn podejmowania się nauki szermowania i doskonalenia się w tym aspekcie. Pojedynkiem określimy, co do zasady walkę dwóch osób, łac. *duellum*

POJEDYNEK SĄDOWY

Według Jana Szymczaka pojedynek od zamierzchłych czasów, zarówno w Europie jak w innych krańcach świata, służył jako sposób udowodnienia niewinności. Ludzie liczyli, że siły

natury wskażą, kto popełnił czyn zabroniony, a kto jest niewinny. Juliusz Cezar, prowadząc swoją ekspansję na europejskie ludy, odkrył tego typu środek dowodowy wśród ludów germańskich.[278]

W średniowieczu pojedynek przyjmuje formę prawną i jest obok przysięgi tzw. Sądem Bożym (niem. *Gottesgerichte*). Były to oficjalnie środki dowodowe. Pozostałymi środkami dowodowymi związanymi z „boską pomocą" są ordalia (niem. *Gottesurteile*)[279]. Środki te miały zarówno charakter, rozstrzygający jak i karzący. Już Karol Wielki zezwolił na *duellum* na kije w celu rozstrzygnięć w sprawach o czyny zabronione. Jego syn Ludwik Pobożny rozszerzył instytucję o możliwość wyboru broni.

Według badaczy pojedynki odbywały się w różnych miejscach: na dworze panującego lub biskupa, w klasztorze i przyległych mu terenach, nad rzeką lub na wyspie[280]. Sądy boże miały charakter publiczny. Ten irracjonalny środek dowodowy był wykorzystywany nie tylko w procesach karnych, ale także cywilnych, szczególnie, kiedy nie można było powołać się na inny dowód. Według źródeł angielskich pole do potyczek było czworokątne, przypominało ring bokserski o wymiarach 4,9x6.1m, wokół którego zasiadali sędziowie oraz doktorzy. Pojedynkujący się mieli odkryte przedramiona i łydki, nie mieli zbroi, w jednej ręce dzierżyli tarcze, w drugiej miecz (broń rycerska) lub kij (broń niższych warstw).

Relacja polska uzupełnia nieco ten opis. Biorący udział mogli mieć na sobie tyle lnianych lub skórzanych ubrań, ile zechcieli. Mogli mieć dodatkowy miecz lub nawet dwa za pasem, bez pochwy. Otrzymywali także tarcze, które były drewniane obite skórą. Dalej w przepisach prawa starochełmińskiego odnajdujemy, że każdemu pojedynkującemu się, sędzia przydziela dwóch woźnych, którzy na mocy zwyczaju prawnego są odpowiedzialni za ekwipunek walczących. W prawie francuskim podobną rolę pełnił herold, który po przegranym pojedynku zdejmował zbroję z pokonanego i wyrzucał ją, co miało wymiar symboliczny i jeśli żył, przekazywany był w ręce sędziego.

Pojedynek służył także do rozstrzygania spraw politycznych. W 1033 roku w sporze między Lutykami a Sasami na życzenie obu stron Konrad II nakazał, aby pojedynkowało się

---

[278] *Ibidem*, s. 15 i n. Informacje na temat pojedynku sądowego opracowane na podstawie niniejszej monografii.
[279] *Ibidem,* s. 15-16. W literaturze dotyczącej historii prawa polskiego wskazuje się jednak, że zarówno pojedynek sądowy, jak i próba wody czy ognia, są rodzajami ordaliów. Por. J. Bardach B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego,* Warszawa 2009, s. 195-106. Z tego względu będę także stosować zwrot, że pojedynek sądowy należy do ordaliów.
[280] J. Szymczak, *op. cit.,* s. 16.

dwóch śmiałków w imieniu wszystkich. Praktykę taką odnajdujemy także w literaturze pięknej np. w Parsifalu.[281]

W świetle *Najdawniejszego Zwodu Prawa Polskiego* (XIV w.) pojedynek powinno się przeprowadzić w ciągu 14 dni. Odbywał się rano, nie później niż do 15. Jeśli do tej godziny wyzwany nie stawił się, uznawano go za pokonanego. Dlatego właśnie według prawa starochełmińskiego osoba wyzwana na popołudnie, miała prawo nie stawić się. Takie podejście wynikało z rytuału kościelnego.

Duchowni uczestniczyli w pojedynkach do czasu zakazania ich przez Kościół, pierwotnie przez Sobór Laterański w 1215 roku, w 1222 zakazano stosowania ich w sądach świeckich, a ostatecznie zakazane zostały dekretaliami w 1234 roku. Trudno jednak było zwyciężyć z utartym już zwyczajem, ponadto poszczególni członkowie duchowieństwa także nie byli zadowoleni, ponieważ zabierano im jedno ze źródeł dochodu.

Znaczenie pojedynku jako źródła dowodowego z czasem malało. Już w 1168 roku Ludwik VII zlikwidował pojedynki w sprawach drobnych, a w 1258 (w innych źródłach 1260) zniesiono je całkowicie, wprowadzając we Francji dowód ze świadków. Podejrzewa się, że pojedynki szybko wróciły do łask, z racji na powstanie prawideł pojedynkowych napisanych przez Filipa de Remi w 1283 roku. W tych zapiskach znajdziemy m.in. komu zakazuje się pojedynków: kobietom i małoletnim, osobom powyżej 60 roku życia, jeśli strony nie były równe sobie urodzeniem, skazanym na śmierć z innych powodów, osobom oskarżonym o zabójstwo, w przypadku, gdy ofiara przed śmiercią wskazała kogo innego, jeśli w sprawie była już zgoda, trędowatym i sprawach drobnych.

Ponownie przywrócono pojedynki za panowania Filipa IV Pięknego w 1306 roku. Miały się one odbywać w obecności władcy i dworu, a wyzywający miał im zapewnić nocleg. Miało to na celu zwiększenie kosztów pojedynków, a tym samym zmniejszenie ich ilości.

W Europie schyłku średniowiecza odchodzono od możliwości pojedynkowania się w celu udowodnienia swojej niewinności. „Boska ingerencja", w którą wierzono, nie zawsze jednak stała po stronie sprawiedliwości. Szymczak podaje, że w 1386 roku kat paryski niesłusznie powiesił Jacques'a le Gris, ponieważ przegrał swój pojedynek. Później okazał się niewinny. We Francji powoli traciły na znaczeniu, aby odejść w XV stuleciu, niemniej jednak ostatni pojedynek ze specjalnym zezwoleniem władcy odbył się 1547 roku. W Anglii ostatni pojedynek odbył się w XIII wieku, chociaż przepis o pojedynku jako o środku dowodowym,

[281] Por. P. Trafiłowski, *Pojedynki władców: zagadnienie komunikacji rytualnej*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2016, nr 2(XV), s. 81-101.

derogowano dopiero w 1819 roku. Na Półwyspie Iberyjskim jako pierwszy pojedynek wycofał król Kastylii i Leonu – Alfons X Mądry w 1265 roku. W Niemczech *deullum* zostało zastąpiono przysięgą w 1290 orku, chociaż w sądach świecki stosowano go do XV wieku. W Czechach zniesiono pojedynki w 1355, ale dowód za pomocą bitwy został utrzymany.

W Polsce pojedynek także był jednym ze środków dowodowych. W 1222 roku Konrad Mazowiecki uznał, że klasztor w Czerwieńsku co najmniej od jego ojca i dziada miał prawo organizowania ordaliów za pomocą prób żelaza, wody oraz pojedynku. Za Szymczakiem warto zaznaczyć, że według śląskiej tradycji spór między Zbigniewem a królem Bolesławem zakończył się właśnie pojedynkiem sądowym, ponieważ nie udało się w inny sposób udowodnić racji stron. Bolesław, jak historia wskazuje, pojedynek wygrał (lub jego zastępca), a Zbigniew został wygnany z kraju.

Historia Polski okresu rozdrobnienia dzielnicowego przynosi wiele informacji na temat pojedynku sądowego. Wielu panów dzielnicowych udzielało przywilejów organizowania tego typu środków dowodowych. Wspomina się między innymi sprawę Klemensa z Ruszczy, który otrzymał zgodę Bolesława V Wstydliwego na organizowanie pojedynków na miecze lub kije (maczugi). Warto wspomnieć, że w tradycji europejskiej na miecze walczyli rycerze, a na kije niższe stany. Jeśli spór był między rycerzem a przedstawicielem niższej warstwy, to walczono na broń stanu pozwanego. Należy wspomnieć, że rycerzowi przysługiwało prawo wystawienia zastępstwa za siebie na pojedynek. Podobny przywilej posiadał władca, który mógł wystawić każdego ze swoich poddanych. Także za kobiety, starszych i dzieci walczyli zastępcy. Znane są sytuacje, gdzie w „sądzie bożym" biorą udział fechtmistrzowie zamiast strony procesowej.

Delegalizacja pojedynków sądowych spowodowała, że na pierwszy plan wysuwają się innego rodzaju pojedynki, czyli pojedynki prywatne, które były bardzo żywą instytucją aż do XX wieku.

POJEDYNKI HONOROWE

Mimo tego, że jeden z badaczy pojedynków honorowych, Marcin Byczyński[282], wskazuje, że ich źródłem nie są pojedynki sądowe, to jednak chciałam rozpocząć od nich, aby mieć pełen obraz historii *duellum*. Należy odróżnić zatem pojedynek publiczny, do którego

[282] M. Byczyński, *Pojedynek honorowy- demonstracja kompetencji honorowych czy pieniactwo?, „*Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna" 2012, t. I, nr 2, s. 117-128.

należał pojedynek sądowy, którego przepisy były opisane prawem powszechnym, od prywatnego, gdzie zasady były określone normami pozaprawnymi.

Delegalizacja pojedynków sądowych w większości krajów Europy, przyczyniła się do wzrostu ilości pojedynków prywatnych. Szymczak wskazuje, że *duellum* stały się pozasądowym środkiem obrony honoru, zmazania z siebie potwarzy lub pomszczenia krzywdy[283]. Są to przyczyny po części inne niż te, które przewidują dwudziestowieczne kodeksy honorowe. Niemniej jednak warto zwrócić uwagę na pojedynki prywatne rozgrywane jeszcze w czasach średniowiecza lub na początku ery nowożytnej, na których tradycję bezpośrednio powołuje się Boziewicz, a zwyczaje rycerskie są przytaczane w niektórych artykułach.[284] Za Szymczakiem warto przytoczyć chociażby rytualny charakter pojedynku prywatnego, gdzie walczący powołują się, że tylko krew jest w stanie zmyć obrazę poczynioną na drugiej stronie. Historia zna przypadek, gdy cesarz Karol IV obraził cześć Elżbiety Łokietkówny, jego posłowie byli w stanie stanąć do *„duellum et certament”* (równej walki i pojedynku) w obronie króla i matki, ponieważ zniewagę tę można było tylko oczyścić krwią – *„sanguine dilui”*[285]. Niemniej jednak, nie jest to główny temat pracy i wolę zwrócić się ku kodeksom i pojedynkom honorowym.

Byczyński stwierdza, że zupełnie oddzielną kwestią jest geneza pojedynków honorowych od tego czym właściwie są i w jego opinii, należy zacząć od charakterystyki pojedynku honorowego, aby móc omawiać jego genezę. Jest on zdecydowanym przeciwnikiem wskazywania ordaliów jako genezy tego pojedynku. Niemniej jednak inni badacze tego tematu, skupiający się, jednakże głównie na historii, także swoje prace rozpoczynali, tak jak ja, od pojedynku sądowego i prywatnego.[286]

Honor jest kwestią, która ma znaczenie w całej tej pracy, natomiast trudno jest wyjaśnić samo znaczenie tego słowa. Byczyński podejmuje się trudu opisania zdolności honorowej oraz kompetencji, którymi należy się wykazać, aby mogło dojść do takiego pojedynku. W niniejszej analizie oprę się w głównej mierze o jego pracę oraz *Polski Kodeks Honorowy* Boziewicza.

Byczyński wymienia dwa pojedynki[287], które z pewnością za honorowe, w jego odczuciu nie mogą zostać uznane. Po pierwsze pojedynek typu amerykańskiego, gdzie los

---

[283] J. Szymczak, *op. cit.*, s. 29.
[284] W. Boziewicz, *Polski kodeks honorowy,* dostęp online: https://literat.ug.edu.pl/honor/kodeks.pdf 16.05.2023. Kwestie pojedynku honorowego i jego przepisów opracowana jest na podstawie niniejszego Kodeksu. W pracy używam przyjętego powszechnie sformułowania *Kodeks Boziewicza* dla niniejszego dzieła.
[285] J. Szymczak, *op. cit.,* s. 29 i n.
[286] Por. B. Szyndler, *Pojedynki*, Warszawa 1987; S. Budziński, *O pojedynkach wykład publiczny – miany dnia 12 maja 1865*, Warszawa, 1866; J. Naimski, *O pojedynkach*, Warszawa 1881.
[287] M. Byczyński, *op. cit.,* s. 118-119.

rozstrzyga o zwycięstwie, po drugie właśnie pojedynek sądowy. Głównym powodem, dla którego pojedynkowi sądowemu odmawia atrybutu honorowości jest cel walki, czyli stwierdzenie, która strona pojedynku jest winna. Pojedynek honorowy nie służy określeniu winy, lecz zadośćuczynieniu przewinienia w sposób odpowiedni. Idąc dalej podaje przykład zaczerpnięty z XIX-wiecznego wykładu, gdzie Stanisław Budziński przytacza historię z średniowiecza, gdzie dopuszczono do pojedynku kobietę i stworzono jej specjalne warunki „wyrównujące" szanse. Mężczyzna miał być w dole z pałką, a kobieta poruszać się wokół niego używając jako broni welonu i kamienia. Kobieta przegra, jeśli mężczyzna wciągnie ją do dołu, a wygra, jeśli rozbroi mężczyznę[288].

Ten przykład utwierdza Byczyńskiego na stanowisku, że ten typ ordaliów nie miał nic wspólnego z pojedynkiem honorowym. A pojedynek honorowy mógł się odbyć, jeśli spełnione było następujące warunki[289]:

- Równość broni – strony posługują się tą samą bronią.
- Równość pola walki
- Równość wobec praw honorowych (obie strony posiadają zdolność honorową)
- Względna równość umiejętności (osobie, które nie zna się na pojedynkowaniu, umożliwia się czas na przeszkolenie, jednocześnie zakazane jest pojedynkowanie się z mistrzami fechtunku białą bronią).[290]

Dalej w pojedynku honorowym ważne jest zdrowie biorących w nim udział. W *Kodeksie Boziewicza* m.in. podjęty jest temat każdorazowej dezynfekcji broni i obecności lekarza.

Ważną kwestia jest to, że pojedynek honorowy (wbrew obiegowej opinii) nie rozstrzyga niczyjej racji. Jest jedną z form zadośćuczynienia za czyn godzący w honor. Ma on się po prostu odbyć, zaś wynik jest kwestią mało istotną. Jest więc formą przeprosin.

Największy rozkwit kodeksów honorowych przypada na XIX i XX wiek (warto zauważyć, że wtedy też na znaczeniu zaczyna zyskiwać szermierka sportowa). Moda na „kodyfikację" kwestii honorowych przychodzi do rozbiorowej, a później odrodzonej Polski z Zachodu. Na potrzeby tej dysertacji zajmę się jednak jedynie rodzimą tradycją. Z punktu widzenia materii badawczej, najważniejsza wydaje się etykieta oraz celowość pojedynków.

---

[288] S. Budziński, *op. cit.*, s. 6-7.
[289] M. Byczyński, *op. cit.,* s. 120.
[290] Np. art. 223 z *Kodeksu Boziewicza*. Idąc dalej, Boziewicz dopuszcza możliwość pojedynkowania się z zawodowym szermierzem, niemniej jednak przyjaciele powinni dać gwarancję, że drugi pojedynkujący się także jest biegły w sztuce szermierki.

Warto zwrócić uwagę na budowę *Kodeksu Boziewicza*, który w swoim kształcie przypomina akt prawny. *Kodeks* ten to spisane zasady, które funkcjonowały już na ziemiach polskich dużo wcześniej, ale Boziewicz je usystematyzował, a dzięki przejrzystości redakcji, zyskał on sławę najpopularniejszego tego typu aktu. Należy pamiętać, że dokument ten jest swojego rodzaju przewodnikiem, nie ma on mocy faktycznie obowiązującej, natomiast było grono osób, które traktowało te zapiski jako równe z prawem (mimo tego, że miejscami było z prawem polskim niezgodne)[291]. Ciekawą kwestią jest więc jego normatywność[292]. Wydaje się, że można byłoby wykazać, że ma on jednak moc obowiązującą umowną dla osób, które zgodziły się go przestrzegać, a jednocześnie spełniły warunki, które określić można jako zdolność honorowa opisana poniżej. Mimo tego, że racji zawartych w *Kodeksie* nie można było dochodzić przed sądem powszechnym, to jednak sądownictwo wewnętrzne zaproponowane w *Kodeksie* oraz sankcje grożące za „przestępstwa" honorowe, są gwarancją wypełniania postulatów dokumentu. Z drugiej strony, jednocześnie motywacją (pytanie psychologiczne normatywności) do przestrzegania postanowień niniejszego *Kodeksu*, jest samo istnienie niniejszych reguł i szczycenie się byciem „człowiekiem honoru". Nobilitacja, idąca za tym sformułowaniem jest przyczyną, dla której mężczyźni godzili się na funkcjonowanie w sferze reguł zaproponowanych przez ten kodeks.

Najważniejszą kwestią jest to, że pojedynki honorowe nie przysługiwały wszystkim. Możemy za *Kodeksem Boziewicza*, który będzie głównym źródłem wiedzy na temat postepowania honorowego w Polsce, wskazać, że pojedynkować mogły się tylko osoby honorowe (ang. *gentleman*), to jest mężczyźni z wyjątkiem duchownych, którzy swoim wykształceniem, inteligencją, stanowiskiem lub urodzeniem, „wznoszą się ponad zwyczajny poziom uczciwego człowieka"[293]. Pojedynkowanie ograniczono zatem do mężczyzn. Sam Boziewicz podkreśla, że wynika to z „średniowiecznej genezy"[294] zjawiska. Warto zatrzymać się także nad przedmową, gdzie Boziewicz sam wskazuje, że wzorował się głównie na włoskiej tradycji pojedynkowania, ale systematyzację i przejrzystość zaczerpnął ze szkoły niemieckiej. Wskazywał, że tradycja włoska wraz z innymi aspektami kulturowymi przywędrowała do nas z Półwyspu Apenińskiego.

---

[291] Por. L. Kania, *O pojedynkach, kodeksie Boziewicza i ludziach honoru. Szkic prawno-historyczny, „*Studia Lubuskie: Prace Instytutu Prawa i Administracji WSZ w Sulechowie" 2006, nr 2*,* s. 45-64.
[292] Warto zwrócić się chociażby w stronę *prawa intuicyjnego* Leona Petrażyckiego, co będzie podniesione w ostatnim rozdziale. Gentlemani traktowali kompetencje honorowe jako prawo.
[293] W. Boziewicz, *op. cit.,* s. 2.
[294] *Ibidem*, s. 2.

Kolejne artykuły wskazują na to, że cechy wymienione powyżej można traktować oddzielnie, tj. mężczyzna musi być dobrze wykształcony lub inteligentny lub itd. Warunki więc nie muszą istnieć jednocześnie, warunkiem sine qua non jest więc byciem mężczyzną spoza duchowieństwa spełniającym jedno z kryteriów. Ponadto śledząc kolejne artykuły, odkrywamy osoby, które mimo spełniania warunków, są wykluczone ze społeczności ludzi honorowych:

„1. osoby karane przez sąd państwowy za przestępstwo pochodzące z chciwości zysku lub inne, mogące danego osobnika poniżyć w opinii ogółu;

2. denuncjant i zdrajca;

3. tchórz w pojedynku lub na polu bitwy;

4. homoseksualista;

5. dezerter z armii polskiej;

6. nieżądający satysfakcji za ciężką zniewagę, wyrządzoną przez człowieka honorowego;

7. przekraczający zasady honorowe w czasie pojedynku lub pertraktacji honorowych;

8. odwołujący obrazę na miejscu starcia przed pierwszym złożeniem względnie pierwszą wymianą strzałów;

9. przyjmujący utrzymanie od kobiet nie będących jego najbliższymi krewnymi;

10. kompromitujący cześć kobiet niedyskrecją;

11. notorycznie łamiący słowo honoru;

12.zeznający fałsz przed sądem honorowym;

13. gospodarz łamiący prawa gościnności przez obrażanie gości we własnym mieszkaniu;

14. ten, kto nie broni czci kobiet pod jego opieką pozostających;

15. piszący anonimy;

16. oszczerca;

17. notoryczny alkoholik, o ile w stanie nietrzeźwym popełnia czyny poniżające go w opinii społecznej;

18. ten, kto nie płaci w terminie honorowych długów;

19. fałszywy gracz w hazardzie;

20. lichwiarz i paskarz;

21. paszkwilant i członek redakcji pisma paszkwilowego;

22. rozszerzający paszkwile;

23. szantażysta,

24. przywłaszczający sobie nieprawnie tytuły, godności lub odznaczenia;

25. obcujący ustawicznie z ludźmi notorycznie niehonorowymi;

26. podstępnie napadający (z tyłu, z ukrycia itp.) [podkreślenie autorki];

27. sekundant, który naraził na szwank honor swego klienta;

28. stawiający zarzuty przeciw honorowi osoby drugiej i uchylający się od ich podtrzymania przed sądem honorowym."[295]

Z punktu widzenia mojej pracy, powyższe przypadki rozwikłują zagadkę, co rozumiano pod pojęciem honor wśród elit. Należy to traktować jako drogowskaz, jeśli chodzi o to pojęcie w kulturze europejskiej. Oczywiście w dzisiejszych czasach wydaje się, że niektóre z tych punktów są absolutnie niedopuszczalne, jak np. wykluczenie kobiet czy homoseksualistów. Z drugiej strony, należy zauważyć pewnego rodzaju postęp. Już, nie tak jak w przypadku średniowiecza, urodzenie decyduje o tym, że jest ktoś człowiekiem honoru. Można było je zdobyć dzięki inteligencji, nauce lub stanowisku.

Pozwoliłam sobie podkreślić jeden z podpunktów, z racji na zbieżność jego z etykietą szermierki. Według przepisów szpady nie można zaatakować kogoś od tytułu. Pokrywa się to także z etyką walki rycerskiej. Należało toczyć boje jedynie z równie przygotowanym

[295] *Ibidem,* s. 3-4. Art. 8.

przeciwnikiem, a atak zza pleców był czynem haniebnym zarówno w walce turniejowej jak i na polu bitwy.

Druga kwestia w pojedynkach honorowych, która będzie nas interesować, to sposób ich przeprowadzenia. To żądający satysfakcji honorowej, czyli obrażony ma wyłączne prawo wybranie broni: szpady, szabli lub pistoletu[296]. Jeśli obrażony jest cudzoziemcem, może zażądać broni, którą tradycyjnie wykorzystuje się w jego państwie. Wcześniej było już wspomniane, że zawodowy szermierz nie mógł pojedynkować się na białą broń, chyba że obaj z nich są fechtmistrzami lub drugi oświadczył, że chciałby na taką broń się pojedynkować, a osoby mu bliskie złożyły stosowne oświadczenie.

Warunki pojedynku ustalają sekundanci, czy ma się odbyć do pierwszej krwi (co nie jest rekomendowane przez Boziewicza), do drugiej czy do niezdolności pojedynkowej. Wyklucza się pojedynkowanie się na śmierć i życie, nawet przy najmocniejszej zniewadze powinno się walczy do momentu niezdolności kontynuowania boju. Określa się także użycie sztychów[297] (jeśli jest przemilczane, uważa się za zakazane) oraz rodzaju bandaży. Każdy z pojedynkujących się powinien mieć ten sam rodzaj oraz ilość bandaży. Bandaż na nadgarstku i przedramieniu jest obowiązkowy, chyba, że zastąpi się go rękawicą szermierczą. Ostatnią kwestią ustalaną jest czas (zalecany czas od 12-48h od obrazy) i miejsce pojedynku. Pojedynek odbywający się od razu po obrazie, jest zakazany, z racji na kojarzenie z wendettą, a co wcześniej było podkreślane, pojedynek nie ma na celu ukarania nikogo.

Pole do szermowania w pojedynku jest prostokątne (6mx15m– wynikające z włoskiej szkoły fechtunku), ale zdecydowanie szersze niż to zabezpieczane aktualnymi przepisami szermierczymi (1,5mx14m). Powierzchnia powinna być równa, niepiaszczysta, zacieniona, chroniona od wiatru. Jeśli jest sztuczne oświetlenie, powinno być równe dla obu szermierzy. Reasumując, warunki powinny być równe dla obu pojedynkujących się i z jakim najmniejszym wpływem czynników zewnętrznych na wynik boju. Pojedynek jest zabezpieczany przez lekarzy.

Boziewicz opisuje także broń, jaka przepisowo powinna być użyta w pojedynku, przede wszystkim zaznacza jej jednakowość. Ciekawym zapiskiem jest waga 600 gram, która jest odpowiednia dla „średniosilnego mężczyzny”[298]. Po stylistyce zapisu można domniemać, że do

---

[296] Ze względu na tematykę pracy, wybór broni zawężony zostaje do broni białej. Opis warunków pojedynków na podstawie W. Boziewicz, *op. cit.,* s. 24-35.
[297] Hasło: sztych, [w:] *Słownik Języka Polskiego PWN*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl/sjp/sztych;2577295.html 16.05.2023. Ostry koniec broni białej lub pchnięcie takową bronią. W tym wypadku należy rozumieć jako ostry koniec.
[298] W. Boziewicz, *op.cit.,* s. 28.

pojedynku wskazywano głównie szable: „art. 262 szable, względnie szpady”[299]. Zresztą taką nosi nazwę rozdział XIX poświęcony przebiegowi pojedynku. Z pewnością popularność szabli wynika z polskiej tradycji szlacheckiej, gdzie każdy szlachcic szablę posiadał. Ponadto ten rodzaj broni jest też do dzisiaj reprezentacyjnym rekwizytem wysokich rangą żołnierzy. Szpadę traktowano więc jako broń z zachodniej Europy i mimo tego, że była dopuszczona do *duellum* to jednak nie poświęca się jej tyle uwagi. Z punktu widzenia mojej pracy, nie ma znaczenia, która z białych broni była wykorzystywana częściej.

Według *Kodeksu Boziewicza*, jeszcze przed spotkaniem, sekundanci powinni się upewnić, że strony znają zasady honorowe. Na wyznaczone miejsce należy przyjść punktualnie. Spóźnienie większe niż 15 minut oznacza poddanie pojedynku, jedynie uzasadnione przypadki zdarzeń losowych i siły wyższej mogą spowodować przesunięcie terminu. Przed potyczką gentlemani zdejmują koszule i są zabezpieczani bandażami według wcześniejszych ustaleń przez lekarza. Strony rozpoczynają starcie 3 m od siebie. Prowadzący pojedynek poucza o rycerskim sposobie załatwiania sporu oraz o zasadach walki. Podczas pojedynku funkcjonują komendy: *Baczność!, Złóż się!, Bij!, Stój!*.

Obok walczących, stoją z bronią w dół (zwyczajem średniowiecznym) ich sekundanci. Na pierwszą komendę baczność, zarówno walczący jak i sekundanci wykonują odpowiednią postawę. Na następną komendę *złóż się!* Sekundanci dają broń swoim klientom (w art. 281 napisane jest szable, ale wiemy, że dopuszczalna jest też szpada). Przeciwnicy mają obowiązek wzajemnie się ukłonić szablami. Po tym kierujący pojedynkiem daje komendę *Bij!.* Cięcia można wykonywać tylko od pasa w górę, wszystkie trafienia zadane poniżej, są uznawane za niehonorowe i dyskwalifikują uderzającego. Walka trwa do komendy *Stój!* Wszystkie ataki po tej komendzie prowadzą do niehonorowości. Wyjątkiem jest riposta na doznane okaleczenie, wtedy, mimo komendy *stój!,* wykonanie cięcia jest dozwolone. Sekundanci po tej komendzie muszą odebrać broń klientom.

Prowadzący ma obowiązek wydać komendę *stój!*, gdy: jeden z walczących traci broń, jeden z nich upada lub traci równowagę, jeśli któremuś pęknie klinga, jeżeli padnie słowo obraźliwe, jeżeli jeden zostaje raniony, jeśli ktokolwiek z obecnych dopuszcza się łamania zasad honorowych, aby zarządzić przerwę, ustaloną w warunkach pojedynku.

Każde wznowienie walki odbywa się tak jak początek pojedynku: *Baczność!* (wszyscy wykonują pozycję), *złóż się!* (broń trafia do przeciwników i się nią kłaniają), *bij!*.

---

[299] *Ibidem.*

Jeśli jednemu z uczestników pęknie klinga jest uważany za rozbrojonego, a drugiemu nie wolno go zaatakować. Jest także sporo artykułów, opisujących obsługę medyczną, zarówno doraźną jak opatrzenie ran i dopuszczanie do dalszej walki, ale także dotyczących obserwacji osób z problemami serca czy płuc. Dopuszcza się, aby walczący sami stwierdzili zadane rany, jeśli ani prowadzący, ani sekundanci tego nie zauważyli. Zarówno ranny powinien to zgłosić, jak i ten, co zadał cios.

Walczącym wolno zasłaniać się nieuzbrojoną ręką, nie wolno im chwytać ostrza. Podczas walki zabrania się też zmieniania ręki, którą się fechtuje. Podczas pojedynku ma panować cisza, nie wolno nikomu ani słownie, ani gestami obrażać. Obowiązkowo jest się zwracać do strony przeciwnej w sposób grzeczny. Sekundantowi nie wolno bronić klienta swoją szablą przed komendą *Stój!*. Za ten czyn grozi infamia. Jednocześnie sekundantom przysługuje prawo wydania komendy *Stój!*, jeśli:

- Jeden z walczących jest ranny, ale prowadzący nie przerwał pojedynku
- Jeden obraził drugiego gestem lub słowem
- Jeden dotknął bronią podłogi lub ściany
- Uchybiono w jakikolwiek sposób zasadom honorowym
- Jeden z walczących pada, jest rozbrojony lub traci równowagę.
- Jeden z nich przechwycił ręką broń przeciwnika
- Została złamana klinga
- Raniony wcześniej, nie może walczyć
- Jeden z walczących piersią w pierś uderza lub usiłuje uderzyć koszem rękojeści.

Sekundantowi nie wolno przerywać walki w innych momentach, w szczególności: gdy jednemu brakuje tchu, a nie ma jeszcze końca czasu, jest walka piersią w pierś, ale w sposób honorowy, jeżeli skraca odległość przy fincie, żeby trafić przeciwnika, jeżeli dotknął plecami ściany lub wyszedł za pole do walki.

Walczącym wolno przede wszystkim realizować warunki, które zostały umówione w sposób honorowy oraz walczyć w obrębie wyznaczonego pola po komendzie *Bij!*. Dozwala się ripostę po komendzie *Stój!*, jeśli było się zranionym. Obrażonemu wolno zaniechać walki po pierwszym zranieniu. Po skończonym pojedynku należy złożyć przeprosiny lub usprawiedliwienie, jeśli jest się obrazicielem.

Pojedynkującym się nie zezwala się natomiast na szereg działań. Niektóre z nich były już wymieniane przy pozostałych osobach biorących udział, jak np. znieważenie czynem,

gestem słowem. Walczącym zakazuje się także krzykami i innymi dźwiękami mylić przeciwnika, zaatakować przed komendą *Bij!*, umyślnie atakować poniżej pasa, zaatakować bezbronnego lub leżącego, chwytać nieuzbrojoną ręką broń przeciwnika, bić koszem rękojeści, dotykać kolanami lub innymi częściami ciała ziemi, zaatakować przeciwnika ręką, nogą lub inną częścią ciała, składać przeproszenie lub wyjaśnienia przed zakończeniem pojedynku, **przy pojedynku na szpady zasłaniać się nieuzbrojoną ręką.**

Obowiązki kierującego pojedynkiem, przypominają obowiązki sędziego, tym bardziej, że w artykule 285 jest zapisane, że ma bezstronnie prowadzić pojedynek w sposób odpowiedni dla zwyczaju rycerskiego. Musi dopilnować, aby uczestnicy nie przekraczali zasad honorowych. Powinien stosować się zarówno do spisanych reguł jak i reguł, które są generalnie nazwane honorowymi lub rycerskimi.

Przywołałam tak dokładny opis szermierki pojedynkowej według Boziewicza, aby móc w dalszej części pracy, sprawdzić, które z zasad nadal są żywe w przepisach sportowych. Wydaje się, że kwestie etykiety nadal stanowią ważną część przepisów szermierki, a wywodzą się właśnie z rytuałów rycersko-gentlemańskich.

Opis pojedynku zawęziłam do *Kodeksu Boziewicza* z racji na jego popularność oraz miejsce w polskiej kulturze. Uważam, że w sposób wystarczający oddaje charakter pojedynków honorowych, jednocześnie przynosząc nam informacje na temat rozgrywania takiej walki. Sam autor podkreśla, że jest to jedynie zebranie funkcjonujących już zwyczajów. Podkreślony został także wpływ koncepcji zachodnioeuropejskich, w szczególności włoskiej oraz niemieckiej systematyki. Do najważniejszej cechy tego pojedynku należy zaliczyć:

- Celem pojedynku nie jest ogłoszenie, kto jest winny lub niewinny. Jego celem jest zadośćuczynienie za obrazę;
- Podkreślenie doniosłości zasad honorowych i rozgrywanie pojedynku w bardzo rygorystycznych ramach;
- Walka nie jest nastawiona na agresję, a na spotkanie się dwóch szlachetnych osób, które szermują w sposób elegancki. Ich zamiarem nie jest zrobienie sobie nawzajem krzywdy;
- Obowiązuje ceremoniał.

Wydaje się, że dzięki zapiskom tego *Kodeksu* (jak i innych kodeksów tu nieprzytoczonych) uzyskujemy wiele informacji na temat postrzegania zasad honorowych w XX wieku. Jednocześnie możemy stwierdzić, że część z nich wywodzi się z tradycji

rycerskiej (a w przypadku Polski, także ze szlacheckiej). Dzięki takiemu przedstawieniu, możemy określić, co włącza się w kanon zasad honorowych, nawet jeśli nie są one wskazane wprost. Wracając do kwestii normatywności, uważam, że reguły zarówno wskazane w kodeksie jak i przyjęte zwyczajowo są normatywne, ponieważ ludzie postępują wedle nich, aby móc nazywać się ludźmi honorowymi. Boziewicz w jednym z punktów swojej pracy wskazuje, że honor jest to nic innego co „miłość własna"[300]. Z tego względu wydaje się, że honor przedstawiany w kulturze europejskiej, a honor przedstawiany w kulturze dalekowschodniej jest nieco inny. Należy przypomnieć, że według kodeksu *Bushido,* a dalej zasad *budo*, wojownicy postępują zgodnie z ich regułami, ponieważ nie chcą przynieść hańby swojej rodzinie, narodowi. Wydaje się, że mimo, że oba systemy normatywne są skupione wokół honoru, to jednak honor ten różni się podmiotowo – w kulturze zachodniej główną rolę odgrywa jednostka i „miłość własna", zaś w kulturze azjatyckiej grupa. Pozbawienie honoru, infamia, wywołuje odczucie wstydu zarówno w naszym kręgu kulturowym jak i azjatyckim, z tymże w Europie jest to bardziej poczucie wstydu jako porażki, niewywiązania się z etykiety, natomiast w Japonii jest to uczucie wykluczenia z grupy.

Nie jest to oczywiście główny temat mojej pracy, ale w obu kodeksach zarówno honorowym, na przykładzie Boziewicza jak i *Bushido* siłą normatywną i jednocześnie motywacją do przestrzegania zasad będzie honor, natomiast honor ten oceniany jest w innych kategoriach. Z racji tego nie poruszam także Wojskowych Sądów Honorowych ani innych, ponieważ nie posłużą w żaden sposób wyjaśnianiu „normatywności kodeksów sportów walki".

POJEDYNKI DZISIAJ

Obecnie, w większości krajów, pojedynki są zakazane. Penalizacja pojedynków, która rozpoczęła się już w średniowieczu zakończyła się ostatecznie w XX wieku. Czasy świetności pojedynków często przypadały na momenty, kiedy pojedynki były sankcjonowane. Władcy europejscy zakładali tzw. „ligi antypojedynkowe"[301]. Monarchom z pomocą przychodził Kościół, który na Soborze w Trydencie, zdecydował, że pojedynkujących się obłoży ekskomuniką. W Austrii, Niemczech oraz w Szwajcarii dopuszcza się nadal w korporacjach studenckich tak zwaną menzurę.[302]

---

[300] W. Boziewicz, *op. cit.,* s. 4.
[301] L. Kania, *op. cit.,* s. 57 i n.
[302] Por. O. Rollman, A. Kirchner, S. Benedetii, *Von einer Selbstoptimierungs- und Bewaehrungsenklave. Erkundung einer schlagenden Studenemverbindung,* [w:] *Moral-Menschenrecht-Demokratie,* Red. O. Rollmann i inni, Mainz 2022, s. 179-201.

W Polsce ruch antypojedynkowy rozwinął się szczególnie w dwudziestoleciu międzywojennym. Lata 1927-1929 zapisały się niechlubnymi kartami w historii Polski, gdzie w pojedynkach poległo wiele osób. W 1929 roku zwołano sympozjum w tej sprawie w Warszawie, na którym pojawiło się gro uznanych prawników. Później dyskusję przeniesiono na łamy czasopism jurydycznych[303].

Warto nadmienić, że prezesem Ligi Reformy Postępowania Honorowego został Jan Gumiński, ówczesny Prokurator Sądu Najwyższego. Celem tego stowarzyszenia było wprowadzenie w postępowanie honorowe dwóch podstawowych zmian: zakaz pojedynków oraz przyznanie zdolności honorowej kobietom. W 1930 roku udało się „pacyfistyczny" i „równościowy" kodeks wydać pod nazwą *Powszechny Kodeks Honorowy*. Nie było to pionierskie, ponieważ obie kwestie po raz pierwszy zostały ujęte w *Harcerskim Kodeksie* Honorowym[304].

Komisja Kodyfikacyjna wreszcie wprowadziła zakaz pojedynkowania się do powszechnego Kodeksu Karnego z 1932 roku, niemniej jednak artykuł 238 przewidywał karę do 5 lat pozbawienia wolności za zabójstwo w wyniku pojedynku, a więc był to rodzaj „uprzywilejowanego" zabójstwa[305]. Zupełny kres pojedynkom przyniosła II Wojna Światowa. Ostatni pojedynek natomiast między Polakami (oczywiście o znamionach honorowego) miał miejsce w 1946 roku w Londynie między dwoma oficerami ppłk. Leonard Zub-Zdanowiczem a rtm. Zygmuntem Pohorskim. Pohorski zarzucił Zub-Zdanowiczowi brak lojalności, więc ten wyzwał go na pojedynek. Zub-Zdanowicz był postacią dość barwną, temperamentną, którą oskarżono o dezercję z AK na rzecz NSZ. Wyzwany na pojedynek wybrał starym zwyczajem białą broń i ranił w polik Zub-Zdanowicza. Tak zakończył się ostatni, odnotowany pojedynek honorowy w historii Polski wraz z nim minęła pewna epoka.[306]

Wydaje mi się, że wszystkie kwestie związane z etykietą oraz sposobem rozgrywania pojedynków miały też wpływ na przepisy sportowe szermierki. Moim zdaniem, co podkreślane jest także przez wielu socjologów sportu, a było też znane w czasach antycznych – sport jest najlepszym środkiem na pokojowe łagodzenie emocji międzypaństwowych[307]. Wydaje się, że szermierka jest świetnym tego przykładem, gdzie od typowo militarnego podejścia przechodzi się do aktywności fizycznej na olimpijskim poziomie.

---

[303] L. Kania, *op. cit.,* s. 63.
[304] A. Tarczyński, *Kodeks i pistolet,* Bydgoszcz 1997, s. 129 i n.
[305] L. Kania, *op. cit.,* s. 58-59.
[306] *Ibidem*, s. 63 i n.
[307] Por. *Sport w stosunkach międzynarodowych,* red. A. Polus, Toruń 2009.

PRZEPISY SZERMIERKI SPORTOWEJ

W niniejszej pracy posługiwałam się przepisami z listopada 2022 roku[308]. Z racji na brak aktualnego tłumaczenia, samodzielnie pochyliłam się nad treścią oryginalnego zapisu wspierając się tłumaczeniem polskim wydanym w 1999 roku[309].

Skupię się na przepisach technicznych, pomijam kwestię przepisów organizacyjnych oraz sprzętowych, które są ujęte w oddzielnym dokumencie. Przepisy techniczne (na potrzeby pracy będę je nazywać szermierczymi) dzielą się na rozdziały oraz punkty i podpunkty. Istotną kwestią różnicującą szermierkę od karate jest to, że poszczególne konkurencje mają swoje rozdziały, a nie oddzielny dokument jak to miało miejsce przy kata i kumite. Można więc stwierdzić, że przepisy szermiercze pod względem budowy, przypominają kodeksy prawne: mają część ogólną – dotyczącą każdej broni („GENERAL RULES AND RULES COMMON TO THE THREE WEAPONS" oraz „DISCIPLINARY RULES FOR COMPETITIONS") i szczegółową – dotyczącą floretu, szpady i szabli („FOIL", „EPEE", „SABRE", gdzie nas będzie interesować EPEE). Ze względu na przejrzystość, zacznę od omówienia części ogólnej wraz z karaniem oraz szczegółowej dotyczącej szpady.

Punkt 7, którego tytuł jest „Preambuła" jest bardzo ważną normą, która wprowadza hierarchizację zasad. Angielskie sformułowanie: „*It is stressed that this section in no way replaces a treatise on fencing and is only included in order to help the reader understand the rules.*" W wolnym tłumaczeniu znaczy: „Należy podkreślić, że rozdział (dokumenty) ten w żaden sposób nie zastępuje traktatów o szermierce i został umieszczony jedynie w celu ułatwienia czytelnikowi zrozumienia zasad". W moim odczuciu, sama preambuła odsyła nas do zasad pozaprzepisowych, które mają nawet pierwszeństwo przed przepisami szermierczymi FIE. Oczywiście będą to w głównej mierze typowe zasady treningowe, niemniej jednak w traktatach znajdują się też zapiski, co jest dozwolone szermierzom, a co nie, jakie zachowanie jest zgodne z etykietą fechtunku, a które godzi w jego dobre imię. Z drugiej strony, wydaje się, że punkt 7 dotyczy tylko rozdziału, w którym się znajduje. Jeśli natomiast wziąć znaczenie słowa preambula, to jest to: uroczysty wstęp poprzedzający właściwy tekst jakiegoś ważnego aktu prawnego[310], to odnosi on się do całego aktu, a nie jedynie rozdziału. Niezależnie od tego,

---

[308] Dostęp online: https://static.fie.org/uploads/29/149099-technical%20rules%20ang.pdf 5.05.2023.
[309] *Regulamin zawodów Międzynarodowej Federacji Szermierczej*, tłum. A. Lisewski, Warszawa 1999.
[310] Hasło: preambuła [w:] *Słownik języka polskiego PWN*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl/szukaj/preambuła.html 6.05.2023.

czy weźmiemy pod uwagę znaczenie słowa preambuła czy skupimy się na treści rozdziału, faktem jest, że w szermierce jest wiele zasad, których nie znajdziemy w przepisach sportowych, a mimo tego są żywe i respektowane przez pojedynkujących się.

W sferze moich zainteresowań nie leży ani taktyka, ani nazwy poszczególnych ataków oraz pozycji. Moim celem jest przedstawienie przepisów takimi jakimi są, następnie skonfrontowanie ich z funkcjonowaniem i podjęcie polemiki czy są jakieś zasady pozaprzepisowe (na co wskazuje preambuła), które mają wpływ na ogólny przebieg zawodów.

PRZEPISY OGÓLNE SZERMIERKI

Plansza szermiercza jest długości 14 metrów a szerokości 1,5 m. Już to pokazuje w jaki sposób wyewoluował fechtunek od czasu pojedynków. Poniżej znajduje się rysunek, który opisuje poszczególne linie istotne z punktu widzenia rozgrywania meczu.

Rysunek 3: Plansza szermiercza

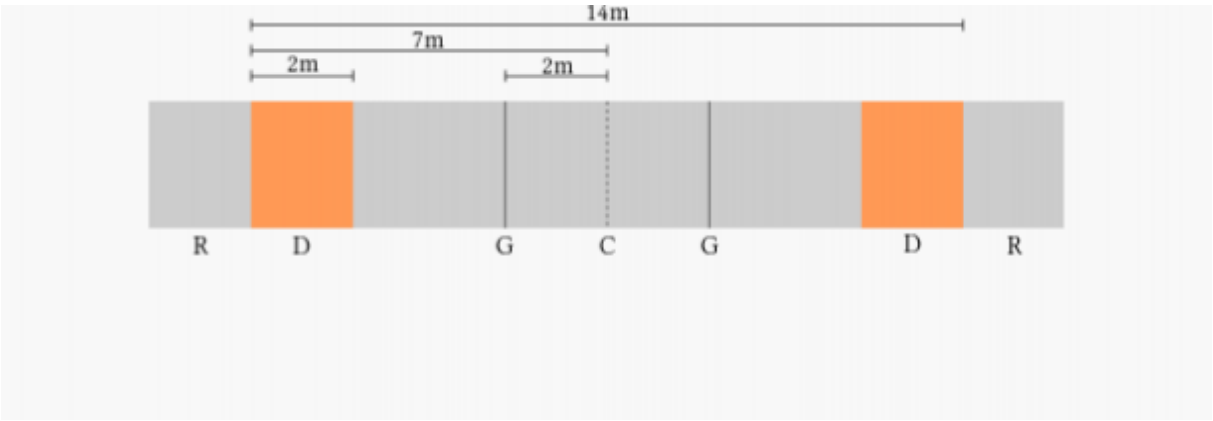

Źródło: https://pzszerm.pl/zwiazek-pzs/strategia-rozwoju-szermierki/ Opis: C-linia środkowa (*centre line*), G-linie gotowości do walki (*on-guard line*), D-obszar dwóch metrów do końca planszy, R- obszar zejścia z planszy

Przede wszystkim ważne jest zaznaczenie 5 linii (t.19). Jednej linii centralnej, dwóch linii gotowości (2 metry od centralnej), dwóch linii końcowych (*rear limits*) – 7 metrów od linii centralnej. Dodatkowo ostatnie dwa metry poleca się, aby były oznaczone innym kolorem, aby zawodnicy wiedzieli, że zbliżają się do linii końcowej.

Ciekawym zapisem jest t. 20, który stanowi, że zawodnicy wyposażają się w broń, zabezpieczenia i ubrania samodzielnie oraz walczą na własną odpowiedzialność[311]. Mimo, że FIE różnymi sankcjami, stara się jak najbardziej zabezpieczyć zawodników i inne osoby przebywające w hali turniejowej, to jednak nie chce ponosić odpowiedzialności za wypadki, które przytrafią się w czasie zawodów. Tym samym przepisy stanowią, że oprócz zawodników startujących, także rozgrzewający muszą posiadać odpowiednie zabezpieczenia. Ponadto, osoba dająca lekcje, musi co najmniej nosić plastron mistrzowski, rękawice i maskę. Inny ubiór będzie karany przez stosowne władze najpierw żółtą, a później czarną kartką. Ponownie przepisy sędziowskie odwołują się do ogólnych zasad dotyczących bezpieczeństwa, podkreślając, że punkt t.20 jedynie wzmacnia reguły dotyczące bezpieczeństwa, ale ich nie gwarantuje.

Kolejne przepisy stanowią o metodzie trzymania broni. Podkreślona jest dowolność uchwytu, dopasowana do budowy broni. Nie można natomiast zmieniać ręki uzbrojonej. Jednocześnie bronić się można tylko bronią, jest zakaz używania dłoni nieuzbrojonej lub innej części ciała.

Ważne z punktu widzenia organizacji turnieju jest ustawienie się zawodników oraz drużyn wywoływanych przez sędziego. W konkurencji indywidualnej zasadą jest, że pierwszy wywołany staje po prawej stronie, chyba że walka jest między prawo i leworęcznym, wtedy leworęczny stanie po lewej stronie sędziego prowadzącego (*referee*). W drużynowych rozgrywkach natomiast ta drużyna, która ma więcej praworęcznych zawodników będzie po prawej stronie. Jeśli ilości są równe, wtedy ta drużyna, która przeczytana jest jako pierwsza, staje po prawej stronie.

Zawodnicy na początku meczu oraz każdej rundy lub w dogrywce ustawiają się na *on-guard line* na środku szerokości planszy. Jeśli mecz jest przerwany i przyznany jest punkt, pojedynek wznawiany jest także na tej linii. Jeśli mecz jest przerwany, a punktu nie ma przyznanego, wtedy wznawiany jest w tym samym miejscu, w którym został wstrzymany.

Pojedynek rozpoczyna się od komendy: „*En garde*", później sędzia pyta „*prets*" – gotowi? Jeśli zawodnicy potwierdzą lub nie odpowiedzą, sędzia daje komendę „*Allez*" – naprzód, start. Pojedynek przerywany jest komendą: „*halte*" – stój!. Po komendzie nie może zostać rozpoczęta akcja, ale jeśli ruch rozpoczął się przed komendą, punkt może być zdobyty. Komendę „stój" sędzia może także wydać, kiedy **walka jest niebezpieczna, bezładna lub**

[311] Mimo tego, że są oddzielne przepisy dotyczące wymagań sprzętowych, to część z nich jest umieszczona w części ogólnej, ze względu na ich doniosłość.

niezgodna z regulaminem lub jeden z szermierzy został pozbawiony broni albo zszedł z planszy[312]. Sędzia prowadzący może nie zgodzić się na opuszczenie planszy przez zawodnika, z wyjątkiem specjalnych okoliczności. Jeśli zawodnik opuści planszę bez zezwolenia, otrzyma karę.

Walka w krótkim dystansie (t. 24) jest dozwolona tak długo, póki zawodnicy mogą poprawnie władać bronią, a, w przypadku szabli i floretu, sędzia może widzieć walkę. Jeśli dojdzie do sytuacji ciało w ciało (zbliżone do dystansu klinczu, zwarcia w karate), sędzia musi przerwać walkę. We wszystkich broniach zabrania się sytuacji dochodzenia do zwarcia specjalnie, żeby uniknąć trafienia lub przepchnąć przeciwnika. Zawodnik w tej sytuacji otrzyma karę, a jego ewentualny punkt będzie anulowany. Jeśli do zwarcia dochodzi w wyniku rzutu lub normalnej, dynamicznej akcji, nawet kilkukrotne takie zdarzenie z rzędu, nie będzie ukarane. Nie może to być jednak mylone z brutalnym natarciem typu *fleche*, w którym popycha się przeciwnika. Jeśli w rzucie nie dochodzi do zwarcia, a zawodnik ofensywny mija przeciwnika, sędzia nie powinien za szybko przerywać, ponieważ w tym wypadku może być uznana riposta.

Kolejne artykuły dotyczą uników. Unik można wykonać w taki sposób, że kolano lub nieuzbrojona ręka dotknie ziemi. Zgodnie z zasadami honorowymi, wyłożonymi w poprzedniej części, zabrania się odwracania plecami do przeciwnika. Wynika to także ze względów bezpieczeństwa, taka sytuacja jest karana. Jeśli natomiast zawodnik minie przeciwnika zupełnie, sędzia musi przerwać walkę i rozpoczyna się ona od miejsca sprzed minięcia. Jeśli w trakcie mijania jest trafienie, będzie ono przyznane. Jeśli trafienie jest wykonane po minięciu nie jest zaliczone, chyba że wykona je osoba mijana, wtedy będzie ono uznane. Jeśli zawodnik wykonujący rzut, wyjdzie poza planszę w ten sposób, że zostanie odłączony przewód, sędzia może uznać trafienie bez sygnału.

Używanie nieuzbrojonej ręki (rozumianej jako ręka i dłoń) przez wieki było różnie traktowane, w szermierce sportowej jest to zabronione[313]. Nie można z niej korzystać, zarówno w akcji obronnej, jak i zaczepnej. Punkt zdobyty z jej pomocą będzie anulowany, a każde jej użycie będzie surowo karane czerwoną kartką (wyjaśnione w części dotyczącej kar). Szermierz nie może także trzymać ręki nieuzbrojoną żadnej części aparatury elektrycznej. Sędzia, jeśli zauważy któreś z powyższych zachowań, może poprosić o asystę dwóch neutralnych sędziów, których wyznacza Dyrektor Techniczny. Sędziowie ci stają po bokach i poprzez podniesienie

---

[312] Warto zwrócić uwagę na pokrywanie się przyczyn przerwania walki w pojedynku sportowym i pojedynku honorowym. W wielu punktach są zbieżne.
[313] Podobnie jak w wypadku pojedynku na szpady w *Kodeksie Boziewicza*.

ręki sygnalizują działanie zabronione związane z nieuzbrojoną ręką. Sędzia prowadzący może także zarządzić zmianę pozycji zawodników, aby lepiej widzieć przewinienia.

Po wydaniu przez sędziego komendy: „*Halt*e!" zdobyte pole jest tak długo utrzymywane, póki nie zostanie przyznany punkt. W przypadku zwarcia, osoba, która nie zawiniła zostaje na swoim polu, druga musi wrócić na pozycje sprzed zwarcia. Podobnie jest przy rzucie.

Całkowite wyjście za końcową linię jest karane poprzez punkt dla przeciwnika. Ciekawa sytuacja ma miejsce przy wyjściu za boczną linię toru. Oczywiście sędzia ma obowiązek przerwać walkę zarówno przy wyjściu jedną jak i dwiema stopami. Jeśli szermierz wyszedł dwiema stopami, wszystko po zajściu jest anulowane, z wyjątkiem prostego lub natychmiastowego trafienia wykonanego przez wychodzącego. Obowiązuje jednak zasada, że musi to zajść przed komendą „*Halt!"*. Jeśli jeden szermierz opuści planszę dwiema stopami to w szpadzie, w przypadku podwójnego ataku, zalicza się trafienie tylko temu, kto jest co najmniej jedną nogą na planszy. Jeśli zawodnik przekracza linię specjalnie, aby uniknąć trafienia najpierw dostaje żółtą kartkę, a później czerwoną (karne trafienie). Za przypadkowe wyjście, kary nie będą nałożone.

Czas walki to czas mierzony tylko między „*Allez"* a „*Halt"*. Dla walk, w których są grupy preeliminacyjne, są to 3 minuty. Dla walk w fazie pucharowej 3x3 minuty. Walka może skończyć się wcześniej, jeśli zostanie wykonane 5 trafień w fazie grupowej lub 15 w fazie pucharowej. W przypadku szpady, jeśli jest 4-4 lub 14-14, trafienie podwójne nie będzie liczone, gra toczy się do pojedynczego trafienia.

W przypadku zakończenia regulaminowego czasu remisem, rozgrywana jest dogrywka, do pierwszego trafienia, maksymalnie minutę. Przed rozpoczęciem dogrywki, losuje się zwycięzcę, który przejdzie dalej, jeśli nie będzie żadnego trafienia w dodatkowej minucie.

W przypadku konkurencji drużynowych, każdy z każdym walczy do 5, 10, 15,…, 45 trafień. Maksymalny czas jednej walki to 3 minuty. Pierwsi dwaj szermierze walczą do 5, następni do 10 trafień i tak dalej. Pojedynczy pojedynek nie może zakończyć się wyższym wynikiem niż ten, przewidziany jako maksymalny dla danej rundy. Wyjątkiem jest sytuacja, kiedy ostatnie trafienie jest przyznane i jednocześnie przyznany jest punkt karny.

Reasumując, mecz drużynowy rozgrywa się do 45 trafień. Jeśli nie zostało to osiągnięte, wygrywa team z większą ilością trafień po przeprowadzeniu wszystkich pojedynków. Jeśli i to nie przynosi rozstrzygnięcia, rozgrywana jest dogrywka minutowa do jednego trafienia przez ostatnią parę szermierzy. W razie braku rezultatu, wygrywa ta drużyna, która przed dogrywką była wylosowana jako zwycięska. Z czasem wiąże się też kilka przepisów technicznych, które

jednak nie są istotne dla zrozumienia zasad szermierki ani do przeprowadzenia zaplanowanej analizy.

Rola sędziego prowadzącego (*referee*) wydaje się najistotniejsza do przeprowadzenia uczciwej walki szermierczej. Ważny z punktu widzenia doniosłości funkcji jest t. 46, który stanowi o obietnicy uczciwości. Osoba, która decyduje się na to stanowisko, musi z pełną **odpowiedzialnością i honorem**, poszanowaniem zasad niniejszego regulaminu, zasad bezstronności i staranności pracy, prowadzić pojedynek fechtunkowy. Podczas zawodów swojej funkcji nie może łączyć z żadną inną.

W obowiązki *referee* wchodzą: wyczytywanie zawodników, prowadzenia walki, sprawdzenie stroju i broni, sprawdzenie aparatury elektrycznej, a także przeprowadzenie testów z własnej inicjatywy, kapitana zespołu lub zawodnika. Może to także skonsultować ze specjalistą w tej dziedzinie, jeśli jest to konieczne. Sędzia prowadzący ponadto kieruje pracą sędziów dodatkowych oraz innych osób odpowiedzialnych za przebieg pojedynku (*time-keepera*, punktora itp.). Sędzia prowadzący ma prawo stanąć tak, aby móc prowadzić walkę i obserwować ją w całości. W jego kompetencji leży przyznawanie kar, dawanie punktów, wydawanie komend. *Referee* sprawdza także stan pola walki i jeśli zauważy uchybienia, musi przerwać walkę. Należy pamiętać, że samo trafienie jest określane przez aparaturę elektryczną. Lampa, która się zapali po stronie zawodnika, w zależności od strony czerwona lub zielona, sygnalizuje zdobyty punkt, biała trafienie nieważne. Sędzia natomiast ma prawo do anulowania punktu, jeśli wystąpią przewidziane przepisami sytuacje: wykonane przed komendą „*Allez”* lub po komendzie „*Halte*” oraz skierowane w inny cel niż przeciwnik lub jego wyposażenie oraz przypadki wskazane w poszczególnych broniach. Może być anulowane tylko ostatnie trafienie. Jeśli walka zostanie wznowiona skutecznie, zawodnikowi nie przysługuje prawo anulowania punktu. Anulowanie trafień jest często spowodowane awarią sprzętu, co leży w kompetencji sędziego prowadzącego, aby przeprowadzić testy sprawności aparatury. Uderzenie będzie także anulowane, jeśli zawodnik upada lub już upadł. Przyznanie punktu jest anonsowane komendą: „*touche*”.

Oprócz *referee*, w pojedynki może uczestniczyć też dwóch dodatkowych sędziów, co było już wspomniane wcześniej. Ponadto ich obecność jest obowiązkowa w strefie medalowej (4 zawodników) w walkach indywidualnych oraz w ścisłym finale w meczach drużynowych. Zajmują oni miejsca po obu stronach planszy i obserwują walkę pod każdym aspektem. Sędziowie boczni zmieniają stronę w połowie każdej walki lub po każdej tercji w walkach bezpośredniej eliminacji. W meczach drużynowych zmieniają się po każdym pojedynku.

Ponadto za uczciwy przebieg walk odpowiada także *video consultant*, *time-keeper* oraz *scorer*, których uprawnień jednak nie będę omawiać, z racji na brak związku z tematem mojej rozprawy. Pomijam także kwestie losowania, ustawienia tzw. drabinki i procedury doboru sędziów do konkretnych pojedynków. Warto natomiast zatrzymać nad samą procedurą *Video Refeereing*, która jest inna niż ta przewidziana przepisami karate.

O VR może zgłosić prośbę zawodnik (a nie trener, tak jak w karate) i tylko walczący w danym pojedynku. Szermierz może w grupie (fazie preeliminacyjnej) zgłosić w każdej walce jeden VR, natomiast na eliminacje pucharowe ma dwa takie uprawnienia. W meczach drużynowych mają jedną możliwość na kolejkę. Sędzia prowadzący po zgłoszeniu takiej prośby, idzie do konsultanta wideo i wspólnie oglądają zgłoszoną akcję, po tym wydawana jest decyzja. *Referee* może także z własnej inicjatywy sprawdzić akcję na powtórce video. Jest to zawsze obligatoryjne, jeśli jest remis na końcu meczu i dochodzi do równoczesnego trafienia. Także konsultant wideo może prosić o sprawdzenie nagrania.

Ciekawym zapisem jest t.107, który stanowi, że regulacje zawarte w tym rozdziale dotyczą wszystkich, przebywających podczas zawodów na hali szermierczej, w tym widzów. Obserwując zatem razie zawody fechtunku, z mocy przepisów musimy się do nich stosować. Z punktu widzenia niniejszej pracy kluczowe wydają się punkty t.108, t.112, t. 113. T. 108 stanowi, że szermierze muszą przestrzegać zapisów regulaminu oraz statutu FIE, regulaminu zawodów, TRADYCYJNYCH ZWYCZAJÓW kurtuazji i uprzejmości oraz instrukcji oficjeli. W szczególności powinni podporządkować się dyscyplinie i duchowi zasad sportowych. Każde złamanie tych zasad grozi upomnieniem lub karą. T. 112 głosi, że przez sam fakt przystąpienia do zawodów szermierczych, zawodnicy zobowiązują się do HONOROWEGO przestrzegania przepisów i decyzji sędziów, okazywania szacunku sędziemu prowadzącemu oraz sędziom bocznym oraz wykonywania ich poleceń. Ostatni punkt t.113, który przykuł moją uwagę, jest punkt, że nie można odmówić walki z kimkolwiek. Grozi za to dyskwalifikacja, kara dla narodowej federacji i inne sankcje. Warto wskazać, że wielką hańbą dla gentlemanów, a wcześniej rycerzy, było nie przyjęcie pojedynku.

Przepisy także podnoszą kwestię punktualności oraz stawiennictwa na wezwanie sędziego. Z jednej strony jest to oczywiście zabezpieczenie przed opóźnieniami w rozgrywaniu konkurencji, z drugiej strony, zdecydowany hołd dla dobrego wychowania. W większości przepisów sportowych (np. karate), w ich głównej części nie ma aż tak wyszczególnionych czasów wyczytywań.

Właściwością, która odróżnia szermierkę (a także dalekowschodnie sztuki walki jak judo czy karate) od innych sportów jest mocne związanie z etykietą. W obu przypadkach

omawianych w tej pracy, wynika to z tradycji – w szermierczej z rycersko-gentlemeńskiej; w karate – z kodeksu *Bushido* oraz filozofii *budo*. T.121 stanowi, że wszystkie walki muszą być przeprowadzone zgodnie z zasadami, pojedynki powinny toczyć się w sposób **uprzejmy** i uczciwy. Wszystkie nieeleganckie zachowanie takie jak natarcie typu *fleche*, doprowadzające do przepchnięcia przeciwnika, chaotyczna szermierka, nieregularne poruszanie się po torze, uderzenie zadane z użyciem siły, uderzenie w gardę czy celowy upadek lub inne niesportowe zasady są surowo zabronione. Jeśli szermierz zdobędzie w taki sposób trafienie, punkt jest anulowany.

Kolejnym, przepisowym zachowaniem, mający związek z tradycją jest przywitanie/ukłon szermierczy. Jest to sekwencja ruchów, wykonywanych przed rozpoczęciem oraz zakończeniem walk do przeciwnika, sędziego oraz publiczności (t.122). Nie ogłasza się końca walki, póki ukłon nie zostanie wykonany. Ukłon wykonuje się zarówno na zawodach jak i treningu. Brak ukłonu traktuje się jako bardzo duże przewinienie i jest ono surowo karane.

Następną kwestia, związaną z dobrymi manierami szermierczymi, jest podanie sobie po zakończonej walce i ukłonach szermierczych nieuzbrojonej dłoni, jako symbolu gratulacji i podziękowania, ale jest to także pozostałość po bardziej militarnym zwyczaju, gdzie podawano nieuzbrojoną dłoń jako świadectwo dobrych intencji i zakończonego sporu. Z kwestiami dobrego obyczaju wydaje się też związany punkt t. 116, mówiący o rozbieraniu i ubieraniu się na arenie, które są pod każdym względem zakazane, z wyjątkiem opatrywania przez lekarza. Istotną kwestią w tym względzie wydaje się także ściągnięcie maski na czas wejścia na planszę, którą trzyma się w nieuzbrojonej ręce i zakłada się ją przed ukłonami, pilnując, aby włosy w żaden sposób nie zagrażały bezpieczeństwu oraz przewodzeniu sygnału elektrycznego. Zasady etykiety rozciągają się także na obszar poza planszą. Jeśli dojdzie tam do niestosownych zachowań także będą wyciągnięte konsekwencje. Ponadto wydaje się, że ogłoszenie wyników także jest sformalizowane, t.127 głosi, że *referee* przedstawia wynik mówiąc, że „Pan X pokonał Pana Y rezultatem…”

Można wyróżnić jeszcze jedno obostrzenie, pokrywające się z przepisami karate, czyli karę za „*unwilligness to fight – non-combativity*” tłumaczone na polski jako pasywność. Kara ta przyznawana jest po minucie od braku punktu lub uderzenia poza cel. Za pierwszy raz otrzymuje się żółtą kartkę, za drugi czerwoną, trzecie przewinienie powoduje zakończenie meczu. Przewinienie to nie kumuluje się z innymi, czyli otrzymanie żółtej kartki z innego punktu nie będzie dawało czerwonej. Kartkę żółtą (1 minuta pasywności) i czerwoną (kolejna 1 minuta) otrzymują równocześnie obaj walczący, za trzeci przypadek pasywności mecz się kończy (kolejna 1 minuta pasywności), a czarną kartkę otrzymuje: osoba, która ma mniej

punktów. Jeśli punkty są równe, to ta, która jest niżej w rankingu. Analogiczna sytuacja jest w meczach drużynowych. Pasywność otrzymuje się na konkretną walkę lub mecz. Liczenie czasu pasywności rozpoczyna się od: ostatniego trafienia lub ostatniego trafienia poza celem, lub anulowanego, lub karnego i od początku każdej tercji lub pojedynku w meczu drużynowym. Pasywności nie można dać, kiedy jest wynik 14-14 lub 44-44.

KARY PRZEWIDZIANE W PRZEPISACH SZERMIERKI

Kary w szermierce podzielone są na dwie kategorie: kary związane z szermierką, stosowane podczas walki oraz kary dyscyplinarne za wykroczenia przeciwko dyscyplinie, porządkowi lub sportowym zasadom

Kary związane z szermierką, stosowane podczas walki

- zabranie pola na planszy;
- niezaliczenie trafienia rzeczywiście wykonanego – było poza czasem walki, zostały przekroczone granice pola, spowodowane niedziałającym sprzętem, związane z agresywnym zachowaniem szermierza oraz inne przewidziane przepisami (t.147);
- zaliczenie trafienia w rzeczywistości niewykonanego – przekroczenie linii końcowej, popełnienie przewinienia uniemożliwiającego walkę przeciwnikowi (rzut z popchnięciem, używanie nieuzbrojonej ręki) oraz inne wskazane przepisami (t.148);
- wykluczenie z zawodów – kara przewidziana za agresywne zachowanie, pełne przemocy, za nieszermowanie na miarę swoich możliwości oraz za zmowę z przeciwnikiem, w celu osiągnięcia określonego wyniku. Wykluczony szermierz nie może brać dłużej udziału w danej konkurencji oraz nie otrzymuje punktów do rankingu, jeśli miał kwalifikację do kolejnej rundy w jego miejsce wchodzi, ktoś z niższej pozycji.

Kary dyscyplinarne za wykroczenia przeciwko dyscyplinie, porządkowi lub sportowym zasadom:

- Zaliczenie trafienia w rzeczywistości niewykonanego – tzw. Punkt karny, opisany powyżej;

- wykluczenie z zawodów – za niestawienie się na wezwanie, posiadanie broni nieodpowiadającej wymogom, naganna postawa wobec oficjeli;
- wykluczenie z turnieju – zawodnik nie może wziąć udziału w innej konkurencji i musi opuścić halę zawodów;
- usunięcie z miejsca zawodów – kara ta dotyczy zawodników usuniętych z turnieju oraz osób, które nie są zawodnikami, a otrzymały karę wydalenia.
- dyskwalifikacja – dyskwalifikacja niekoniecznie pociąga za sobą czasowe lub bezterminowe zawieszenie, jeśli zawodnik działał w dobrej wierze. Może być jednak złożony wniosek o podwyższenie kary za oszukańcze zamiary. Jeśli zawodnik zdyskwalifikowany i bierze udział w konkurencji drużynowej, to drużyna także nie będzie mogła wystartować. Konsekwencje dyskwalifikacji są takie same jak wykluczenia z konkurencji.
- nagana – cenzurę nakłada się, kiedy nie ma potrzeby zastosowania większej kary na szermierzu lub oficjelu.
- grzywna
- czasowe zawieszenie – zawodnik nie może brać udziału w żadnych zawodach FIE podczas czasu zawieszenia, inne osoby niż zawodnik nie mogą pełnić swoich funkcji w czasie zawieszenia;
- bezterminowe zawieszenie– ma te same konsekwencje, co czasowe, ale obowiązuje bezterminowo.

Wszystkie kary, z wyjątkiem bezterminowego zawieszenia, mogą być przyznane przez *referee* i Dyrektora Technicznego. Czasowe zawieszenie może być przyznane tylko za odmówienie ukłonu. Obowiązkiem Dyrektora Technicznego jest poinformować Centralne Biuro FIE o karach i ich powodach.

TYPY/GRUPY KAR

W szermierce kary wymierzane są za pomocą kartek. Karka żółta oznacza ostrzeżenie, kartka czerwona karne trafienie, a kartka czarna jest wydaleniem z zawodów i zawieszeniem w zawodach z rankingu FIE na 60 dni aktywnego sezonu.

Pierwsza grupa kar: karana jest za pierwszym razem żółtą kartką, kolejne jakiekolwiek przewinienie z tej grupy karane jest czerwoną kartką, nawet jeśli otrzymał już czerwoną kartkę z innej grupy.

Druga grupa kar: zawsze karana czerwoną kartką.

Trzecia grupa kar: pierwsze uchybienie karane jest od razu czerwoną kartką, każde kolejne przewinienie z tej grupy czarną kartką.

Czwarta grupa kar: pierwsze przewinienie karane jest czarną kartką.

Kary dla innych niż zawodnik: najpierw przewinienie jest karane żółtą kartką, później czarną. Duże wykroczenie, stanowiące poważne zagrożenie dla sprawnego przebiegu zawodów karane jest od razu czarną kartką.

OFICJALNY PROTEST

Ostatnim z punktów przepisów, który jest istotny z punktu widzenia mojej pracy są protesty. Podobnie jak w karate dopuszcza się taką procedurę, ale odpowiedzialny za to jest bezpośrednio zawodnik lub kapitan.

Można protestować decyzje ściśle określone przepisami, głównie związanymi z żądaniem video. Protestowanie innej decyzji będzie pociągało za sobą karę. Jeśli natomiast sędzia prowadzący ignoruje lub nieodpowiednio stosuje reguły lub aplikuje je w sposób niezgodny z zasadami, przysługuje w tej sprawie odwołanie, niezależnie od tego czy dotyczy punktu, czy innej kwestii. Jeśli *referee* podtrzymuje swoją decyzję, to sprawę rozsądza delegat Komisji Sędziowskiej lub Kierownik Zawodów. Jeśli protest uznany jest za bezzasadny, należy wymierzyć zawodnikowi karę (zgodnie z grupą pierwszą). W przypadku konkurencji drużynowych protest zgłaszany jest słownie przez szermierza lub kapitana drużyny, w sposób elegancki, ale bez zbędnej zwłoki, przed wydaniem decyzji.

Decyzje inne niż dotyczące wydanych przez *referee,* składane powinny być na piśmie bez zbędnej zwłoki do Dyrektora Technicznego.

Oczywiście jest więcej przepisów dotyczących: spraw dyscyplinarnych, poszczególnych urzędów i innych, natomiast omówiłam te, które wystarczą do zrozumienia szermierki, jednocześnie ułatwią analizę moich badań. Kolejny punkt dotyczy specyficznych

przepisów szpady, które w porównaniu z pozostałymi rodzajami broni są mniej sformalizowane i łatwiejsze w odbiorze dla laików.

PRZEPISY SZCZEGÓŁOWE KONKURENCJI SZPADY (EPEE)

Szpada jest bronią kolną, czyli zaliczane są jedynie pchnięcia nią wykonane. Jest też najcięższą z broni, maksymalnie może ważyć 770 gram. Przekrój klingi jest na kształt litery V. Kształt rękojeści jest anatomiczny lub prosty i łącznie z koszem mierzy najwyżej 18 cm, a maksymalna długość całej broni to 110 cm.

W przeciwieństwo do innych broni, w szpadzie można trafić w całe ciało i będzie za to przyznany punkt. Ponadto w szpadzie, co było już podkreślane trafienie równoczesne jest zaliczane. Nie obowiązują żadne konwencje.

Zabronione jest umieszczanie broni na podłodze planszy w każdym momencie. Ponadto zabronione jest ciągnięcie i wyginanie broni o podłogę w czasie walki.

Sędzia anuluje punkt, jeśli został zarejestrowany przez wzajemne trafienie w szpady lub w nieizolowaną podłogę. Sędzia musi wziąć pod uwagę ewentualną awarię sprzętu, jeśli ten aktywuje się przy trafieniu w broń lub podłogę i anulować ostatnie trafienie. Jednakże, jeśli szpada jest pokryta farbą, klejem lub jest utleniona albo ma źle zamocowaną końcówkę elektryczną, nie może uzasadniać unieważnienia trafień wykonanych na nim. Ponadto *referee* powinien wziąć pod uwagę inne sytuacje doprowadzające do błędnej rejestracji trafień, np. gdy zawodnik trafi poprawnie, a aparatura zarejestruje odwrotne trafienie lub trafienie, które nie było poprawne, a jest zarejestrowane, np. w ostrze.

Wyjątkowa sytuacja jest, gdy zarejestrowano podwójne trafienie, ale jedno musi być anulowane, ponieważ np. zawodnik nie był na planszy lub nie trafił w cel. Jeśli zarejestrowano poprawne trafienie i trafienie wątpliwe, szermierz, którego trafienie jest poprawne, może zgodzić się na podwójne trafienie lub poprosić o jego unieważnienie.

Sędzia prowadzący musi także zwrócić uwagę podczas anulowania punktu ewentualne odłączenie, uszkodzenie aparatury. Stosuje się odpowiednio przepis t.95.

Szpada jest bronią, która nie ma konwencji. Nie stosuje się pierwszeństwa wykonywania akcji i innych działań umownych. Już sama długość przepisów szpady wskazuje, że jest to broń z mniejszą ilością obwarowań. Co wspomniałam na wstępie, w moim odczuciu najlepiej oddaje prawdziwą walkę na białą broń, ponieważ można trafiać w całe ciało oraz każde ważne trafienie liczy się – nawet podwójne. Z tego względu konkurencja ta jest łatwiejsza

do zrozumienia dla osób niezwiązanych z fechtunkiem, a jej przepisy są łatwiejsze do przeanalizowania.

PRZEPISY SZERMIERKI – PODSUMOWANIE

Szermierka jako sport z dużą tradycją olimpijską ma doprecyzowane przepisy. Przyznawanie punktów jest zabezpieczone sprawnie działającą aparaturą, która wspomaga zawody prawie 80 lat. Niemniej wydaje się, że zapisy o „eleganckiej walce", „honorowym postępowaniu" z jednej strony rodzą nieścisłości, z drugiej są odwołaniem do zasad pozakodeksowych wyrosłych na tradycjach fechtunku, które swoje źródła mają w średniowiecznych kodeksach rycerskich. Podobne odwołania znajdziemy w przepisach karate. Równie ważna, jak w karate, wydaje się także etykieta, obwarowana najwyższymi sankcjami. Część przepisów także jest oparta na tradycji jak np. zakaz ataku w plecy, a w karate ściśle określona technika odpowiadająca wzorcowi.

Te zbieżne podpunkty spowodowały, że możliwe jest stworzenie jednolitej koncepcji normatywności dotyczącej tych dwóch sportów. Z racji tego, że przepisy szermierki są mi obce w praktyce, zdecydowałam się powielić wywiad środowiskowy. Pytania starałam się skonstruować tak, aby były tożsame z pytaniami zadanymi w poprzedniej ankiecie członków PUK.

WYWIAD ŚRODOWISKOWY W POLSKIM ZWIĄZKU SZERMIERCZYM

Wywiad został przeprowadzony wśród osób specjalizujących się w konkurencji szpady. Krąg zawodników zawęziłam do seniorów z powodów praktycznych oraz ze względu na ich większą świadomość startową. Większość pytań jest analogicznych do pytań zadanych karatekom, oczywiście zaadaptowanych pod kątem przepisów szpady[314].

Pierwsze pytania zadane we wszystkich grupach to pytania różnicujące. Dotyczą rodzaju zawodów, w których biorą udział, posiadanych uprawnień, a także długości praktyki sędziowskiej. Kolejne pytania u trenerów i zawodników dotyczą znajomości przepisów sędziowskich. Czy przeczytali w całości przepisy dotyczące ich konkurencji i w jaki sposób głównie poznają przepisy.

[314] Ze względu na podobieństwo do ankiet karateckich, opis pytań dotyczących szpady jest zdecydowanie krótszy. Odsyłam więc do pytań karateckich w celu uszczegółowienia materii.

We wszystkich grupach zadane także było pytanie związane z parafrazą różnych definicji prawa. Proponowane odpowiedzi były analogiczne do tych przedstawionych w wywiadzie dla członków PUK.

Kolejne pytanie dotyczy jasności przepisów. Jest ono otwarte. Z perspektywy laika przepisy szpady wydają się dosyć przejrzyste i prosto sformułowane. Niemniej jednak, z mojego punktu widzenia i braku praktyki, brak polskiego tłumaczenia powoduje wiele nieścisłości.

Zadałam także pytanie odnośnie zmian przepisów, proponowane odpowiedzi są analogiczne do tych przedstawiony w karateckim wywiadzie. Chciałam także porównać oba sporty w aspekcie bycia faworytem w starciu, czy ma to jakiś wpływ na końcowy wynik pojedynku.

Uznałam za analogiczne do otrzymania *shikaku*, ukaranie czarną kartką. Z racji na brak praktyki, zadałam pytanie otwarte czy poszczególne grupy spotkały się z taką sankcją, jeśli tak, to w jakich sytuacjach.

W związku z niejasnością przepisów w karate, chciałam się dowiedzieć czy także w szpadzie są jakieś przepisy, które wzbudzają kontrowersje lub są niewłaściwie stosowane podczas zawodów.

Z perspektywy zawodniczej i trenerskiej, chciałam uzyskać informację czy dopuszczają się uchybień regulaminowych, które są trudne do zweryfikowania przez sędziów. Poprosiłam o opisanie przypadku. Ponadto w pytaniu zamkniętym spytałam, czy dopuściliby się zagrywki taktycznej, która jest dozwolona przepisami, ale nieelegancka lub niehonorowa. Idąc dalej tym tropem, chciałam dowiedzieć się czy zgodziliby się na uzyskanie żółtej kartki – ostrzeżenia – w celu zyskania przewagi taktycznej. Jednocześnie tylko do zawodników skierowałam pytanie czy złożyli kiedyś oficjalny protest.

Kolejne zagadnienia dotyczyły kwestii etykiety, a także zasad niezawartych w przepisach. Wszystkie grupy zostały zapytane o to, czy są jakieś zasady spoza przepisów sędziowskich, które są istotne dla nich. Analogiczne pytanie względem karate, jest też pytanie o ukłon szermierczy, co znaczy dla respondenta (pytanie tylko dla zawodników). Ponownie zarówno sędziów, jak trenerów i szermierzy zapytałam o sprawy związane z uchybieniami formalnymi. Czy zgadzają się na taką doniosłość przewinień typu: brak ukłonu czy rzucenie maską?

Dzięki analizie funkcjonowania i postrzegania przepisów szpady wśród stosujących te reguły, będę mogła stworzyć zupełną koncepcję normatywności kodeksów obu tych sportów walki.

Ze względów praktycznych, niestety nie udało się dotrzeć do tak licznej grupy szermierzy, stąd ankiety należy potraktować jedynie jako pewnego rodzaju tendencje, spostrzeżenia, nie można ich wziąć natomiast jako grupy reprezentatywnej. Natomiast na pewno udało się wychwycić istotne punkty dla materii niniejszej dysertacji. Wśród zawodników odpowiedziało 11 osób, wśród sędziów 12 osób, zaś w gronie trenerów jedynie 6.

Wykres 42: Zawodnicy – ranga zawodów

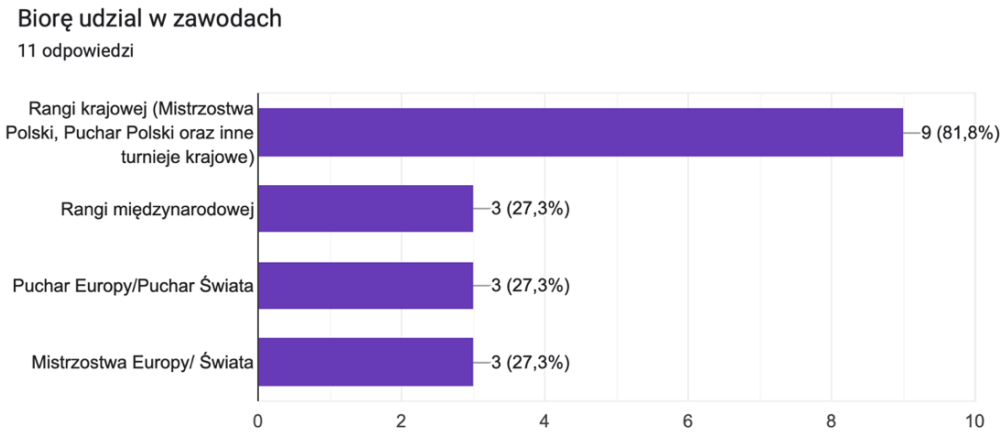

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 43: Trenerzy – rodzaj licencji

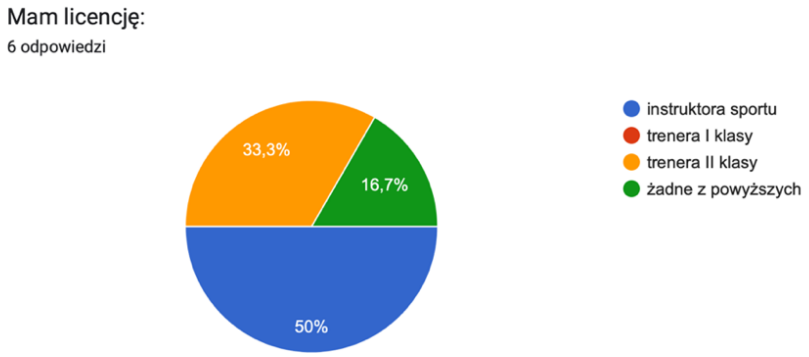

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 44: Trenerzy – rodzaj zawodów

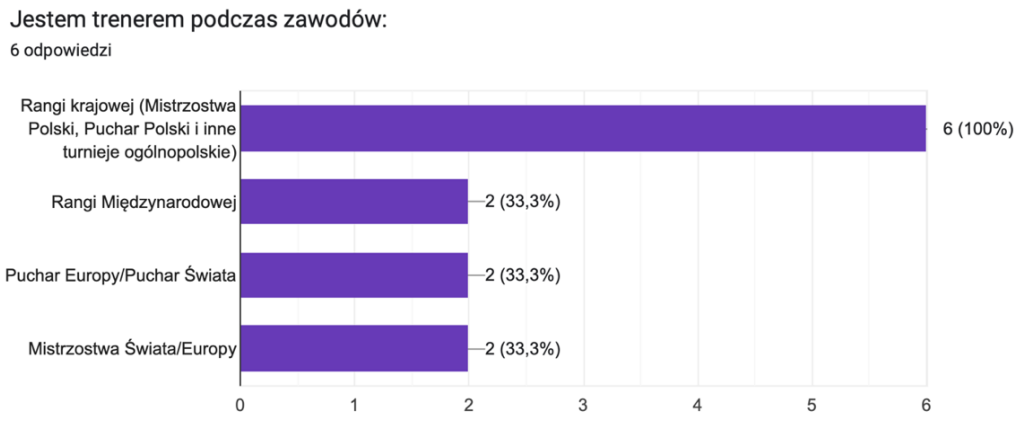

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 45: Sędziowie – klasa sędziowska

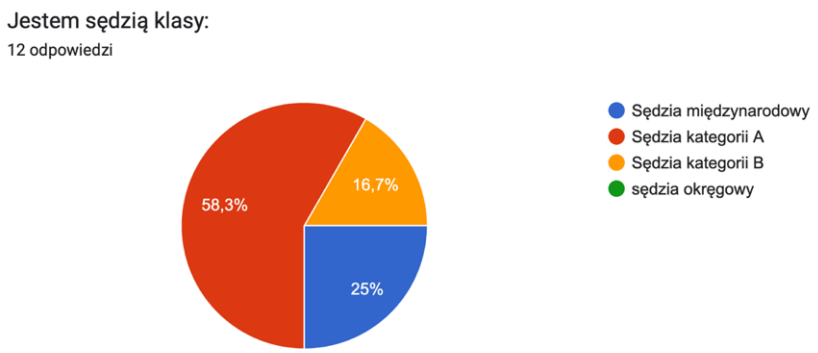

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 46: Sędziowie – ranga zawodów

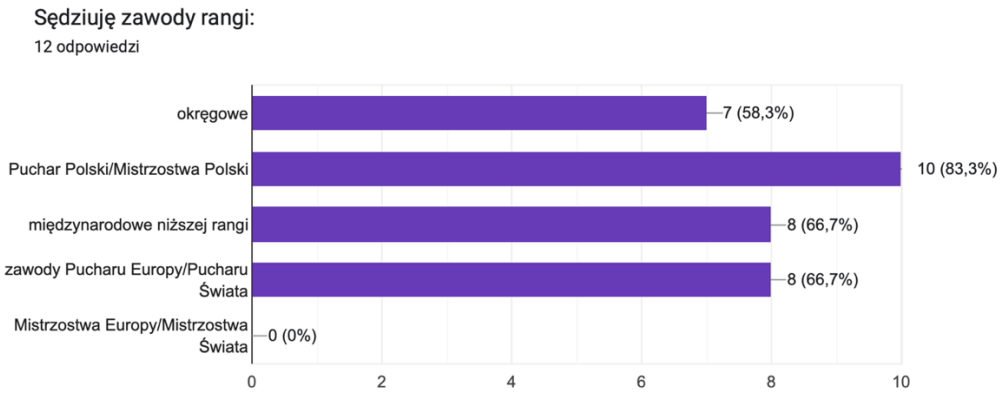

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 47: Sędziowie – staż zawodowy

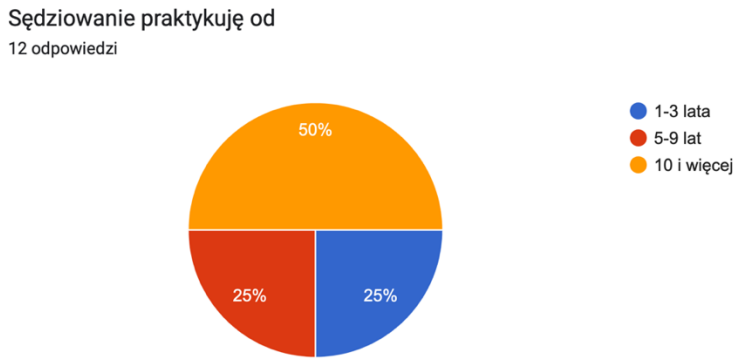

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

SPOSÓB POZNANIA PRZEPISÓW SĘDZIOWSKICH

Szpadziści, podobnie jak karatecy, w większości nie przeczytali przepisów sędziowskich w całości. Poznawali je w głównej mierze poprzez start w zawodach, więc odpowiedź jest inna niż w przypadku karateków, którzy w większości przepisy poznawali podczas szkoleń. Drugie miejsce u zawodników zajęła relacja trenera, trzecie zapoznanie się

z papierową wersją. Ciekawe jest to, że jest zupełnie inna tendencja odpowiedzi niż wśród zawodników PUKu, niemniej jednak jest także cechą wspólną, że zapoznanie się z wersją papierową nie jest głównym sposobem poznania przepisów sędziowskich.

Wykres 48: znajomość przepisów w formie pisanej przez zawodników

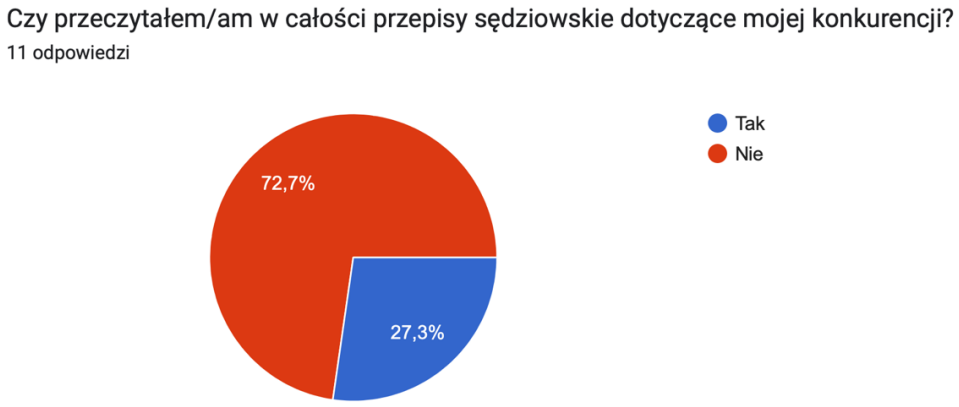

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 49: Źródła poznania przepisów wśród zawodników

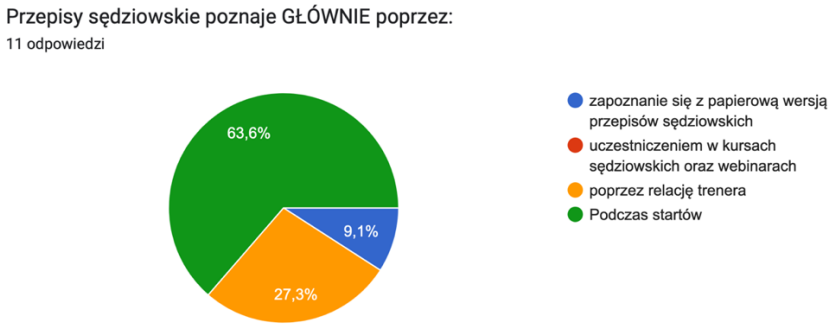

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wśród trenerów także większość nie przeczytała w całości przepisów sędziowskich, natomiast wskazuje i tak źródło pisane jako główne źródło wiedzy na temat reguł szermierki. Drugie miejsce, podobnie jak w przypadku zawodników, zajmuje poznawanie przepisów podczas turniejów. Można więc stwierdzić, że szermierze nastawieni są na praktyczne poznawanie reguł, poprzez naśladownictwo.

Wykres 50: znajomość przepisów w formie pisanej przez trenerów

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 51: Źródła poznania przepisów wśród trenerów

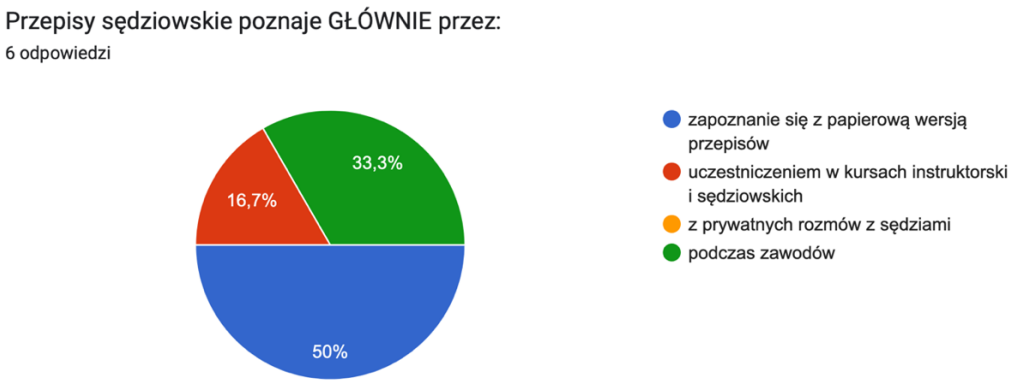

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

PARAFRAZA TEORII PRAWNICZYCH

Wszystkie trzy grupy respondentów wskazały na pierwszym miejscu, że część przepisów szermierki pochodzi z tradycji pojedynkowania się. W przeciwieństwie do karateków, tu widać zdecydowanie jednomyślność. Dzięki tej tendencji możemy stwierdzić, że zasady pojedynków są nadal żywe w świadomości wszystkich grup udzielających odpowiedzi.

Wśród sędziów drugie miejsce *ex aequo* zajęła sparafrazowana definicja Austina oraz cytat z *Imperium prawa.* Trenerzy i zawodnicy w drugiej kolejności wskazali realistyczne postrzeganie prawa, które, przypomnijmy, było najczęściej wybieraną odpowiedzią wśród zawodników karate. Tylu samo szpadzistów odpowiedziało także, że przepisy to są rozkazy komisji sędziowskiej poparte sankcjami. Ostatnie miejsce zaś zajęło zmienione zdanie Dworkina.

Ta zupełnie inna tendencja (należy pamiętać, że niestety ze względu na niewielką ilość odpowiedzi, nie można tego traktować jako wiążącej opinii) sprawia, że środowisko szermierzy wydaje się wyedukowane w duchu tradycji. Są świadomi rodowodu niektórych przepisów oraz doniosłości zabezpieczonych nimi zachowań. To sprawia, że szermierka jest sportem nawiązującym do obyczajów pojedynkowania się nie tylko przepisami, ale także ich zastosowaniem.

Wykres 52: Postrzeganie przepisów przez zawodników

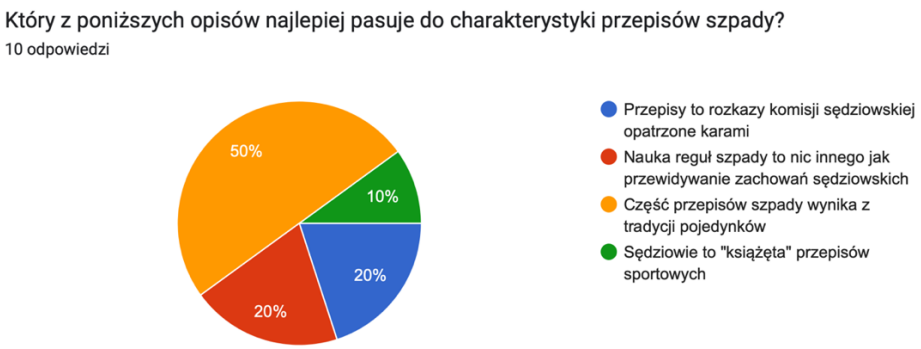

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 53: Postrzeganie przepisów przez trenerów

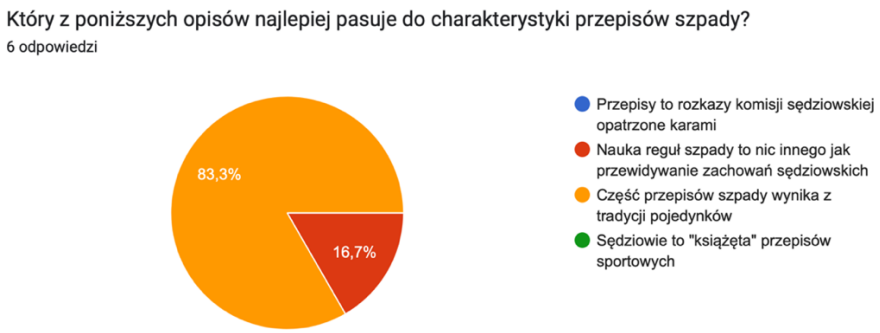

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 54: Postrzeganie przepisów przez sędziów

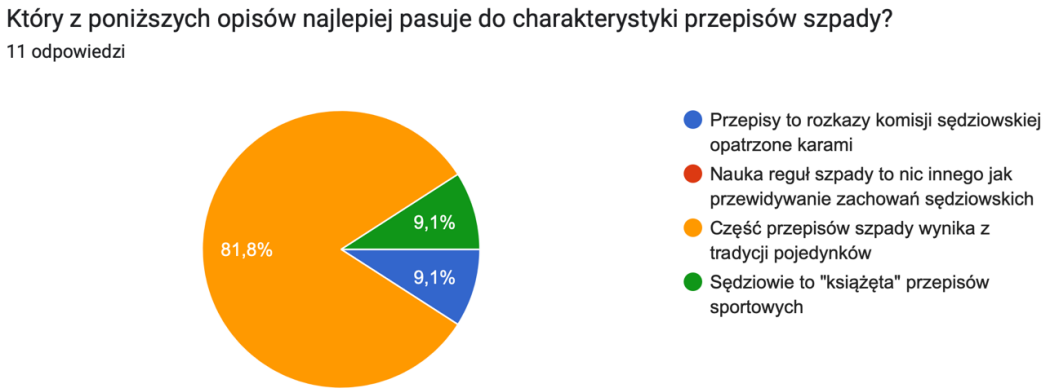

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

PRZEJRZYSTOŚĆ PRZEPISÓW. KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z ICH STOSOWAWANIEM

Było to pytanie typu otwartego. Wiele respondentów podkreśliło, że przepisy są jasne. Jeden z nich wymienił, że przepisy szpady są jak najbardziej zrozumiałe, natomiast pozostałej broni nie do końca. Niemniej wychwycić można tendencję, która widoczna jest w wielu odpowiedziach, czyli możliwość interpretacji zwrotów przez sędziów. Wymieniane tu jest chociażby sformułowanie „sytuacja niebezpieczna". Co wykazane już było wśród ankiet karateckich, pozostawienie takich zwrotów, daje „luz" decyzyjny sędziom i możliwość odwołania się do tradycji oraz pozaprzepisowych zasad szermowania. Budzi to pewnego rodzaju niepewność, natomiast ilość takich sytuacji oraz niemożność przewidzenia wszystkich, powoduje, że musi być zastosowany taki zwrot.

Jeden z sędziów przytacza także przykład podniesienia/rzucenia maski. Co do zasady jest to przewinienie wysoko karane, ale, jeśli intencja szermierza jest odpowiednia, sędzia nie musi przyznawać kary, aby zabezpieczyć słuszny wynik pojedynku. Takim przykładem jest np. finał Igrzysk Olimpijskich z 2012 roku, gdzie Wenezuelczyk, ciesząc się ze złotego medalu rzucił maską – nie został zdyskwalifikowany, ponieważ nie godziło to w zasady dobrego wychowania i prestiżu szermierki. Jeśli takiemu gestowi towarzyszyłaby agresja, brak

szacunku względem sędziego czy przeciwnika, werdykt z pewnością byłby inny. Sędzia w takim wypadku musi wyjść poza łamy przepisowe i włączyć do orzekania zasady tradycji, które rządzą szermierką. Jest to zdecydowanie podobna sytuacja do tej, gdzie Dworkinowski sędzia Herkules musi wydać wyrok na podstawie zasad słuszności i sprawiedliwości, który pasuje do linii orzeczniczej i jest wypełnieniem uprawnień jednostki.

W porównaniu do karate trzeba stwierdzić, że jest zdecydowanie mniej niejasności. Wydaje się, że wynika to z dłuższej tradycji sportowej szermierki i jednocześnie lepiej znanej kultury tej dyscypliny. Karate ze względu na azjatyckie pochodzenie i próbę dostosowania reguł sztuki walki do rywalizacji sportowej, jest ciężką dyscypliną do stworzenia spójnej siatki przepisów.

Drugie pytanie, które dotyczyło podobnej materii, to pytanie o kontrowersyjny przepis lub złą realizację przepisów przez sędziów. Kilkoro respondentów wymienia przepisy takie jak: t. 32 (utrata pola walki w sytuacji *corps a corps*), t.109 (przepis mówiący o podpowiadaniu zawodnikom, co ma miejsce na większości imprez, szczególnie we florecie), nowe przepisy o pasywności. Zarówno sędziowie jak i zawodnicy skupiają się także na pewnego rodzaju uznaniowości przy dawaniu żółtych kartek, pomimo, że przepisy są jasno sformułowane (np. przy zwarciu). Mimo tego, że jest zdecydowanie mniej takich sytuacji niż w karate, możemy zwrócić uwagę na podobny aspekt. Tutaj też problemem jest dawanie ostrzeżeń tak jak w sytuacji znowelizowanych przepisów WKF. Różnica jest natomiast taka, że szermierze są już „przyzwyczajeni" do arbitralności decyzji w sferze przyznawania żółtych kartek i nie jest, co widać w ankietach, aż tak kontrowersyjne. Należy podkreślić też, że dzięki dokładnemu opisowi sytuacji, omija się związane z tym problemy. Niemniej jednak, z racji na dynamiczny charakter walk, w obu sportach dawanie ostrzeżeń jest zależne jedynie od opinii *referee*.

Sędziowie wymieniają też takie przykłady jak:

- „Moment minięcia się zawodników i odpowiednie użycie komendy stój. Obrót zawodnika plecami w trakcie wykonywania trafienia (czy trafienie zostało zadane przed obrotem czy najpierw nastąpiło obrócenie plecami)"
- „Trafianie z upadkiem, trafienie spoza planszy, prawo pierwszej odpowiedzi, wychodzenie za końcową linię planszy"
- „Tak. Moment zderzenia się zawodników i odebranie punktu temu zawodnikowi, który nie doprowadził do zderzenia się. W moim przekonaniu należy ukarać zawodnika, który wywołał zderzenie żółtą kartką i utrzymać punkt."

Wydaje się, że niniejsze przykłady zwracają się znowu w stronę interpretacji ruchu przez konkretnego *referee*, co sprawia, że nie można zagwarantować jednolitości w rozpatrywaniu konkretnej sytuacji.

Oba sporty można zatem określić jako ocenne, natomiast szermierka, dzięki aparaturze elektrycznej oraz dokładniej sformułowanym przepisom jest bardziej przewidywalna, a jej reguły są jasne i nie budzą aż takich kontrowersji jak te karateckie.

PRZYCZYNY NOWELIZACJI

Jako główną przyczynę nowelizacji, podobnie jak w przypadku ankiet karateckich, wskazuje się ułatwienie w odbiorze przez mass media (m in. zmiana przepisów o pasywności, motywująca zawodników do większej aktywności podczas walki). Ponadto drugą racją dla nowelizacji wskazuje się przyspieszenie rozgrywania zawodów. Ostatnią kwestią, która nie była podnoszona przez karateków, a w ankietach szermierzy – zarówno sędziów jak i zawodników jest podnoszona – to zdrowie zawodników.

Takie postrzeganie nowelizacji wskazuje, że szpadziści odczuwają racjonalność zmian. Znikomy procent wskazał zysk firm produkujących sprzęt jako przyczynę zmian przepisów. Potwierdza to wniosek, że przepisy mają służyć zawodnikom i sprawnemu przeprowadzaniu zawodów, a nie biznesowi. Z drugiej jednak strony, pytanie dotyczyło ostatnich nowelizacji, a w nich nie było zawartych zmian sprzętowych, co także mogło wpłynąć na odpowiedzi. Niemniej jednak wydaje się, że wiąże się to z pozytywnym odbiorem przepisów i ich akceptacją przez środowisko, na co wskazują także pozostałe odpowiedzi na pytania.

Wykres 55: Zawodnicy – przyczyny zmian przepisów

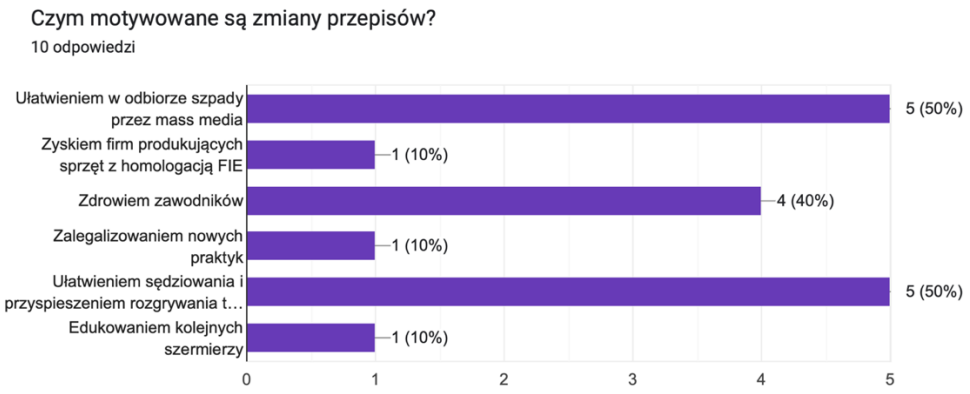

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 56: Trenerzy – przyczyny zmian przepisów

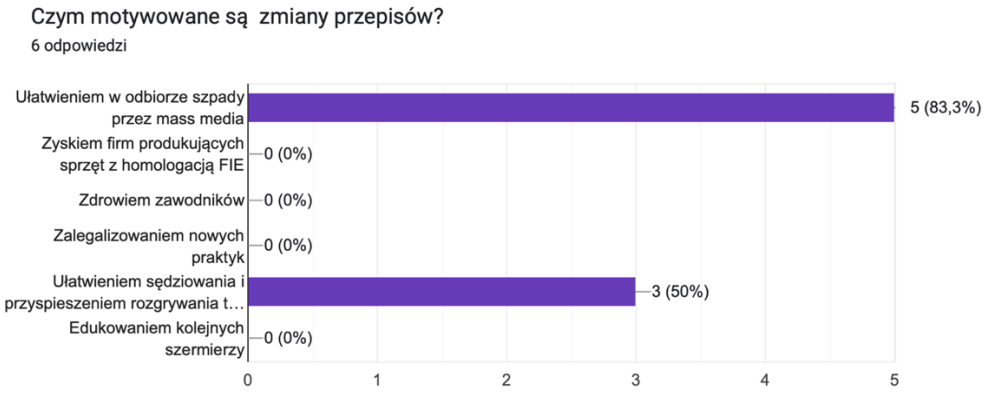

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 57: Sędziowie – przyczyny zmian przepisów

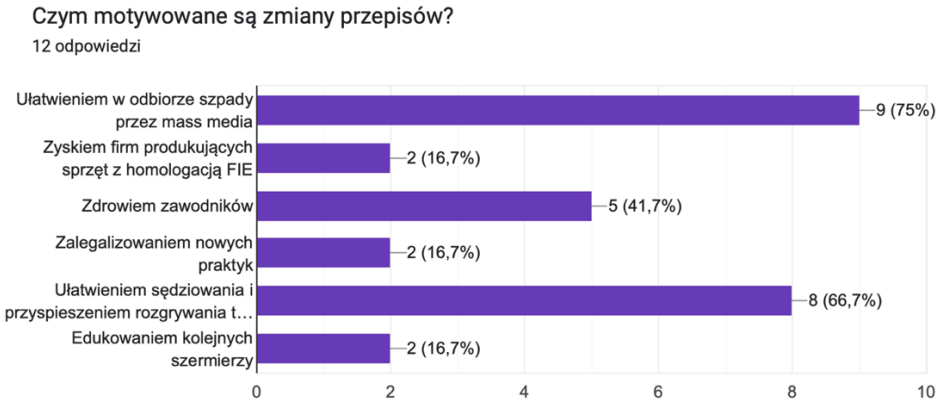

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

FAWORYZACJA ZAWODNIKÓW

W ankietach przeprowadzonych w Polskiej Unii Karate ponad połowa zawodników i trenerów stwierdziła, że pochodzenie z konkretnego kraju przyczynia się do zwiększenia szansy na zwycięstwo, wśród sędziów natomiast odpowiedziało tak jedynie niecałe 30%. Podejrzewałam, że w szpadzie nie ma znaczenia narodowość i odpowiedzi we wszystkich grupach oscylowały między 25 a 33 % na tak (najwięcej trenerów uznało, że pochodzenie ma

znaczenie). Po analizie przepisów i obejrzeniu kilku pojedynków szermierczych wydawało mi się, że w tym sporcie pochodzenie nie będzie w ogóle odgrywało znaczenia, więc jestem zaskoczona mimo wszystko tak wysokim odsetkiem odpowiedzi twierdzącej. Kwestia przyznawania punktów jest oczywiście wyłączona z tej możliwości, ponieważ o przyznaniu decyduje aparatura, natomiast są przypadki, które mogą być poddane interpretacji sędziego i to pozostawia możliwość do wydania innej decyzji. Natomiast ograniczenie możliwości przyznawania punktów ze względu na aparaturę elektryczną powoduje, że pojedynki w szpadzie są zdecydowanie mniej ocenne niż w karate.

Wykres 58: Zawodnicy – wpływ kraju pochodzenia na wynik pojedynku

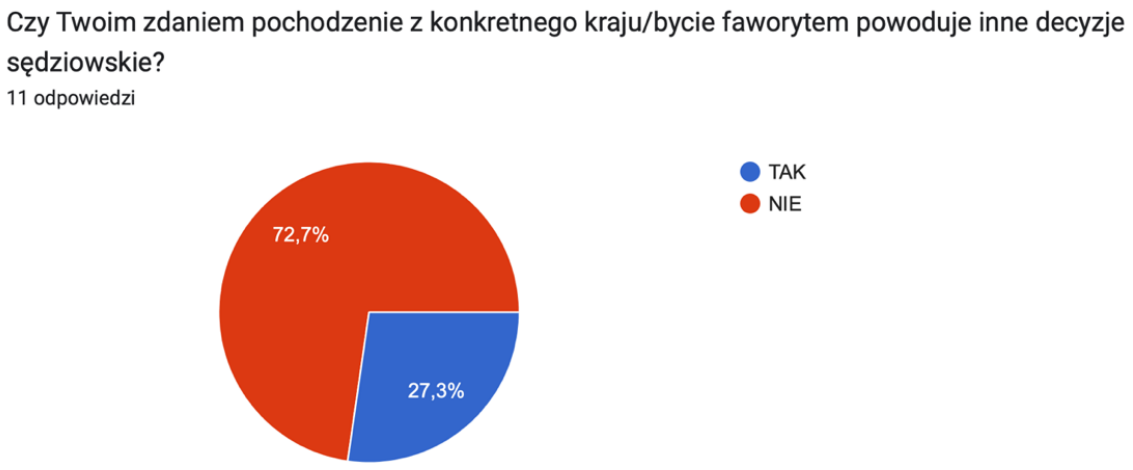

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 59: Trenerzy – wpływ kraju pochodzenia na wynik pojedynku

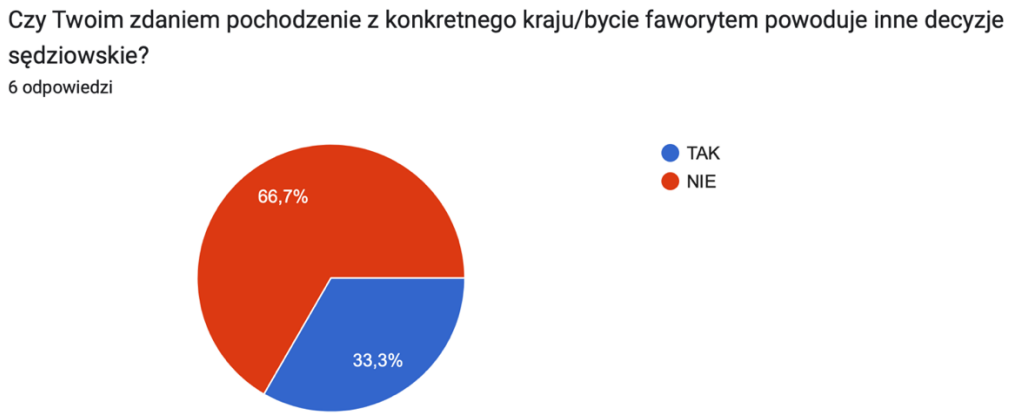

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 60: Sędziowie – wpływ kraju pochodzenia na wynik pojedynku

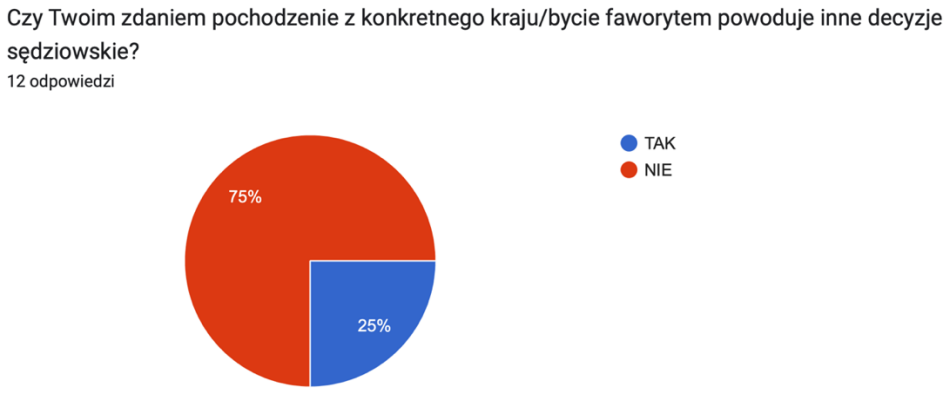

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

ZŁOŻENIE PROTESTU

Zdecydowana większość zawodników nie zgłosiła oficjalnego protestu. Jedynie dwóch z nich wskazało, że skorzystało z takiej możliwości. A jedynie jeden opisał sytuację. Zgłosił protest na nieodpowiednią długość szpady. Z racji tego, że nie możemy poddać analizie żadnych odpowiedzi, warto się pochylić nad możliwą przyczyną nieskładania protestów. W karate tą przyczyną było za wysokie wadium i małe prawdopodobieństwo pozytywnego rozpatrzenia. Natomiast sama byłam świadkiem kilku skutecznych protestów. Wydaje się, że szermierzy nie odstrasza fakt, że ewentualne niesłuszne złożenie protestu będzie pociągało za sobą otrzymanie trafienia karnego. Przyczyną tego z dużym prawdopodobieństwem jest większa dokładność sędziowania, która wynika z pomocy aparatury pomiarowej. Jednocześnie to, co jest zależne od *referee*, jest bardziej uznaniowe i nie jest możliwe poddanie tego pod rewizję ze względu na niemożność udowodnienia pomyłki.

ŁAMANIE PRZEPISÓW W CELU OSIĄGNIĘCIA LEPSZEGO WYNIKU

Wśród zawodników pojawiła się tylko jedna odpowiedź otwarta, że dopuściłby się takiej zagrywki, ale tylko w wyjątkowej sytuacji. Natomiast nieco ponad połowa respondentów odpowiedziała, że wykorzystałaby zagrywkę taktyczną, która jest nieelegancka lub niehonorowa. Trenerzy natomiast zdecydowanie zaprzeczyli namawianiu do uchybień regulaminowych, a tylko 1/3 poleciłaby dozwoloną, ale nieelegancką zagrywkę taktyczną.

Ze względu na brak znajomości praktycznej szermierki, nie jestem w stanie skonfrontować tych odpowiedzi ze stanem faktyczny. Wydaje się, że jest to także spowodowane tym, że przepisy nie pozostawiają zawodnikom takich możliwości. Każda taka zagrywka taktyczna jak np. upadek czy wyjście za linię końcową jest karane bardziej doniośle niż w karate, co powoduje zaniechanie takich praktyk.

Zdecydowana większość natomiast zgodziłaby się na karę żółtej kartki, jeśli przybliżyłoby to ich do zwycięstwa. Nie jest więc tak, że to przepisy same w sobie motywują szermierzy do ich postrzegania, ale główną motywacja jest pozytywny wynik końcowy, nawet kosztem pewnego rodzaju uchybień. U trenerów także większość zgodziła się na tego typu sankcję, natomiast nie jest to aż tak zdecydowana większość.

Ponowię więc wnioski, które podałam powyżej. Wydaje się, że z racji na ściślejsze brzmienie przepisów, szermierze nie korzystają z tego typu zagrywek, ponieważ reguły nie pozostawiają takiej możliwości. Nie wynika to raczej z samej chęci przestrzegania przepisów, na co dowodem jest odpowiedź na pytanie dotyczące żółtej kartki.

Wykres 61: Zawodnicy – ocena zagrywek taktycznych

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 62: Zawodnicy – zgoda na upomnienie w celu uzyskania przewagi

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych.

Wykres 63: Trenerzy – ocena zagrywek taktycznych

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

Wykres 64: Trenerzy – zgoda na upomnienie w celu uzyskania przewagi

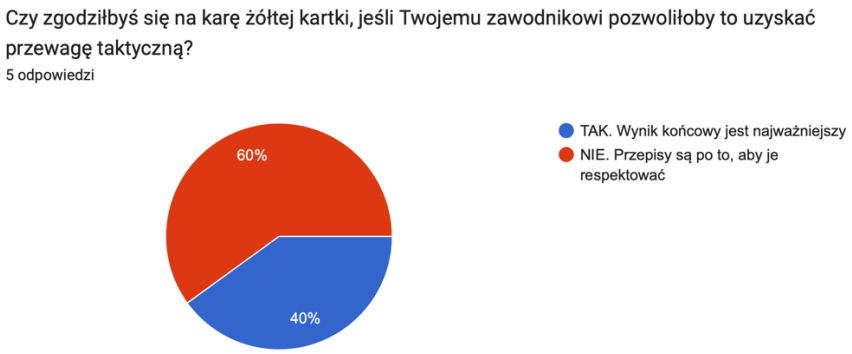

Źródło: opracowanie na podstawie badań własnych

CZARNA KARTKA

Wszystkie trzy grupy respondentów zostały zapytane o przypadki otrzymywania czarnych kartek. W większości z nich podkreślone było to, że dzieje się to rzadko i w głównej mierze za niesportowe zachowanie. Wymienione były takie przypadki jak: rzucenie maski, używanie niecenzuralnych słów, agresywne zachowanie. Zbliżony katalog przewinień został wyszczególniony przy pytaniu o *shikaku*. Warto wrócić także do przepisów pojedynków honorowych, gdzie za zbliżone przewinienia np. przekleństwa i komunikację z przeciwnikiem, groziła infamia. Podobnie zresztą jak w sporcie, w pojedynku honorowym zakazana była agresywna walka, która nie przystoiła gentlemanom. Widać więc w sankcji czarnej kartki odwzorowanie tradycji związanej z historią pojedynków, podobnie jak *shikaku* nawiązuje do filozofii *budo.*

POZAPRZEPISOWE ZASADY SZERMIERCZE

Wśród odpowiedzi na to pytanie, szczególnie wśród sędziów i zawodników, pojawiają się odesłania do tradycji, etosu rycerskiego oraz kodeksu honorowego. Respondenci ponadto wskazują na ukłon szermierczy jako pozostałość po zwyczajach pojedynkowych. Trenerzy natomiast wspominali głównie zasady fair play jako te, których uczą swoich zawodników. Sędziowie ponadto wymienili także regulaminy PZSz i inne regulacje FIE.

Godną pochwały kwestią jest wiedza zawodników o pochodzeniu niektórych zasad, widać, że idee rycerskie i pojedynkowe nadal są żywe w ich świadomości, a także umiejętnie są wskazywane. Jest to prawdopodobnie także jedna z przyczyn większego związania z potrzebą przestrzegania przepisów oraz stosowania się do zaleceń sędziego.

Ostatnią kwestią, która wynika z tradycji pojedynkowych jest stosunek do ukłonu szermierczego oraz penalizacja uchybień formalnych. Szermierze w zdecydowanej większości wskazali, że przywitanie szermiercze jest okazaniem szacunku przeciwnikowi. Jeden z respondentów wskazał, że jest to forma tradycyjna. Tylko dwóch szpadzistów skojarzyło ukłon z obowiązkiem i przyzwyczajaniem. Zdecydowana większość jednak jest świadoma doniosłości tej formy i rozumie jej znaczenie.

We wszystkich grupach natomiast zostało zadane pytanie o współmierność kary do przewinienia związanego z rzuceniem maski lub pominięciem ukłonu. Także tutaj panuje jednomyślność środowiska. Wszyscy z ankietowanych wskazali, że kara dyskwalifikacji jest

odpowiednią karą za wyżej wymienione przewinienia. Oznacza to, że zarówno sędziowie, trenerzy i zawodnicy, uważają, że takie eleganckie zachowania, pozostałe po tradycjach związanych z kodeksem rycerskim i postępowaniem honorowym, są znakiem wyróżniającym szermierkę i są warte kultywowania.[315]

Ostatnie pytanie skierowane było jedynie do zawodników i dotyczyło przeniesienia zasad wywodzących się z szermierki do życia codziennego. Szermierze wskazali na naukę cierpliwości, pogodzenia się z przegraną, a także szacunku do przeciwnika. Nie poruszają już kwestii ani rycerskości, ani elegancji, którą wyróżniali w pytaniach poprzednich.

WYWIAD W POLSKIM ZWIĄZKU SZERMIERCZYM – PODSUMOWANIE

Przede wszystkim należy podkreślić to, że w porównaniu ze środowiskiem karateckim, w wywiadzie dotyczącym szpady, wzięło udział zdecydowanie mniej osób. Skutkuje to bardziej jednoznacznymi odpowiedziami, natomiast nie są one tak reprezentatywne. Niemniej jednak, podobnie jak w przypadku poprzednich ankiet, możemy wskazać, że tradycja ma duży wpływ zarówno na brzmienie jak i wykładnię przepisów. Środowisko szermiercze wprost wskazało, że część przepisów wynika z tradycji pojedynkowych. Podobnie wyglądają także kwestie dyskwalifikacji, która przyznawana jest głównie za niesportowe zachowanie, rzucanie sprzętem i brak szacunku do przeciwnika, sędziów. W obu sportach niezbyt popularne też jest korzystanie z prawa do protestu, natomiast w karate wynika to z wysokiego wadium, natomiast w szermierce w ograniczonych możliwościach jego złożenia.

Reguły szermierki według ankietowanych są co do zasady jasne, czasami budzi wątpliwości ich interpretacja przez sędziów. Wywołują także mniejsze kontrowersje w porównaniu z karateckimi. Przyczyn tego można upatrywać przede wszystkim w: przyznawaniu punktu za pomocą aparatury elektrycznej oraz dłuższej historii sportowej tej dyscypliny. Jednakże należy tez zwrócić uwagę na mniejszą ilość przebadanych, a co za tym idzie mniejszą ilość ocen. Środowisko wskazało także, że pochodzenie z konkretnego kraju, co do zasady, nie wpływa na wynik pojedynku, wśród karateków była inna tendencja. Szermierze nie dopuszczają się zagrywek nieeleganckich czy łamania przepisów w celu wygrania pojedynku. Natomiast podobnie jak karatecy godzą się na karę upomnienia, jeśli przybliży ich

[315] Ze względu na to, że wykresy nie przedstawiłyby zróżnicowania, ponieważ wszystkie grupy jednogłośnie udzieliły twierdzącej odpowiedzi, nie zamieszczam ich.

to do pozytywnego rezultatu. Także kwestie nowelizacji są w inny sposób motywowane w szermierce. Podobnie jak w karate stawia się na oglądalność, ale poza tym racją do zmian przepisów jest zdrowie i sprawny przebieg zawodów. Nowelizacji nie postrzega się poprzez pryzmat zysku firm produkujących sprzęt.

KODEKSY SPORTÓW WALKI NA PRZYKŁADZIE SZERMIERKI – PODSUMOWANIE

Podsumowując warto zwrócić uwagę, że szermierka jest mocno oparta na tradycji, jednocześnie dzięki przejrzystości przepisów oraz wsparciu aparatury elektrycznej, rywalizacja sportowa przebiega bez zakłóceń oraz jest uczciwa. Z tego względu budzi zdecydowanie mniejsze kontrowersje niż rywalizacja w karate, natomiast także istnieje pewien luz decyzyjny pozostawiony sędziom w postaci takich sformułowań jak: „brutalna walka", „niebezpieczna sytuacja".

ROZDZIAŁ IV: NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI. OD NORMATYWNOŚCI W SPORCIE DO SOCJOLOGII PRAWA

Po wszechstronnej analizie kodeksów karate i szermierki, czas na ich podsumowanie i przedstawienie wniosków w zakresie ich normatywności. Aby zachować przejrzystość oraz układ zaproponowany w pierwszym rozdziale, normatywność praw powyższych sportów przedstawię za pomocą pytań normatywnych.

PYTANIA NORMATYWNE A KODEKSY SPORTÓW WALKI

Wydaje mi się, że jednak tak samo zadane pytania mogą mieć odpowiedzi, które odbiegają zdecydowanie od zaproponowanego wzorca przez Ch. Korsgaard czy B. Brożka. Szczególnie pytanie natury ontologicznej. Nie chcę tutaj analizować czy reguły sportowe to powinności (ale wydaje się, że tak) czy Popperowscy mieszkańcy „świata trzeciego". Wydaje się, że ze względu na materię, klasyfikacja taka nie wniesie nic nowego, a z pewnością nic użytecznego. Stąd mimo użycia tych samych pytań, odpowiedzi mogą być inne niż standardowe.

PYTANIE ONTOLOGICZNE: Czym są prawa/kodeksy sportów walki?

Na odpowiedź na to pytanie wydaje się, że zostało poświęcona większość mojej pracy. Na kodeksy karate i szermierki składają się:

- W głównej mierze przepisy sędziowskie.
- Zasady, które wyrosły na tradycji poszczególnych kultur.
- Akty prawa sportowego tutaj jedynie wymienione takie jak: przepisy antydopingowe, kodeksy etyczne oraz inne akty wydane przez MKOl lub inne instytucje, zrzeszające różne dyscypliny sportowe.
- Akty prawa powszechnego, zarówno krajowego jak i międzynarodowego, normujące kwestie zrzeszania się, uprawnień do prowadzanie zajęć, deliktów sportowych, korupcji w sporcie i innych spraw.

Moim zdaniem słowa ze wstępu do niniejszej pracy zaczerpnięte od Dworkina, że prawo otacza nas wszędzie, oddaje w zupełności sens pytania ontologicznego w tym kontekście.

Niemniej jednak warto przede wszystkim podkreślić kwestię dwóch pierwszych podpunktów, które kształtują bezpośrednio rywalizację sportową.

Przepisy sędziowskie są tym, co w głównej mierze ustala reguły gry. Mówiąc za Hartem, któremu też bliskie było porównanie sportowe, szczególnie do piłki nożnej, sport bez przepisów byłby „grą w kaprys sędziego”[316]. Mimo tego, że w wielu wywiadach, szczególnie tych karatecki, podkreślane było, że wiele zależy od interpretacji *shushina,* to jednak przepisy sędziowskie nakładają na karate czy szermierkę pewne ramy, poza które nie można wykroczyć.

Tu wydaje się słusznym powrócić do koncepcji Dworkinowskiej, który postrzegał prawo jako zbiór reguł, zasad oraz wymogów polityki prawnej[317]. Adaptując koncepcję Amerykanina na potrzeby kodeksów sportowych, można uznać, że reguły to przepisy sędziowskie, uchwalone przez uprawniony do tego organ. Ustalają one ramy konkurencji, sposób sędziowania, przyznawania punktów, kar. Są podstawą wszelkich decyzji oraz protestów. Stosuje się je bezpośrednio, nie oznacza to, że nie wymagają wysiłku intelektualnego przy ich interpretacji. Poprzez ankiety wiemy, że są dla zawodników podstawowym źródłem wiedzy na temat rozgrywania turniejów, nawet, jeśli nie przeczytali w całości, a poznali jedynie w formie relacji, szkoleń lub praktyki jak w wypadku szermierzy.

Dworkinowskie zasady natomiast będą tym o czym w kontekście karate i szermierki, nazwałam tradycją. W przypadku karate wyrosłą na kodeksie *Bushido* i filozofii *budo*, w przypadku szermierki na tradycjach rycerskich oraz pojedynkowych.

Co było wykazane w pracy, część z tych tradycji jest wprost wskazana w przepisach. Dużą uwagę zarówno w karate, jak i w szermierce poświęca się ukłonom. Ich brak sankcjonowany jest najwyższym stopniem kary. W niektórych punktach wspomina się także o „honorze i prestiżu karate” (10.3.1) czy o „kurtuazji” i „honorze” szermierki (t.46, t. 108 i t. 112)). Pozostawia się jednak to w formie otwartej, niezinterpretowanej. Daje to furtkę sędziom, zarówno karate jak szermierki, do bycia „strażnikami” tradycji.

W karate działanie niehonorowe, niegrzeczne, agresywne zazwyczaj pociąga za sobą *shikaku*. Dzięki ankietom, wiemy za jakie przewinienia jest ono przyznawane. Głównie wymienić można: używanie niecenzuralnych słów na macie, kontakt wykonany w sposób zamierzony, rzucenie ochraniaczami. Można wskazać bezpośrednio, że jest to niepanowanie nad swoimi emocjami, brak szacunku do przeciwnika oraz brutalność, o których jest mowa

[316] H. Hart, *op cit.*, s. 196.
[317] Por. podrozdział dotyczący Dworkina.

bezpośrednio w zasadach *budo* oraz *Bushido*. Dzięki pamięci o tych tradycjach, karate jest sportem eleganckim, pełnym respektu i harmonii.

W szermierce są przyznawane kary bezpośrednio za brak ukłonu czy brak podania ręki które karane jest od razu czarną kartką. Przepisami, które wynikają także wprost z tradycji wydaje się karanie za brutalną walkę, używanie nieuzbrojonej ręki (chociaż wiemy, że dawniej używało się tarczy lub peleryny) czy odwracanie się tyłem do przeciwnika. Zachowania takie były także niedozwolone w pojedynkach, stawiano na elegancję i dobre maniery. Kwestia dobrych manier zresztą jest podkreślana w przepisach (t. 112), co było zauważone w poprzednim rozdziale. Ponadto szermierze, podobnie jak karatecy, wskazali, że karane czarną kartką są takie jak: rzucanie sprzętem, wulgaryzmy, okazywanie braku szacunku.

Ostatnią kwestią wartą uwagi jest wpływ tradycji na kształt przepisów sędziowskich. Nie są one odcięte od niej, a wydaje się, że jest ona wręcz podstawą ich powstania i funkcjonowania. W wywiadach środowiskowych mimo tego, że zdania były podzielone, to jednak duża część respondentów wskazała, że przepisy sportowe wynikają z tradycji. Szczególnie szermierze podnosili kwestię tradycji jako źródła niektórych przepisów. Możliwe, że nie jest to główna cecha, ale z pewnością dzięki niej, możemy wyciągnąć pewne wnioski. Zasady będą więc tym, co nie tylko wpływa na funkcjonowanie przepisów sędziowskich, ale także wpłynęło na ich kształt. W moim odczuciu to one budują pierwotną moc normatywną poprzez wsparcie historii i tradycji. Bez nich w ogóle nie byłoby przepisów sędziowskich, ponieważ nie powstałyby poszczególne dyscypliny sportowe. Są także zdecydowanie cechą wyróżniającą karate i szermierkę na tle innych sportów. Z ich względu, z jednej strony te dyscypliny są ocenne i w dużej mierze wynik zależy od postrzegania zasad przez sędziego, z drugiej jednak strony, budują wizerunek karate i szermierki jako sportów eleganckich, honorowych, gdzie reguły fair play to nie postulat, a żywa część tradycji. Kwestia wymogów polityki prawnej poruszana zostanie w pytaniu o normatywność sensu stricto.

Ostatnie dwa podpunkty wskazane w tym pytaniu dotyczą kwestii, która nie jest bezpośrednio materią mojej dysertacji. Niemniej są to znaczące akty, ponieważ spajają one sporty wszystkich dyscyplin w jedno. Kodeksy antydopingowe[318], kodeksy etyczne i tym podobne akty to przepisy, które nadrzędnie normują brzmienie przepisów poszczególnych dyscyplin. Sporty, chcące być akceptowane przez MKOl, muszą spełniać szereg wymogów, a ich przepisy wewnętrzne muszą być z nimi zbieżne[319].

---

[318] Por. R. Piechota, *Pluralizm reguł antydopingowych,* [w:] *Pluralizm prawny…,* s.331 i n.
[319] Zarówno na stronie wkf.net oraz fie.org odnajdziemy akty prawne dostosowane do dyscypliny o nazwach: *Safe Sport, Disciplinary and Ethics Code, Code of Prevention of Manipulation of Competitions* i in.

Drugą kwestią są akty prawa powszechnego. W Polsce jest to między innymi Ustawa o sporcie, ale także Prawo stowarzyszeń, część przepisów Kodeksu karnego, a także wiele innych przepisów administracyjnych i prawa cywilnego, mających wpływ na funkcjonowanie klubów sportowych oraz polskich związków sportowych. Ponadto jest też zbiór przepisów prawa międzynarodowego, które opisują wzajemne relacje między federacjami narodowymi, federacjami zrzeszającymi różne sporty między innym MKOl i jego krajowe związki. Sprawami spornymi w sporcie zajmuje się trybunał CAS w Lozannie. Początkowo był jednostką podległą MKOlowi, później się od niej uniezależnił w celu zachowania bezstronności[320].

Natomiast bronię stanowiska, że zarówno akty prawa wewnętrznego jak i powszechnego, mają pośredni wpływ na funkcjonowanie kodeksów sportów walki, natomiast nie stanowią jego trzonu. Gdyby tematem mojej dysertacji była „normatywność prawa sportów walki" byłyby one zdecydowanie ważniejszą częścią. W wypadku „normatywności kodeksów sportów walki" są głównie regulacjami stwarzającymi możliwości do wydawania przepisów sportowych, czyli powołują do życia związki, które odpowiadają za rywalizację w danym sporcie i dają im uprawnienia do wydania przepisów sędziowskich. Nakładają także pewnego rodzaju standardy, które mają zabezpieczać prawny przebieg rywalizacji.

W ten sposób opisana ontologia normatywności kodeksów sportów walki prowadzi nas do pluralizmu prawnego. Wydaje się, że niniejsze przepisy to wzorcowy przykład funkcjonowania pluralizmu. Tym samym na rywalizację sportową mają wpływ różne źródła prawa zarówno wewnętrznie obowiązującego, jak i prawa powszechnego. Ponadto ogromną rolę w obu omawianych dyscyplinach stanowią normy pozakodeksowe, normy zwyczajowe, które w wielu przypadkach, mają większą doniosłość (ich złamanie pociąga wysokie sankcje, ponadto są podstawą powstania przepisów sędziowskich) niż zapisy poszczególnych regulaminów. Nad normami poszczególnych dyscyplin natomiast rozciąga się prawo wewnętrzne organizacji takich jak MKOl czy WADA, które ujednolicają zasady w różnych sportach. Całość natomiast funkcjonuje dzięki prawu powszechnemu – normom prawa krajowego oraz międzynarodowego.

---

[320] Por. M. Mitten, *Judical Review of Olympic and International Sports Arbitration Awards; Trands and observation,* „Pepperdine Dispute Reasolution Law Journal" 2009*,* nr 4, s. 50-67 oraz K. Foster, *Lex Sportiva and Lex Ludica: the Court for Arbitration for Sport 1984-2004,* Haga 2004.

PYTANIA EPISTEMOLOGICZNE: W jaki sposób poznajemy kodeksy sportów walki?

Było to jedno z pytań postawionych w wywiadach z trenerami i zawodnikami obu dyscyplin. Sędziowie muszą być specjalistami w dziedzinie przepisów, więc założyłam, że każdy z nich musiał je przeczytać. Większość respondentów odpowiedziała, że poznaje przepisy sędziowskie poprzez uczestniczenie w różnego rodzaju kursach– instruktorskich, sędziowskich i innych. Zawodnicy odpowiadali także, że poprzez relację trenera. Duża część szkoleniowców, co też było już wcześniej wskazywane, zapoznała się także z pisaną wersją przepisów. Szermierze natomiast wskazali, że przepisy poznają poprzez praktykę podczas zawodów.

Niemniej jednak, to pytanie wiąże się z poprzednim, ontologicznym. Nie możemy traktować kodeksów sportów walki jako jedynie przepisów sędziowskich. Kontekst norm, które definiują rywalizację sportową jest zdecydowanie większy i obejmuje także tradycję oraz normy zwyczajowe. Tu należałoby za Hartem zwrócić uwagę, że reguły poznajemy w głównej mierze za pomocą języka potocznego[321]. Zarówno w formie pisanej jak i ustnej. Jest ona bardziej precyzyjna niż bezrefleksyjne powielanie schematów. Z pewnością jest to słuszne, jeśli chodzi o przepisy sędziowskie, a także normy zwyczajowe. Natomiast wydaje się, że nauka reguł poprzez ich powtarzalność, trening, co wskazywał między innymi Wittgenstein, na potrzeby sportu, jest bardzo ważna. Uważam, że taktykę, sposób zdobywania punktów, jakość wykonania kata czy „zachowanie agresywne" lub „chaotyczne poruszanie" w szermierce może być ocenione tylko w połączeniu ze sferą praktyczną. Co więcej jest pewne, że zawodnicy najpierw uczą się ruchów, dopiero później dowiadują się, w jakich okolicznościach dany ruch pociąga za sobą skutki przewidziane przepisami. Nauka rywalizacji sportowej zakłada więc poznawanie praw nią rządzących poprzez praktykę popartą teorią. Wydaje się, że patrząc z wewnętrznego punktu widzenia, można odkryć podobną normatywność jak u Harta. Pojawia się jakaś praktyka społeczna, jest ona powielana i jednocześnie akceptowana przez jej uczestników. Nie zawężałabym tego jednak jedynie do urzędników, jak u Harta, a rozciągnęłabym także na zawodników i trenerów.

B. Brożek, co było cytowane już wcześniej, wskazuje, że często działanie zgodnie z regułą, nie ma nic wspólnego z kierowaniem się nią. Na potrzeby sportu wydaje się, że pomysł reguł rudymentarnych i abstrakcyjnych jest trafioną teorią[322]. Nie można jednak zgodzić się

[321] Por. H. Hart, *op. cit.*
[322] Por. Brożek B., *Normatywność…*

z tym, że reguły rudymentarne nie są w żaden sposób sklasyfikowane, nie mają rodzaju. Są to nadal reguły sportowe, natomiast zawodnicy i sędziowie stosują je machinalnie, ponieważ wyuczyli się ich przez lata treningów i praktyki. Dla młodego sędziego dużym dylematem jest od jakiej noty powinien rozpocząć przyznawanie punktów w kata lub czy na pewno może podnieść chorągiewkę przy tej technice, gdzie dla sędziego z dużym stażem jest to zupełna oczywistość i nie podlega to zastanowieniu. Jest pewny swoich decyzji. Podobnie w przypadku szermierki, sędzia z długoletnim stażem z łatwością odkryje problem w sprzęcie elektrycznym lub rozpozna walkę jako agresywną. Zawodnicy w wielu momentach postępują zgodnie z regułami, ale nie kierują się nimi. W przypadków sędziów, nie wydaje się słuszne takie stwierdzenie, oni zawsze kierują się regułami, czy to spisanymi czy normami zwyczajowymi, natomiast często robią to w sposób podświadomy, o czym szerzej postaram się napisać w kolejnej części.

Reasumując kodeksy sportów walki (w znaczeniu zaproponowanym w tej pracy) poznajemy poprzez język, to jest w formie przepisów sportowych, relacji trenera, kursach doszkalających oraz wiedzy przekazywanej poprzez tradycję niniejszych dyscyplin. Nie bez znaczenia jest także poznawanie reguł poprzez praktykę zarówno zawodniczą, trenerską jak i sędziowską. W wypadku zawodników, szczególnie młodych wydaje się, że jest ona pierwotna względem poznania językowego, natomiast wśród sędziów wtórna. Dzięki natomiast większej praktyce poznawczej, sędziowie nabywają umiejętność podświadomego kierowania się regułami, co stanowi bardzo ważny punkt, jeśli chodzi o szybkość i rzetelność rozgrywania zawodów sportowych.

NORMATYWNOŚĆ SENSU STRICTO: Czemu reguły sportów walki są obiektywnymi racjami działania?

Analizowaliśmy różne koncepcje odpowiedzi na to pytanie w rozdziale pierwszym, ale nadal wydaje się ono najtrudniejszym. Budując teorię, która dotyczy kodeksów sportów walki, przeredagowałam to pytanie, aby mniej przypominało pytanie psychologiczne: co daje moc, co jest przyczyną tego, że niniejsze normy stają się racjami działania. Co jest źródłem powinności niniejszych reguł? W moim odczuciu, na te pytania najjaśniej odpowiedział Hart, mimo tego, że zupełnie nie leżało to w sferze tematu jego pracy. Anglik wspomniał, że ludzie chcą postępować zgodnie z regułami, podporządkować się prawu, ponieważ daje to gwarancję, że zostaną też poszanowane ich uprawnienia. Ponadto Hart, który sporą część swojego *opus magnum* poświęcił otwartości tekstowej, wskazuje, że ważne jest poznanie celu uchwalenia danego przepisu, aby lepiej zrozumieć jego sens. Kierując się natomiast ku Brożkowi, na

pierwszy plan w stosunku do reguł abstrakcyjnych (a przepisy sportowe takimi są), wskazuje, że istotna będzie tu analiza koncepcji racjonalności wskazana przez organ wydający przepisy.

Z pomocą tych dwóch teorii można więc poddać analizie normatywność kodeksów sportowych. Pochylmy się w pierwszej kolejności, że ograniczenia naszych uprawnień są gwarancjami ograniczenia postępowania przez innych. Druga kwestia, która także bezspornie łączy się z filozofią Harta jest kwestia, że sport bez zasad byłby „grą w kaprys sędziego".

Dzięki temu, że przepisy gwarantują za co przyznawane są punkty, walczący wiedzą, jak je zdobywać i jak się bronić przed ich utratą. Zdrowie zawodników jest zabezpieczone na mocy przepisów dotyczących ochraniaczy, a w karate także dotyczących kontaktu Kary za różnego rodzaju uchybienia gwarantują im uczciwy pojedynek lub walkę. Dzięki zapisowi tych reguł, można w uczciwy sposób, bez zdawania się na „kaprys sędziego", podjąć rywalizację sportową.

Druga kwestia, dotyczy koncepcji racjonalności stosowanych w przepisach sportowych. Wydaje się, że w tym przypadku organy wydające przepisy, kierują się głównie racjonalnością celową/instrumentalną – założone środki prowadzą do zamierzonego celu[323]. Federacja zgłasza cel, który chciałaby osiągnąć w związku ze zmianą przepisów, a przepisodawca odpowiednio taką regułę konstruuje. Można tutaj przywołać chociażby zmiany w karate dotyczące ujednolicenia kar czy uprawnień *shushina*, które miały usprawnić przebieg zawodów i ułatwić odbiór karate przez osoby niezwiązane z tym sportem. Należy jednak zastanowić się, czy rzeczywiście środki podjęte w tym względzie osiągnęły zamierzony cel, ale nie jest to wydaje się jednak meritum mojej pracy[324].

Uważam natomiast, że w przypadku tych dwóch dyscyplin, wyjątkowe znaczenie dające przepisom sportowym „większą" normatywność – silniejszą naturę zobowiązaniową, jest ich tradycyjny rodowód, a w przypadku karate dodatkowy wpływ ma hierarchiczność stopni i funkcji. Rozpoczynając analizę od bliższej mi dyscypliny, czyli karate, chciałabym podkreślić znaczenie nadrzędności *senpai* – starszy oraz *kohai* – młodszy[325], a w karate objawia się *sensei* – nauczyciel, *otogai* – uczeń/ćwiczący. To, co powie przełożony (trener, sędzia), niezależnie od tego czy jest to zapisane w przepisach, czy też jest zwykłym rozkazem, jest dla osoby niżej w hierarchii najwyższą normą. Mimo tego, że karate już nie jest aż tak sformalizowane, nadal

---

[323] R. Kleszcz, *O racjonalności. Studium epistemologiczno-logiczne,* Łódź 1998.
[324] Warto jednak powrócić do odpowiedzi w ankietach karateckich, gdzie wyraźnie wszyscy, łącznie z sędziami krytykują zmianę, która miała przyspieszyć rozgrywanie zawodów– skupienie uprawnień w rękach *shushina*. Można wywnioskować, że w tym wypadku osiągnięcie celu jest okupione zbyt wysokim kosztem w postaci wypaczania wyników.
[325] J. Izydorczyk, *op. cit.,* s. 29.

żywe są te zagadnienia. Sędzia to nie tylko sędzia, ale ktoś wyższy stopniem i doświadczeniem, któremu należy się szacunek. Hierarchia jest czymś, co wypełnia całe życie w kulturze japońskiej. Wykazałam jej wpływ w lojalności względem pana/władcy w kodeksie *Bushido*, potwierdziłam żywe oddanie pracodawcy w dzisiejszych czasach. Hierarchia objawia się w *giri*[326], obowiązku, który *kohai* ma względem *senpai*, a jednocześnie *senpai* ma z tego tytułu otaczać opieką podległego. Jest wiele przypadków z funkcjonowania prawa w Japonii, gdzie *giri* kształtuje prawo stanowione, a w innych często stoi wyżej w hierarchii. Jacek Izydorczyk podaje, że dzieciobójstwo początkowo w Japonii nie było penalizowane[327]. Zakładano, że dziecko można było bezkarnie zabić do momentu zaniesienia do świątyni. Co więcej, jeśli rodzic decydował się na samobójstwo rozszerzone wraz z zabójstwem dzieci, czekała go niższa kara. Jeśli odebranie sobie życia nie powiedzie się, a potomstwo zostało zamordowane, prokurator albo nie oskarża rodzica, albo wyrok jest bardzo łagodny. Innym przykładem jest aborcja, która w Japonii jest penalizowana, ale właściwie nieścigana[328]. Wynika to z relacji rodzic-dziecko, gdzie rodzic z racji na hierarchię, decyduje całkowicie o swoim potomstwie. Są to oczywiście skrajne przypadki, chciałam natomiast wykazać pewną tendencję.

Karate, ze względu na to, że wyrosło na kulturze Dalekiego Wschodu, traktuje słowa osoby wyżej w hierarchii jak najwyższe prawo – tyczy się to zarówno sędziów jak i trenerów. Normatywność w tym wypadku, więc jest co najmniej dwutorowa. Z jednej strony zawodnicy respektują przepisy, ponieważ są stworzone po to, aby mogła przebiec sprawnie rywalizacja sportowa. Z drugiej strony jednak są związani mocno polecaniami wydawanymi przez trenera. Jeśli trener poleci im wykorzystać zagrywkę taktyczną nawet niezgodną z przepisami, ci wykonają to bez namysłu. I nie wynika to tylko z wiary w nieomylność trenera, a właśnie z *giri*. Ponadto część karateków stawia wyżej zasady sztuk walki, takie jak ukłony, szacunek dla przeciwnika (nieuderzanie w momencie poprawiania sprzętu), niż te zabezpieczone przepisami. Można także w samych przepisach wskazać funkcję opieki nad zawodnikiem przez trenera. Trener, którego zawodnik nie przyszedł odpowiednio przygotowany do walki, jest odsyłany i nie może mu podpowiadać podczas tej rundy. W tradycji to osoba wyżej w hierarchii powinna dbać o jej podległego i zabezpieczyć w odpowiedni sposób przed pojedynkiem.

---

[326] A. Kość, *Filozoficzne podstawy prawa japońskiego w perspektywie historycznej,* Lublin 2001, s. 196 i n.
[327] J. Izydorczyk, *op. cit*., s. 60.
[328] Japoński Kodeks Karny, dostęp online: http://www.japaneselawtranslation.go.jp/law/detail/?ft=3&re=02&dn=1&ia=03&x=52&y=12&bu=16&ky=&page=9, Chapter XXIX, stan prawny na 19.05.2023. 7 lat zagrożenia ustawowego przewiduje się dla osoby trzeciej, która dokonuje aborcji. Dla matki natomiast najwyższe zagrożenie, jeśli sama spowoduje poronienie, to 1 rok pozbawienia wolności z obowiązkiem pracy. Por. Izydorczyk, *op. cit.*, s. 6.

W szermierce należy zwrócić natomiast uwagę, że jest sporo przepisów, które powstały na bazie zwyczaju pojedynkowania się i mają wciąż swoją doniosłość. Wymienić tu można chociażby: nieodwracanie się plecami do przeciwnika, zakaz używania nieuzbrojonej ręki, ukłony szermiercze, konwencje szermiercze lub nieuznanie trafienia w trakcie lub po upadku. W karate także odnajdziemy takie przepisy: tradycyjny strój do walki (*karategi*), obowiązkowe ukłony w kata i wiele innych.

Tak więc normatywność sensu stricto kodeksów sportowych z jednej strony opiera się na tym, że ograniczenia jednego zawodnika, dają gwarancję drugiej stronie. Ponadto przepisy są po to, aby walka przebiegała poprawnie, a zawodnicy byli pewni skutków swoich działań. Nie bez znaczenia w odpowiedzi na to pytanie wydaje się także koncepcja racjonalności. Ze względu na specyfikę sportową, najodpowiedniejsza jest koncepcja instrumentalna – zamierzony cel osiągany jest poprzez odpowiednie zabezpieczenie środków. Warto w tym momencie pochylić się nad kwestią wymogów polityki prawnej, zaproponowanych przez Dworkina.

Wymogi polityki prawnej wydają się, czymś niezbyt istotnym, jeśli chodzi o sport. Z drugiej jednak strony tym zagadnieniem było motywowane zadane przeze mnie pytanie o powód częstych zmian przepisów. W moim odczuciu to właśnie ta racjonalność zmian przedstawia wymogi polityki prawnej (w rozumienie przepisów sportowych). W większości w obu dyscyplinach wybierane były odpowiedzi: ułatwieniem w odbiorze sportu przez mass media, przyspieszeniem sędziowania. Należy zwrócić uwagę, że było to pytanie o zmiany przepisów z ostatnich czasów, a nie powody brzmienia przepisów jakotakich. Niemniej wydaje się, że ułatwienie w odbiorze jest bardzo ważną przyczyną zmiany przepisów, ponieważ, zarówno karate jak i szermierka, nie są sportami łatwymi dla laików. Ponadto istotne wydaje się przyspieszenie i ułatwienie sędziowania, aby sprawniej przeprowadzać zawody, jednakże z obserwacji i wywiadów wynika, że w karate nie była to najlepsza decyzja. Przykrym powodem wydaje się jednak zmiana przepisów w celu zadowolenia firm produkujących sprzęt. Z drugiej jednak strony wśród ankiet szermierczych jako powód zmian przepisów wskazywane było zdrowie zawodników. Niemniej, należałoby także pochylić się nad pierwotnymi przyczynami uchwalania przepisów w takim brzmieniu. Pierwszy powód już wskazaliśmy – są to zasady i tradycje, które jednak musiały być zaadaptowane. Kolejnym powodem wydaje się bezpieczeństwo walczących, które wskazali szermierze. Zarówno wprowadzenie w karate ochraniaczy jak i wysokie kary za kontakt, a w szermierce rygorystyczne przepisy dotyczące noszenia zabezpieczeń, wskazują, że reguły mają w najwyższym stopniu zabezpieczać zawodników. Oczywiście są to tylko niektóre kwestie, które są najważniejsze. Reasumując,

jeśli mielibyśmy brać wymogi polityki prawnej jako wytyczne interpretacyjne, to w głównej mierze będzie to tradycja oraz zdrowie zawodników.

Niemniej jednak w kodeksach karate i szermierki, to co ma wpływ na moc normatywną, a także kształt przepisów, to zdecydowanie, a czasem przede wszystkim tradycja i zwyczaj, który stał się przepisem.

PYTANIE PSYCHOLOGICZNE: Co motywuje, co jest przyczyną do postępowania zgodnie z kodeksami sportów walki?

Sportowców do przestrzegania przepisów motywuje przede wszystkim chęć zwycięstwa, a tylko poprzez stosowanie się do reguł, może sobie to zapewnić. W tym wypadku nie ma potrzeby tworzenia teorii. Specyfiką kodeksów sportowych jest zabezpieczenie uczciwego współzawodnictwa. Jeśli ktoś chce brać udział w rywalizacji i odnosić sukcesy na tym polu, musi stosować się do przepisów i je akceptować. Jest to zupełnie wolicjonalne. Sytuacja w prawie jest odmienna. Jeśli chodzi o system prawny, są przepisy, do których należy się stosować, nie ma tu mowy o dobrowolnym uczestnictwie. Z drugiej strony są też przepisy, które istnieją na mocy naszej woli. Kreujemy wtedy swoje stosunki prawne, np. zobowiązania umowne. Przepisami prawnymi (prawa powszechnie obowiązującego) najbardziej zbliżonymi do przepisów sportowych są przepisy, których wypełnienie, gwarantuje otrzymanie pewnych uprawnień, np. przepisy koncesyjne. Warto przypomnieć, że Hart, kiedy mówił o akceptacji reguł społecznych, mówił o akceptowaniu ich przez urzędników. W wypadku przepisów sportowych, warto jest rozszerzyć ich akceptację na zawodników i trenerów.

Spróbujmy jednak rozpatrzyć to pytanie psychologiczne *a contrario*, czyli: co powoduje, że sportowcy nie zawsze chcą postępować zgodnie z przepisami? Większość szermierzy odpowiedziała negująco na pytanie, dotyczące zastosowania zagrywki taktycznej niezgodnej z przepisami. U karateków ten odsetek był zdecydowanie niższy. Nie wydaje mi się, aby to wynikało z niższej moralności zawodników PUK, a raczej z niedoskonałości przepisów karate, które na taką strategię zezwalają. Gdyby w karate wyjście za matę było karane trafieniem dla przeciwnika (tak jak w szermierce wyjście za linię końcową), to wydaje się, że walczący nie skorzystaliby z takiej okazji. Niemniej nadal główną motywacją jest pozytywny wynik końcowy. Tego także dowodzą psychologowie, którzy rozpatrują kwestie, dlaczego ludzie łamią prawo lub postępują amoralnie[329]. Według Bogdana Wojciszke, są cztery powody, dlaczego ludzie postępują niemoralnie: z pobudek egoistycznych, braku samokontroli – działania impulsywnego, braku znajomości norm, wychowania lub ich nierozpoznawania –

[329] B. Wojciszke, *Psychologia społeczna*, Warszawa 2019, s. 239 i n.

ignorancji/braku sumienia, ze względu na grupę, wymagającą niemoralnego zachowania. Jeśli przełożymy to na potrzeby przepisów sportowych stwierdzimy, że:

- Zawodnicy postępują niezgodnie z przepisami, aby wygrać walkę – pobudka egoistyczna, rachunek zysków i strat: wyjście za matę, walka pasywna.
- Zawodnicy postępują niezgodnie z przepisami, ponieważ nie radzą sobie z emocjami – brak samokontroli, działanie impulsywne: rzucanie ochraniaczami, rzucanie maską, przekleństwa, uwagi wobec sędziów.
- Zawodnicy postępują niezgodnie z przepisami, ponieważ ich nie znają – ignorancja: oczywiście zdarza się szczególnie mniej doświadczonym zawodnikom lub wobec nowych przepisów.
- Zawodnicy postępują niezgodnie z przepisami, ponieważ taka jest praktyka w ich w klubie – wzorce powielane w grupie: hipotetycznie można sobie wyobrazić taką sytuację, że są kluby, które w karate wymuszają uderzenia kontaktowe podczas ćwiczeń, a w szermierce są zawodnicy, których uczy się walki pasywnej w celu uzyskania przewagi.

W ten sposób zbudowany obraz działań i pobudek psychologicznych, może umożliwić szersze pojmowanie normatywności. Wydaje się, że na tej podstawie można przedstawić dokładnie, dlaczego zawodnicy kierują się regułami. Będą to dokładnie te same powody: rachunek zysków i strat – co było już podnoszone. Przestrzeganie przepisów proporcjonalnie przybliża nas do zwycięstwa. Zawodnik nie łamie reguł, ponieważ umie zapanować nad swoimi emocjami, nie działa impulsywnie, prowadzi swoją walkę świadomie z poszanowaniem przeciwnika. Kompetentny sportowiec zna przepisy, dopytuje się o ich interpretację, aby mógł działać zgodnie z nimi. Dobry klub karate czy szermierczy uczy swoich członków jak należy walczyć, aby walka była elegancka, etyczna i zgodna z przepisami. To tworzy spójny obraz odpowiedzi na pytanie normatywne w kontekście psychologicznym. Nie jest ono natomiast zupełne.

Wykazywałam już kilkakrotnie, że kodeksy sportowe nie zawężają się jedynie do przepisów sędziowskich. Jeśli wziąć pod uwagę szerokie rozumienie reguł obowiązujących w karate i w szermierce, to motywacja do ich przestrzegania zyskuje większy zakres. Chociaż ankiety pokazały, że dla zawodników takie zasady nie są istotne, to jednak jest część, która nadal się do nich rygorystycznie stosuje. Co więcej, należy pamiętać, że są one zabezpieczane przez przepisy, a do sędziów należy ich egzekwowanie.

Chciałabym jednak zwrócić uwagę na tych, dla których zasady pozaprzepisowe nadal są ważne. Motywacją do przestrzegania tych zasad w karate jest poszanowanie autorytetu trenera, mistrza, a także tradycji. Ponownie wracamy do hierarchiczności grupy oraz odwołania do przodków, które są żywe w filozofii *budo*, szczególnie za sprawą konfucjanizmu i shintoizmu. Co do szermierki, zwyczaje eleganckiego pojedynku i rycerskości są nadal obecne na planszach całego świata, na co też wskazują sami zawodnicy. Mimo tego, że sportowcy nie zawsze rozpoznają ich rodowód, to jednak niebezpodstawnie brak ukłonu czy odwracanie się tyłem, jest tak sankcjonowane. Zresztą szermierze wskazują, że ukłon dla nich jest okazaniem szacunku, nie myślą o nim w kategorii obowiązkowego punktu, dzięki któremu mogą wygrać pojedynek. Podobnie z karatekami. Reasumując, dla zawodników, główną motywacją do przestrzegania (jak i nieprzestrzegania) przepisów sportowych jest wola zwycięstwa, trzy pozostałe aspekty motywacji są pośrednie, ich celem nadrzędnym i tak jest wygrana. Jeśli natomiast spojrzeć na ogół zasad rządzących tymi dyscyplinami, dochodzimy do wniosku, że przyczyną ich przestrzegania jest szacunek zarówno do przeciwnika, trenera, sędziów, jak i do tradycji, związanych z poszczególnymi sportami. Szacunek jest cnotą, która cechuje zarówno kodeks *Bushido* i filozofię *budo,* jak i zasady rycerskości i pojedynkowania się.

Należy jednak zwrócić uwagę, że stosującymi przepisy sportowe są nie tylko zawodnicy, ale też trenerzy[330], a przede wszystkim sędziowie. Od sędziów wymaga się doskonałej znajomości przepisów, aby była możliwość uczciwego i sprawnego przeprowadzenia zawodów. Są w zupełnie innej roli niżeli sportowcy czy szkoleniowcy. Ich motywacją nie jest wygrana. Najprostszą odpowiedzią jest, że postępowanie zgodnie z regułami jest ich pracą. Natomiast wydaje się, że w ich przypadku można sięgnąć do motywacji zaproponowanych przez Harta. Dla sędziów motywacją będzie także wypełnianie przepisów, dla samego ich wypełniania, aby stworzyć ideał słusznego postępowania. Kreują się na strażników reguł sportowych i rzeczywiście przepisy zarówno w karate jak i szermierce, w takiej roli ich stawiają. Wydaje się, że wzór sędziego w tych sportach, powinien kojarzyć się z przewodnikiem-nauczycielem, a nie sprowadzać się do roli przyznającego punkty i wymierzającego kary. Jest to jego podstawowe zadanie, ale czuwa on także nad bezpieczeństwem, kontroluje czas walki, miejsce, itp. W przeciwieństwie do roli sędziego w prawie, sędzia sportowy nie pojawia się w przypadku sporu, a jest nieodłączną, stałą częścią rywalizacji. Stąd wydaje się zasadnym, że główną jego motywacją do działania według kodeksów jest bycie wzorem do postępowania i strażnikiem reguł.

---

[330] Trenerzy mają te same motywacje do przestrzegania przepisów, co zawodnicy.

NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI. DODATKOWE ZAGADNIENIA

Pytania normatywne zaproponowane przez Brożka są pewnego rodzaju uporządkowaniem, natomiast nie wyczerpują w zupełności materii dotyczącej kodeksów sportów walki. Uważam, że dla pełnego obrazu należy poświęcić więcej uwagi przejściu od tradycji do przepisów sędziowskich, a także systemowi normatywnemu, który jest zbudowany na tak wielu płaszczyznach. Z drugiej strony wydaje się, że bardzo duże znaczenie ma rola sędziego, który musi podejmować decyzje bardzo szybko i od którego zależy sens rywalizacji sportowej.

DROGA NORMATYWNA PRZEPISÓW SPORTOWYCH. SYSTEM NORMATYWNY KODEKSÓW SPORTOWYCH.

W niniejszej pracy zostało już dowiedzione, że przepisy sportowe karate i szermierki nierozerwalnie łączą się z tradycją, której obecność przejawia się w różnych aspektach rywalizacji sportowej.

Na przykładzie tych kodeksów chciałabym przedstawić, co wpływa na reguły sportowe. Nie jest to żadna teoria, jest to pewnego rodzaju podsumowanie wiadomości, które do tej pory składają się na trudny temat normatywności.

Kodeksy sportów walki wskazują na to, że normatywność powinno się oceniać w dwóch przestrzeniach. Poziomej – horyzontalnej, która prowadzi do powstawania przepisów zarówno aktualnych, jak i późniejszych nowelizacji. Druga linia to linia pionowa, wertykalna. Opisuje aktualne funkcjonowanie przepisów. Istotne jest to, że moc normatywna ma zawsze podstawę w tradycji, filozofii. Idąc śladem Dworkinowskiej teorii prawa, normatywność horyzontalna jest zrealizowana jako powieści w odcinkach. Z punktu widzenia kodeksów sportowych, duży nacisk w postawaniu nowych przepisów mają tradycje poszczególnych sportów, których kultywowanie zapewnia realizację podstawowych postulatów niniejszych dyscyplin. Obecność tych tradycji ma też wpływ na kształtowanie poczucia powinności w mentalności, biorących udział w rywalizacji sportowej, co jest istotne ze względu na normatywność.

Pochylmy się na chwilę na pierwszej linii poziomej pomiędzy tradycją a przepisami poprzednimi lub aktualnymi. Zachowania związane z tradycją, to nic innego jak Hartowski

zwyczaj, który urósł do rangi obyczaju[331], a później został zinstytucjonalizowany w przepisach sportowych. Takim pierwotnym obyczajem (gdyż jego niewykonanie godziło w honor i kończyło się społecznym ostracyzmem) był ukłon w świecie samurajów czy przywitanie szermiercze przed pojedynkami. W dzisiejszych przepisach natomiast ma swoją doniosłość, jego brak karany jest dyskwalifikacją. Takich przykładów w przepisach można znaleźć wiele: nieodwracanie się tyłem, walka w pełnym uzbrojeniu, rozwiązanie się pasa. Są także zachowania, których obyczaj zakazuje – np. uderzenie przeciwnika, poprawiającego sprzęt w karate, ale przepis na nie zezwala. Co do zwyczaju, najlepiej chyba byłoby wskazać ukłony podczas kumite. Co prawda przepisy mówią o nich, ale nie są one sankcjonowane – sędzia może ruchem ręki nas do tego skłonić. Nie ma natomiast wymogu, przy otrzymywaniu punktu lub upomnienia, do wykonania ukłonu w stronę sędziego. Wielu zawodników jednak tak czyni, uważa to za okazanie szacunku sędziemu. Nie jest wykluczone przecież, że przyszłe brzmienie przepisów usankcjonuje także tę praktykę i stanie się ona regułą sportową.

Warto jednak w tym względzie pochylić się nad ubiorem karateków i szermierzy. Karatecy noszą charakterystyczny strój do walki, czyli karate-gi. Nawiązuje on swoim wyglądem do kimon (zresztą zwyczajowo jest tak nazywany), czyli tradycyjnego japońskiego ubrania. Podobnie jak w dawnych odpowiednikach, strój przepasany jest pasem. Tu tez możemy się doszukiwać hołdu dla tradycji oraz zwyczajów. Ta kwestia estetyczna wyróżnia także karateków spośród innych sportowców.

Szermierzy charakteryzuje także specyficzny strój. Jego kształt i dodatkowa ochrona zostały stworzone dla celów pragmatycznych. Niemniej jednak, co było także podkreślane w historii szermierki, maska nie zmieniła swojego wyglądu od kilku stuleci. Mimo tego, że jest oddzielna dyscyplina, którą jest szermierka historyczna i tam prowadzi się pojedynki w specjalnych strojach oraz stosuje się do odrębnych zasad, to jednak część zawodniczego stroju jak np. bryczesy czy wysokie skarpety, to ubiór, który był popularny na francuskich salonach w XVIII wieku. Ta kwestia estetyczna, która czyni zadość zwyczajom, wpływa na odbiór tych dwóch sportów przez kibiców jako sportów o wysokich standardach, cechujących się elegancją i dobrymi manierami[332].

---

[331] Kwestia obyczaju i zwyczaju w filozofii Harta została poruszona w *Rozdziale I*. Tutaj dokonuję jej przeniesienia na kanwę sportową.

[332] Por. K. Zeidler, *op. cit.*, s. 75-103. Warto zwrócić tu uwagę na wykorzystanie przepisów sędziowskich w celu estetyzacji rywalizacji. Zarówno w karate, jak i szermierce oprócz wcześniej wspomnianego już wyjątkowego stroju, dużą rolę odgrywa tradycyjna ceremonia przywitania oraz ogłoszenie wyników. Także gesty sędziowskie są nastawione na wzbogacenie odbioru poprzez widzów.

Na bazie poszczególnych obyczajów, ale także zwyczajów i historii sportu zbudowane zostały pierwotne przepisy. W związku z różnymi praktykami, nowymi celami przepisy są modyfikowane, ale nie są stwarzane od nowa. W przepisach szermierki pozostała nawet numeracja po derogowanych przepisach, np. t.1, t.2 i n. Z aktualnych przepisów pod wpływem praktyki (która jest ujęta w sferze wertykalnej) ponownie uchwalane są nowe przepisy i tym samym przepisy, które były aktualne, stają się poprzednie.

Aktualne przepisy oddziałują na teraźniejszość, a właściwie działają w bliskiej przyszłości. Przewidują i kreują zachowanie zawodników podczas zawodów. Pisałam o tym w rozdziale pierwszym, że przepisy prawne nie są tak naprawdę zapisem praktyki, a wykreowaniem praktyki na przyszłość. Niemniej w moim odczuciu ze względu na normatywność, funkcjonowanie przepisów znajdzie się w sferze wertykalnej.

Mimo tego, że sfera horyzontalna wiąże się z chronologią, to dotyczy norm obowiązujących i historycznych ich źródeł. Ta normatywność przejawia się więc w zobowiązaniowym charakterze samych przepisów. Do funkcjonowanie tej normatywności niepotrzebny jest podmiot. Jego rola w tym wypadku sprowadza się do przeszłości i funkcjonowania poprzednich przepisów i wpływu tego funkcjonowania na brzmienie aktualnych. Przepis jest regułą, bo przewiduje jakieś powinne zachowanie, a źródeł jego mocy doszukujemy się w tradycji, poprzednim brzmieniu przepisu, a także z brzmienia aktów takich jak kodeksy etyczne, regulaminy antydopingowe czy akty prawa powszechnego. Musi być też oczywiście uchwalony w odpowiedniej procedurze, przez uprawniony organ, aby był legalny. Jest to po części model, który został zaproponowany przez Kelsena, z tym, że idee *Grundnorm* zastąpiłam tradycją. Natomiast nie jest to całkowite pole badań nad normatywnością.

Ostatnią kwestią, która ma wpływ na aspekt horyzontalny, a jest skutkiem funkcjonowania, czyli aspektu wertykalnego, są przyczyny do zmian przepisów, które omówiłam w sposób wystarczający przy okazji normatywności sensu stricto. Będą one miały natomiast bezpośredni wpływ na brzmienie nowych przepisów, a przez to na ścieżkę horyzontalną.

Wertykalizm dotyczy natomiast normatywności w praktyce – funkcjonowaniu przepisów. Aby móc ocenić moc normatywną w tym przypadku, potrzebni są już aktorzy, podmioty, którzy działają w ramach przepisów–zawodnicy, trenerzy, sędziowie[333]. Tu można

---

[333] Por. A. Bielska-Brodziak, *Podmioty w dyskursie interpretacyjnym – motywacja, interes a wybór rezultatu,* [w:] *O czym mówią prawnicy mówiąc o podmiotowości,* red. A. Bielska-Brodziak, Katowice 2015, s. 31-59. W tym opracowaniu wymieniane są różne podmioty prawa i ich możliwości interpretacyjne. Mimo tego, że. zauważalne są różnice między zwykłym obywatelem oraz sportowcem, to jednak można znaleźć punkty wspólne. Zawodnicy inaczej postrzegają wykładnię przepisów sportowych niż sędziowie. Arbitrzy muszą natomiast,

dopiero analizować przyczynę przestrzegania przepisów, poczucie racji do działania zarówno obiektywnej jak i subiektywnej. Wydaje się, że jest to sfera najważniejsza z punktu widzenia kodeksów sportowych, jednocześnie sfera, która nie mogłaby zaistnieć bez sfery horyzontalnej.

Ta sfera przejawiać się więc będzie podczas rozgrywania zawodów: interpretacja przepisów→decyzje sędziowskie. Na tej podstawie może być dokonywana krytyka funkcjonowania zarówno oficjalna w formie protestów, jak i zaleceń dla sędziów oraz mniej oficjalna, w postaci rozmów trenerów, zawodników, sędziów oraz obserwacji rozgrywania zawodów poprzez władze federacji. Na bazie tej krytyki oraz innych przyczyn budowane są nowe racje do zmiany przepisów, które były już omówione powyżej i należą, w moim odczuciu, do sfery horyzontalnej, ponieważ wpływają bezpośrednio wpływają na brzmienie nowych przepisów.

Najważniejszy jednak wydaje się wniosek, gdzie na wszystkie procesy zarówno przepisotwórcze: historyczne, przyszłe i aktualne, jak i na interpretacje, decyzje sędziowskie, podstawy krytyki będzie miała wpływ tradycja, która jest punktem centralnym charakterystyki niniejszych dyscyplin. Moim zdaniem jest to najważniejsza konkluzja, płynąca z analizy normatywności. Tradycyjne wartości, zwyczaje, obyczaje wpływają na każdy aspekt funkcjonowania przepisów sportowych i są jego immanentną częścią.

Wydaje się, że normatywność kodeksów sportów walki zarysowana poprzez pytania normatywne, jak i przez niniejszy schemat krystalizuje się w spójną teorię. Taka wizja przypomina koncepcję zaproponowana przez Bartosza Liżewskiego[334]. Jeśli nasz schemat drogi normatywnej kodeksów sportowych przenieślibyśmy na sferę prawa powszechnego, to moglibyśmy uznać, że jest to tzw. porządek prawny. Uczony „porządek prawny" określa jako „konstrukcję trójwymiarową", na którą składają się: system prawny (akty normatywne i interpretowane z nich normy prawa), wymiar orzeczniczy (decyzje, wyroki) oraz instytucjonalny (zarówno w sferze stosowania jak i stanowienia prawa). Wymiar orzeczniczy oraz instytucjonalny bezpośrednio łączy się z rolą sędziego, dlatego tak ważne będzie zestawienie jego funkcji z funkcją sędziego w prawie powszechnym. Na „porządek prawny" więc oprócz przepisów (w tym wypadku przepisów sportowych), będą składać się decyzje sędziowskie oraz ich uprawnienia. Porządek prawny więc jest pojęciem szerszym niż system

---

podobnie jak sędziowie prawa powszechnego, trzymać się pewnej linii orzeczniczej. „Sąd powinien dodatkowo realizować jednolite rozumienie prawa i przez to urzeczywistniać zasadę pewności prawa" – *Ibidem,* s. 44. Rzeczywistość jednak często bywa odmienna, co zostało wykazane w ankietach oraz podnosi także A. Bielska-Brodziak w swojej pracy o podmiotowości.

[334] B. Liżewski, *System prawa a porządek prawny. Między konstrukcją normatywną a prawem w działaniu*, Warszawa 2021, s. 103 i n.

prawny, ujmuje prawo w porządku funkcjonalnym (jak w wertykalnej normatywności), natomiast na potrzeby niniejszej sfery badawczej, wydaje się, że nadal niewystarczający (pominięta jest kwestia norm pozaprawnych, chyba że te inkorporowane są bezpośrednio do systemu prawa). W pierwszej kolejności jednak skupmy się na uzupełnieniu analizy o rolę sędziego jako brakującego elementu.

Schemat nr 1: Droga normatywna - aspekt wertykalny i horyzontalny

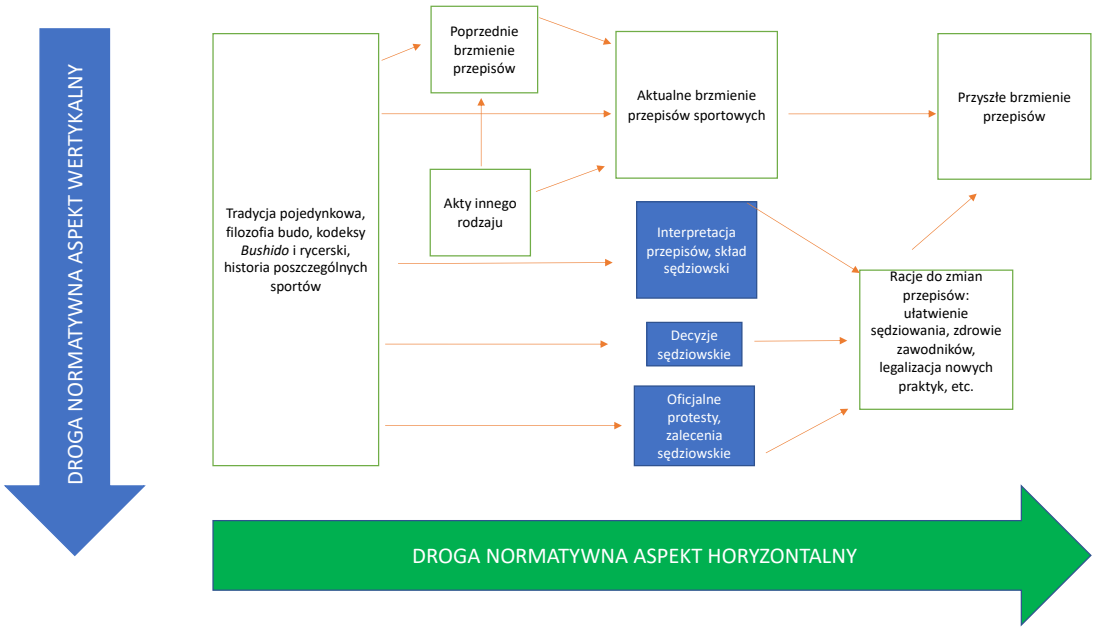

Źródło: opracowanie własne

ROLA SĘDZIEGO SPORTOWEGO W PORÓWNANIU DO ZAWODU SĘDZIEGO

Jeśli wrócilibyśmy do zewnętrznego i wewnętrznego postrzegania reguł[335], zewnętrzny obserwator, nie skupia swojej uwagi na sędzim, chyba że ten popełnił błąd. Natomiast z wewnętrznego punktu widzenia w zależności od podmiotu obserwatora, inna będzie rola oraz funkcja sędziego.

Skupmy się najpierw na roli sędziego w oczach zewnętrznego obserwatora (np. kibica). Taki podmiot będzie zdecydowanie bardziej skupiał swoją uwagę na przebiegu pojedynku czy walki, niżeli na konkretnych działaniach sędziowskich. Jeśli mecz przebiega płynnie, nie ma

[335] Por. część dotyczącą teorii Harta. Na potrzeby analizy przepisów sportowych obserwatorami wewnętrznymi jednak oprócz sędziów są także zawodnicy oraz trenerzy.

żadnych trudnych sytuacji, kibic nie zwraca w ogóle uwagi na zachowanie sędziowskie. Inaczej sprawa będzie wyglądała, jeśli sędzia podejmie jakąś kontrowersyjną decyzję lub decyzję, godzącą w interes zawodnika, któremu sprzyja obserwator. Wtedy sędzia zaczyna być dostrzegany. W zależności od nabytej wiedzy, kibic może posługiwać się znaczeniem przepisów lub ich interpretacją, lub też kierować się tylko swoimi emocjami. Niemniej jednak dla sfery normatywnej, nie jest to punkt widzenia istotny, co już było też wykazywane przy okazji analizy teorii Harta.

Pośrednio opinię na temat sędziów wśród zawodników oraz trenerów zostały przedstawione przez ankiety. Należy pamiętać, że większość zawodników karate wskazała, że to nauka przewidywania decyzji sędziowskich, będzie miała kluczowe znaczenie w nauce reguł rywalizacji w karate. U trenerów natomiast, co wykazywałam w analizie ankiet, stosunek do sędziów może być negatywny, a określenie „książęta" używany przewrotnie. Wśród szermierzy natomiast przeważał pogląd o rodowodzie przepisów z tradycji pojedynkowej. Niemniej jednak, szczególnie w karate, zauważalna jest tendencja do oceny sędziów w sposób krytyczny. Przede wszystkim widoczne jest to w pytaniu o inną ocenę w zależności od składu sędziowskiego, a także różnicowanie oceny w zależności od pochodzenia. Ponadto trenerzy, wskazują na kilka przypadków, gdzie sędziowie mogą źle określić kontakt lub inną sytuację, typu trzymanie dwoma rękami itp. Szermierze w większości nie zajmują stanowiska wobec sędziów.

Najważniejszą kwestią jednak jest postrzeganie sędziów przez siebie samych. Tutaj arbitrzy szermierczy wskazują, że wiele zależy od interpretacji przepisu przez sędziów, np. o „niebezpiecznej walce" i jest to w różny sposób egzekwowane. W karate natomiast sędziowie podkreślają nieznajomość form przez swoich kolegów oraz niejednolite rozumienie przepisów, co prowadzi do różnych wyników sportowych. Te krytyczne opinie wobec członków tej samej grupy, powinny skłonić do refleksji nad integracją oraz szkoleniem przyszłych sędziów.

Z mojej perspektywy warto natomiast pochylić się nad sędzią sportowym i porównać go ze zwykłym sędzią. Kwestie, które można by tu przedstawić to:

1. Szybkość podejmowania decyzji.
2. Inny wynik sprawy przy innym składzie sędziowskim.
3. Obecność podczas realizowania przepisów.
4. Możliwości odwołań od decyzji.
5. Estetyka.

Ad. 1

W przeciwieństwie do procesu sądowego, gdzie sędzia ma czas na przeanalizowanie stanu faktycznego, dobranie odpowiedniej normy, jej interpretację, wydanie wyroku oraz uzasadnienie tego, w sporcie decyzje sędziowskie podejmowane są w ułamkach sekund. Procedura w karate[336] jak i w szermierce różni się od siebie, jeśli chodzi o przyznawanie punktu, w karate sędzia prowadzący w ogóle o tym nie decyduje, decyzyjni są sędziowie boczni, natomiast trafienie w szermierce sygnalizuje zaświecenie lampki. Niemniej jednak w obu dyscyplinach o przyznaniu kar decyduje tylko *referee* i nad tym bym się skupiła podczas tej analizy.

Zachowanie karateki czy szermierza, które może podlegać sankcjonowaniu, trwa ułamek sekundy. Sędzia nie może z nim zapoznać się ponownie (oprócz VR w niektórych sytuacjach), musi więc podejmować decyzje bardzo szybko. Nie może także zostawić kwestii bez rozstrzygnięcia, ponieważ brak penalizacji dla jednego, jest zachowaniem, godzącym w dobro drugiego zawodnika. Musi więc podejmować decyzję w sposób podświadomy. Druga kwestia jest taka, że sędzia nie zawsze znajduje się w odpowiedniej pozycji do zaobserwowania zdarzenia. W szermierce jest instytucja sędziów dodatkowych, którzy jednak wzywani są na polecenie *referee* lub też w meczach medalowych. W karate natomiast wycofano się z ingerencji *fukushin* w sferę penalizacji. *Fukushin* natomiast są decyzyjni, jeśli chodzi o przyznawanie punktu. Aby dać punkt muszą przeanalizować daną technikę pod względem sześciu kryteriów lub kiedy popierają innego sędziego, zaufać jemu.

Już tylko te dwa powody, czyli czas reakcji i kąt widzenia, powodują, że decyzje nie mogą być podejmowane całkowicie świadomie. Stąd tak ważne jest doświadczenie sędziowskie i duża praktyka, przed sędziowaniem pojedynków na najwyższym poziomie.[337] Bartosz Brożek stwierdził, że „myślenie prawnicze opiera się na równoczesnym wykorzystaniu i współpracy trzech mechanizmów poznawczych – intuicji, wyobraźni i rozumu."[338] Badacz intuicję tłumaczy jako nieświadome procesy decyzyjne. Uczony podkreśla, że umysł prawniczy musi cechować współpraca tych trzech aspektów i ich równoczesne działanie. Niemniej jednak, realizacja przepisów prawa sportowego jest dowodem na to, że decyzję podejmowane są głównie intuicyjnie, poprzez wyrobioną praktykę. Wiąże się to więc z doświadczeniem poszczególnych sędziów. Część arbitrów będzie poddawała analizie daną akcję, część decyzję

---

[336] W tym wypadku omawiam konkurencje kumite jako tę bardziej dynamiczną i zbliżoną do pojedynku szermierczego.
[337] Por. T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa,* Warszawa 2012 oraz B. Brożek, *Umysł prawniczy,* Toruń 2018.
[338] Brożek B., *Umysł…*, s. 17.

wydaje podświadomie. W orzekaniu w prawie powszechnym sędzia ma czas na dogłębne zbadanie sprawy i uzasadnienie wyroku, w sporcie ceni się arbitrów szybko, ale trafnie podejmujących decyzję. Taką postawę postrzega się jako odpowiednią, która daje też zawodnikom poczucie bezpieczeństwa i sprawiedliwości werdyktu

Ad. 2

Zarówno w przypadku sportowym (przeprowadzone ankiety) jak i prawnym[339] podnosi się kwestie odmiennych wyników spraw w zależności od składu sędziowskiego.

Wydaje się, że zarówno w szermierce jak i w karate, wpływ na inny wynik poszczególnych decyzji ma w głównej mierze pozostawienie niektórych sformułowań nieprecyzyjnymi – otwartość tekstowa. W większości jest to zabieg celowy, ponieważ nie można przewidzieć wszystkich możliwości, po wtóre w wypadkach tych sportów walki, będą to w głównej mierze zapiski dotyczące tradycji – „honor i prestiż karate", „dobre maniery", „chaotyczna walka". W karate w tym względzie możemy też wymienić kary za kontakt, które są dosyć precyzyjnie określone, ale ich pomiar jest niemożliwy podczas walki.

Wydaje się, że druga kwestia dotyczy braku jednolitości w orzekaniu poszczególnych przewinień, mimo tego, że sformułowanie przepisów nie powinno rodzic żadnych interpretacji. Przykładowo na jednej macie zawodnik może trzymać dłużej niż na drugiej. Wynika to z braku ustaleń odgórnych jak powinna wyglądać sytuacja, która podlega karze. Podnosiłam tę kwestię już wcześniej w związku z epistemologią normatywności. W sporcie nie wystarczy, aby przepisy były opisane, trzeba jeszcze praktycznego zobrazowania ich realizacji. Powinien to być więc postulat dla osób organizujących kursy sędziowskie, zarówno w karate jak i szermierce, aby takie modelowe sytuacje były przeprowadzane. Zupełnie oddzielną kwestią jest ocena konkurencji pokazowej – kata, gdzie właściwie każdy sędzia ma wolny wybór, co do wystawienia noty. Nie ma w przepisach zaznaczonego za które uchybienia, jaka nota powinna być odjętą, co było podnoszone w rozdziale drugim.

Mimo wszystko wydaje się, że na końcową decyzję i tak ma wpływ czas jej podejmowania. Chodzi zarówno o długość namysłu, jak i impuls danego momentu. Decyzje będą tym trafniejsze, im większą praktykę ma dany sędzia. Niemniej jednak, większa praktyka (a co za tym idzie odpowiedni wiek), pociąga za sobą także gorszy refleks i spostrzegawczość, co także może wpłynąć na wynik.

---

[339] Por. B. Wojciechowski, *op. cit.*

Inaczej kwestia się ma w sądowym stosowaniu prawa, gdzie sędziowskie decyzje ogranicza Konstytucja i ustawy, ale mają dosyć dużą dozę swobody, jeśli chodzi o końcowy wynik. Była to jedna z głównych kwestii podnoszonej w debacie Hart-Dworkin. Punkty widzenia obu filozofów starałam się przedstawić w pierwszym rozdziale. Uporządkujmy więc wiedzę na ten temat. U Harta dyskrecjonalność wynikała z otwartej tekstowości języka. W razie wystąpienia takiego przypadku, pojawienia się tzw. cienia semantycznego, sędzia ma obowiązek postawić się w roli organu prawotwórczego i stworzyć niejako nową normę.[340] Rodzi to możliwość wyboru przez sędziego rozwiązania, które uzna za najbliższe myśli prawodawcy

Dworkin natomiast uważa, że jest tylko jedna poprawna odpowiedź, a sędzia powinien być tak wyszkolony, aby mógł takową odnaleźć[341]. Aby to osiągnąć musi podjąć się trudu przeanalizowania całej praktyki orzeczniczej wraz z poszczególnymi normami. Wynik nie może być oderwany od kontekstu.

W polskim systemie prawnym, zresztą jak w większości, nie ma ustawowo zabezpieczonej dyskrecjonalności. Wyjątkiem jest prawo szwajcarskie, gdzie sędzia może „rozstrzygać według reguł, jakie stworzyłby on, będąc ustawodawcą".[342] Z tego względu autor *Dyskrecjonalności sędziowskiej* wskazuje, że należy ujednolicić pojęcie. Posługując się jego nomenklaturą, dyskrecjonalność w znaczeniu potocznym ma dwoistą naturę, ze względu na specyfikę pracy, przytoczę tylko jedno rozumienie. Przymiotnik dyskrecjonalny tłumaczy się jako pozostawienie komuś czegoś do swobodnej oceny, uznania, nieograniczonego przepisami. B. Wojciechowski podkreśla, że również w powszechnym znaczeniu dyskrecjonalność obejmuje wymóg ludzkiego doświadczenia w procesie decyzyjnym oraz zdrowego rozsądku, dzięki czemu ocena lub wartościowanie będą bardziej adekwatne. Mimo tego, że w sporcie decyzje podejmowane są wyjątkowo szybko, można stwierdzić, że bez zastanowienia, to jednak zasadnym wydaje się użycie w tym kontekście *dyskrecjonalności/uznaniowości sędziowskiej*. Pewność werdyktów wynika z praktyki i analizy wcześniejszych, modelowych przypadków.

Na temat dyskrecjonalności w języku prawniczym uzyskujemy odpowiedź z *Wielkiej Encyklopedii Prawa* i stanowi ona, że: „właściwości systemu prawa obowiązującego oraz jego stosowanie są przyczyną zróżnicowania zakresu swobody organu stosującego prawo przy podejmowaniu decyzji. Dyskrecjonalność władzy sędziowskiej uzyskuje swój wyraz w teorii

---

[340] Por. *Teoria i filozofia prawa*, red. A. Dyrda, Warszawa 2021, s. 162 i n.
[341] Fragment ten jest jedynie przypomnieniem. Dla porównania *Teoria i filozofia prawa*, s. 170 i n.
[342] B. Wojciechowski, *op. cit*., s. 57 i n.

luzów”[343]. Zdaniem B. Wojciechowskiego pojęcie luzu decyzyjnego jest obszerniejsze od dyskrecjonalności, ponieważ ta jest jedną z przyczyn występowania luzu. I ponownie wracamy do stwierdzenia, że nawet w obliczu luzu decyzyjnego, sędzia ma obowiązek wybrać rozwiązanie najlepsze pod względem posiadanych argumentów. Luzy decyzyjne są kreowane zazwyczaj przez prawodawcę w sposób zamierzony[344], m.in. dla uelastycznienia przepisu. Szczególnie znanymi typami luzów decyzyjnych są klauzule generalne (np. zasady współżycia społecznego), nieostrość skalowa (znaczna ilość) oraz koncepcja decyzji uznaniowej (głównie w prawie administracyjnym).

Warto w tym momencie krótko przedstawić etapy sądowego stosowania prawa, aby móc wychwycić pewne zależności[345]. W pierwszej fazie ustala się stan faktyczny, tj. przeprowadza się analizę dowodów, ustala się, co rzeczywiście miało miejsce. Druga faza to ustalenie stanu faktycznego, czyli wybór podstawy rozstrzygnięcia – decyzja walidacyjna oraz decyzja interpretacyjna. Z punktu widzenia materii omawianej w tej części, zajmę się tą drugą. Jeśli stan faktyczny jest jasny, odpowiada bezpośrednio stanowi prawnemu (co ma rzadko miejsce), nie należy dokonywać interpretacji. Jednak zazwyczaj należy przeprowadzić analizę możliwych rozstrzygnięć i wybrać najodpowiedniejszą. Później dochodzi do subsumcji, czyli podstawienia normy prawnej pod stan faktyczny. Na końcu wydawana jest decyzja. Sędziowie mimo tego, że nie ciąży na nich obowiązek spójnego orzecznictwa, często ujednolicają wyroki, aby zmniejszyć prawdopodobieństwo odwołania lub utraty reputacji. Argumentacja z orzeczeń staje się często główną tezą, uzasadniającą wyroki. W ten sposób też starają się pracować sędziowie sportowi. Poprzez swoje decyzje usiłują jak najbardziej zbliżyć się do aktualnie panującego trendu, nawet jeśli jest on niezgodny z ich oceną, a jest to częste ze względu na podejmowanie decyzji szybko i w sposób nieomal automatyczny. W sporcie należy dopasować jak najszybciej przepis do stanu faktycznego i zadecydować, które rozwiązanie jest najlepsze.

Ad. 3

Wydaje się, że ten podpunkt jest na tyle oczywisty, że nie trzeba go wyjaśniać. Sędzia sportowy jest podmiotem nieodłącznym dla przeprowadzenia zawodów sportowych. Sędzia w kontekście prawnym jest natomiast często nieodzowny, szczególnie w obliczu sporu, natomiast jest też wiele sytuacji prawnych, kiedy obecność sędziego nie jest wymagana dla skuteczności czynności prawnych, np. codzienne zakupy, podpisywanie umów.

---

[343] *Wielka Encyklopedia Prawa,* red. Smoktunowicz E., Białystok-Warszawa 2000, s. 191 i n.
[344] *Wstęp do prawoznawstwa,* red. J. Nowacki, Z. Tobor, Warszawa 2020, s. 262.
[345] Cały fragment na podstawie *Teorii i filozofii prawa,* s. 111 i n.

Ad. 4.

Zasada dwuinstancyjności jest jedną z zasad konstytucyjnych. Art. 78 Konstytucji RP stanowi, że: „Każda ze stron ma prawo do zaskarżenia orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji. Wyjątki od tej zasady oraz tryb zaskarżania określa ustawa”[346]. Ponadto dwuinstancyjne postępowanie sądowe zapewnia artykuł 176: „Postępowanie sądowe jest co najmniej dwuinstancyjne”[347]. Zabezpiecza to przed ewentualnymi błędami proceduralnymi, dowodowymi, a także przed uznaniowością sędziowską. Inaczej kwestia ta ma się w przepisach sportów rozpatrywanych w tej pracy. Decyzje sędziowskie są właściwie ostateczne, w obu dyscyplinach jest procedura oficjalnych protestów, ale w praktyce jest ona rzadko wykorzystywana.

Procedury protestów były opisane powyżej, wskazuje jedynie, że jest taka możliwość, natomiast osoby, które mogą je składać odpowiedziały w wywiadach, że nie korzystają z tej możliwości, a karatecy wręcz są niechętnie nastawieni ze względu na wadium. Szermierzom natomiast, zgodnie z tabelą kar (t. 170), za złożenie bezzasadnego protestu grozi punkt karny.

Pewnego rodzaju możliwością na zrewidowanie decyzji sędziów jest *video review/video request* w obu dyscyplinach. W karate jest ograniczone jedynie do przyznania ewentualnego punktu, niedostrzeżonego przez *fukushinów* i dostępne jest tylko na zawodach najwyższej rangi. W zawodach szermierki o tzw. *video refereeing* może wystąpić zawodnik, ale także sam sędzia główny lub video konsultant. VR jest też obligatoryjny w wypadku remisu i podwójnego trafienia.

W karate w razie błędu proceduralnego sędziego prowadzącego, *kanza* ma obowiązek zasygnalizować gwizdkiem pomyłkę. Nie jest to środek odwoławczy sensu stricto, ponieważ uchybienie jest bezsporne (np. niezabranie *senshu* w czasie *ato shibaraku*), a sędzia prowadzący sam cofa decyzję lub przyznaje tę, o której zapomniał.

Oczywiście są też środki nieoficjalne, które w jakiś sposób zabezpieczają przed kolejnymi błędami sędziów. Szef tatami, w przypadku karate, ma prawo do rozmowy i wyjaśnień z sędziami ze swojej maty. Ponadto w obu sportach są briefingi sędziowskie, na których omawiane są poszczególne przepisy oraz zachowania, aby zapobiec ewentualnym niedopatrzeniom.

Niemniej jednak, szybkość decyzji oraz omylność ludzka powodują, że zarówno w karate jak i w szermierce (chociaż tutaj mniej ze względu na aparaturę pomiarową) błędy się

---

[346] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 (Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.), dalej: Konstytucja RP.
[347] Konstytucja RP.

pojawiają i będą się pojawiać. Oba sporty ze względu na swoją charakterystykę są sportami ocennymi, ale jest to cecha, która tworzy ich charakter. Uważam, że idea „przewidywania zachowań sędziowskich" w tym kontekście jest najlepszą możliwością przygotowania zawodników, a znajomość pisanej formy przepisów ma jedynie charakter wspierający.

Ad. 5.

Ze względu na to, że mamy do czynienia ze sportem, a więc i rozrywką, istotna będzie estetyka zarówno w kontekście wyglądu sędziów jak i ich gestykulacją.

Estetyce podczas procesu sądowego wiele miejsca poświęca Kamil Zeidler w swojej *Estetyce prawa*, która była już przytaczana przy okazji strojów sportowców i tradycyjnego ceremoniału, gdzie przepisy sportowe spełniały funkcje estetyzujące. Tu bardziej zasadnym wydaje się porównanie przeprowadzenia pojedynku do procesu sądowego jako spektaklu[348]. Autor określa, że przejawem estetyki w tym kontekście będzie miejsce, strój, role procesowe oraz związane z tym działania. Na potrzeby zbadania sędziów sportowych pod tym względem warto pochylić się zatem nad ich strojem oraz gestykulacją.

Sędziowie w obu tych dyscyplinach wyróżniają się ubiorem. W obu noszą garnitury. Zarówno kolor garnituru, krawatu oraz inne kwestie przewidziane są przepisami (estetyzacja wyznaczona przepisami). Sędziom nie wolno nosić dodatkowych ozdób, oprócz obrączek. Powoduje to, że przez sam ich wygląd, widzowie darzą ich większym respektem.

Oba sporty kojarzą się także ze sformalizowaną gestykulacją. Gesty mają ułatwić zawodnikom, trenerom oraz publiczności zrozumienie komend. Podczas turniejów panuje hałas, stąd problematyczne usłyszenie jest przekazu werbalnego. Gestykulacją nie jest używana w moim odczuciu jedynie ze względów pragmatycznych, ale także w celu zachowania charakteru poszczególnych sportów. W karate gestom towarzyszą japońskie komendy, natomiast w pojedynkach szermierczych francuskie rozkazy. Jest to zachowanie tradycyjnych form, które urozmaica widowisko.

Brak tych elementów zdecydowanie zubożyłby odbiór poszczególnych dyscyplin przez widzów. Wydaje się, że dzięki zachowaniu tradycyjnych form sędziowskich, karate i szermierka wzbogacone są o pewien element tajemniczości i mistycyzmu. W ten sposób kreuje się wizerunek, że sporty te są trudne, niedostępne dla każdego, a dzięki temu jeszcze bardziej interesujące.

---

[348] K. Zeidler, *op. cit.*, s. 145 i n.

NORMATYWNOŚĆ KODEKSÓW SPORTÓW WALKI – PODSUMOWANIE

Podsumowując tę część, należy stwierdzić, że kodeksy sportów walki cechują się normatywnością na wielu polach. Szczególnie dzięki pluralistycznej naturze zobowiązania – przepisy sędziowskie i tradycyjne zasady – każda z badanych grup czuje silniejszą powinność do postępowania zgodnie z regułami. Wyróżniliśmy cztery źródła kodeksów sportowych: dwa bezpośrednie i dwa pośrednie. Dwa pierwsze zostały wymienione jako nadrzędne. Natomiast źródła spajające różne dyscypliny to akty prawa wewnętrznego MKOlu i innych organizacji, a także akty prawa powszechnego krajowego i międzynarodowego jak np. Ustawa o sporcie czy prawo międzynarodowe regulujące stosunki między stowarzyszeniami. Znajdziemy więc, wśród różnych norm sportowych reguły i zasady w rozumieniu Dworkinowskim.

Nie bez znaczenia, w kwestii normatywności, jest też poczucie akceptacji: jeśli chcemy brać udział w rywalizacji sportowej, musimy się dostosować do jej reguł. Tylko wypełnianie poszczególnych norm, może przybliżyć nas do najważniejszego celu współzawodnictwa, czyli zwycięstwa.

Wydaje się, że poznawanie reguł w sporcie odbywa się dwutorowo. Z jednej strony istotne są przepisy oraz ustny ich przekaz oraz interpretacja podczas różnego rodzaju kursów, z drugiej jednak zarówno od zawodników jak i sędziów wymaga się powielania pewnych utartych praktyk. Co próbowałam już wskazać, wśród zawodników praktyka wyprzedza poznanie językowe, natomiast u sędziów jest odwrotnie – rozpoczynają od poznania przepisów sportowych, a praktyka umożliwia im staranniejsze wydawanie komend oraz podejmowanie słusznych decyzji.

Normatywność sensu stricto pokrywa się z jednej strony z odpowiednio dobraną racjonalnością wydawania przepisów, w tym wypadku głównie bazuje się na racjonalności instrumentalnej. Z drugiej strony wydaje się, że to, co wpływa na wyższy poziom mocy powinnościowej, jest wszechobecny szacunek, zarówno do osób jak i reguł. Wynika on z tradycji, chociaż część sportowców nie jest w stanie już wychwycić źródła tego szacunku. W karate odnajdziemy też hierarchię, która znacząco wpływa na respektowanie reguł.

Zawodnicy i trenerzy są zmotywowani do przestrzegania norm rywalizacji sportowej, ponieważ chcą wygrać pojedynek, a jest to jedyna słuszna droga do osiągnięcia takiego celu. Innego rodzaju motywacje, wydają się motywacjami wtórnymi. Co do sędziów, ich pracą jest przestrzeganie reguł, ale wypełnienie je w sposób odpowiedni i z należnym szacunek wydaje się, że wynika z potrzeby bycia ideałem do naśladowania.

Koncepcja drogi normatywnej przedstawiona powyżej ma na celu zobrazowanie, w jaki sposób kształtowany jest zobowiązaniowy charakter reguł sportowych. Niezwykłe miejsce w tym aspekcie zajmuje tradycja, filozofia, zwyczaj, które mają wpływ zarówno na horyzontalne kształtowanie normatywności jak i wertykalne. Są one nieodłączną częścią powinnościowego charakteru reguł, która zapewnia odpowiedni stopień mocy normatywnej.

Mimo tego, że zarówno w sporcie jak i w procesie sądowym występuje sędzia, to jednak ich charakterystyka jest nieco inna. Niemniej jednak warto jest ocenić rolę sędziego sportowego przez pryzmat prawniczy. Szczególnie ważne jest tutaj intuicyjne podejmowanie decyzji oraz estetyka. Sędziowie sportowi posiadają także pewnego rodzaju luz decyzyjny wynikający ze sformułowań takich jak „honor karate" czy „chaotyczna walka". Co więcej, ich częściowa dyskrecjonalność pojawia się w momencie sytuacji godzących w zasady danej dyscypliny. Zasady nie są wprost wskazane w przepisach, ale są przez nie chronione najwyższymi sankcjami. Niemniej jednak, z powodu szybkości podejmowania decyzji, jednolitość werdyktów jest ciężka do utrzymania (szczególnie w karate). Komisje Sędziowskie obu sportów podejmują natomiast próby wspólnej interpretacji oraz unifikacji orzecznictwa. Podobnie jak w procesie sądowym, sędziowie wyróżniają się strojem na tle innych osób, a ich gestykulacja oprócz walorów praktycznych ma także elementy estetyczne, które wpływają na całościowy odbiór sportu.

W przeciwieństwie do prawa powszechnego, odwołania od decyzji sędziów sportowych nie są tożsame ze środkami odwoławczymi w prawie. Kwestia obecności sędziego podczas zawodów a funkcjonowania prawa powszechnego była rzeczą jasną i należy stwierdzić, że zawody sportowe bez sędziego nie mogą się odbyć, natomiast jest wiele sytuacji prawnych, gdzie sędzia nie jest wymagany.

Analiza roli sędziego podczas zawodów sportowych miała pokazać główne różnice w stosowaniu prawa a stosowaniu przepisów sportowych. Nie jest to oczywiście obraz zupełny, a jedynie rozpoczęcie dyskusji. Niemniej jednak wydaje się, że normatywność kodeksów sportowych, a szczególnie zobrazowanie jej drogi normatywnej, może umożliwić nam kilka refleksji dotyczących prawa powszechnego.

NORMATYWNOŚĆ A SOCJOLOGIA PRAWA. BRAKUJĄCE OGNIWO NORMATYWNOŚCI

Na potrzeby przepisów sportowych, przedstawiłam schemat pokazujący tworzenie się normatywności zarówno w czasie (horyzontalna linia) jak i w funkcjonowaniu norm (wertykalna). Wydaje się, że jest to schemat, którym można zobrazować też prawo w ujęciu socjologicznym i antropologicznym. Wychodząc od tej koncepcji, wydaje się zasadne poddać analizie normatywność w kontekście pluralizmu prawnego.

W rozdziale pierwszym przytoczyłam teorie, które pomogły wykształcić różnego rodzaju koncepcje normatywności na przestrzeni wieków. Niemniej jednak po głębokiej analizie tematu, stwierdzam, że należy podkreślić nieoceniony wkład pozytywistów i nonpozytywistów w materię normatywności, ale powinno pójść się o krok dalej w rozważaniach. Prawo sportowe okazuje się świetnym przykładem pluralizmu prawnego. Wydaje się, że to właśnie kontekst wieloliniowych normatywności przyczynia się do większego respektowania reguł niżeli sam zapis przepisu.

Badania, które zostały przeprowadzane wśród sportowców oraz innych stosujących przepisy sportowe, wykazały, może niejednoznacznie, że przepis jest czymś nieodzownym, ale istnieją także reguły-zasady, które przepis jedynie gruntuje, dodaje mocy normatywnej, ale ich nie statuuje. Aby zaaplikować wiedzę nabytą w analizie prawa sportowego, należy rozpocząć od przytoczenia najważniejszych tez pluralizmu prawnego. Mimo tego, że niniejszą materią zaczęli się interesować teoretycy prawa, to ich motywacja ku temu jest zgoła odmienna. Głównym powodem zainteresowania przez nich niniejszą materią jest kwestia multicentryczności wydawania aktów prawnych: państwo, Unia Europejska, umowy międzynarodowe. Mnie zdecydowanie bardziej interesuje analiza antropologiczna i socjologiczna. Gdybyśmy przyjęli za punkt odniesienia w głównej mierze prawoznawców, to ciężar badań w niniejszej pracy skupiłby się na kodeksach etycznych, kodeksie antydopingowym oraz orzeczeniach CAS. Z punktu widzenia natomiast mojej pracy, normatywność budowana jest na źródłach tradycji.

Pluralizm tłumaczony jest jako: „1) jako współistnienie na tym samym obszarze dwóch lub więcej porządków (systemów) prawnych; lub 2) jako obowiązywanie w ramach jednego porządku (systemu) prawnego odmiennych uregulowań odnoszących się do poszczególnych grup narodowościowych, religijnych, zawodowych czy regionalnych. Zwolennicy pluralizmu prawnego twierdzą, że w każdym politycznie zorganizowanym społeczeństwie istnieją, poza

prawem oficjalnie ustanowionym przez powołane do tego organy państwa, inne kategorie (typy, rodzaje, systemy, porządki) prawa, które w mniejszym lub większym stopniu są od prawa oficjalnego niezależne."[349]

Pojęcie pluralizmu prawnego po raz pierwszy zostało użyte w kontekście kolonizacji, gdzie prawo mocarstw musiało w jakiś sposób poradzić sobie z prawem zastanym, tubylczym, często zwyczajowym[350]. Próbowano rozwiązać ten problem poprzez podwójne sądownictwo, skodyfikowane prawo odnosiło się do Europejczyków, prawo zwyczajowe do ludności pierwotnej. Niemniej jednak, często dostosowywano prawo tubylcze do wymogów „europejskich sądów" lub manipulowano tak przepisami, aby właściwość sądu odpowiadała przyjezdnym.

Prekursorów pluralizmu prawnego w badaniach antropologicznych można wskazać wielu. Jan Winczorek wymienia chociażby Otto von Gierke, którego zakres zainteresowań obejmował prawo stowarzyszeń (co jest koncepcją dosyć bliską materii moich badań) oraz Monteskiusza, który uzależniał prawo od społeczno-geograficznego podłoża. Z całą pewnością natomiast można wskazać Bronisława Malinowskiego jako osobę, która jako jedna z pierwszych starała się wyjaśnić prawo ludów plemiennych. Wskazywał, że zasady, którymi posługują się takie ludy, to z pewnością prawo i niesłusznie jest stanowić inaczej, niemniej jednak do opisywania jego niemożliwe jest stosować siatkę pojęciową prawa pozytywnego. Stworzył on nawet teorię głoszącą, że można rozbudować na tyle definicję prawa, aby móc włączyć w nią także zależności plemienne. Prawem można więc nazwać wszystkie więzi dwustronne między jednostkami, opierające się na zobowiązaniach-uprawnienia (dających się wyrazić zasadą *do ut des*). Niemniej jednak, stwarza to także ryzyko, że zakres pojęcia prawo wchłonąłby także relacje przestępcze takie jak otrzymywanie-dawanie łapówki.

W tym kierunku badań empirycznych poszli też Karl N. Llewellyn i E. Adamson Hoebl, którzy analizując prawo Czejenów, stwierdzili, że nie można prawa postrzegać jako zjawiska jednolitego. W zależności od tego, czym badacz się interesuje, każda grupa rządzi się swoim „prawem". Problem wydaje się tutaj zachwianie różnicy między prawem sensu stricte a innymi zjawiskami normatywnymi. Stąd wniosek, że między normatywnością prawa a normatywnością innych reguł bliskich prawu jak np. obyczaj, granica jest nieostra i istnieją przypadki, w których to odróżnienie jest niemożliwe, szczególnie właśnie w przypadku mniej

---

[349] *Socjologia prawa,* red. A. Kojder, Z. Cywiński, Warszawa 2014, s. 295.
[350] J. Winczorek, *Pluralizm prawny oczyma socjologii prawa,* [w:] *Pluralizm prawny…,* s. 12-37. Geneza pluralizmu prawnego oparta o niniejszy rozdział monografii.

sformalizowanych praw plemiennych lub gałęzi prawa, gdzie ważną rolę odgrywa także zwyczaj – prawo handlu międzynarodowego, ale także analizowane tu prawo sportowe.

Duży wkład w badania pluralizmu w sferze antropologii poczynił także Leopold Pospisil, który badając lud Kapauku, wskazał, że także w społeczeństwach przedpaństwowych istnieje jednolita pojęciowo siatka, chociaż powiązana z poszczególnymi grupami, która się jednak elastycznie dostosowuje. Ten proces wynika z przecinania się zakresów zwyczaju i politycznej kontroli. Szczególnie doniosłą rolę mają tutaj przywódcy, którzy modyfikują normy i decydują o ich stosowalności w danym przypadku. W ten sposób doszedł do wniosku, że w każdym społeczeństwie istnieje wielość grup, których prawa się przecinają i tworzą wielopoziomową siatkę. Tym samym wykazał, że immanentną cechą prawa jest pluralizm.

Eugena Ehrlicha traktuje się jako ojca socjologii prawa[351], chociaż jego badania mają także wymiar antropologiczny. Z perspektywy materii przedstawionej w tej pracy, osiągnięcia jego oraz Leona Petrażyckiego wydają się najistotniejsze. Ehrlich przede wszystkim głosił, że prawo stanowione nie jest jedynym źródłem prawa. Podzielił prawo na trzy współistniejące rodzaje: prawo żywe, prawo prawnicze oraz prawo stanowione. Podkreślał, że prawo stanowione i prawo prawnicze (wytwarzane przez grupę zawodową, ale nieopierające się na ustawodawstwie) są bytami wtórnymi. Podstawowym stadium prawa jest prawo żywe, czyli to weryfikowalne empirycznie, wytworzone na podstawie więzi grupowej, przestrzegane i gwarantowane na podstawie sankcji rozproszonych. „zasady porządku społecznego (…) są starsze niż przepisy”[352]. W pierwszej kolejności musiała pojawić się praktyka, w drugiej zaś unormowanie prawem stanowionym. *Lex viva* powstaje samoistnienie poprzez porządkowanie relacji społecznych. Można więc śmiało wskazać, że takim *lex viva* w karate była filozofia *budo,* a w szermierce kodeks rycerski, które później zostały inkorporowane do przepisów sportowych. Ehrlich wskazywał także, że przepisy stanowione nie pojawiały się tak długo aż nie rozpoczęła się jakaś praktyka społeczna, z drugiej strony istnieją tak długo, póki taka praktyka albo chociaż możliwość praktyki istnieje. Socjologia prawa powinna badać całe prawo: prawo żywe, funkcjonowanie prawa stanowionego oraz przeobrażenia prawa. Nie bez znaczenia jest wpływ także historii oraz jurysprudencji[353].

---

[351] Z. Cywiński, *Tradycja Petrażycjańska w polskiej socjologii prawa albo, o tym, co zyskaliśmy nieodwolując się do Ehrlicha, „*Studia Iuridica” 2018, nr 74, s. 99-133. W socjologii prawa wskazuje się podobieństwo między prawem żywym a prawem intuicyjnym. Z racji na trudność w przekładzie rosyjskojęzycznego Petrażyckiego, na znaczeniu zyskał Ehrlich, chociaż obaj w podobnym czasie zajmowali się badaniem zbliżonych przypadków. Por. *Socjologia prawa.*
[352] *Socjologia prawa,* s. 82.
[353] *Ibidem*, s. 82-83.

Prawo żywe przez samego Ehrlicha było wykorzystywane w różnych kontekstach, przede wszystkim w tym zaproponowanym powyżej. W socjologii prawa używane jest także w szerszym znaczeniu i określa ogół materii badanych przez tę dyscyplinę naukową[354]. Niepewność tego wyrażenia wynika także z powodu nieostrych granic między prawem, obyczajem a tradycją. Ehrlich wyodrębniał prawo spoza pozostałych normatywności za pomocą „poczucia niezbędności".

Analizujący pluralizm prawny, powołują się na prawo żywe w różnych aspektach. Po pierwsze jako zróżnicowanie porządków prawnych pod względem religijnym, etnicznym, dzielące społeczeństwa. Po wtóre, tak jak w niniejszym przypadku, poszukując porządku normatywnego funkcjonującego obok i wpływającego na prawo stanowione. Badacze prawa japońskiego[355] na podstawie tej koncepcji byli w stanie scharakteryzować system prawny tego kraju, gdzie „prawo żywe" objawiające się w tradycji i grupowości jest często istotniejsze w życiu społecznym niż recypowane prawo stanowione. Gunther Teubner rozwinął myśl Ehrlicha tworząc idee „Bukowiny globalnej", gdzie wskazuje, że współczesne prawo globalne jest skutkiem procesów społecznych, a nie prawnych uregulowań.

Zagorzałym przeciwnikiem poglądów Ehrlicha był Kelsen, który zarzucał mu mieszanie sfery *sein* i *sollen*. Niemniej jednak wydaje się, że tak dynamiczne prawo jak prawo sportowe powinno być badane w jak najszerszych kontekstach.

Właściwie równoległe badania prowadził bliższy naszej myśli prawniczej, Leon Petrażycki[356]. Jego koncepcja prawa intuicyjnego zdecydowanie wyprzedziła epokę. Uczony wyróżnił cztery kategorie prawa: prawo oficjalne i nieoficjalne, a także prawo stanowione i już wspomniane wcześniej intuicyjne. Tego typu teoria była konsekwencją zainteresowania się autora sferą psychologiczną, a przede wszystkim motywacją do działania, jaką jest prawo.

Prawo oficjalne to nie tylko prawo stanowione, ale także znaczna część zdarzeń intuicyjnoprawnych, np. przyrodzone prawa człowieka i obywatela. To prawo pochodzące od państwa, ale niezawężające się do prawa stanowionego. Prawo takie nie istnieje w społecznościach przedpaństwowych. Podlega ono ciągłym przeobrażeniom wraz z prawem pozytywnym i jego odmianami. Prawo nieoficjalne jest prawem, które w niniejszym opracowaniu bardziej nas interesuje i można je wytłumaczyć a contrario jako normy prawne niepochodzące od państwa tylko od innych instytucji i organizacji. „Posiada inny autorytet,

---

[354] *Ibidem*, s. 377.
[355] *Ibidem,* s. 378; por. M. Chiba, *Legal Pluralism: Towards a General Theory Through Japanese Legal Culture*, Tokio 1989.
[356] D. Bunikowski, *Prawo nieoficjalne,* [w:] *Pluralizm prawny…,* s. 46-49.

uzasadnienie aksjologiczne lub tetyczne, tryb ustanowienia, moc oraz sankcje"[357]. Jasne jest, że przepisy sędziowskie, a także statuty związków czy klubów sportowych właśnie do takiego prawa należą. Wracając do ogólnej teorii, prawo nieoficjalne w niektórych systemach prawnych jest istotniejsze od prawa oficjalnego, odpowiednim przykładem jest np. japoński system prawny[358]. Często ma także wyższą doniosłość niżeli prawo oficjalne. Jego prymat rozwija się szczególnie w państwach, gdzie kodyfikacje są recypowane, obce, a rodzime prawo zwyczajowe.

Przez prawo nieoficjalne (nie tylko w tradycji petrażycjańskiej, ale także np. u Masajiego Chiby) możemy rozumieć[359]:

- prawo wydawane przez państwo, ale nie w trybie przez prawo przewidzianym;
- prawo pochodzące od organizacji pozapaństwowych lub organów nieupoważnionych, ale adresowane do organów państwowych lub obywateli, tzw. prawo hegemona;
- prawo tworzone przez „aktorów społecznych", głównie obywateli na własnych użytek.;
- **Prawo zwyczajowe, wynikające ze stałej praktyki, prawo plemienne, prawo płynące z tradycji, prawo religijne;**
- **Prawo różnych organizacji; prawo grupy społecznej lub kulturowej;**[360]
- Prawo tajnych stowarzyszeń.

Ponadto Petrażycki[361] wyróżniał także prawo pozytywne – czyli prawo stanowione oraz prawo intuicyjne, które, w jego teorii, zajmowało specjalne miejsce. Rozróżniano jest ze względu na rodzaj wyobrażenia uzasadnienia danych norm. Jeśli osoba odczuwa emocje imperatywno-atrybutywne, niezależnie od faktu prawotwórczego mamy do czynienia z prawem intuicyjnym. Ze względu na różnego rodzaju wysokie funkcje pełnione w państwie, np. sędzia Sądu Najwyższego Imperium Rosyjskiego, Petrażycki rozumiał doniosłość prawa oficjalnego i pozytywnego, ale uważał, że „prawdziwą praktykę prawa" należy szukać poza sądami, u każdej osoby, w jej umyśle. Prawo jest przeżyciem psychicznym. Petrażycki przedstawił więc pluralizm prawny, który pod względem przedstawionego przeze mnie schematu

---

[357] D. Bunikowski, *Prawo nieoficjalne,* [w:] *Pluralizm prawny…,* s. 37.
[358] Warto przytoczyć tutaj kontekst *honne* i *tatemae*, gdzie *tatemae* tłumaczone jest jako fasada i określa prawo kodeksowe. *Honne* natomiast jest prawem żywym, które realnie funkcjonuje. Więcej o tym zjawisku piszę w M. Depta, *Honne* i *tatamae- różnice między prawem stanowionym a stosowaniem prawa*. [w:] *Prawo i kultura we współczesnej Japonii,* red. J. Marszałek-Kawa, M. Bidziński, Toruń, 2017, s. 28-41.
[359] D. Bunikowski, *op. cit.*, s. 42-43.
[360] Zaznaczenie autorki jako materia, która w najpełniejszy sposób odpowiada badanej kwestii.
[361] *Ibidem*, s. 46-49.

normatywności, będzie najodpowiedniejszy To relacje, które zachodzą między prawem oficjalnym a nieoficjalnym, pozytywnym a intuicyjnym, będą miały wpływ na normatywność, szczególnie tę sensu stricto i psychologiczną. Ale nie bez znaczenia jest także idea prawa nieoficjalnego w odkrywaniu zagadki normatywności w sferze ontologicznej i epistemologicznej. Wydaje się, że metoda, a właściwie brak metody i pewnego rodzaju jedynie „intuicje" zaproponowane przez Petrażyckiego są idealnym przedstawieniem schematu zaproponowanego przeze mnie w poprzedniej części.

Reasumując, to co udało mi się ułożyć w drogę horyzontalną normatywności możemy także określić pluralizmem prawnym. Na kodeks sportów walki oprócz przepisów aktualnie obowiązujących, ma też wpływ filozofia i tradycja związana i zakorzeniona z daną dyscypliną, a także innego rodzaju przepisy związków, federacji, MKOlu oraz prawa powszechnego.

Szczególnie adekwatne wydają się teorie zaproponowane przez Ehrlicha oraz Petrażyckiego. Austriak wskazuje na prawo żywe, które wyprzedzało prawo stanowione. Jest to, moim zdaniem idealna sytuacja, gdzie filozofia budo, kodeksy pojedynków oraz inne zjawiska określane mianem tradycji, miały wpływ na przepisy sędziowskie.

Petrażycki natomiast swoją autorską teorią zdaje się wyprzedzać epokę, w której żył. Prawo nieoficjalne to właśnie to, czym w głównej mierze operuje prawo sportowe – prawo wydane przez niepaństwowe stowarzyszenia – międzynarodowe federacje, zrzeszające dany sport. Poprzez analizę ogółu reguł związanych z obiema dyscyplinami, odkrywamy, że poza przepisami sędziowskimi, duży wpływ na funkcjonowanie (sfera wertykalna) rywalizacji sportowej mają także obyczaje wyrosłe na tradycji jak np. często już wskazywane ukłony. Natomiast wyjaśnienia poszczególnych kwestii związanych z normatywnością przynosi nam idea prawa intuicyjnego. Chociaż trudno jest się zgodzić, aby prawo było TYLKO przeżyciem psychicznym to, wyjaśnienie, dlaczego podmiot kieruje się regułą, co go do tego skłania, wydaje się zasadnym, aby określać przez intencjonalne działanie człowieka.

Wracając do schematu zaproponowanego wcześniej, to co określiłam jako normatywność wertykalną, czyli przejawiającą się przede wszystkim w przeprowadzeniu zawodów i objawiającą się w decyzjach sędziów oraz stosunku do tych decyzji poszczególnych osób, w prawie zajmuje się tym także socjologia prawa. Po części ten temat już został poruszony, ponieważ prawo żywe/nieoficjalne przejawia się także w tym aspekcie. Niemniej jednak koncepcją, na którą chciałabym zwrócić szczególną uwagę jest tzw. prawo responsywne.[362]

---

[362] *Socjologia prawa,* s. 359-362.

Prawo responsywne jest ostatnim z trzech etapów ewolucji prawa (prawa represywnego i prawa autonomicznego) zaproponowanego przez Philipa Selznicka i Philippa Noneta w 1978 roku. Prawo responsywne nie ma jedynie charakteru historycznego etapu, ale jest także pewnego rodzaju postulatem. Autorzy opowiadają się w swojej teorii za aktywnymi, prospołecznymi zmianami prawa autonomicznego. Prawo responsywne nie traci charakteru autonomicznego nabytego w poprzedniej fazie, ale jest nastawione na realizacje celów społecznych, zgodnie z wolą adresatów norm. Dzięki temu może się adaptować i dostosowywać do otoczenia. Prawo takie ma określać zawartość norm przez skutki, jakie mają zabezpieczać, funkcje, które pełnią lub *policies*, jakie mają urzeczywistniać. Kontynuacją tej idei jest prawo refleksyjne Teubnera, który zaznaczał potrzebę istnienia mechanizmów refleksyjnych prawa. Teubner wskazywał, że prawo ma takie mechanizmy autokorekty. Podkreślał także fakt, że w związku z procesami globalizacyjnymi i rozwojem pozapaństwowych ośrodków władzy, wpływ prawa refleksyjnego jest tym większy. Nie jest to już tylko opcja radzenia sobie z dysfunkcjami prawa autonomicznego, ale także realizacją innych funkcji, których regulacje prawne nie są w stanie zabezpieczyć. Patrząc na nowelizacje przepisów sportowych, zdecydowanie idea prawa responsywnego jest realizowana, poszczególne zmiany są obradowane w różnych grupach, tak, aby jak najbardziej skorzystało na tym środowisko. Natomiast trzonem przepisów nadal zostają tradycyjne reguły, które weszły na stałe w sportową normatywność

Mimo wielu analogii z koncepcją „porządku prawnego" zaproponowaną przez Liżewskiego, zwrot w kierunku szeroko rozumianego pluralizmu prawnego, pozwolił włączyć tradycję, która ma kluczowe znaczenie dla normatywności kodeksów sportów walki. Warto przytoczyć teorię Leszka Leszczyńskiego[363] zaproponowaną na poparcie postulatu państwa prawnego w kulturze prawa japońskiego. Uczony podkreśla, że jeśli brać prawo japońskie tylko w kontekście rzymskiego *lex,* to Japonia nie realizuje postulatu państwa prawa. Przytoczone w tej pracy przykłady wskazują, że prawo stanowione nie zawsze jest respektowane w należyty sposób, ponieważ ponad nim stają względy tradycji. W systemie prawa europejskiego taka działalność organów byłaby uznana za bezprawną. Dlatego Leszczyński zwraca się ku rzymskiemu *ius*, w którym oprócz prawa stanowionego, istotny jest duch prawa. Ta teza wydaje się także realizować w aspekcie kodeksów sportów walki, gdzie niekiedy sędzia podejmuje

[363] L. Leszczyński, *op. cit.,* s. 42-44.

decyzje, która może być dyskusyjna ze względu na przepisy, ale jest odpowiednia, kiedy włączy się do orzekania względy tradycji[364]

Wywiady, które przeprowadziłam podczas badań do tej pracy, wskazały na różnego rodzaju tendencje, które wzmacniają lub osłabiają siłę przepisów sportowych. Zdecydowanie trzeba wziąć pod uwagę, że o sile normatywnej przepisów sportowych, oprócz typowego działania celowego, czyli zwycięstwa, decyduje także czynnik tradycji – prawa nieoficjalnego/prawa żywego oraz stosunku do reguł – legalizm[365] i autorytetu sędziego, hierarchiczności, szczególnie odnośnie karate.

Badanie normatywności kodeksów sportów walki doprowadziło mnie do wniosku, że chociaż normatywność można określić bez metody socjologicznej, to jednak jej wykorzystanie stwarza większe możliwości. Wydaje się zasadnym, że najistotniejszą kwestią dotyczącą normatywności jest zbadanie jej siły, a więc motywacji do postępowania zgodnie z regułami oraz aspektów zewnętrznych, pozaprawnych, takich jak przywoływana tutaj tradycja, która ugruntowuje jej moc.

---

[364] Przykład z turnieju karate Premiere League Rabat 2023. Zawodniczka Kazachstanu była zdecydowaną faworytką do wygrania grupy eliminacyjnej. Ostatnią swoją walkę wygrywała ze mną 1:0, prezentowała się zdecydowanie lepiej ode mnie. W *atoshibaraku* zostało jej zabrane *senshu* i otrzymała ostrzeżenie *hansoku chui*. Próbowałam nadrobić punkty, więc naraziłam się na jej kontrę. Otrzymałam kopnięcie w brzuch, które było zdecydowanie, obiektywnie za mocne i zasługiwało na karę. Niemniej jednak sędziowie wiedząc, że ta kara pozbawi zawodniczkę z Kazachstanu wyjścia z grupy i szansy na medal, na który zasługiwała, kara nie została przyznana. Zawodniczka z Kazachstanu wygrała mecz i ostatecznie zajęła II miejsce. Kontakt nie był celowy, był przypadkowy. Uważam, że decyzja sędziowska była słuszna ze względu na zasady karate, mimo tego, że podjęta *a contrario* przepisom. Podobna sytuacja była już podnoszona z pojedynku szermierczego i dotyczyła rzucenia maski przez Wenezuelczyka w 2012 roku.

[365] *Wstęp do prawoznawstwa,* s. 361-362. Petrażycki określił trzy postawy wobec norm: legalizm, czyli przestrzeganie norm niezależnie od treści; konformizm- przestrzeganie norm, bo grupa ich przestrzega; oportunizm– przestrzeganie norm, ponieważ to się opłaca.

ZAKOŃCZENIE

Normatywność otacza nas zewsząd, mimo tego problematyczne jest jej zdefiniowane. Niniejsze opracowanie miało na celu objaśnienie normatywności kodeksów sportów walki. Podobnie jak z definicją prawa, normatywności nie jesteśmy w stanie jednoznacznie sklasyfikować, natomiast za pomocą różnego rodzaju narzędzi możemy ją opisać, wskazać w jaki sposób działa i jak mocno wpływa na relacje międzyludzkie.

Dzięki analizie przepisów karate i szermierki poprzez pochylenie się nad historią sportu, podłożem ideologicznym, historycznym i kulturowym, zapisem reguł oraz funkcjonowaniem ich w rzeczywistości, doszłam do wniosku, że normatywność kodeksów sportowych przejawia się wielopłaszczyznowo, ale właściwie na każdy jej aspekt, wpływ ma tradycja. Była to także teza główna mojej pracy.

Normatywność kodeksów sportów walki można podsumować w ten sposób. Wykazałam, że ontologicznie na kodeksy składają się: w pierwszej kolejności przepisy sportowe WKF i szermierki oraz zasady rządzące tymi dyscyplinami, które niekoniecznie są zapisane są *expresis verbis* w regułach, ale są wymagalne od zawodników oraz pozostałych podmiotów, biorących udział w rywalizacji sportowej. Stoję na stanowisku, że te zasady, które w niniejszej dysertacji porównałam do zasad w ujęciu Dworkinowskim, są podstawą zarówno przepisotwórczą, jak i interpretacyjną, a także stosuje się je bezpośrednio. Podczas pracy określiłam je jako tradycja. Drugorzędną kwestią są akty prawa wewnętrznie obowiązującego – związkowe oraz ponadzwiązkowe oraz akty prawa powszechnego krajowego oraz międzynarodowego. W niniejszym opracowaniu były one tylko wspomniane, ponieważ wpływają na kształt przepisów sędziowskich oraz na powoływanie do życia organów, które te przepisy wydają. Są one częścią szerzej pojmowanego prawa sportowego, natomiast nie stanowią trzonu omawianych tu kodeksów sportów walki, a jedynie pozwalają im funkcjonować.

Normatywność kodeksów sportów walki należałoby scharakteryzować jako konstrukcja natury dwoistej, hybrydowej. Z jednej strony są wprost zapisane reguły, w jaki sposób zdobywa się punkty, co jest karane, w jaki sposób zachowują się sędziowie, trenerzy, zawodnicy. Normatywność w tym wypadku przypomina więc normatywność prawa. Z drugiej strony są zasady tradycji. Część z nich jest spisana i funkcjonuje jako przepis o wysokiej doniosłości, jak np. artykuły dotyczące sankcjonowania ukłonów, część z nich natomiast jest włączona za pomocą takich sformułowań jak „honor i prestiż karate" czy „kurtuazja i maniery szermierki".

Sędziowie jako mistrzowie niniejszych sportów, zdają sobie sprawę z rangi pozaprzepisowych zasad. Mają prawo odwoływać się do nich zarówno bezpośrednio, jak i jako wskazówka interpretacyjna. Ten swoisty pokłon w stronę tradycji jest z jednej strony czymś, co mocniej obliguje karateków i szermierzy do przestrzegania przepisów, z drugiej jest przyczyną dyskusyjnych decyzji sędziowskich, wynikających z nieostrości sformułowań. Z racji tego, że tradycja staje się wskazówką interpretacyjną, nie zawsze jest odbierana przez sędziów w jednakowy sposób. Niemniej jednak, dąży się do ujednolicenia wykładni oraz rozstrzygania spornych kwestii w duchu danego sportu. Z punktu widzenia racjonalności jest to działanie bardzo istotne, ponieważ wpływa na odbiór rywalizacji przez kibiców. Gra sportowa nie może być przecież grą w „kaprys sędziego", co zaznaczał już Hart. Ważnym elementem dotyczącym tradycji jest także doniosłość kar: *shikaku* lub czarnej kartki, grożące za uchybienia godzące w prestiż badanych sportów. Buduje to oryginalną koncepcję, w której normatywność obyczaju sportowego może być w hierarchii ponad zapisem przepisu jak w przykładach przytoczonych w niniejszym opracowaniu.

Kodeksy sportów walki poznaje się poprzez język oraz praktykę. W celu wyjaśnienia zagadnienia epistemologicznego posłużyłam się intuicjami wskazanymi przez Harta oraz odpowiedziami ankietowanych osób. Mimo tego, że dla różnych grup, stosujących przepisy źródła poznania są inne: zapis przepisów, rozmowy z trenerem, różnego rodzaju kursy, praktyka podczas zawodów, to jednak można dojść do spójnych wniosków. Zawodnicy naukę reguł gry zaczynają od powielania wzorców przedstawianych przez szkoleniowców, a poznawanie przepisów jest rzeczą wtórną. Inaczej z normami sportowymi zapoznają się sędziowie. Oni w pierwszej kolejności uczą się przepisów oraz aktualnie, funkcjonującej wykładni, a dzięki praktyce stają się szybsi i pewniejsi w swoich decyzjach. Dla sprawnego przebiegu zawodów jest to działanie pożądane i jak najbardziej akceptowane.

Badania nad normatywnością sensu stricto doprowadziły do kilku wniosków. Przede wszystkim przepisy sportowe mają być gwarancją przeprowadzenia uczciwie i sprawnie rywalizacji sportowej. Z pomocą teorii Harta wyjaśniam, że dzięki temu, że np. w karate jest ograniczony kontakt, a w szermierce są ujednolicone przepisy dotyczące broni, sprawia, że jeden zawodnik mimo tego, że z czegoś rezygnuje, ma też świadomość o zabezpieczeniu tego uprawnienia w stosunku do niego samego. Dzięki temu zawodnicy i trenerzy zyskują pewność równego traktowania oraz ochrony zdrowia sportowców. Buduje to także możliwość transparentnego odbioru rozgrywek przez kibiców, co nie byłoby możliwe, gdyby przepisy nie były stanowione. Drugą kwestią wpływającą na normatywność jest koncepcja racjonalności. Idąc za Brożkiem i wskazując, że przepisy sportowe są regułami abstrakcyjnymi, dowodzę, że

koncepcja racjonalności, którą kierują się organy, wydające przepisy to racjonalność instrumentalna. Ankietowani, odpowiadając na pytanie dotyczące zmian przepisów wskazali, różne racje, dla których zmieniają się przepisy: ułatwienie odbioru dyscypliny, przyspieszenie zawodów, zysk firm (karatecy), zdrowie zawodników (szermierze). Niemniej jednak, mimo odmiennych celów, wszystkie wypełniają znamiona racjonalności instrumentalnej. Ostatnim wnioskiem, który pojawił się przy odpowiedzi na pytanie o normatywność sensu stricto, jest wpływ tradycji. Zasady, które rządzą obiema dyscyplinami, wydają się dodatkowo wpływać na siłę normatywną przepisów sportowych. Nie są to tylko reguły gry, ale także dziedzictwo kultury samurajskiej i rycerskiej.

Motywacją do przestrzegania przepisów przez zawodników i trenerów jest chęć zwycięstwa, i każda motywacja pośrednia i tak prowadzi do tej. Takie są wnioski wynikające z ankiet. Próba stworzenia odpowiedzi *a contrario* doprowadziła do podobnych konkluzji, wskazała cele pośrednie, ale najwyższym było nadal zwycięstwo. Zatem motywacją zarówno do przestrzegania, jak i nieprzestrzegania przepisów jest wola wygranej. Jeśli będziemy normatywność analizować w szerszym kontekście, włączając w to zasady, możemy dodatkowo wskazać jako motywację do przestrzegania reguł gry szacunek do trenera, przeciwnika oraz sędziego. Zgoła inną motywację do przestrzegania przepisów mają sędziowie. Jest to oczywiście ich pracą i obowiązkiem, ale przede wszystkim każdy z nich swoją postawą chce świadczyć o uczciwości oraz chęci bycia ideałem sędziowskim. Sędzia w tych sportach jest nauczycielem - przewodnikiem i pomaga zawodnikom w osiągnięciu perfekcyjnych zachowań. Mimo tego, że w wielu miejscach kieruje się zasadami pozaprzepisowymi i jest ich strażnikiem, to jednak funkcjonuje w granicach określonych przez reguły gry. Korzystanie z niniejszych uprawnień także jest przewidziane takimi zapisami jak: „honor i prestiż karate" czy „elegancja i kurtuazja szermierki"

W pracy dowodzę, że odpowiedzi na niniejsze pytania nie wyczerpują tematu, jakim jest „normatywność kodeksów sportów walki". Koncepcja drogi normatywnej pokazuje jak wielopłaszczyznowo na różne etapy wpływa tradycja, zarówno w sferze horyzontalnej i wertykalnej. Sfera horyzontalna dotyczy chronologii tworzenia przepisów. Jej ścieżka rozpoczyna się od tradycji danej dyscypliny, później przez brzmienie poprzednich przepisów sędziowskich oraz akt prawa wewnętrznego oraz powszechnego, przechodzi się do aktualnego brzmienia przepisów. Ścieżka horyzontalna będzie przesuwać się wraz z kolejnymi nowelizacjami, ale nadal jej pierwotnym źródłem będzie tradycja. Dzięki sferze horyzontalnej przedstawiona zostaje moc normatywna, która wykształca się w czasie i powinna, przy dobrym stanowieniu przepisów, z każdą zmianą się wzmacniać, ponieważ nowe przepisy powinny być

„lepszą wersją” poprzednich. Jednocześnie nie zatraca się zasad i tradycji, które pierwotnie wpłynęły na reguły.

Sfera wertykalna dotyczy normatywności w teraźniejszości. Rozumiem przez to, że przejawia się we wpływie przepisów na rywalizację sportową, a także postrzeganie tych przepisów przez podmioty. W kontekście tej sfery istotą jest funkcjonowanie reguł gry. Nie byłoby to możliwe bez sportowców, trenerów oraz sędziów. To ich stosunek, a także przestrzeganie i poruszanie się w przepisach sportowych, buduje normatywność tych reguł.

Idąc dalej, doszłam do wniosku, że ważna przy analizie normatywności w tej sferze jest rola sędziów i ich zestawienie z sędziami prawa powszechnego. Udowadniam, że jest zarówno kilka cech wspólnych, jak i różnicujących. Najważniejsze i warte podkreślania w zakończeniu wydaje się: szybkie, intuicyjne działanie sędziów sportowych, ograniczona dyskrecjonalność wyznaczana przez tradycję, transparentność rywalizacji sportowej oraz ich stała obecność podczas rozgrywek.

Sfera wertykalna doprowadza mnie także do wniosku, że normatywności kodeksów sportów walki nie powinno się zawężać do sfery teoretycznej, a należy wykorzystać także osiągnięcia socjologii prawa. Bronię twierdzenia, że kodeksy sportów walki są idealnym przykładem pluralizmu prawnego, co więcej twierdzenie to można rozszerzyć na prawo sportowe jako takie. Pluralizm ten przejawia się zarówno w sferze wielości aktów i źródeł ich powstania, ale także wpływu systemów pozaprawnych na sferę normatywności sportowej. Kierowana tą intuicją, przechodzę do teorii prawa żywego Ehrlicha oraz prawa nieoficjalnego i intuicyjnego Petrażyckiego. Stwierdzam, że tradycja zarówno *budo* jak i pojedynkowa (a także pozostałe źródła tradycji) wypełniają znamiona powyższych. Wskazuję także, że kodeksy sportów walki powinno postrzegać się w sferze rzymskiego *ius,* a nie *lex*, wtedy niektóre decyzje sędziów, które wydają się kontrowersyjne, można uargumentować zasadami tradycji i ducha danego sportu.

W mojej opinii teza, którą przedstawiłam we *Wstępie,* została obroniona w niniejszej dysertacji, tradycja bowiem wpływa wielowątkowo na normatywność kodeksów sportów walki. Jednocześnie uważam, że koncepcja „drogi normatywnej” może być zaadaptowana do potrzeb prawa powszechnego. Ponadto zwracam się ku wnioskowi, że normatywność, dotyczącą sfery prawnej, można badać bez udziału metod socjologicznych, niemniej jednak socjologia prawa jest nieocenionym wsparciem w stworzeniu całościowego kontekstu pojęcia normatywności.

WYKAZ SKRÓTÓW

SKRÓTY NAZW ORGANIZACI I INSTYTUCJI

CAS – Court of Arbitration for Sport

FIE – Federation Internationale d'Escrime

IOC – International Olimpic Comitee

ITKF – International Traditional Karate Federation

JKA – Japanese Karate Association

MKOl – Międzynarodowy Komitet Olimpijski

PUK – Polska Unia Karate

PZSz – Polski Związek Szermierczy

WADA – The World Anti-Doping Agency

WKF – World Karate Federation

WSKA – World Shotokan Karate Association

WTKF – World Traditional Karate Federation

WTKU – World Traditional Karate Union

WUKO – World Union Karate Organisation

SKRÓTY TECHNICZNE

RR – Round Robin

t. – technical rules

VR – video review/video refereeing/video request

Bibliografia

Literatura fachowa:

1. Austin J., *The Lectures on Jurisprudence. Or, the Philosophy of Positive*, Londyn 1879.
2. Austin J., *The Province of Jurisprudence Determined,* Londyn 1954.
3. Barańska D., *Kodeks samurajski Bushido a normy moralne i etyka społeczna,* „Krakowskie Studia Międzynarodowe*"2006,* nr III/1, s. 9-10.
4. Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego,* Warszawa 2009.
5. Bielska-Brodziak A., *Podmioty w dyskursie interpretacyjnym – motywacja, interes a wybór rezultatu,* [w:] *O czym mówią prawnicy mówiąc o podmiotowości,* red. A. Bielska-Brodziak, Katowice 2015, s. 31-59.
6. Bindreiter U., *Why Grundnorm? A Treatise on the Implicatons of Kelsen's Doctrine,* Dordrecht 2002.
7. Boziewicz W., *Polski kodeks honorowy,* dostęp online: https://literat.ug.edu.pl/honor/kodeks.pdf 16.05.2023.
8. Brożek B., *Normatywność prawa,* Warszawa 2012.
9. Brożek B., *O Normatywności prawa. Odpowiedź Sylwii Wojtczak*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2013, nr 13/3, s. 98-104.
10. Brożek B.*, Umysł prawniczy,* Toruń 2018.
11. Bubczyk R., *Średniowieczne sporty w obliczu krytyki, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska" 2021, vol. LXXVI, s. 43-64.
12. Budziński S., *O pojedynkach wykład publiczny – miany dnia 12 maja 1865*, Warszawa 1866.
13. Bunikowski D., *Prawo nieoficjalne,* [w:] *Pluralizm prawny tradycja, transformacja, wyzwania,* red. Bunikowski D., Dobrzeniecki K.*,* Toruń 2009, s. 37-77.
14. Byczyński M., *Pojedynek honorowy- demonstracja kompetencji honorowych czy pieniactwo?, „*Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna" 2012, t. I, nr 2, s. 117-128.
15. Chiba M., *Legal Pluralism: Towards a General Theory Through Japanese Legal Culture*, Tokio 1989.
16. Cynarski W., *Sztuki walki, sporty walki: koncepcja porządkująca: ekspertyza dla Ministerstwa Sportu i Turystyki = Martial arts, combat sports : arranging concept...*,

„Idō - Ruch dla Kultury: rocznik naukowy: [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja]" 2009, t. 9, s. 246-252.

17. Cywiński Z., *Tradycja Petrażycjańska w polskiej socjologii prawa albo, o tym, co zyskaliśmy nieodwołując się do Ehrlicha, „*Studia Iuridica" 2018, nr 74, s. 99-133.
18. Czajkowski Z., *Zarys dziejów szermierki w Europie od czasów średniowiecza do przełomu XIX i XX wieku,* „Idō - Ruch dla Kultury: rocznik naukowy: [filozofia, nauka, tradycje wschodu, kultura, zdrowie, edukacja]" 2006*,* t. 6, s. 42-51.
19. Depta M., *Budo and Confucianism principles in Japanese legal system,* [w:] *Sensei Hidetaka Nishiyama's Legacy: The Educational values of Traditional Karate-do,* s. 117-123.
20. Depta M., *Honne* i *tatemae- różnice między prawem stanowionym a stosowaniem prawa*. [w:] *Prawo i kultura we współczesnej Japonii,* red. Marszałek-Kawa J., Bidziński M., Toruń, 2017, s. 28-41.
21. Depta M., *O istocie japońskiego seppuku w kontekście poglądów Emila Durkheima,* [w:] *Japonia widziana z polskiej perspektywy,* red. J. Marszałek-Kawa, Toruń 2016, s. 105-119.
22. Dworkin R., *Biorąc prawa poważnie,* tłum. T. Kowalski, Warszawa 1998.
23. Dworkin R., *Imperium prawa*, tłum. J. Winczorek, Warszawa 2006.
24. Dybowski M., *Ronalda Dworkina koncepcja zasad prawa, „*Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny" 2001, r. LXIII, z. 3, s. 99-114.
25. Dyrda A., *Konwencja u podstaw prawa. Kontrowersje pozytywizmu prawniczego,* Warszawa 2013.
26. *Filozofia w pytaniach i odpowiedziach,* red. Zajadło J., Zeidler K., Warszawa 2013.
27. Foster K., *Is there a global sports law?*, "Entertainment and Sports Law*"* 2016*,* nr 1(2) dostęp online: https://www.entsportslawjournal.com/article/693/galley/4296/view/ 5.05.2023.
28. Foster K., *Lex Sportiva and Lex Ludica: the Court for Arbitration for Sport 1984-2004,* Haga 2004.
29. Fuller L., *Possitivism and Fidelity of Law*, „Harvard Law Review" 1958, nr 4, s. 630-672.
30. Funakoshi G, *The essence of karate*, Tokio 2010.
31. Funakoshi G., *Twenty Guiding Principles Of Karate: The Spiritual Legacy of the Master,* Tokio 2013.
32. Grotius, *On the Law* of *War and Peace,* tłum. F. W. Kelsey, Oxford 1925.

33. Harasymowicz J., *Filozoficzne aspekty budo oraz źródła ich inspiracji*, [w:] *Humanistyczna teoria sztuk i sportów walki*., red. W: Cynarski W. Obodyński K., Rzeszów 2003, s. 107-122.
34. Hart H. L. A, *Pojęcie prawa,* tłum. J. Woleński, Warszawa 1998.
35. Hołyst B., *Japońska przestępczość na marginesie cywilizacji*, Warszawa 1994.
36. Izydorczyk J.*, Hanzai znaczy przestępstwo ściganie przestępstw pospolitych oraz white-collar-crimes w Japonii,* Warszawa 2008.
37. Kania L., *O pojedynkach, kodeksie Boziewicza i ludziach honoru. Szkic prawno-historyczny, „*Studia Lubuskie: Prace Instytutu Prawa i Administracji WSZ w Sulechowie" 2006, nr 2*,* s. 45-64.
38. Kant I., *Krytyka praktycznego rozumu*, tłum. J. Gałecki, Kęty 2002.
39. Kelsen H., *Czysta teoria prawa,* tłum. R. Szubert, Warszawa 2014.
40. Kleszcz R., *O racjonalności. Studium epistemologiczno-logiczne,* Łódź 1998.
41. Kliczkowska L., *Bushido: the samurai code of moral principles,* [w:] *Sensei Hidetaka Nishiyama's Legacy: The Educational values of Traditional Karate-do,* red. W. Kwieciński, K. Zeidler, J. Kamień, Gdańsk 2017, s. 17-21.
42. Korsgaard Ch., *The Sources of Normativity*, [w:] *The Tanners Lecture on human values,* dostęp online: https://tannerlectures.utah.edu/_resources/documents/a-to-z/k/korsgaard94.pdf 5.05.2023.
43. Korycka-Zirk M., *Reguły prawne jako istota pojęcia prawa w ujęciu H. L. A Harta,* „Studia Iuridica Toruniensia" 2010, t. VI, s. 81-100.
44. Kość A., *Filozoficzne podstawy prawa japońskiego w perspektywie historycznej,* Lublin 2001.
45. Kotowski A., *Zastosowanie teorii: analitycznej Herberta Harta i integralnej Ronalda Dworkina w kulturze prawa stanowionego, „*Prawo i Więź" 2021, nr 3(37), s. 11-35.
46. Leszczyński L., *Gyoseishido w japońskiej kulturze prawnej,* Lublin 1996.
47. Liżewski B., *System prawa a porządek prawny. Między konstrukcją normatywną a prawem w działaniu*, Warszawa 2021.
48. Miłkowski J., *Karate,* Łódź 1984.
49. Mitten M., *Judical Review of Olympic and International Sports Arbitration Awards; Trands and observation, „*Pepperdine Dispute Reasolution Law Journal" 2009*,* nr 4, s. 50-67.
50. Morawski L., *Pozytywizm twardy, miękki i martwy*, „Ius et Lex" 2003, nr 1(II), s. 319-345.

51. Musashi M., *Księga pięciu kręgów,* tłum. A. Żuławska-Umeda, Bydgoszcz 2010.
52. Naimski J., *O pojedynkach*, Warszawa 1881.
53. Narecki K., *Logos we współczesnej myśli greckiej*, Lublin 1999.
54. Nitobe I., *Bushido dusza Japonii,* tłum. opracowanie zbiorowe, Warszawa 2021.
55. Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany,* Warszawa 1973.
56. Piechota R., *Pluralizm reguł antydopingowych,* [w:] *Pluralizm prawny tradycja, transformacja, wyzwania,* red. Bunikowski D., Dobrzeniecki K., Toruń 2009*,* s. 371-389.
57. Piekarski M., *Jedna czy wiele normatywności,* „Studia Philosophiae Christianae: Filozofia normatywności" 2018, nr 2(54), s. 61-81.
58. Piepióra P., Piepióra Z., *The philosophy of karate in terms of the Dojo Kun and Niju Kun on the example of style Shotokan,* „Roczniki Naukowe WSWFiT w Białymstoku" 2016*,* nr 2(16), s. 45-51.
59. Pietrzykowski T., *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa,* Warszawa 2012.
60. Piwowarski D., *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV-XV wiek),* Warszawa 2000.
61. Piwowarski J., *Ethos rycerski przyczynek do budowy kultury bezpieczeństwa policji,* Kraków 2014.
62. Popper K., *Nieustanne poszukiwania,* tłum. A. Chmielewski, Kraków 1997.
63. Postema G., *Legal Philosophy in the Twentieth Century: The Common Law World,* Cham 2011.
64. Puchalska J., *Ewolucja Budo, ewolucją człowieka: samodoskonalenie i sztuki walki,* „The Polish Journal of the Arts and Culture" 2013, t. 7*,* nr 4, s. 139-154.
65. Radbruch G., *Ustawowe bezprawie i ponadustawowe prawo,* [w]: *Filozofia prawa*, tłum. E. Nowak, Warszawa 2009.
66. Radke H., *Prawo międzynarodowych federacji sportowych a prawo krajowe*, [w:] *Pluralizm prawny tradycja, transformacja, wyzwania*, red. Bunikowski D., Dobrzeniecki K., Toruń 2009, s. 331-371.
67. Rollman O., Kirchner A., Benedetii S., *Von einer Selbstoptimierungs- und Bewaehrungsenklave. Erkundung einer schlagenden Studenemverbindung,* [w:] *Moral-Menschenrecht-Demokratie,* Red. Rollmann O. i inni, Mainz 2022, s. 179-201.
68. *Śladami prawodawcy faktycznego,* red, A. Bielska-Brodziak*,* Warszawa 2017.
69. *Socjologia prawa,* red. Kojder A., Cywiński Z., Warszawa 2014.

70. Soin M., *O sporze Wittgensteina z Popperem, „*Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria" 2014*,* nr 4(23), s. 125-138.
71. Spaak T. *Kelsen and hart on the Normativity of Law* dostęp online: https://www.scandinavianlaw.se/pdf/48-24.pdf 6.05.2023.
72. *Sport w stosunkach międzynarodowych,* red. Polus A, Toruń 2009.
73. *Sports Law,* red. S. Gardiner, Nowy Jork 2006.
74. Sumner W. G., *Naturalne sposoby postępowanie w gromadzie. Studium socjologicznego znaczenia praktyk życia codziennego, manier, zwyczajów, obyczajów oraz kodeksów moralnych,* tłum. M. Kempny, K. Romaniszyn, Warszawa 1995.
75. Sylwestrzak A., *Herbert L. A. Hart-pozytywizm umiarkowany,* „Miscellanea Historico-Iuridica" 2016, t. XV, z. 2, s. 150-156.
76. Szymczak J., *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy,* Warszawa 2008.
77. Szyndler B., *Pojedynki*, Warszawa 1987.
78. Takagi T., *Rycerze i samuraje,* Bydgoszcz 2004.
79. Tarczyński A., *Kodeks i pistolet,* Bydgoszcz 1997.
80. *Teoria i filozofia prawa*, red. Dyrda A., Warszawa 2021.
81. Tomasello M., *Kulturowe źródła ludzkiego poznawania,* tłum. J. Rączaszek, Warszawa 2012.
82. Tomasello M., *Why We Cooperate,* Cambridge 2009.
83. Trafiłowski P., *Pojedynki władców: zagadnienie komunikacji rytualnej*, „Przegląd Nauk Historycznych" 2016, nr 2(XV), s. 81-101.
84. Tsunetomo Y., *Hagakure – Ukryte w Listowiu*, tłum. M. Mydel, Bydgoszcz 2012.
85. Wajszczuk J., *O metatekście,* Warszawa 2005.
86. Westbrook A., Ratti O., *Aikido i dynamiczna sfera,* tłum. M. Matusiak, Bydgoszcz 1997.
87. Winczorek J., *Pluralizm prawny oczyma socjologii prawa,* [w:] *Pluralizm prawny tradycja, transformacja, wyzwania*, red. Bunikowski D., Dobrzeniecki K., Toruń 2009, s. 12-37.
88. Wittgenstein L., *Dociekania filozoficzne,* tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2005.
89. Wojciechowski B., *Dyskrecjonalność sędziowska studium teoretycznoprawne,* Toruń 2004.
90. Wójcik R., *Czysta teoria prawa Hansa Kelsena a współczesne prawoznawstwo polskie – wybrane zagadnienia*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1982, z. 3, s. 71-82.
91. Wojciszke B., *Psychologia społeczna*, Warszawa 2019.

92. Wojtczak S., *Wiele pytań o normatywność prawa. Artykuł polemiczno-recenzyjny książki Bartosza Brożka Normatywność prawa, „*Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej" 2013, nr *13/2,* s. 85-98.
93. Woleński J., *Wstęp* [w:] *Pojęcie prawa*, Warszawa 1998.
94. Wolfigiel B., Czerw A., *A new method to measure flow in professional tasks – A FLOW-W questionnaire (FLOW at WORK),* „Polish Psychological Bulletin" 2017, nr 2, s. 220-228.
95. Wróblewski J., *Ronald Dworkin's Law Emppire*, „Państwo i prawo" 1988, nr 3, s. 124-126.
96. Wróblewski J., *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972.
97. *Wstęp do prawoznawstwa,* red. Nowacki J., Tobor Z., Warszawa 2020.
98. Zabdyr-Jamróz M., *Zwyczaje i obyczaje w filozofii Herberta L. A. Harta,* „Diametros" 2015, nr 45, Dostęp online: https://diametros.uj.edu.pl/diametros/article/view/801/1016 5.05.2023, s. 144-164.
99. Załuski W., *The limits of naturalism*, Kraków 2006.
100. Zeidler K., *Estetyka prawa,* Gdańsk-Warszawa 2018.
101. Ziembiński Z., *Problemy podstawowe prawoznawstwa*, Warszawa 1980.
102. Ziembiński Z., *Teoria prawa,* Warszawa 1978.
103. Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Warszawa 2021.

Słowniki i encyklopedie:

1. *Słownik języka polskiego PWN*, dostęp online: https://sjp.pwn.pl 31.05.2023.
2. *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. S. Skorupka, Warszawa 1968.
3. *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E. N. Zalta, U. Nodelman, dostęp online: https://plato.stanford.edu/info.html#mast 31.05.2023.
4. Tubielewicz J., *Kultura japońska. Słownik,* Warszawa 1996.
5. *Wielka Encyklopedia Prawa,* red. Smoktunowicz E., Białystok-Warszawa 2000.

Przepisy sportowe:

1. Federation Internationale d'Escrime Technical Rules, wersja oryginalna, dostęp online: https://static.fie.org/uploads/29/149099-technical%20rules%20ang.pdf 31.05.2023, stan prawny na 11.2022.

2. *Regulamin zawodów Międzynarodowej Federacji Szermierczej*, tłum. A. Lisewski, Warszawa 1999, stan prawny na 1.01.1999.
3. World Karate Federation KATA Competition Rules, wersja oryginalna, dostęp online: https://www.wkf.net/pdf/WKF_Kata_Competition_Rules_2023.pdf 31.05.2023, stan prawny 1.01.2023
4. World Karate Federation KUMITE Competition Rules, wersja oryginalna, dostęp online: https://www.wkf.net/pdf/WKF_Kumite_Competition_Rules_2023.pdf 31.05.2023, stan prawny 1.01.2023.
5. World Karate Federation Przepisy zawodów KATA, wersja polska, dostęp online: https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/01/przepisy_wkf_kata_wersja_01.01.2023_a.pdf 31.05.2023, stan prawny 1.01.2023
6. World Karate Federation Przepisy zawodów KUMITE, wersja polska, dostęp online: https://karate-polska.pl/wp-content/uploads/2023/02/przepisy-wkf-kumite-2023_15.02.23.pdf 31.05.2023, stan prawny 1.01.2023.

Źródła internetowe:

1. Lipiec P., *Turniej rycerski w średniowiecznej* Europie, [w:] *Kurierhistoryczny.pl*, dostęp online https://kurierhistoryczny.pl/artykul/turnieje-rycerskie-w-sredniowiecznej-europie,186 5.05.2023.
2. *World Karate Federation – The Book*, dostęp online: https://issuu.com/karatewkf/docs/af_black-book-ene20-rev4_ok-web?fr=sMWVhNjIxNTE3NjQ 31.05.2023.

Akty prawne:

1. Ustawa o sporcie z dnia 25 czerwca 2010, Dz. U. 2010 r. nr 127 poz. 857 ze zm.
2. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997, Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483 ze zm.
3. Japoński Kodeks Karny, wersja angielska, dostęp online: http://www.japaneselawtranslation.go.jp/law/detail/?ft=3&re=02&dn=1&ia=03&x=52&y=12&bu=16&ky=&page=9 stan prawny na 31.05.2023.
4. Konstytucja Japonii z 3 listopada 1946, tłum. T. Suzuki, P. Winczorek [w:] *Prawo japońskie,* red. T. Karaś, T. Suzuki, Warszawa 2008, , s. 121-137, stan prawny na 2008.